

**UNIWERSYTET RZESZOWSKI**  
**Wydział Socjologiczno-Historyczny**  
**Instytut Socjologii**

**Anna Szkoła**

**Ks. Prof. Aleksander Wóycicki prekursorem  
i współtwórcą socjologii polskiej**

**Promotor:**

**Dr hab. Krystyna Leśniak-Moczuk, prof. UR**

**Promotor pomocniczy:**

**Dr Elżbieta Kolasińska**

**Rzeszów 2019 r.**

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	4
<b>Rozdział I. Procedura badawcza</b> .....	<b>12</b>
1.1. Cel, przedmiot i zakres pracy .....	12
1.2. Problemy badawcze .....	16
1.3. Monografia problemowa jako metoda badań .....	18
1.4. Krytyczna analiza źródeł w socjologii historycznej .....	23
1.5. Specyfika analiz i badań biograficznych .....	29
<b>Rozdział II. Zarys biografii ks. prof. Aleksandra Wóycickiego</b> .....	<b>32</b>
2.1. Tło historyczne .....	32
2.2. Środowisko rodzinne i edukacja .....	38
2.3. Posłannictwo duszpasterskie i aktywność w sferze publicznej .....	46
2.4. Działalność naukowo-dydaktyczna i polonijna w Petersburgu (1910-1918) .....	54
2.5. Współtwórca Uniwersytetu Lubelskiego i prekursor stuletniej socjologii lubelskiej (1918-1924) .....	58
2.6. Profesor i Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1925-1939) .....	64
2.7. Profesor socjologii i katolickich nauk społecznych w Uniwersytecie Warszawskim i Seminarium Duchownym w Warszawie (1939-1954) .....	73
<b>Rozdział III. Wkład ks. prof. Aleksandra Wóycickiego w rozwój teorii makrostruktur społecznych</b> .....	<b>80</b>
3.1. Klasa robotnicza w doktrynie i działalności publicznej.....	80
3.2. Chrześcijański ruch robotniczy i związkowy .....	93
3.3. Kwestia społeczna i robotnicza .....	109
3.4. Prekursorskie badania środowiska migracyjnego .....	117
<b>Rozdział IV. Ks. prof. Aleksander Wóycicki inspiratorem specjalizacji socjologii polskiej</b> .....	<b>122</b>
4.1. Socjologia rodziny .....	122

4.2. Socjologia wychowania .....	139
4.3. Socjologia przemysłu i pracy .....	147
<b>Rozdział V. Udział ks. prof. Aleksandra Wóycickiego w początkowym rozwoju polityki społecznej .....</b>	<b>156</b>
5.1. Współtwórca polskiej polityki społecznej .....	156
5.2. Aktywność w Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej, Sejmie i Sejmowej Komisji Ochrony Pracy .....	172
<b>Zakończenie .....</b>	<b>187</b>
<b>Bibliografia .....</b>	<b>193</b>
<b>Aneks .....</b>	<b>208</b>

## WSTĘP

Niniejsza dysertacja doktorska ukazuje działalność naukowo-dydaktyczną i społeczną ks. profesora Aleksandra Wóycickiego (1878-1954), główne jego osiągnięcia w obszarze socjologii, zwłaszcza w kreowaniu niektórych jej subdyscyplin oraz polityki społecznej, łączącej się z wieloma naukami społecznymi i ekonomiczno-prawnymi. Merytoryczna zawartość niniejszej doktorskiej rozprawy szkicuje wizerunek ks. prof. A. Wóycickiego jako prekursora i jednego z bardziej znaczących kreatorów socjologii polskiej, szerzej uwzględniającej jej chrześcijańsko-katolicki nurt. Socjologia w Polsce jako kreująca się nauka objęta została instytucjonalizacją w drugiej dekadzie XX wieku i rozrastającą się do czasów dzisiejszych specjalizacją. Ksiądz Profesor Wóycicki był nie tylko naukowcem i uniwersyteckim wykładowcą, ale także liderem politycznego i związkowego ruchu robotniczego o ewidentnie chrześcijańsko-katolickiej ideologicznej i politycznej orientacji. Jako lubelski poseł i przewodniczący Sejmowej Komisji Polityki Społecznej tuż po odrodzeniu się po 123 latach polskiej państwowości często reprezentował Polskę w różnych międzynarodowych komisjach i konferencjach. Biegłe znając tak ważny w ówczesnej dyplomacji język francuski był delegowany za zagranicę i to nie tylko w kwestiach polityki społecznej, ale też w sprawach powiązanych z innymi międzynarodowymi kontaktami. Był on zatem jednostką o niezwykle interesującej i bogatej osobowości oraz o wielowątkowej trajektorii profesjonalno-życiowej naszkicowanej w niniejszej pracy.

Kluczowymi problemami strukturalno-metodologicznymi rozprawy są komplementarne dwie istotne kwestie dotyczące jej ustrukturalizowania i metod analizy aktywności naukowo-badawczej i publicznej ks. Wóycickiego będącego osobą wyjątkowo aktywną na wielostronnych płaszczyznach życia. Działalność naukowo-badawcza, dydaktyczna i organizacyjno-społeczna księdza profesora w każdym z tych wymiarów okazała się ona na tyle wieloaspektowo istotna, że zasłużyła na wnikliwą analizę i pogłębioną refleksję, a także i na odpowiednie, samoistne opracowanie. W niniejszej dysertacji zawarto ocenę efektów jego osiągnięć badawczych w zakresie w rozwoju teorii makrostruktur społecznych odnoszących się do klasy robotniczej w doktrynie i działalności publicznej, chrześcijańskiego ruchu robotniczego i związkowego, kwestii społecznych i robotniczych oraz do prekursorskich badań środowisk migracyjnych. Przytoczone w niniejszej dysertacji osiągnięcia naukowe teoretyczno-badawcze ks. profesora socjologii Aleksandra Wóycickiego w zakresie instytucji

rodziny, procesów wychowania i pracy we wczesnokapitalistycznym przemyśle, predystynują go jako inspiratora następujących subdyscyplin socjologii rodziny, socjologii wychowania, socjologii pracy i przemysłu. Skuteczność jego zaangażowania w działalność społeczną na rzecz uciskanych rzesz społeczeństwa polskiego zaowocowała powstawaniem dyscypliny naukowej i praktycznej jaką jest polityka społeczna. Podane w niniejszej pracy przykłady rzetelnej i twórczej pracy duszpasterskiej w środowiskach kościelnych, naukowo-badawczej, dydaktycznej i kierowniczej w strukturach katolickich i świeckich uczelni wyższych oraz społeczno-organizacyjnej w sferze publicznej na szczeblu lokalnym, ogólnokrajowym, zagranicznym zaświadczyają o bogactwie osobowości człowieka żyjącego dla szerzenia dobra dla innych.

Problematyka pracy jak i jej baza źródłowa, sposób i zasady pozyskiwania, a następnie wykorzystania źródeł zastanych, jak i nieco wcześniej przez badaczy wytworzonych, jednoznacznie wskazują na socjologiczny charakter rozprawy z perspektywą historyczną. Zastosowana metodologia i ustanowiona struktura pracy oraz dobór i sekwencja zagadnień stanowi jej merytoryczną zawartość. Składa się ona z kilku chronologicznie i problemowo wyodrębnionych rozdziałów i podrozdziałów. Rozprawę zatem współtworzą wstęp, pięć merytorycznych rozdziałów, zakończenie, oraz bibliografia z podziałem na podmiotową i przedmiotową, a także aneks unaoczniający niektóre ważniejsze fakty i wydarzenia biograficzne, głównie z trajektorii naukowo-profesjonalnej kapłana zawierający też odpowiednie dokumenty.

Struktura pracy została tak skonstruowana zaprezentowana, aby dostrzec i zrozumieć intelektualno-poznawcze i historyczno-socjologiczne przesłanie, uzyskać wiedzę o życiu i działalności księdza profesora oraz o jej względnie trwałych efektach w postaci istniejących do dziś publikacji, jak też ongiś niezbędnych różnorodnych instytucji tak petersburskim Polonusom, jak i potem polskim robotnikom i ich rodzinom, polskiemu społeczeństwu i oczywiście polskiemu katolicyzmowi społecznemu.

W rozdziale pierwszym - metodologicznym - określono cel, przedmiot i zakres pracy, problem badawczy oraz zastosowane metody i techniki badawcze. Baza źródłowa rozprawy zadecydowała o wyborze określonych metod i technik badawczych.

Rozdział drugi jest rysem biograficznym, ukazującym trajektorie naukowo-zawodową księdza profesora Wóycickiego na tle realiów społeczno-gospodarczych i kulturowo-cywilizacyjnych epoki w jakiej żył. Wieloaspektowo badając rzeczywistość społeczną, nie tylko wnikliwie ją obserwował, ale w niektórych zachodzących w niej procesach, zwłaszcza edukacyjnych, politycznych, społecznych i oczywiście i religijnych aktywnie uczestniczył jako

kapłan, profesor, polityk i poseł a przede wszystkim duchowy przywódca, czy też mówiąc dobitniej i nieco metaforycznie, ideowy opiekun chrześcijańskiego ruchu związkowo-robotniczego.

Rozdział ten jest wielowątkowy, a przedstawiony w nim rys biograficzny stanowi chyba najobszerniejszy z dotychczas opracowanych biogramów. Rozdział ten ukazuje dość obszernie opracowaną sylwetkę Wóycickiego. Osobliwy i najdłuższym etapem w jego życiu było przygotowanie do podjęcia roli naukowca oraz innych ról. W rozdziale tym wyróżniono pewne podokresy i rodzaje aktywności Księdza Aleksandra, w tym jako dziecka, ucznia i alumna, oraz początkującego parafialnego duszpasterza i doktoranta. Mówiąc innymi słowami, ten długi i wielce zróżnicowany okres obejmował edukację domową i szkolną, start kapłański i zachodnio-europejskie studia doktorskie, zwieńczone rozprawą doktorską z jej bogatą problematyką socjalną.

W dalszej biografii odnoszącej się do działalności naukowo-dydaktycznej bohatera niniejszej monografii jakby naturalnie zaznaczają się cztery instytucjonalne usytuowania, odpowiadające ośrodkom uniwersyteckim w jakich pracował (bez paromiesięcznego krakowskiego i rocznego białostockiego), którymi kolejno były:

1) Etap petersburski, obejmujący lata 1910-1918. Wówczas to jako doktor nauk politycznych i społecznych, wychowanek Uniwersytetu w Lowanium i paryskiej Szkoły Nauk Politycznych, znany już badacz kwestii robotniczych, wykładał socjologię w Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Duchowej w Petersburgu funkcjonującej w latach 1842-1918. Powstała ona na bazie Akademii Duchowej w Wilnie, posiadającej niewielką kadrę dydaktyczną, bo składającą się z 7 profesorów, 4 adiunktów i 3 lektorów. 2) etap lubelski przypadający na lata 1918-1924. W lutym 1918 roku działań ostatni rektor Carskiej Rzymsko-Katolickiej Akademii Duchowej w Petersburgu ks. Prof. Idzi Radziszewski powołał komisję organizacyjną mającą za zadanie założenie katolickiego uniwersytetu w Polsce, działającego na wzór Uniwersytetu w Lowanium. Pierwsza inauguracja tej lubelskiej uczelni odbyła się ósmego grudnia 1918 w Lubelskim Seminarium Duchownym przy ul. Zamojskiej 6. Uruchomiono w niej wtedy cztery wydziały: Nauk Humanistycznych, Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych oraz Teologiczny, a ks. Wóycicki początkowo prowadził wykłady z katolickiej nauki społecznej oraz ekonomii i prawa, a już od następnego roku akademickiego również socjologii.

3) etap wileński przypada na lata 1925-39. Wtedy pracował w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie gdzie kierował katedrą Chrześcijańskich Nauk Społecznych, którą się

zajmował od 1924 roku, był też kilkakrotnie wybierany na prodziekana Wydziału Teologicznego. W roku 1937 Aleksander Wóycicki został rektorem tego Uniwersytetu.

4) etap warszawski działalności dydaktyczno-naukowej rozpoczął się w drugiej połowie roku 1939, bo wówczas Ministerstwo Oświaty przeniosło go na emeryturę zleciwszy mu dwie godziny tygodniowo wykładów z Socjologii Katolickiej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie wykładał wyżej wymienioną socjologię w Metropolitalnym Seminarium Duchownym św. Jana w Warszawie w wymiarze trzech godzin tygodniowo. Koniec tego etapu to rok 1954.

We wszystkich tych ośrodkach był nie tylko znanym profesorem, ale i działaczem społecznym i to wieloaspektowo aktywnym. Od wczesnej młodości interesowało go ówczesne stosunkowo młode społeczeństwo kapitalistyczne i intensywnie rozwijający się przemysł.

W rozdziale trzecim przedstawiono wkład ks. Wóycickiego w rozwój teorii makrostruktur społecznych, a zwłaszcza jego zainteresowania i badania dotyczące tworzenia się klasy robotniczej, chrześcijańskich ruchów robotniczych i związkowych, kwestii społecznej i robotniczej oraz migracji, czyli zjawisk i procesów dominujących w społeczeństwach kapitalistycznych.

Pierwszy podrozdział tego rozdziału, jak sygnalizuje jego tytuł, dotyczy problematyki kluczowej zarówno aktywności naukowo-badawczej Księdza Profesora jak i społeczno-politycznej, a w pewnym sensie nawet i duszpasterskiej. Zwrócono w nim uwagę na genezę i początki polskiej industrializacji, której społeczno-strukturalnym produktem była klasa robotnicza nazywana początkowo i to głównie przez ks. Wóycickiego, robotniczą klasą przemysłową. Jej to rozwój i dzieje, przeanalizowano szeroko i wielowymiarowo z wyraźnym uwzględnieniem aspektu terytorialnego i ideologiczno-politycznego, w tym zwłaszcza związkowo-partyjnego, a nawet, mniej już może istotnego aspektu etniczno-narodowego,

W drugim podrozdziale przeanalizowano polski chrześcijański ruch związkowy i robotniczy, którego wielce zasłużonym współorganizatorem, wieloletnim ideologiem i zarazem liderem był tenże ksiądz profesor, wybitny socjolog i polityk społeczny. Ksiądz Wóycicki jako reprezentant i twórca ideologii chrześcijańskiej był jednym z czołowych i wieloletnich aktywnych działaczy ruchów chrześcijańskich. Rozdział ten zawiera tematykę partyjną i związkową związaną z powstawaniem i funkcjonowaniem ruchu robotniczego. Związki zawodowe, stowarzyszenia i partie robotnicze wspólnie działające tworzą odpowiednie ruchy społeczne. Najistotniejsze z nich były ruchy chrześcijańskie, mające ideowe i instytucjonalne wsparcie czy nawet duchowe przewodnictwo Kościoła z rozbudowaną w tym celu infrastrukturą edukacyjno-naukową, głównie we Włocławku i Poznaniu. Jednym z czołowych

kapłanów i naukowców w owym ruchu był ks. Wóycicki, który w tym zakresie odnosił poważne i trwałe liczne sukcesy, ale też i sporadycznie porażki. Trajektoria naukowa Wóycickiego, jakby naturalnie mocno nasyciła się realnymi wydarzeniami z dziejów polskiej klasy robotniczej, w tym i kwestiami ruchu robotniczego i związkowego. Należą one do istotnych i najbardziej znanych w nowożytnych dziejach Europy, a nawet i świata ruchów społecznych. Obecnie zaliczane bywają do starych ruchów, dążących do ważnych i szeroko zakrojonych zmian, zwykle w skali kraju i jego społeczeństwa.

Trzeci podrozdział, w tymże trzecim rozdziale, poświęcono wyjaśnieniu istoty i osobliwości kwestii społecznej i robotniczej, która była dawniej w tym i dla księdza Wóycickiego, jako badacza i lidera ruchów społeczno-politycznych, najistotniejszą z absorbujących go spraw i zjawisk publicznych, ważnych dawniej i współcześnie nie tylko w Polsce, ale i w wielu innych krajach, a może nawet we wszystkich, starego i obecnego świata. Podrozdział ten ukazuje istotę kwestii społecznej w optyce katolickiej myśli społecznej oraz przedstawicieli innych nurtów myślowych. Wszelkie zarysowujące się opcje ideowe deklarowały radykalną poprawę standardu egzystencji i warunków pracy początkowo nieludsko wyzyskiwanych robotników fabrycznych oraz ich rodzin. Kluczową kwestią w tym rozdziale jest powstanie klasy robotniczej wiążące się z szybkim rozwojem kapitalizmu na ziemiach polskich, a szczególnie w Królestwie Polskim. Jej szeregi zasilali, oprócz pracowników manufaktur, także drobni zrujnowani rzemieślnicy, ludność wiejska i ubożająca szlachta. Położenie robotników w drugiej połowie XIX wieku było trudne, charakterystyczne dla wczesnej fazy rewolucji przemysłowej. Byli oni wykorzystywani przez pracodawców, pozbawieni prawa do tworzenia związków i zrzeszania się, a za walkę w obronie własnych interesów karano ich jako przestępców. Czas pracy praktycznie był nieograniczony, brak było ubezpieczeń i ochrony prawnej przed samowolą pracodawcy. Nie istniała pomoc lekarska, a warunki życia robotników w czynszowych ruderach urągały wszelkiej przyzwoitości. Najgorsze było położenie pracujących kobiet, które zwykle zatrudniano w warunkach szkodliwych dla zdrowia i otrzymywały mniejsze wynagrodzenie niż mężczyźni. Sytuację robotników cechowały dwa konflikty – społeczny i narodowy, silnie występujący na Górnym Śląsku, Śląsku Cieszyńskim i w okręgu łódzkim, gdzie robotnicy byli wykorzystywani głównie przez obcych narodowo właścicieli, kadrę techniczną i nadzór. Rozdział ten jest swoistym portretem socjologicznym polskiej klasy robotniczej z przełomu obu poprzednich stuleci. Wyraźniej eksponuje się w nim jej początki i zmagania o poprawę statusu, w tym zwłaszcza warunków i wynagradzania pracy fabrycznej oraz sytuacji socjalno-bytowej robotników, a także zwykle wielodzietnych i wielopokoleniowych ich rodzin.

Podrozdział czwarty i jednocześnie ostatni w tym trzecim rozdziale jest szczególnie cenny, bo sygnalizuje w szerszym stopniu, jak się wydaje pierwszy raz w dziejach polskiej historiografii o socjologicznych o petersbursko-rosyjskich badaniach polonijnych. Prekursorskie badania środowiska migracyjnego ks. A. Wóycickiego dotyczą Polonii wschodniej, czyli rosyjskiej w tym i syberyjskiej bez względu na przyczyny opuszczenia ojczystego kraju.

Rozdział czwarty, także bardzo istotny, ukaże badania i zainteresowania ks. A. Wóycickiego z zakresu sytuacji bytowej rodzin robotniczych, procesów wychowania młodego pokolenia oraz warunków i etosu pracy w fabrykach powstających w wyniku rozwoju przemysłu. Badanie te mogą być postrzegane jako inspiracja do wyodrębnienia z nauki socjologii następujących subdyscyplin: socjologii rodziny, socjologii wychowania oraz socjologii pracy i przemysłu.

W pierwszym podrozdziale czwartego rozdziału jawi się rodzina stanowiąca elementarny komponent każdej klasy i warstwy społecznej, oraz przedmiot badań, głównie empirycznych, które w polskich naukach społecznych zapoczątkował ks. Wóycicki. Wzorując się na słynnej metodologicznej szkole Frederica Le Pley'a, zdiagnozował rodzinę polskiego robotnika fabrycznego z przełomu XIX i XX wieku z uwzględnieniem całokształtu dylematów, jakie jej na co dzień doskwierały. Robotnik przemysłowy w tych czasach przy nędznym wynagrodzeniu nie był w stanie odpowiednio zabezpieczyć niezbędnych warunków socjalno-bytowych, w tym mieszkaniowych i higieniczno-zdrowotnych dla siebie i licznych członków swojej rodziny. Wynagrodzenie „głowy” rodziny, które przedsiębiorcy zwykle wypłacali ło na takim poziomie, aby wystarczało jedynie na zregenerowanie sił robotnika po ciężkiej pracy w danym dniu, po to ażeby następnego dnia mógł również wydajnie pracować.

Podrozdział drugi tego rozdziału ukaże stanowisko i poglądy ks. Wóycickiego dotyczące wychowania dzieci i młodzieży. Niejednokrotnie w swoich pracach podkreślał on, że nie należy pozostawiać młodych ludzi bez nadzoru. Trzeba im organizować czas wolny poprzez tworzenie świetlic dla starszych dzieci i przyzakładowych żłobków i przedszkoli dla młodszych dzieci. Szczególną wagę przykładał do wykształcenia młodzieży w szkołach i do dokształcania osób starszych poprzez różnego rodzaju kursy wieczorowe, dające im konkretne zawody, jak również zwracał uwagę na konieczność zakładania uniwersytetów ludowych w celu poszerzania wiedzy ogólnej społeczeństwa.

Podrozdział trzeci tego rozdziału odnosi się do socjologicznych badań ks. prof. Aleksandra Wóycickiego, jako socjologa, polityka społecznego, posła i orędownika chrześcijańskiego ruchu robotniczego nad początkami rozwoju polskiego przemysłu.

Powstawanie fabryk kapitalistycznych zatrudniających ludność najemną, wyzyskiwaną przez kapitalistów rodziło nowe pole badań w celu poszukiwania rozwiązań tych trudnych dla kręgów robotniczych problemów. Ks. Wóycickiego interesowało zagadnienie pogarszających się warunków zatrudnienia i opłacanie pracy wykonywanej przez najemną siłę roboczą robotników współtworzących klasę robotniczą.

W rozdziale piątym i zarazem ostatnim przeanalizowano efekty wieloletniej i doniosłej działalności publicznej księdza Profesora jako reprezentanta okręgu Lublin-Chełm-Lubartów w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej oraz organizatora nauki i praktyka w sferze polityki społecznej. Piąty podrozdział tego rozdziału ukazuje aktywność Wóycickiego w przestrzeni publicznej, którą współtworzyły rola posła i towarzyszące jej szefostwo Sejmowej Komisji Ochrony Pracy oraz reprezentowanie Polski na europejskich i światowych konferencjach, kongresach, jak i stałe członkostwo w kilku międzynarodowych organizacjach, w tym afiliowanych przy nowo powołanej wówczas Lidze Narodów. Było to uznanie jego wysokich kompetencji merytorycznych w zakresie polityki społecznej i organizacyjnych. Jako przewodniczący owej Komisji wielokrotnie referował na plenarnych posiedzeniach Sejmu różne kwestie dotyczące głównie ochrony praw robotniczych, w tym zwłaszcza związane z zagrażającym wtedy w Polsce wielkim kryzysem i bezrobociem. Według teorii zarządzania połączenie wielu funkcji i ról peryferyjnych z instytucjonalnego otoczenia, w kilku przypadkach okazało się owocne, nie tyle dla nieludzkich niekiedy pracodawców tylko właśnie dla pracobiorców, często odmiennych etnicznie i religijnie od swoich „chlebodawców”.

Druga część piątego rozdziału dotyczy udziału i znaczenia ks. Wóycickiego w początkowych dziejach polskiej polityki społecznej, jak też jego różnorodnych relacji i porównań z poglądami, działalnością i dorobkiem innych współczesnych mu czołowych klasyków polityki społecznej o różnych, niekiedy też odmiennych ideologiach i kierunkach działalności publicznej. Wóycicki jako duszpasterz, działacz społeczny, poseł na Sejm dostrzegał, badał i starał się pomagać w rozwiązywaniu kluczowych kwestii dotyczących warunków bytowych rodziny, bezrobocia, mieszkalnictwa, które należą do przedmiotu teorii i praktyki polityki społecznej. Kwestie te bowiem dla polityki społecznej stanowiły wprost fundamentalny obiekt badań i troski, zwłaszcza gdy z różnych powodów endogennych bądź egzogennych, a niekiedy jednych i drugich, nauka i praktyka stawała się wielorako niewydolna i dysfunkcjonalna. Traumatyzujące zjawiska i sytuacje występowały w rodzinach robotniczych przeważnie z powodu ubóstwa, chorób, w tym i społecznych oraz zachowań typowo patologicznych. Ze środowiskiem robotniczym nawiązywał bezpośrednie i bliskie więzi już podczas studiów w seminarium duchownym. Potem pracując w intensywnie

industrializowanych podwarszawsko-łódzkich parafiach znacznie je wzmacniał i poszerzał. W parafiach tych inicjował działalność oświatowo - kulturalną i nowatorską wtedy spółdzielczość, w tym i mieszkaniową. Blisko zatem współpracował z robotnikami fabrycznymi i ich rodzinami.

W niniejszej dysertacji analizę różnorodnej aktywności księdza profesora w dziedzinie nauki i praktyki, jako duszpasterza, kapłana w kręgach kościelnych, profesora socjologii, rektora, wykładowcy i organizatora nauki w uczelniach polskich, parlamentarzysty i działacza społecznego w sferze publicznej lokalnej i międzynarodowej, skorelowano z losami jego drogi życiowej w kontekstach wydarzeń historycznych na ziemiach polskich.

## **ROZDZIAŁ I**

### **PROCEDURA BADAWCZA**

#### **1.1. Cel, przedmiot i zakres pracy**

Rozprawa ma swój jasno skonkretyzowany cel, przedmiot i zakres. Celem niniejszej dysertacji jest wszechstronne zaprezentowanie sylwetki ks. profesora Aleksandra Wóycickiego (1878-1954) ukazując jego dorobek duszpasterski, naukowy, społeczny, stanowiący wybitny wkład do rozwoju nauki socjologii i polityki społecznej. Zgodnie z postawionym celem badawczym w dysertacji zamierza się uzasadnić, wynikającą z jej głównego problemu badawczego tezę mówiącą o tym, że zasługi dotyczące kilku ważnych dziedzin, jakie dokumentuje jego dorobek naukowo-badawczy oraz interesująca i jakże bogata biografia były doniosłe dla dziejów narodu polskiego, państwa i Kościoła, a także dla narodzin i rozwoju nauk społecznych, w tym głównie dla socjologii, subdyscyplin socjologii pracy, socjologii przemysłu, socjologii rodziny i socjologii wychowania, jak również dla polityki społecznej.

Uzasadnienie i motywy wyboru tematu niniejszej rozprawy wymaga dłuższego wywodu i zastanowienia się, w tym rozważenia wielu argumentów i okoliczności dotyczących zarówno podmiotu badań i przedmiotu badawczego. Jednym z wielu czynników zainteresowania autorki dysertacji wybranym przedmiotem dociekań były jej studia socjologiczne w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, podczas których dowiedziała się, że pierwszym wykładowcą socjologii w lubelskim ośrodku akademickim był ks. profesor Aleksander Wóycicki.

O ks. Wóycickim, jak i o wielu innych duchownych, nawet wielce zasłużonych dla polskiej kultury i nauki prawie w ogóle nie wspomniano w powojennej komunistycznej Polsce. Nie prowadzono również badań dotyczących ich działalności. Odnosi się to nie tylko do tego wielce zasłużonego socjologa i polityka społecznego ks. profesora Wóycickiego, chociaż może do niego nade wszystko, ale i do innych duchownych, zwłaszcza pracowników naukowo-dydaktycznych KUL, którego był współzałożycielem. Po wielu latach wreszcie zauważono i doceniono zasługi księdza profesora dla lubelskiej i polskiej socjologii, a przede wszystkim dla polityki społecznej, jeszcze do niedawna mało znanego w ogólnopolskim środowisku socjologów i polityków społecznych, w tym również nawet i lubelskich, których jest swoistym protoplastą. Na jubileuszowej sesji z okazji dwudziestopięciolecia Instytutu Socjologii KUL o

tym profesorze całkowicie zapomniano<sup>1</sup>. Przeoczenia tego nie można było przemilczeć, bowiem dotyczy ono głównego prekursora uczelnianej i lubelskiej socjologii oraz polityki społecznej. Nie można akceptować deprecjonowania tak doniosłej wielokierunkowej działalności i dorobku dla obu nauk tego wybitnego i wielorako zasłużonego kapłana i naukowca.

Z okazji 130-lecia urodzin tego prekursora lubelskiej socjologii i polityki społecznej Zarząd Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Socjologicznego zorganizował ogólnopolską konferencję naukową. Po statutowej zmianie władz oddziału, rekrutujących się głównie z Instytutu Socjologii KUL, połączono tę przygotowywaną konferencję z konferencją z okazji 90-lecia socjologii w KUL, w którym – jak już sygnalizowano - ksiądz profesor był pierwszym wykładowcą tej bardzo młodej, a tym samym i mało jeszcze wówczas znanej nauki. Poświęcono mu zatem pierwszą sesję owej konferencji, obejmującej prekursorów lubelskiej i polskiej polityki społecznej, na co w pełni sobie zasłużył. Tak więc zainteresowanie się tą postacią tak wielce zasłużoną dla socjologii i polityki społecznej, jako jednego z klasyków socjologii polskiej, zyskuje coraz szerszy rezonans w wyniku obchodów rocznic powstania uczelnianej socjologii w KUL organizowanych przez Instytut Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych. Okazją do adekwatnej ceny zasług ks. Wóycickiego był Jubileusz 100-lecia powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Ksiądz Wóycicki ma wszelkie atuty, aby Instytut Socjologii KUL szczycił się nim i to jako swoim pierwszym w Polsce profesjonalnym, a nie amatorskim socjologiem. Dobrze się zatem stało, że ostatnio na nowo został odkryty i jest coraz bardziej doceniany nie tylko jako socjolog, którym był przede wszystkim w pierwszej połowie lat swej uniwersyteckiej kariery, ale i później gdy przezawodowił się na polityka społecznego.

Obiektywnymi przejawami instytucjonalizacji i petryfikacji polityki społecznej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim JP II jeszcze do niedawna była, ale ostatnio zlikwidowana ta historyczna i wielce zasłużona Katedra Polityki Społecznej oraz ostatnio erygowany i jak na razie pomyślnie działający Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, którego zarząd do momentu likwidacji katedry miał tam swoją siedzibę. Zasygnalizowane fakty i wydarzenia wskazują, że uczelniana polityka społeczna, jaką zapoczątkowali księża profesorowie A. Szymański i A. Wóycicki miała znaczące osiągnięcia naukowe, w tym konferencje i liczne publikacje oraz uzyskiwane w katedrze magisteria i doktoraty. Zlikwidowana

---

<sup>1</sup> Praca wydana z okazji XXV-lecia Instytutu Socjologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, poświęcona Profesorom, którzy już odeszli do Domu Pana, [w:] „Nowa ekonomia a społeczeństwo”, t.1. red. Sławomir Partycki, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, s. 5-28.

katedra należała do najstarszych jednostek naukowo-dydaktycznych KUL im. Jana Pawła II, będąc jedyną o tym profilu w lubelskim ośrodku akademickim. Brak jej zapewne zwolni i opóźni rozwój polityki społecznej w lubelskim ośrodku naukowym. Trudne jest do zrozumienia, że ta jednostka naukowo-dydaktyczna przestała istnieć w okresie kiedy w Polsce polityka społeczna uzyskała status samoistnej dyscypliny nauki i kierunku studiów.

Podane wyżej czynniki świadczące o dorobku i zasługach wybitnego socjologa związanego z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, który nie był pierwszą instytucją zatrudnienia i osiągniętych przez niego sukcesów na niwie uprawiania nauki i funkcjonowania w strukturach kierowniczych uczelni, nie mogły zdeterminować innych ważnych, obiektywnych wskaźników jego zasług dla rozwoju początków nauki socjologii i polityki społecznej. Bardzo ważne było to, że wyraźnie w kilku uniwersytetach i ośrodkach akademickich partycypował on w procesie instytucjonalizacji socjologii, będącej jeszcze w fazie *in statu nascendi*, w tym zwłaszcza jako inicjator i początkowy kreator wymienionych wyżej subdyscyplin tej młodej wówczas nauki, a przede wszystkim jako kierownik pierwszej w polskim szkolnictwie, wprawdzie niepublicznym, ale z państwowymi uprawnieniami, katedry socjologii, którą była Katedra Socjologii Chrześcijańskiej w Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Kościelnej w Petersburgu, wprawdzie na obczyźnie, ale podczas zaborów jedynej polskiej uczelni.

Przedmiotem niniejszej dysertacji jest działalność naukowo-dydaktyczna i społeczna ks. Aleksandra Wóycickiego głównie jego osiągnięcia w obszarze socjologii, zwłaszcza w kreowaniu niektórych jej subdyscyplin oraz polityki społecznej. Przedstawiono stan i zasadnicze kierunki badań nad uczestnictwem ks. Wóycickiego w różnych procesach i wydarzeniach dziejowych polskiej państwowości, zwłaszcza zaś szkolnictwa wyższego i nauki oraz chrześcijańskiego ruchu robotniczego i związkowego, a także początkującej wówczas na nieco szerszą skalę spółdzielczości. Owe badania uwidaczniają jego dorobek autorski i realną działalność w chrześcijańskim ruchu związkowym i robotniczym pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

W rozprawie wnikliwej analizie zostanie poddany przemysł będący zjawiskiem cywilizacyjnym o charakterze technologiczno-technicznym i ekonomicznym wraz z wykreowaną w nim klasą robotniczą, zwaną początkowo proletariatem przemysłowym. Stanowił on konsekwencję, czy też, mówiąc wprost, jego wytwór, jako ekonomicznie, historycznie i społecznie doniosłą całość społeczną. Dynamicznie rozwijający się przemysł „fabryczny” poniekąd wymusił narodziny i rozwój klasy robotniczej, a tym samym spowodował tak znaczne przeobrażenia struktury społecznej, stylu życia i systemu aksjonormatywnego. Pojawiająca się na początku XIX wieku klasa robotnicza, czyli

proletariat, to nie tylko pewna statyczna całość, ale przede wszystkim zjawisko społeczne, dynamiczne i szybko się rozrastające. Towarzyszyły mu jednak poważne dylematy, głównie dotyczące usytuowania w ówczesnym wczesnokapitalistycznym społeczeństwie, nastawionym przede wszystkim na takie wartości i cele jak bogactwo i zysk.

Te zmiany mentalne i stylu życia rodziły poważnie problemy egzystencjalne i etyczne dla człowieka jako istoty biopsychospołecznej, sił społecznych, ideologii i nauki, a zwłaszcza zaś dla filozofii społecznej, etyki i teologii, oraz kształtującej się wtedy specjalnej nauki o społeczeństwie, zwanej przez francuskiego filozofa i twórcę pozytywizmu Augusta Comte'a (1798-1857) socjologią.

Poszukiwanie możliwych do zaakceptowania pewnych regulacji społecznego statusu dla przemysłu i dynamicznie rozrastającej się wówczas klasy robotniczej, uwidacznia się w myśli filozoficzno-etycznej i prawnosocjologicznej. Różne sposoby jak najlepszego rozwiązania tej frapującej kluczowej wtedy kwestii, wyraźnie zmierzały do wspólnego celu, jakim między innymi była idea szczęśliwego, a przede wszystkim (jak to pisał Stanisław Ossowski) sprawiedliwego ładu społecznego. Owa idea uzyskiwała coraz silniejszą akceptację w radykalizującym się środowisku robotniczym, w którym zakiełkował ruch związkowy, stanowiący potem fundament ruchu robotniczego. Zrzeszający się i organizujący robotnicy zmierzali do znacznej poprawy początkowo niezwykle trudnej własnej sytuacji pracowniczej i socjalno-bytowej swoich rodzin. Oprócz stowarzyszeń i związków zawodowych zaczęły tworzyć się partie wyznające różne ideologie, w tym także i radykalno-socjalistyczne, a nawet komunistyczne, które w dalszej perspektywie mogły realnie zagrażać dotychczasowemu porządkowi społecznemu, w tym i najstarszej jego instytucji, jaką jest Kościół.

Niektórzy duchowni i niektóre zakony zaczęły angażować się w obronę interesów nowo tworzącej się kategorii pracującego człowieka, jakim był robotnik sprzedający swą siłę mięśni (fizyczną), oraz współtworzący powstającą klasę robotniczą. Wedle swoiście kuscielskiej socjalistyczno-komunistycznej ideologii, perspektywicznie mogła ona zostać klasą panującą w wyniku zwycięskiej rewolucji. Tak stało się z burżuazją, której panowanie w państwie i społeczeństwie umożliwiła rewolucja francuska z 1798 roku. Upowszechnienie owej idei dla klasy robotniczej było atrakcyjną nadzieją, a dla rządzących, w tym i dla Kościoła, coraz to realniejszym zagrożeniem. Kościół, jako najstarsza i jedna z fundamentalnych instytucji społecznych, ze względów humanitarnych i zapewne w obawie o własny los, intensyfikował swoje zainteresowanie dynamicznie rozwijającym się przemysłem, a zwłaszcza jego oddziaływaniem na kształt i funkcjonowanie społeczeństwa, a także na pozycję socjalno-bytową

robotnika i jego rodziny. Efektem tych i innych dążeń oraz idei była encyklika „Rerum novarum”, chrześcijański ruch związkowo-robotniczy oraz kształtująca się w owych czasach katolicka nauka społeczna, której znaczącym współtwórcą był ks. Aleksander Wóycicki, jeden z klasyków socjologii, współtwórca KUL i ostatni rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz parlamentarzysta i polityk społeczny, a ponadto znany teoretyk i działacz chrześcijańskiego ruchu związkowo-robotniczego.

## **1.2. Problemy badawcze**

Głównym problemem badawczym dysertacji jest uzasadnienie tezy, że ks. A. Wóycicki, pierwszy polski profesjonalny socjolog, do niedawna jeszcze niemalże zapomniany i niedoceniany, był znaczącym współtwórcą socjologii polskiej i prekursorem niektórych jej empirycznych subdyscyplin, a także swoimi badaniami i działalnością prospołeczną wywarł wpływ na rozwój polityki społecznej. Zasadnie zatem profesor socjologii Jerzy Szacki w końcu XX stulecia, wraz ze współpracownikami z warszawskiego ośrodka akademickiego, uznał go za klasyka polskiej narodowej socjologii.

Owa wielowątkowa teza zostanie poddana weryfikacji za pomocą przeprowadzonych komparatystycznych badań wykorzystujących metody monografii naukowej, biografii bazującej na dokumentach osobistych, zapiskach, kronikach instytucjonalnych i kościelnych oraz krytycznej analizy źródeł. Ich wyniki zamieszczone w niniejszej rozprawie uzasadniają zarówno dorobek naukowo-badawczy księdza profesora jak i udokumentowane efekty jego profesjonalnej działalności akademicko-duszpasterskiej i społeczno-politycznej, w tym parlamentarnej, tak krajowej jak i międzynarodowej. W dorobku autorskim oraz w tejsze wielorakiej i wieloaspektowej jego aktywności jako duszpasterza i socjologa dominowała egzystencjalna problematyka proletariatu, w tym nader istotne i wprost elementarne dla niego takie kwestie, jak: warunki czasowo-płacowe i higieniczno-zdrowotne pracy, mieszkania i przyzakładowe stołówki oraz opieka lekarska i dojazdy do pracy. Były to, jak widzimy, przede wszystkim podstawowe kwestie egzystencjalno-bytowe ważne dla pracownika, głównie zaś dla robotnika, jak i jego z reguły wówczas wielodzietnej rodziny.

Zagadnienia te, z czasem kumulując się, między innymi dzięki Wóycickiemu, jakby stymulowały narodziny niektórych socjologicznych subdyscyplin, a także polityki społecznej, która, jak każda polityka, stara się przewidzieć przyszłość. Naukę tę interesują różne obszary rzeczywistości, będące przedmiotami badań niektórych nauk społecznych i ekonomiczno-prawnych.

Ks. Wóycicki był socjologiem profesjonalnym, a nie jak wielu innych mu współczesnych, nawet wysoce kompetentnych, było socjologami amatorami, oczywiście w sensie formalnym. Nabył on bowiem elitarne i wysokie specjalistyczne wykształcenie zachodnioeuropejskie mocno udokumentowane stopniem doktora w zakresie nauk politycznych i społecznych oraz innymi jeszcze tytułami i dyplomami. Zasadnie zatem uważa się go, na podstawie uzyskanego w Belgii dyplomu, za doktora socjologii i tak początkowo też o sobie pisał: „Profesor socjologii, doktor nauk politycznych i społecznych, kandydat św. teologii, ks. Aleksander Wóycicki, Kan. Hon”<sup>2</sup>. Owa samoidentyfikacja zawodowa i naukowa jest jednoznaczna, a najistotniejsze jest to, że potwierdza ją niekwestionowany dyplom renomowanej uczelni belgijskiej. Od czasów seminaryjnych, czyli już jako alumn, trwale związał się ze środowiskiem robotniczym oraz z prowadzonym w nim duszpasterstwem. Jako naukowiec interesował się wtedy kluczowymi problemami społecznymi, w tym głównie socjalno-bytowymi robotników fabrycznych i ich rodzin, które z reguły były wielodzietne i wielopokoleniowe. Owe kwestie były dla niego istotne nie tylko ze względów naukowych, ale i pragmatyczno-humanitarnych. Jednakże tkwiły i tkwią one bardziej w gestii polityki społecznej niż socjologii. Zdaniem Jana Szczepańskiego traktowanie polityki społecznej jako nauki w pełni autonomicznej i zakresowo równej socjologii nie jest zasadne, bowiem ta pierwsza, według tego wybitnego socjologa i polityka społecznego, jest jedynie jedną i to z najistotniejszych jej subdyscyplin, albo też dziedzin praktycznego jej zastosowania i to we wszystkich ważnych obszarach życia jednostki i wszelkich całości społecznych.

Z czasem ks. Wóycicki stopniowo ewoluował od zawodu socjologa do tak blisko z nim spokrewnionego zawodu polityka społecznego. Zmiana ta, zwana przezawodowieniem, ostatnio staje się obiektywną koniecznością. Minęły już czasy kiedy wyuczony zawód wykonywano „całe życie”. Przezawodowienie dla współczesnego człowieka staje się życiową koniecznością i swoistą normą społeczną. Życie społeczne w wymiarze makro-, mezo- jak i mikrospołecznym jest na tyle dynamiczne, że zmiany zawodu, specjalności i specjalizacji co raz to częściej są współcześnie wprost niezbędne i na tyle powszechne, że uznaje się je za normalne i oczywiste. Niejednokrotnie Ksiądz Profesor tę swoją naukowo-badawczą ważną metamorfozę *expressis verbis* sygnalizował.

Z tego i innych względów nie łatwo jest zatem jednoznacznie ustalić podstawową jego tożsamość profesjonalną. Można jednakże zaryzykować tezę, że Ksiądz Profesor najpierw czuł się głównie socjologiem, później zaś przechodząc ową metamorfozę coraz wyraźniej stawał się

---

<sup>2</sup> „Polski Kalendarz Piotrogrodzki” 1916, s. 39.

również profesjonalnym politykiem społecznym. Do takiej konstatacji, i to w sensie instytucjonalnym, upoważnia nabyte zachodnioeuropejskie wykształcenie i rozprawa doktorska o polskiej wielkoprzemysłowej klasie robotniczej, oraz wieloletnia praca dydaktyczna, w tym jako wykładowcy socjologii. Jego tożsamość zawodową, początkowo socjologiczną, a potem i w zakresie polityki społecznej, mocno uzasadnia wielokrotnie już sygnalizowany spory dorobek naukowo-badawczy i to zwłaszcza ten wcześniejszy.

Konkludując te wprowadzające rozważania, nie sposób nie postawić tezy, że ks. Wójcicki był jednym z bardziej znaczących prekursorów oraz twórców socjologii i polityki społecznej w Polsce. Ta generalna teza, w niniejszej rozprawie jest wielokrotnie sygnalizowana a przede wszystkim odpowiednio uzasadniana. I to zamierzenie naukowo-badawcze jest traktowane jako nadrzędny cel poznawczy kilkuletnich wielokierunkowych badań autorki, i odwołującej się do ich wyników, tejsze pracy.

### **1.3. Monografia problemowa jako metoda badań**

Metodologia socjologiczna jako nauka teoretyczna i praktyczna z jednej strony dostarcza tematów i materiałów do analiz, a z drugiej strony stanowi warsztat badań społecznych zezwalający na diagnozę i rozwiązywanie złożonych problemów społecznych<sup>3</sup>.

W procedurach badań socjologicznych wyróżniane są metody, techniki i narzędzia badawcze. Metody badań socjologicznych socjologowie dzielą według zróżnicowanych kryteriów, traktując na tej samej płaszczyźnie metody w znaczeniu metod badawczych, technik badawczych i analizy. Można w badaniach socjologicznych wyodrębnić następujące rodzaje metod empirycznych: monograficzna (badań terenowych zwanych obserwacją uczestniczącą), (auto) biograficzna (historii życia), historyczno-porównawcza (wielokulturowa), sondażowa (ankietowa), eksperymentalna, socjometryczna i panelowa. W metodzie monograficznej można stosować techniki i źródła występujące w innych rodzajach metod badań socjologicznych (autobiografie, pomiary socjometryczne, eksperymenty, źródła wywołane, jak sondaże, ankiety, wywiady, obserwacje, i źródła zastane). Tak więc widać, że zaprezentowany podział metod empirycznych w badaniach socjologicznych nie jest rozłączny<sup>4</sup>.

Badania biograficzne mają swoje zastosowanie w naukach społecznych w tym i socjologii. W ostatnich dziesięcioleciach zyskały one większą popularność i są częściej

---

<sup>3</sup> A. Sułek, *Metodologia socjologiczna*, [w:] Encyklopedia socjologii, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 215.

<sup>4</sup> J. Turowski, *Socjologia wsi i rolnictwa*, *op. cit.*, s. 14–18, 32.

wykorzystywane. Głównym przedmiotem ich badań są autobiografie, opowieści, historie życia - do których należą materiały biograficzne dotyczące konkretnych osób - czy biografie. Badają one życie społeczne jednostek a dokładniej mówiąc w jaki sposób one je przeżywają oraz jak interpretują relację z innymi w kontekście wciąż zmieniającego się świata<sup>5</sup>.

Monografia może mieć charakter „wszystkoistycznego”, powierzchownego opisu całości wybranych do badań zjawisk społeczno-gospodarczych lub ograniczać się do analizy wybranych problemów wynikających z postawionych w niej problemów badawczych i hipotez badawczych. W drugim przypadku mamy do czynienia z monografią problemową. Koncentruje się ona na sprecyzowanym problemie badawczym w wybranym aspekcie przedmiotu badań. Spełnienie wymogów wiarygodności i zwiększenie możliwości porównywania wyników badań zapewnia standaryzacja koncepcji, narzędzi i technik zbierania oraz opracowywania danych niezbędnych do postania monografii. W monografii problemowej zawarte mogą być także zagadnienia poboczne, będące przedmiotem zainteresowania o tyle, o ile przyczyniają się do rozpoznania przyczyn badanego zjawiska, bodźców i motywów zachowań społecznych, warunków i sił wytwarzających specyfikę badanych przemian. Metoda monograficzna jest podejściem holistycznym cenionym w badaniach socjologicznych, gdyż pozwala lepiej zrozumieć badany problem dzięki powiązaniu go z otoczeniem i zachodzącymi w nim procesami<sup>6</sup>.

Monografię można także traktować jako niezbędne uzupełnienie do analizy danych zebranych w ramach technik statystycznych. Tematyka monografii dotyczy różnorodnych zagadnień w zakresie stosunków społeczno-gospodarczych. Monografia może stanowić szeroki zestaw analiz zarówno pod względem synchronicznym jak i diachronicznym. Zawarte w niej badania dotyczą najczęściej wybranego fragmentu życia społecznego, wyjaśniające wpływ praw dynamiki społecznej na badane środowisko społeczne.

Jednymi z przedstawicieli metody monograficznej są dwaj wybitni uczeni tacy jak Frédéric Le Play<sup>7</sup> oraz Gottlieb Schnapper-Arndt<sup>8</sup>. Do badań rodzin Le Play opracował własną metodę

---

<sup>5</sup> A. Giddens, *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 55.

<sup>6</sup> K. Leśniak-Moczuk, *Przemiany wiejskich społeczności lokalnych w odniesieniu do miasta. Studium zmiany systemowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, s. 157.

<sup>7</sup> ur. 11 kwietnia 1806 w La Rivière-Saint-Sauveur, zm. 5 kwietnia 1882 w Paryżu. Był społecznym reformatorem, inżynierem i ekonomistą uważanym za twórcę metody monograficznej. Prowadził badania nad rodzinami robotników francuskich a przede wszystkim zajmował się analizą ich budżetów rodzinnych.

<sup>8</sup> ur. 2 października 1846 r. we Frankfurcie, zm. 2 marca 1904 r. w Halberstadt. Niemiecki uczonej zajmujący się badaniem rolnictwa, przemysłu mieszkaniowego i życia ludzi. Pierwszą pracę podjął jako wolontariusz w Królewskim Pruskim Biurze Statystycznym, w którym zapoznał się z metodami statystyki badając historię gospodarczą. Studia kończy w Strasburgu gdzie również w roku 1882 otrzymuje doktorat. Rozgłos przynosi mu rozprawa pt. „Pięć wiejskich społeczności na Hohe Taunus. Badania socjologiczne dotyczące drobnego rolnictwa, przemysłu mieszkaniowego i życia ludzi” wydana w roku 1883. Uważany jest za pioniera w dziedzinie badań w naukach społecznych.

monografii społecznych, opierającą się na badaniach ankietowych. Metoda ta została zbudowana, jak i wszystkie monografie społeczne Le Play'a, według następującego schematu: w części wstępnej najpierw określono miejsca, następnie wyszczególniono środki egzystencji rodziny, po których opisano sposób egzystencji, a na końcu historię rodziny.

Główną część monografii stanowił budżet rodziny przedstawiony za pomocą kolumn, oddający wszelkie dochody i wydatki rodziny. Le Play podzielił je na cztery kategorie. W pierwszej znalazły się wszelkie dochody z obiektów należących do rodziny lub jej członków. Druga kategoria obejmuje świadczenia dla pracowników, takie jak zasiłki pochodzące od pracodawców, towarzystw dobroczynnych, gmin czy państwa. Trzecią kategorię współtworzą wszelakie wynagrodzenia i płace. Ostatnia kategoria obejmowała dochody z działalności gospodarczej prowadzonej przez członków rodziny. Wydatki podzielono na pięć części. Na pierwszym miejscu znajduje się jedno z najważniejszych dóbr, bez którego nie byłaby możliwa egzystencja ludzka, to jest pożywienie. Drugą część stanowią tzw. dobra materialne, m.in. światło, umeblowanie, mieszkanie czy opał. Część trzecia dotyczy odzieży, natomiast wszelakie formy spędzania czasu przez członków rodziny odnajdujemy w części czwartej (chodzi zarówno czas spędzony na rozrywce, jak również na pielęgnacji zdrowia). Ostatnią, piątą część stanowią wydatki związane z wszelkiego rodzaju pożyczkami, długami i ubezpieczeniami<sup>9</sup>. Całość monografii kończą uwagi i wnioski oraz spostrzeżenia badacza. Ich następcy odchodzą od ram nakreślonych przez Le Play'a i zaczynają łączyć metodę statystyczną i socjograficzną, ponieważ monografia różnych stron życia robotniczego powinna być badana równoległe z badaniami ogólnymi z tego zakresu. Odłam secesyjny ze szkoły La Play'a (na czele z H. de Tourville'm) zminimalizował w swojej metodzie zestawienia rachunkowe budżetów pojedynczych rodzin, przez co monografia coraz bardziej została powiązana z badaniami ogólnogospodarczymi stając się uzupełnieniem rozwijającej się statystyki pracy. Przenikanie się metody ilościowej i jakościowej stanowi rys, który charakterystyczny dla rozwoju badań życia robotniczego w Europie. Jeden z najbliższych współpracowników Le Play'a E. Cheysson określił szersze pole monografii w badaniach nad przemysłem. P.D. Marouss z kolei wprowadził jednocześnie ujęcie ogólne jako podstawę badań szczegółowych kojarząc metodę obserwacji bezpośredniej z ankietą. Zadaniem badacza jest przeprowadzenie ankiety biograficznej (dotarcie do największej liczby materiałów dotyczących

---

<sup>9</sup> J. Kupny., *Wóycicki socjolog struktur i ruchów społecznych (tradycja Frederica Le Play'a)*, [w:] *Pomiędzy etyką a polityką. 80 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1918-1998)*, red. E. Hałas, Lublin 1999, s. 108-110.

danego zagadnienia), a następnie przystąpienie do wywiadu i monografii właściwej według wytycznych La Play'a i Cheysson'a<sup>10</sup>.

W Polsce badania monograficzne i społeczno-gospodarcze znacznie się różniły ponieważ nie mogły opierać się na statystyce ogólnej, która była bardzo uboga i co najważniejsze mało wiarygodna. Dopiero po roku 1840 (reformacja agrarna) metoda monografii zyskuje licznych zwolenników<sup>11</sup>. Próbę opisanego położenia robotników rolnych podjął Ludwik Górski, jednak doszedł on do wniosku, że nie istnieją materiały na podstawie których można by ocenić warunki materialne służby folwarcznej. Zlecił on stworzenie monografii wyżej wymienionych rodzin według schematu La Play'a. Niestety wybuch powstania styczniowego i zamknięcie Towarzystwa Rolniczego sprawiły, że nikt nie rozwinął jego inicjatywy. Po roku 1880 wraz z rozwojem socjalizmu, ruchu ludowego oraz dużej nędzy wśród ludności wiejskiej i miejskiej sprawa robotnicza zostaje coraz częściej poruszana. Pojawia się coraz więcej monografii poświęconych życiu proletariatu. Pierwszą tego typu pracą jest monografia Ludwika Krzywickiego o położeniu czeladników i kwiaciarek w Warszawie oparta na ankiecie ustnej przeprowadzonej w roku 1883. E. Abramowski z kolei przeprowadził badania nad czasem pracy warszawskich robotników i opracował kwestionariusz dotyczący pracy kobiet. Higieną pracy przemysłowej i położeniem materialnym klasy robotniczej zaczynają się interesować lekarze fabryczni obserwujący ich nędze. Problemy te zostają poruszone na łamach miesięcznika „Zdrowie”, w którym znajdujemy opisy sanitarne fabryk pozostawiające wiele do życzenia. Badaniom zostaje poddana też kwestia odżywiania a także mieszkaniowa spowodowana gwałtownym wzrostem Warszawy. Badacze zaczęli odwiedzać dzielnice robotnicze, w których warunki sanitarne były nie do przyjęcia. Konkretnego materiału do badań w tamtym okresie dostarczały spisy ludności a szczególnie spis z 1882 roku. Pojawiają się monografie domów robotniczych w Warszawie autorstwa J. Kozłowskiego i J. Tchórzowskiego. Na przełomie XVIII/XIX w. wzrasta zainteresowanie sprawą robotniczą<sup>12</sup>. Szerzej omawia ją Władysław Grabski opracowując obszerną ankietę dotyczącą położenia służby folwarcznej. Po rewolucji w 1905 roku wzrosło nowe zainteresowanie klasą robotniczą. Powstają prace oparte na źródłach statystycznych i jednostkowych badaniach, z których znaczną część stanowią rozprawy doktorskie napisane na zagranicznych uniwersytetach<sup>13</sup>.

---

<sup>10</sup> S. Rychliński, *Badania monograficzno-opisowe życia robotniczego w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1931, s. 1-3.

<sup>11</sup> Byli to między innymi K. Mieroszewski, J. Machnicki, A. Wóycicki, F. Bujak, który wprowadził do socjologii polskiej ulepszoną metodę monograficzną.

<sup>12</sup> Zajmuje się nią między innymi R. Luksemburg, S. Koszutski, S. Górski

<sup>13</sup> Były to między innymi rozprawy S. Górskiego, E. Strassburgera, A. Wóycickiego, S. Hersego

Dopiero K. Krzeczkowski (pod pseudonimem B. Waśniewski) wydaje monografię opartą o bogaty materiał statystyczny o robotnikach cukrowniczych. Materiał ten pochodził z dwóch ankiet robotniczego związku zawodowego wydanych w roku 1906 dotyczących warunków pracy i urządzeń fabrycznych<sup>14</sup>. Podobne próby zbadania położenie robotnika fabrycznego podejmuje Z. Daszyńska-Golińska. Kwestą pracy chałupniczej interesują się między innymi A. Makowiecki, F. Olszewski, J. S. Lewiński. W czasie wojny takie badania przeprowadza J. Kołomyjski stosując metodę bezpośredniego zbierania danych od pracownic.

Badania nad zagadnieniami robotniczymi w Polsce przedwojennej były dość skromne w porównaniu do krajów Europy zachodniej i dopiero literatura powojenna pozwala na ich szybki rozwój. Przestają istnieć przeszkody hamujące naukę, powstają ośrodki badawcze i specjalne zakłady przy uczelniach wyższych. Ważną placówką stał się Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu. Poza ośrodkami akademickimi powstają instytucje badawcze o charakterze społecznym takie jak Instytut Gospodarstwa Społecznego i Biuro Pracy Społecznej. Zbieraniem dokumentów w celu udostępniania ich badaczom zajęło się Muzeum Społeczne w Warszawie. W latach 1927-1928 zostaje powołana przez rząd specjalna Komisja Ankietowa mająca badać warunki i koszty produkcji. Zebrała ona dużo danych dotyczących pracy i położenia proletariatu przemysłowego.

Pierwsze badania klasy robotniczej oparte były na materiale przedwojennym i dotyczyły całokształtu stosunków robotniczych (Z. Daszyńska-Golińska) jak i warunków bytu rodziny robotniczej (A. Wóycicki). S. Kruszewski i W. Zdziarski chcieli zbadać zmiany w położeniu klasy robotniczej w latach 1913-1921, kładąc przede wszystkim naciska na budżety, zarobki i sposób odżywiania zapoczątkowując w ten sposób badania budżetowe rodzin robotniczych. Pierwsze zbiorowe całoroczne opracowanie budżetów domowych w Polsce zostaje przedstawione przez Główny Urząd Statystyczny w roku 1927 i obejmuje 192 rodziny. Dużym sukcesem w stronę poznania warunków bytu robotników był konkurs na życiorys robotniczy rozpisany w roku 1922 przez Polski Instytut Socjologiczny. Trzeba tu wspomnieć, że badano pracę robotników w wielu zawodach jednakże nie znajdujemy zbyt wielu opracowań dotyczących pracy kobiet. Bardziej bogata jest literatura dotycząca pracy dzieci i młodzieży. Inicjatorką tych badań była H. Krahelewska, która ogłosiła wyniki z wizytacji fabryk. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w roku 1928 przeprowadziło wśród młodzieży ankietę dotyczącą płacy, wykształcenia, rozrywek, czasu pracy, urlopów oraz warunków najmu. Uczestniczyło w niej 1670 osób, z których 2/3 stanowiły osoby pełnoletnie.

---

<sup>14</sup> S. Rychliński, *Badania monograficzno-opisowe ...*, *op. cit.*, s. 4-6.

Pomimo wielu podejść zbadania różnych aspektów życia robotników i ich rodzin dorobek badawczy przedstawiał się skromnie jeśli chodzi o prace ogłoszone drukiem. Na taką sytuację wpłynęło kilka czynników : 1) zbyt niskie środki finansowe otrzymywane od państwa, 2) ciągle zmieniająca się sytuacja gospodarcza w pierwszym pięcioleciu istnienia niepodległego państwa utrudniała badania statystyczne i monograficzne więc dopiero względna stabilizacja dała możliwość w latach 1925-1926 na rozwinięcie się badań socjograficznych, 3) przeszkodę stanowiły również walki klasowe a w późniejszym okresie niechęć badaczy do powrotu do tamtego okresu<sup>15</sup>.

W socjologii polskiej rozkwit monografii nastąpił w okresie międzywojennym, kiedy to pierwsi socjolodzy podjęli badania w środowiskach wiejskich. W monografiach socjolodzy podejmowali tematykę chłopstwa w kontekście klasowym (Ludwik Krzywicki), kulturowym (Józef Chałasiński J., *Młode pokolenie chłopów*, t. 1, 3, 4, PIKW, Warszawa 1938), integralnym (Franciszek Bujak, Władysław Grabski,). Kontynuacja badań obszarów wiejskich w okresie powojennym uwiecznionych w pracach monograficznych dotyczyła profesjonalizacji pracy chłopskiej wraz z postawieniem zawodu rolnika (Maria Biernacka, Dyzma Gałaj D., *Aktywność społeczno-gospodarcza chłopów*, LSW, Warszawa 1961, Bogdan Gałęski B., *Innowacje a społeczność wiejska*, KiW, Warszawa 1971; Zbigniew Tadeusz Wierzbicki - monografie wsi Żmiąca), Kazimiera Zawistowicz-Adamska<sup>16</sup>. W okresie transformacji systemowej obszary zainteresowania socjologów wsią dotyczą restrukturyzacji gospodarki rolnej i przemian kulturowych (monografia problemowa Krystyny Leśniak-Moczuk, *Przemiany wiejskich społeczności lokalnych w odniesieniu do miasta. Studium zmiany systemowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008).

#### **1.4. Krytyczna analiza źródeł w socjologii historycznej**

Pod względem formalnym i metodologicznym ważna jest baza źródłowa pracy oraz procedura pozyskiwania materiałów i dokumentów badawczych. Z jednej strony mamy dokumenty formalne a z drugiej nieformalne, lecz między jednymi a drugimi granica jest płynna. W aktach sądowych stanowiących dokumenty formalne mogą się znaleźć również osobiste takie jak listy czy życiorysy. Dla badań społecznych mają one bardzo istotne znaczenie

---

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 7-11.

<sup>16</sup> K. Gorlach, *Chłoptwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 89; M. Wieruszewska, *Wieś*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 320.

i służą między innymi do formułowania hipotez i problemów badawczych, eksploracji i opisywania zjawisk społecznych<sup>17</sup>.

Specyfika analizowanej dawnej już rzeczywistości przesądziła, o zastosowaniu w pracy metody historyczno-socjologicznej, czyli jednej z czterech, jakie socjologii zaproponował jej honorowy ojciec August Comte (1798-1857). Wyraźne uwzględnianie w badaniach przeszłości podłoża historycznego akcentował krakowski polihistor, w tym etnograf i socjolog oraz znany historyk kultury i dziejów społecznych Kazimierz Dobrowolski (1894-1987). Usilnie propagował on odchodzenie w badaniach od rygorystycznego traktowania specjalizacji na rzecz łączenia punktów widzenia różnych nauk i krzyżowania się różnorodnych podejść badawczych stanowiących fundamentalną zasadę metodologicznego postępowania, tak na etapie gromadzenia danych, zwłaszcza podczas procesu badawczego, zwykle w szeroko pojętym terenie, jak i na etapie analizy i interpretacji uzyskanych wyników. Tak Comte jak i Dobrowolski, mimo dzielącego ich dystansu czasowego i odmienności naukowo-profesjonalnych, byli najogólniej mówiąc zgodni, że wszelkie badane obiekty społeczne należy usytuować w odpowiednim czasie historycznym, porównać z tymi z przeszłości, a jeśli to jest możliwe również z tymi po nich zaistniałymi<sup>18</sup>.

W niniejszej pracy zatem równomiernie współwystępują jako dominujące metoda socjologiczna i historyczna. Potwierdzają to zawarte w niej analizy i opisy wielu różnorodnych faktów, procesów i zjawisk, tak realnych jak i mentalnych, oraz instytucji i osób, w tym zaś dla nas tu najważniejszych, czyli dotyczących poglądów, postaw i wielokierunkowej działalności publicznej księdza profesora w zakresie szeroko pojętej polityki społecznej.

Socjologiczno-historyczne ujęcie problematyki pracy dominuje we wszystkich jej rozdziałach, poczynając od pierwszego, jakim jest rys biograficzny ks. Wóycickiego, a kończąc na ostatnim rozdziale syntetycznie ukazującym jego poglądy i działalność jako polityka społecznego. O zasadności zastosowania metody socjologiczno-historycznej współdecydowała odległa problematyka rozprawy, jak i zasadnicze jej źródła. Są one typowe zarówno dla warsztatu badawczego historyka jak i socjologa oraz jakby sugerują, że socjolog winien być w jakimś tam stopniu również historykiem i vice versa. Klinicznym wprost wzorem, i to godnym naśladowania oraz ponoć jednym z ostatnich, był właśnie ów krakowski polihistor.

---

<sup>17</sup> M. Łuczewski, P. Bednarz-Łuczewska, *Analiza dokumentów zastanych*, [w:] *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, red. D. Jemielniak, Wydawnictwo PWN, t. 2, Warszawa 2012, s.165.

<sup>18</sup> J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 258.

Metodyka pracy zostanie oparta na analizie jakościowej dokumentów mogących stanowić źródło informacji dla potrzeb badawczych. Zostaną jej poddane wszystkie dokumenty pisane, cyfrowe i zastane, mogące być źródłem informacji o interesujących faktach, wydarzeniach i zjawiskach. W celu ukazania dorobku ks. Aleksandra Wóycickiego dokonana została wszechstronna analiza i krytyka źródeł oraz nielicznych opracowań co z kolei zadecydowało o wyborze i zastosowaniu metody zwanej hermeneutyką historyczną, czyli wewnętrzną krytyką źródeł, która od czasów Wilhelma Dilthey'a (1833-1911), stała się jedną z podstawowych metod w naukach humanistycznych. Wymaga ona przeprowadzenia szeregu analiz tekstów wspomaganych egzemplifikacją historyczną. Aby uzyskać to, co jest charakterystyczne tylko dla Wóycickiego zostanie wykorzystana w wielu przypadkach komparatyka polegająca głównie na zestawianiu informacji z różnych dostępnych źródeł uzyskanych o danym zjawisku czy procesie będącym przedmiotem badania.

Baza źródłowa pracy jest stosunkowo bogata i znacznie zróżnicowana. Współtworzą ją liczne publikacje ks. Wóycickiego, stanowiące istotne źródła, oraz mniej liczne różne opracowania dotyczące dorobku naukowo-dydaktycznego i organizacyjnego księdza, głównie zaś artykuły i biografie. Cenne, i to chyba w każdej monografii, zwłaszcza biograficznej, są dokumenty i materiały archiwalne w postaci drukowanych i rękopiśmiennych przemówień księdza, materiałów z konferencji, dzieł oraz osobistych notatek. Archiwalia są najcenniejsze w ustalaniu prawdy w badaniach i publikacjach naukowych, zwłaszcza zaś poszukiwanej w stosunkowo odległej już rzeczywistości społecznej, w takiej żył i na różnych jej polach aktywnie działał ksiądz profesor Wóycicki. Posiadają je Warszawskie Archiwum Archidiecezjalne, Archiwum Uniwersyteckie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, w którego zasobach zdeponowane są materiały i dokumenty Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, a także Archiwum Socjologii założone na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W niewielkim zakresie praca opiera się na źródłach opublikowanych w Internecie oraz na danych z nieskategoryzowanych wywiadów, przeprowadzonych z ekspertami, którzy jako krewni bądź badacze, z różnych przekazów ustnych oraz mało znanych źródeł pisanych, wskazali kilka ważnych informacji o swoim kuzynie lub tylko bezpośrednio znanym im badaczu.

Pełny opis tych różnorodnych zasobów archiwalno-bibliotecznych znajduje swoje enumeratywne zestawienie w bibliografii, ujmującej odrębnie pozycje podmiotowe i przedmiotowe oraz źródła archiwalne i internetowe, jak też wywiady. Poniżej wyszczególniono najistotniejsze źródła argumentujące postawioną w dysertacji tezę.

W Polsce Ludowej, często zwanej obecnie komunistyczną, nie doceniano katolickiej myśli społecznej, a tym samym i jej nawet wybitnych reprezentantów. Jednym z nich był ks. Wóycicki, którego ponownie odkryto dopiero w roku 1995. Wtedy zostało opublikowane cenne tysiącstronicowe dzieło, swoisty podręcznik akademicki „Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego”, będące pracą zbiorową pod redakcją Jerzego Szackiego. Praca ta zawiera zarys dziejów socjologii w Polsce oraz antologię tekstów 57 współtwórców i klasyków tej stosunkowo młodej nauki, najpierw jako nauki amatorskiej (socjologia jako nauka uniwersytecka instytucjonalizowała się w Poznaniu po I wojnie światowej), której kolebką w roku 1860 został Lwów<sup>19</sup>, tak jak dla socjologii światowej za kolebkę uznaje się Paryż w 1839 r.<sup>20</sup>. To głównie w tym dziele wylansowano i utrwalono wysoką pozycję i istotną rolę ks. Wóycickiego w dziejach polskiej socjologii i dydaktyce uniwersyteckiej, zaliczonego do elitarnego kręgu jej klasyków. W taki oto sposób w ekskluzywnym gronie klasyków polskiej socjologii znalazł się w pełni zasadnie, do niedawna jeszcze dyskryminowany ks. Wóycicki. Teksty każdego autora, a tym samym i jego, poprzedzono rysem biograficznym. Dzięki temu ukazano, dotąd jakby zapomnianą, sylwetkę owego kapłana, naukowca i polityka społecznego, tak wielce zasłużonego dla socjologii, polityki społecznej, katolickiej nauki społecznej, chrześcijańskiego ruchu robotniczego i związkowego, parlamentaryzmu i szkolnictwa wyższego. Jego stosunkowo bogaty dorobek naukowo-badawczy współtworzą głównie wówczas nowatorskie publikacje dotyczące klasy robotniczej i katolickiej nauki społecznej.

Biogramy i rodzaje działalności księdza profesora przedstawiają, poza wspomnianym dziełem socjologów warszawskich, autorzy kilku innych publikacji. Należą do nich między innymi opublikowany w Wydawnictwie Archidiecezji Warszawskiej doktorat ks. Józefa Podstawki o kaznodziejstwie ks. A. Wóycickiego<sup>21</sup> oraz nie opublikowane prace magisterskie ks. Jerzego Popielarza o badaniach ks. prof. A. Wóycickiego nad klasą robotniczą i ks. Edwarda Żmijewskiego „Posługa Słowa ks. Aleksandra Wóycickiego”, napisane na początku lat pięćdziesiątych na seminarium ks. prof. Józefa Majki w KUL, a także artykuły naukowe i biogramy zawarte w publikacjach zbiorowych i encyklopedyczno-słownikowych. Chyba najcenniejszy taki biogram w końcu 2011 roku opublikował Włodzisław Winławski ze

---

<sup>19</sup> W. Fryszkowska, S. Kosiński, *Lwowskie początki socjologii polskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 57-58.

<sup>20</sup> A. Comte, *Cours de Philosophie Positive*, Bachelier, Imprimeur-Libraire, Paris 1839, s. 252.

<sup>21</sup> Ks. J. Podstawka, *Ksiądz Aleksander Wóycicki jako kaznodzieja*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2000.

środowiska toruńskiego, wybitny znawca dziejów socjologii polskiej, w tym również tak bliskiej ks. Wóycickiemu socjologii chrześcijańskiej<sup>22</sup>.

Sylwetka i dorobek naukowo-badawczy, oraz działalność organizacyjno-społeczna i akademicka ks. Wóycickiego, oprócz wymienionego dzieła zbiorowego socjologów warszawskich, były syntetycznie analizowane w różnych kontekstach i aspektach, ale wyłącznie w publikacjach zbiorowych i wydawnictwach encyklopedyczno-słownikowych. Franciszek Adamski (absolwent i prof. KUL, potem UJ, znany socjolog małżeństwa i rodziny) ukazał kapłana jako prekursora badań klasy robotniczej w Polsce<sup>23</sup>, a ks. Józef Kupny (katowicki biskup, były adiunkt KUL) jako socjologa struktur i ruchów społecznych.

Dorobkiem ks. Wóycickiego zainteresowali się badacze nie tylko lubelscy i ze środowisk katolickich. Przykładem tego jest artykuł „Rodzina w pismach Aleksandra Wóycickiego” Elżbiety Cieślak - doktorantki prof. Andrzeja Andrusiewicza z ówczesnej rzeszowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej (od 2001 r. Uniwersytet Rzeszowski)<sup>24</sup>.

Odtwarzając w optyce socjologii i polityki społecznej pamięć historyczną o tym wybitnym polskim socjologu i polityku społecznym jednocześnie wskazujemy bazę źródłową niniejszej pracy. Oprócz publikacji już wymienionych, nie można pominąć bardzo istotnych tu czterech dzieł naukowych. Ukazują one wprawdzie różne instytucje, organizacje, ideologie i ruchy społeczne, ale takie, w których ten ideolog i lider chrześcijańskiego ruchu robotniczego oraz naukowiec był znaczącą postacią. Pełniąc te i inne role publiczne aktywnie uczestniczył w wielu doniosłych procesach i zdarzeniach, którymi zwykle bywały lokalne ruchy kulturowo-religijne i związkowe oraz różne debaty naukowe, oświatowe czy polityczne.

Owymi cennymi tu dziełami naukowymi okazały się:

- 1/ „Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832 – 1939”, praca zbiorowa pod redakcją Czesława Strzeszewskiego, Ryszarda Bendera i Konstantego Turowskiego;
- 2/ Dwutomowe dzieło K. Turowskiego, „Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce”;
- 3/ „Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza w latach 1926-1937” Henryka Przybylskiego[

---

<sup>22</sup> W. Winclawski, *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, s. 182-187.

<sup>23</sup> F. Adamski, *Ks. Aleksander Wóycicki. Prekursor badań klasy robotniczej w Polsce*, [w:] *Szkice z historii socjologii polskiej*, red. K. Z. Sowa, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983.

<sup>24</sup> E. Cieślak, *Rodzina w pismach Aleksandra Wóycickiego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Historia”, 1999, z. 8.

4/ „Pomiędzy etyką a polityką. 80 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1918-1998)”, pod redakcją Elżbiety Hałas.

Autorzy wymienionych artykułów i dzieł piszą nie tylko o dorobku naukowym ks. Wóycickiego, ale szkicują również jego lakoniczne biogramy. Ponadto takie biogramy, a co jeszcze najistotniejsze, z wnikliwiej potraktowanym wątkiem lubelskiego etapu kariery naukowej i parlamentarnej, opublikowały między innymi Grażyna Karolewicz w dwutomowej rozprawie habilitacyjnej o międzywojennych nauczycielach akademickich KUL<sup>25</sup> oraz Jadwiga Potrzyszcz w zbiorowym dziele o profesorach prawa tegoż Uniwersytetu<sup>26</sup>.

Sporo cennych danych o tym klasyku polskiej polityki społecznej podają współautorzy rozdziału pierwszego niedawno wydanego dzieła zbiorowego pod redakcją Stanisława Fela, Jana P. Gałkowskiego i Janiny M. Zabielskiej, ukazującego 90. letnie dzieje i obecny stan socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim im. Jana Pawła II. Ów jakże istotny dla nas rozdział, omawiający udział Wóycickiego w narodzinach i rozwoju lubelskiej jak i polskiej socjologii, współtworzą komplementarne i syntetyczne trzy artykuły autorstwa: Stanisława Kosińskiego, Jana Mazura OSPPE i Anny Szkoły<sup>27</sup>.

Sylwetkę i różne osiągnięcia tego lubelskiego prekursora polskiej polityki społecznej przedstawiają jeszcze inne opracowania naukowe. Są to jednak głównie biogramy, w tym ostatnio opublikowany i najbardziej w fakty zasobny autorstwa W. Winclawskiego<sup>28</sup> oraz interesująca i niezmiernie cenna strona internetowa <http://www.markey.host.sk/alwozyc.htm> Marka Wóycickiego - stryjecznego prawnuka ks. Wóycickiego.

Wymienione publikacje przedstawiają go między innymi jako znanego badacza enklaw społecznych i kwestii robotniczej, parlamentarzystę zajmującego się polityką społeczną oraz profesora socjologii, ekonomii i katolickiej nauki społecznej w pięciu polskich uczelniach, a w Uniwersytecie Stefana Batorego dodatkowo zaszczyconego doniosłą w tradycji uniwersyteckiej godnością rektora w latach 1937 – 1939, stanowiącą zwieńczenie jego prawie czterdziestoletniej kariery akademickiej.

Oprócz tych najważniejszych publikacji w całości lub części poświęconych prekursorowi lubelskiej socjologii uniwersyteckiej, są i inne, zwłaszcza jego krótkie biogramy oraz takie, w których pojawia się tenże klasyk polskiej socjologii. Na 130-lecie

---

<sup>25</sup> G. Karolewicz, *Nauczyciele akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. I-II, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.

<sup>26</sup> J. Potrzyszcz, *Aleksander Wóycicki (1878-1954)*, [w:] *Profesorowie prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. A. Dębiński, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008.

<sup>27</sup> *Tradycja i współczesność. 90 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. ks. S. Fel, J. P. Gałkowski, J. M. Zabielska, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2009.

<sup>28</sup> W. Winclawski, *Słownik ...*, *op. cit.*, 211.

urodzin Wójcickiego Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Socjologicznego wspólnie z Instytutem Socjologii KUL JP II zorganizował wspomnianą już w niniejszej dysertacji konferencję naukową, której pokłosiem jest publikacja zawierająca trzy poświęcone mu artykuły (w tym i autorki rozprawy Anny Szkoły).

### **1.5. Specyfika analiz i badań biograficznych**

Pierwsze zainteresowania metodą biograficzną biorą początek z literatury i historii. Bezpośrednią inspirację dla socjologów stanowiły badania psychologiczne i psychiatryczne prowadzone pod koniec XIX wieku metodami psychobiografii i portretu psychologicznego. Podbudowę teoretyczną stanowiła dla nich psychoanaliza. Publikacja dwóch psychobiografii miała miejsce pod koniec pierwszej dekady XX wieku – 1909 r. Władysław Witwicki, *Psychobiografia Sokratesa* i 1910 r. Zygmunt Freud, *Psychobiografia Leonarda da Vinci*. Na gruncie socjologii metoda biograficzna powstała szkole chicagowskiej, a tworzyli ją socjologowie wraz z psychologami społecznymi i antropologami reprezentowanymi przez Williama Isaaca Thomasa. Dzieło pięciotomowe wydane w kooperacji Thomasa i Florianiana Znanieckiego pod tytułem *Chłop polski w Europie i Ameryce* (1918-1920) połączyło techniki stosowane w latach 1911-192 przez Thomasa (dzienniki, księgi sądowe, księgi kościelne, kazania kościelne, programy szkolne) oraz techniki autobiograficznych dokumentów osobistych emigrantów polskich (listy prywatne, pamiętniki) Znanieckiego. Od zakończenia drugiej wojny światowej do końca lat sześćdziesiątych spadało zainteresowanie metodą biograficzną. Od tamtych czasów do dziś trwa renesans tej metody podbudowanej teorią autorstwa Petera I. Bergera, Thomasa Luckmana, Barneya G. Glasera, Anselma L. Straussa i Alfreda Schulza. Zaslugą Jana Szczepańskiego jest klasyfikacja sposobów użytkowania dokumentów biograficznych. Wyróżnił on następujące metody: konstrukcyjną, egzemplifikacji, analizy treści, statystyczną i typologiczną. Metoda biograficzna poddawana jest krytyce pod względem subiektywizm versus obiektywizm. Metodologiczne problemy badań biograficznych są rozpatrywane w perspektywie autentyczności zastępującego pojęcia prawdy i fałszu, ponieważ prawdziwość i wiarygodność materiałów zależy może od kontekstu, hierarchii czasowej, adresatów biografii. Innymi zagadnieniami są trafność ustalania faktów, możliwość kontrolowania źródeł, analiza perspektyw aktorów będących w związku z badaną osobą. Stąd pożądana jest triangulacja

perspektyw w celu społecznej obiektywizacji indywidualnych procesów nadawania znaczeń badanym doświadczeniom i działaniom<sup>29</sup>.

Terminem zbieżnym z biografią jest biogram, będący zwięzłym tekstem, ukazującym czyjąś sylwetkę i opublikowanym przeważnie w słowniku bądź w encyklopedii lub w innych zestawieniach sylwetek znanych osób. Biografia zaś szerzej i wnikliwiej przedstawia trajektorię życiową człowieka od narodzin aż do śmierci, czyli pełny cykl życia ludzkiego z jego istotnymi różnorodnymi uwarunkowaniami egzogennymi i endogennymi. W przeciwieństwie do biogramu często wyróżnia się rozmaite klasyfikacje i typologie biografii<sup>30</sup>. W teologii mówi się o biografii duchowej, eksponującej przeżycia i realizację celów życiowych danej osoby<sup>31</sup>. Biografia z reguły bywa nie tylko obszerniejszym, ale i samoistnym opracowaniem naukowym, natomiast biogram to zwarty i lakoniczny tekst nie stanowiący publikacji samodzielnej. W takiej sytuacji przyjęto w niniejszej dysertacji wyjście pośrednie pomiędzy klasycznym biogramem a biografią, jakim jest właśnie rys biograficzny<sup>32</sup>. Obrazuje on trajektorię życiową ks. Wóycickiego, intensywnie nasyconą istotnymi faktami oraz symbolicznymi i realno-fizycznymi zdarzeniami. Wyraźniej zaznacza się w niej sześć temporalnie znacznie dysproporcjonalnych i treściowo zróżnicowanych etapów, w przeciwieństwie do pięciookresowej również temporalnie znacznie dysproporcjonalnej, ale merytorycznie bardziej homogenicznej i już ściśle naukowej ujętej trajektorii.

Zarys biograficzny wymaga odpowiedniego ustrukturalizowania. Niezbędne wprost stało się wyróżnienie etapów, uzależnionych od biegu życia interesującej nas tu osoby, z uwzględnieniem towarzyszących mu zdarzeń, w tym ich czasu, miejsca i innych istotnych okoliczności, a przede wszystkim dotyczących narodzin, edukacji, pracy zawodowej i społecznej oraz śmierci.

W opisie dziejów ludzi należących do określonej kategorii zawodowej, jak i każdej innej całości społecznej, eksponuje się niektóre wspólnotowe cechy, fakty, zachowania oraz aspiracje poglądy itd. W rysie biograficznym księdza nie można zapewne pominąć motywów wstąpienia do seminarium, kariery alumna, daty i okoliczności wyświęcenia na kapłana, pierwszej odprawionej Mszy Świętej albo powierzanych mu w różnych strukturach kościelnych, i

---

<sup>29</sup> J. Leoński, *Metoda biograficzna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 205-209.

<sup>30</sup> D. Lalak, *Biografia*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. Suplement, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 2010.

<sup>31</sup> J. Filek, *Biografia duchowa*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1976, t. 2, kol. 572-573.

<sup>32</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1 i 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.

ewentualnie świeckich, określonych pozycji oraz wynikających z nich pełnionych ról i zajmowanych stanowisk.

Owa strukturalizacja biegu życia jednostki, tak jak w przypadku ks. Wóycickiego ma wymiar indywidualny, ale ściśle uwarunkowany temporalnie i tzw. czasem historyczno-społecznym. Transparentnie ukazuje to jego rys biograficzny odpowiednio ustrukturalizowany oraz nader zasobny w wydarzenia dziejowe, procesy i doniosłe zjawiska społeczne, edukacyjne, gospodarcze, kulturowe, polityczne, religijne i inne. W owym rysie wyróżniono sześć etapów, które nie są jednakowo zasobne w fakty o różnej doniosłości dla ks. Wóycickiego jako naukowca i polityka społecznego, oraz animatora, realizatora i lidera różnorodnych zmian, zwłaszcza socjalnych, wielorako uwarunkowanych w poszczególnych znacznie różniących się etapach. Niektóre z omawianych w nich kwestii wymagają dodatkowego komentarza.

W przypadku takich osób jak on istotne są wszelkie uwarunkowania, zwłaszcza temporalne, historyczne i polityczne, które powodowały, że owe etapy okazały się tak bardzo zróżnicowane. Niektóre z ukazywanych w nich kwestii są kontrowersyjne. Wymagają zatem nieco szerszego ujęcia i w miarę definitywnego wyjaśnienia.

## Rozdział II.

### ZARYS BIOGRAFII KS. PROF. ALEKSANDRA WÓYCICKIEGO

#### 2.1. Tło historyczne

Dla pełniejszej i wnikliwszej percepcji obfitego i zróżnicowanego dorobku naukowo-badawczego oraz działalności publicznej ks. Wóycickiego, zwłaszcza zaś jako pośła i polityka społecznego, metodologicznie wydaje się zasadne wcześniejsze poznanie uwarunkowań historycznych, gospodarczych i społeczno-kulturowych w jakich się urodził, żył, działał i tworzył. Dlatego uwarunkowania jego biografii, zwłaszcza zaś trajektorii publicznej, w tym naukowej są poza kapłaństwem najważniejsze. Ukazana zostanie specyfika „podłoża historycznego”, tak jak pojmował ją wybitny krakowski etnograf i socjolog, Kazimierz Dobrowolski (1894-1987)<sup>33</sup>, oraz kwestie tożsamościowo-personalne, dzieciństwo i środowisko rodzinne (1878-1885), edukacja domowa i szkolna przedseminaryjna (1886-1895).

Ówczesna rzeczywistość społeczna, gospodarcza i polityczna obfitowała w wydarzenia doniosłe, a nawet, rzecz można, wprost przełomowe dla państwa polskiego, Kościoła i społeczeństwa. Były to przede wszystkim kolejne zmiany polityczno-ustrojowe i społeczno-gospodarcze.

Prusy nabierały coraz większego znaczenia w Europie poprzez rozwój ekonomiczny i polityczny, pomagały Rosji w stłumieniu powstania polskiego w 1863 r.<sup>34</sup>, a rok później odniosły zwycięstwo w wojnie z Danią. Wyeliminowały także Austrię walczącą o podporządkowanie sobie innych państw niemieckich. W 1870 roku doszło do kolejnej zwycięskiej wojny tym razem z Francją, której prowdyrem był Otto Von Bismarck w wyniku której Francja zmuszona była oddać Prusom Alzację i Lotaryngię, oraz wpłacić kontrybucję w kwocie 5 miliardów franków. Władzę sprawował król Prus będący cesarzem Rzeszy wraz z kanclerzem Bismarckiem, który walczył z Rzymem jako stolicą katolicyzmu oraz z mniejszościami narodowymi, w tym i Polakami walczącymi o zachowanie odrębności narodowej i autonomii. Zjednoczenie Niemiec umocniło je nie tylko w sensie politycznym ale również ekonomicznym. W okresie kilku lat zajęły drugie miejsce tuż po USA w produkcji fabrykatów i podstawowych surowców. Z czasem wzrostu Rzeszy kwestia polska została

---

<sup>33</sup> K. Dobrowolski, *Studia z pogranicza historii i socjologii*, Ossolineum, Wrocław 1969; W. Kwaśniewicz, *Ciągłość i zmiana kulturowa w ujęciu Kazimierza Dobrowolskiego*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1997 nr 2, s. 97-104; W. Winclawski, *Słownik...*, *op. cit.*, s. 142-146.

<sup>34</sup> 22 stycznia 1863 wybuchło powstanie styczniowe, uważane za największy zryw narodowo-wyzwoleńczy przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

zepchnięta do wewnętrznego zagadnienia polityki państw zaborczych. Nie interesowała ani polityków ani dyplomatów, a jej kwestia nie była już poruszana na łamach prasy europejskiej, jednak państwa zaborcze trzymały wspólny front w zwalczaniu polskiego ruchu narodowego<sup>35</sup>.

Po upadku powstania represje objęły wszystkie trzy zabory. Władze carskie były zmuszone uwłaszczyć włościan, co doprowadziło do wzrostu bezrolnych gospodarstw. Chłopi szukali zatrudnienia w przemyśle. Przemysł Królestwa Polskiego rozwijał się dzięki postępowi technicznemu. Swoim zasięgiem objął Łódź, Sosnowiec, Częstochowę, Żyrardów i inne miasta Królestwa. W Łodzi i okolicach dominował przemysł włókienniczy, w Zagłębiu Dąbrowskim górnictwo i hutnictwo, a w Warszawie powstawał przemysł metalowy. Wraz z jego rozwojem wzrastała potrzeba zatrudniania siły najemnej. W 1870 r. pracowało w nim 75.000 osób a w 1901 r. 289.000, a już 12 lat później 318.000. Jedną trzecią zatrudnionych stanowiły kobiety, a 13 % pracownicy młodociani. Czas pracy w Europie wynosił od 12 do 14 godzin, a w Królestwie wynosił około 11 godzin. Zarobki były niskie, co z kolei przekładało się na warunki mieszkaniowe oraz brak ubezpieczeń. Dopiero w roku 1904 zostały w Rosji stworzone przepisy dotyczące ubezpieczenia robotników. Częstym zjawiskiem w tamtym okresie były strajki, przez które klasa robotnicza chciała wywalczyć lepsze warunki pracy, ponieważ od roku 1905 zrzeszanie się w związki zawodowe było zakazane. Burżuazja handlowa i przemysłowa była słaba, natomiast w życiu narodu coraz większą rolę odgrywała inteligencja, w skład której wchodziła klasa ziemscy oraz w późniejszym okresie mieszczaństwo. Z powodu ucisku narodowościowego znajdowała się ona w trudnych warunkach materialnych i życiowych, a także nie miała dostępu do stanowisk w administracji państwowej, życiu kulturalnym czy oświacie. Ograniczona była przede wszystkim działalność kościelna. Wielu księży zesłano w głąb Rosji i uniemożliwiono kontakt ze stolicą Apostolską, ingerując w sprawy liturgiczne i kościelne. Księża piastujący stanowiska proboszczów bez zgody gubernatorów nie mogli przeprowadzać wizyt w swoich parafiach i diecezjach. Działalność klasztorów również była znacznie ograniczona poprzez ich likwidację. Ze 155 klasztorów męskich w krótkim czasie zostało 45, a klasztorów żeńskich z 21 tylko 7. Ze względu na te wszystkie formy prześladowań wielu duchownych wyjeżdżało za granicę gdzie tworzyli własne organizacje i nawiązywali kontakty z tamtejszym duchowieństwem<sup>36</sup>.

---

<sup>35</sup> A. Czubiński, J. Topolski, *Historia Polski*, Wydanie drugie poprawione, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo, Wrocław 1989, s. 342-345.

<sup>36</sup> R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865-1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981, s. 203-206.

Pod zaborem rosyjskim rozwijał się socjalizm i propagujący go w ukryciu ruch robotniczy, który rozszerzał swoją działalność. Nie było jego obiektywnej definicji i był on mniej lub bardziej określany subiektywnie. „Socjalizm to doktryna i praktyka, która przez zniesienie własności prywatnej i uspołecznienie środków produkcji dąży do udostępnienia ludowi dobrobytu i władzy w społeczeństwie”<sup>37</sup>. Każdy tę definicję interpretował inaczej. Socjalizm rozbity był na kilka zwalczających się obozów mających nieco inne cele, zadania i metody. Po śmierci jego głównych twórców i przywódców Marksa (1818-1883) i Engelsa (1820-1895) nastąpiła dezintegracja ruchu, nie wydawano już prac naukowych, a jedynie broszury i odezwy agitacyjne. Nie można było zatem stworzyć konkretnej definicji socjalizmu, ale można było odpowiedzieć na pytanie: czym jest? - ruchem robotniczym, cząstkowym, specjalnym nie widzącym w robotniku nikogo więcej niż członka klasy pracującej i zawodowca. Nie uznawał on strony moralno-duchowej życia, natomiast uwzględniał stronę materialno-ekonomiczną, kierując w ten sposób ruch robotniczy na drogę eksperymentów społecznych. Był on zdaniem ks. Wóycickiego zwyrodniałym ruchem robotniczym sprowadzającym swoich członków na bezdroża.

Ekonomia polityczna i socjologia podważyły poglądy Marksa, na które tak chętnie powoływali się przedstawiciele różnych obozów socjalizmu poczynając od socjal-patriotów, a na bolszewikach kończąc. Socjalizm rzekomo nie występował przeciw religii twierdząc, że jest ona prywatną rzeczą każdego, natomiast występował przeciw Kościołowi. Religia według księdza profesora jest całością stosunków, które łączą Boga z człowiekiem, rozpatrywana subiektywnie jest cnotą, która skłania człowieka do oddania kultu Bogu. Aby zrozumieć jej naturę należy rozpatrywać ją w wielorakich płaszczyznach. Jako kult wewnętrzny zawiera niewidzialne stosunki Boga z duszą. Religia przyrodzona wypływa z budowy naszej natury rozumnej i skończonej, a nadprzyrodzona opiera się na religii przyrodzonej i jest to „participatio vitae divinae”. Religię zdaniem tego kapłana należy utożsamiać z całością uczuć, idei i praktyk wpływających na działalność społeczeństwa i człowieka. Socjalizm rozwijał się w społeczeństwach o wysokiej kulturze. W cywilizacjach chrześcijańskich walczył z nim Kościół poprzez naukę i to wyrażało stosunek do niego religii - „Czerwony ruch robotniczy a Kościół”<sup>38</sup>. Kościół bronił zasady własności zawartej w etyce i nauce ekonomicznej jako warunku koniecznego dla rozwoju społeczeństwa i jednostki. Przypominał właścicielom obowiązki wynikające z miłości do bliźniego i sprawiedliwości piętnując ich nadużycia.

---

<sup>37</sup> A. Wóycicki, *Socjalizm a religia. Studium socjologiczne*, Nakład Księgarni Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa, brw., s. 8-9.

<sup>38</sup> *Ibidem*, s.19.

Wychowywał klasę robotniczą i stanowił dla niej „matkę-wychowawczynię, opiekunkę i dobrodziejkę”<sup>39</sup>.

Socjalizm występował przeciwko Kościołowi, bo chciał wyrwać spod jego opieki ruch robotniczy by wykorzystać go w rewolucji. Podstawową różnicę stanowiło jednak to, iż Kościół wskazywał i nadal wskazuje nie tylko dobro dla ciała, lecz również dla ducha, opierając się na miłości w przeciwieństwie do socjalizmu, którego podstawę stanowiła nienawiść. Socjologia badając życie religijne podkreśla, że religia jest zjawiskiem społecznym dla formy i skutków takich jak życie rodzinne, przyrost naturalny czy obyczaje publiczne oraz prawo. Religia ma ogromny wpływ na życie społeczne i dlatego nie może być sprawą prywatną jednostki i zawiera w sobie dogmaty (zasady wiary), instytucję kapłaństwa (organizację osób) i moralność czyli zjawiska wybitnie społeczne.

Duchowieństwo katolickie i religia w ujęciu socjalistów jak pisał ks. Wóycicki stanowiły zagrożenie dla państwa z powodu ich międzynarodowego charakteru. A religia przecież jest najpotężniejszym czynnikiem życia narodowego, oraz nakazuje czcić wszystko co jest związane z pojęciem ojczyzny (mowę, dzieje, sztukę, naukę, współobywateli itd.). Jest strażniczką uczuć patriotycznych i opiekunką ducha narodowego. Ks. Wóycicki w jednej ze swoich prac pisał: „Naród nie jest jakimś bytem tylko w myśli naszej będącym, jakimś nieuchwytnym jestestwem, ale jest on bytem zupełnie rzeczywistym, prawdziwym. Rodzi się on, jak i człowiek poszczególny, rozwija się wedle praw przyrodzonych, przechodzi lata zdrowia, ale i choroby, podnosi się i znowu upada, jednym słowem naród jest ciałem odrębnym wprawdzie od ciał innych, ale jest tym wielkim ciałem zbiorowym, które żyje, ma swe cele, pragnienia, działalność i przeznaczenie na ziemi. Jest on więc, jak i każdy człowiek, jak każda rodzina, tworem Bożym, powołanym do życia i utrzymywanym przy życiu przez Boga. A przeto i naród, podobnie jak człowiek, powinien oddawać cześć Bogu, tym więcej, że właśnie na religii jako na pierwszej podwalinie wspiera się ten potężny gmach, który nazywamy narodem”<sup>40</sup>.

Dla stowarzyszeń i kół chrześcijańsko-demokratycznych miłość ojczyzny wynikała z nakazów Boga, z czwartego przykazania ponieważ naród to wielka rodzina. Stąd według ks. A. Wóycickiego „Kościół nasz czcić nakazuje wszystko, co tylko zawiera się w pojęciu ojczyzny, a więc język, mowę polską, dzieje ojczyste, naukę, sztukę narodową, kraj własny;

---

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 20.

<sup>40</sup> A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch robotniczy...*, *op. cit.*, s. 160-161; *Idem*, *Religia a naród*, „Prąd”, nr 5/1926.

współobywateli zaś swych nakazuje kochać jak braci”<sup>41</sup>. Religia przenika działalność społeczeństwa i jednostki we wszystkich jej przejawach (ekonomiczną, społeczną, polityczną, prawną, artystyczną oraz umysłową).

Przywódcy ruchu czerwonego chcieli natomiast za wszelką cenę wykorzystać z umysłu i serc proletariatu wiarę i siac ziarna nienawiści w celu zapanowania nad tłumem. Rosyjscy komuniści w październiku 1977 r. szerząc nienawiść do Kościoła i religii poprzez próbę zniszczenia uczuć religijnych i moralności wśród tłumów pracowniczych, na mocy dekretu o „wolności sumienia” ogłosili własnością ludu „budynki i przedmioty przeznaczone specjalnie do celów kultu religijnego, zostaną oddane na skutek osobnych rozporządzeń, przez władzę miejscową lub państwową na użytek bezpłatny odpowiednim stowarzyszeniom religijnym”<sup>42</sup>.

Podobnie było w Polsce, socjalizm zwalczał kler i Kościół poprzez niszczenie uczuć religijnych. Polska Partia Socjalistyczna działająca na ziemiach polskich wydawała pismo „Robotnik”, na łamach którego publikowała odezwy uświadamiające robotników, organizowała zebrania podczas których szerzyła zasady swojej doktryny. Owocem tej działalności było wydawanie w latach 1894-1904 licznych broszur, różnorodnych pism i odezw zawierających krytykę kapitalistów, „burżui” i Kościoła wraz z klerem. Zachęcano do mordowania funkcjonariuszy rządowych i nadużyć w fabrykach kreując obraz „robotnika-ateusza, typ swoisty niedowiarka, prostaka, analfabety, który dlatego właśnie był ciekawy, że nie umiał ani „obalić” podstaw religii, ani obronić swoich „własnych przekonań”<sup>43</sup>.

Owa ideologia i agitacja zaowocowały w latach 1905-1907 swoistą rewolucją. Do największych zamieszek dochodziło w Łodzi, gdzie świadkiem tych wydarzeń był ks. Rogoziński, który upamiętnił je pod nazwą „Kartka mego życia w Łodzi”. Opisał on wszystkie zbrodnie dokonywane na narodowcach, wszystkie akty bezczeszczenia emblematów religijnych oraz prześladowania katolików, jak i członków demokracji chrześcijańskiej. Szczególnie wrogo do Kościoła odnosiła się robotnicza młodzież socjalistyczna, wśród której przede wszystkim przeprowadzano agitację partyjną, dlatego zdaniem ks. Wóycickiego „socjaliści polscy są dziś najzaciętszymi wrogami wiary, Kościoła i kleru. Organizacje ich to szkoły zepsucia i bezbożności; prasa i propaganda żywym słowem - to kuźnia broni przeciwkatolickiej. Wybryki ich przeciw Kościołowi są stokroć dziksze, niż w innych krajach,

---

<sup>41</sup> A. Wóycicki, *Religia a naród*, „Prąd”, nr 5/1926; W. Korfanty, *Tworzenie i organizacja woli narodu*, Pol., nr 4465/1937.

<sup>42</sup> A. Wóycicki, *Socjalizm*, op. cit., s. 50.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 57.

gdyż dokonują się przez ciemny, a ogłupiony nasz żywioł roboczy, kierowany przez pejsatych sztabowców, namiętnie nienawidzących Kościoła i wszystko, co polskie”<sup>44</sup>.

Aby przeciwdziałać temu stanowi rzeczy całe duchowieństwo musiało pracować w sposób zaplanowany i pozytywny począwszy od nauczania w seminariach. Należało zatem stworzyć nowy typ kapłana o dużej gorliwości apostołskiej i wszechstronnym wykształceniu, zwłaszcza społecznym. Do skutecznego przeciwdziałania socjalizmowi potrzebna była również praca pozakościelna katolicko-społeczna. Trzeba było przeciwstawić tej niszczycielskiej doktrynie chrześcijańskich robotników, chłopów, inteligencję, młodzież i kobiety. Można było to zrealizować tylko wtedy gdy z pomocą duchowieństwu przyjdą szeregi świeckich katolików i tylko „praca twórcza, pozytywna niewątpliwie sparaliżuje robotę negatywną socjalistów. I ona jedynie włoży w te olbrzymie ramy naszego bytu politycznego, jakie wykończy dziś bohaterski nasz żołnierz, piękny obraz życia szczęśliwego, bo płynącego z dwóch nieśmiertelnych życiodajnych źródeł: z katolicyzmu i polskości”<sup>45</sup>.

Kościół nie mógł pozostać obojętny na działania socjalistów i wiążącej się z nimi lichwy. Sprawę tę poruszył Leon XIII w encyklice „*Rerum novarum*”, w której zażądał od państw i społeczeństw:

- „1. poszanowania osobistej godności pracownika;
2. sprawiedliwości dla niego i ochrony nadużyć;
3. możliwości dla niego stworzenia sobie ogniska rodzinnego;
4. zorganizowania zawodu;
5. zabezpieczenia robotnika od grożących mu niebezpieczeństw losu”<sup>46</sup>.

Po upływie czterdziestu lat kwestię tą ponownie porusza Pius XI, który pragnie przywrócenia ładu w społeczeństwach, poczynając od wprowadzenia porządku społecznego do gospodarstwa narodowego, który będzie ustanowiony pomiędzy ludźmi dążącymi do Boga jako ostatecznego celu. Kościół podkreślał, że działalnością gospodarczą musi kierować etyka, dlatego wszyscy wykonujący swoją pracę powinni mieć na uwadze dobro nie tylko indywidualne, ale również społeczne.

Ta podwójna natura oddziaływała również na własność prywatną, dlatego encyklika podkreślała konieczność utrzymania równowagi pomiędzy tymi dwiema cechami natury ludzkiej, ponieważ jej brak przyczyni się stworzenia liberalizmu indywidualistycznego bądź

---

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 78.

<sup>46</sup> A. Wóycicki, *Kościół i ekonomia społeczna (Encyklika Quadragesimo anno z dnia 15 maja 1931 r.)*, „Wiadomości społeczne”, Organ Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej. Nr 2. Rok II, Lipiec 1931, Warszawa, s. 37.

komunizmu<sup>47</sup>. Pracownik według owej encykliki powinien móc oszczędzać i zaspokajać potrzeby swojej rodziny, a to z kolei wymaga wprowadzenia odpowiedniej reformy.

Encyklika formułuje też istotne twierdzenia dotyczące pracy najemnej, rozpatrując jej cechę indywidualną i społeczną. W pierwszym przypadku przypominała, że posiadacz narzędzi może ich używać na swą korzyść przy pracy, natomiast w drugim ma być dostosowana tak, aby podejmowane działania służyły dobru ogólnemu (polityka płac, sprawiedliwa proporcja między ceną sprzedaży różnych towarów itp.). Polityka społeczna państwa powinna dążyć do zbliżenia klas między sobą i współpracy między zawodami, aby nie dopuścić do sytuacji, żeby któraś ze stron czuła się pomijana. Sprawiedliwość społeczna powinna przejawiać się w tworzeniu porządku prawnego i społecznego nadającego kształt życiu gospodarczemu. Miłość społeczna powinna być „duszą tego porządku, który władze publiczne mają chronić i bronić skutecznie”<sup>48</sup>. Kapitalizm lichwiarski był popierany przez socjalizm i komunizm, choć pierwszy z nich żądania swe opierał na zasadach chrześcijańskich, jednakże z pominięciem moralnej i duchowej godności człowieka oraz Boga, kładąc nacisk na dobra materialne i doczesne. Ogłupiająca propaganda socjalistyczna mimo zintensyfikowanych działań Kościoła pozyskiwała zwolenników w środowisku robotniczym, a skażony nią ruch związkowy i robotniczy umacniał się i przejawiał niekiedy większą siłą niż oba te ruchy katolickie.

## 2.2 Środowisko rodzinne i edukacja

Zainteresowania naukowe i aspiracje społeczne, a w jakimś tam stopniu i życiowe, były sumarycznym efektem oddziaływań różnorodnych czynników współkreujących osobowość przyszłego Kapłana, poczynając od dzieciństwa i wczesnej młodości. Są one tu w tym miejscu nawet może nieco mniej istotne, ale ze względów stricte metodologicznych są sygnalizowane na początku stosunkowo obszernego rysu biograficznego.

Zanim zostaną zasygnalizowane istotniejsze uwarunkowania biografii, a zwłaszcza trajektorii życiowej i naukowej księdza profesora, warto je podzielić na egzo- i endogenne. Wśród czynników warunkujących jego psychospołeczny rozwój pojawiają się takie, które trudno jednoznacznie zakwalifikować, chociażby ze względu na ich genezę i specyfikę, do jednej z wyróżnionych kategorii przyjętego tu dychotomicznego podziału.

Owe uwarunkowania i czynniki egzogenne to głównie makrostrukturalne konsekwencje transformacji ustrojowej, zapoczątkowanej kilkanaście lat przed

---

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 38-39.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 41.

narodzinami Aleksandra, a która mentalnie następowała jeszcze w okresie jego dzieciństwa i wczesnej młodości. W miejsce „wymierającego” feudalizmu i stosunków folwarczno-pańszczyźnianych pojawiał się kapitalizm z szybko rozwijającym się przemysłem, zwłaszcza wokół wspomnianej Łodzi i Warszawy. W tych dynamicznie rozwijających się okręgach przemysłowych oraz w Sosnowcu, Będzinie i Częstochowie budowano coraz to większe fabryki, ale ich właścicielami rzadko byli Polacy i katolicy, w przeciwieństwie do robotników. Owe różnicowania narodowe i religijne w przedsiębiorstwach i innych zakładach pracy, zdaniem ks. Wóycickiego, w ówczesnym społeczeństwie stanowiły nader istotną determinantę stosunków międzyludzkich nie tylko w społecznościach lokalnych, ale i co najistotniejsze na płaszczyźnie pracodawca – pracownik oraz przełożony – podwładny<sup>49</sup>.

Z takimi oto i podobnymi problemami społeczno-gospodarczymi spotykał się Aleksander od dzieciństwa. Ojciec będąc średniozamożnym rolnikiem, zgodnie z mazowiecką tradycją, dodatkowo handlował drewnem dowożonym przeważnie do Warszawy. Potem już o wiele bardziej świadomie jako warszawski gimnazjalista i alumn poznawał ówczesne wielkomięjskie realia oraz stosunki społeczno-gospodarcze w Królestwie Polskim, będącym pod rosyjskim zaborem.

Dzięki tym i innym różnym okolicznościom oraz pod wpływem jeszcze innych czynników w złożonym psychospołecznym procesie socjalizacji pierwotnej, a także i wtórnej, zinterioryzował wartości, które intelektualnie i społecznie ukierunkowały przyszłego kapłana na zjawisko, zwane kwestią robotniczą, jaką od jej zaistnienia zajmują się nauki społeczne, głównie zaś socjologia. Dla tej młodej nauki, jak i dla księdza profesora, owa kwestia stała się przedmiotem badań i określonych działań praktycznych. Dobitnie potwierdza to jego aktywna i wielokierunkowa oraz jakże owocna działalność publiczna.

Natomiast endogenne uwarunkowania wynikały z jego osobowości, mającej bardziej egzogenną niż endogenną genezę, bo stanowiącą efekt wieloletnich oddziaływań kultury i struktury zbiorowości, w których uczestniczył od dzieciństwa w kolejnych początkowych fazach życia. Wcześniej w psychospołecznym i intelektualnym rozwoju wyraźnie jako chłopiec ujawniał zainteresowania ludźmi, ich życiem codziennym i pracą, oraz historią, literaturą i językami (polskim i francuskim), stanowiącym główne narzędzie komunikacji społecznej. Od młodości uwrażliwiony był na niesprawiedliwość społeczną i ludzką biedę, której na szczęście sam jakoś w drastycznej postaci dłużej nie doświadczał. Zawsze odczuwał niedosyt wiedzy, a

---

<sup>49</sup> A. Wóycicki, *Ku naprawie chrześcijańskiego ruchu społecznego*, „Ateneum Kapłańskie”, t. 39/1937, s. 3-4.

nabytą z satysfakcją przekazywał innym osobom podczas codziennych rozmów, oraz potem w chętnie wygłaszanych kazaniach i uniwersyteckich wykładach.

Sygnalizowane uwarunkowania egzogenne i endogenne oraz bezpośrednio bądź pośrednio napotkane w życiu znaczące osoby i odpowiednie instytucje współkreowały jego bogatą osobowość, umożliwiającą mu później efektywne pełnienie wielu ważnych ról publicznych i życiowych.

Z obserwacji potocznej i badań socjologicznych wiadomo, że do niedawna kapłani rekrutowali się głównie, a nawet niemalże wyłącznie z rodzin chłopskich. To potwierdzają liczne biografie socjologiczno-historyczne osób duchownych, które o wiele dokładniej, niż chociażby psychologiczne czy pedagogiczne analizują życie człowieka od narodzin aż do śmierci.

Niekiedy w opracowaniach biograficznych pojawiają jakieś istotne nieścisłości faktograficzne, wywołujące kontrowersje, a czasami i ostre polemiki. Takie sporne kwestie należy definitywnie wyjaśnić, zwłaszcza gdy dotyczą ważnych faktów, dat, zjawisk czy procesów wprost bądź pośrednio odnoszących się do bohatera biografii. W analizowanej tu biografii przedmiotem kontrowersji i dylematem niejednakowo podawany dzień jego narodzin i rok śmierci ks. Wóycickiego, co w każdym życiorysie jest kwestią kluczową<sup>50</sup>.

W słownikowo-encyklopedycznych i innych, ale nielicznych publikacjach, nie wiadomo dlaczego, podawane są aż trzy marcowe dni urodzin kapłana, czyli 5, 7 i 17 marca, 1878 r. Na te rozbieżności pierwszy zwrócił uwagę ks. Kupny, które warto wyjaśnić i odpowiednio skomentować<sup>51</sup>. Miarodajnym źródłem jest tu niewątpliwie autobiograficzna wypowiedź ks. Wóycickiego: „urodziłem się dn. 5. marca 1878 r. we wsi Mistów w powiecie Mińsko-Mazowieckim, w województwie warszawskim”<sup>52</sup> oraz dokument najbardziej wiarygodny, jakim jest parafialna metryka<sup>53</sup>. Oba te źródła spór zamykają. Tego typu rozbieżności, tak jak chyba i w tym przypadku, często wynikają stąd, że dokumenty urzędowe w Królestwie datowano według prawosławnego kalendarza carskiego zaborcy. Natomiast gdy chodzi o błędnie podany przez wybitnego historyka dziejów Rosji, Ludwika Bazylowa, rok śmierci to najprawdopodobniej stanowi pospolite uchybienie redakcyjno-drukarskie.

---

<sup>50</sup> L. Bazylow, *Polacy w Petersburgu*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984, s. 253.

<sup>51</sup> J. Kupny, *Aleksander Wóycicki: socjolog struktur i ruchów społecznych (tradycja Frederica Le Playa)*, [w:] *Pomiędzy etyką a polityką ...*, op. cit., s. 99.

<sup>52</sup> A. Wóycicki, *Ks. Rektora Aleksandra Wóycickiego rys autobiograficzny (1878-1945)*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1957 r., nr 7, s. 290.

<sup>53</sup> Zob. Aneks zał. 1.

Po wyjaśnieniu owych kontrowersji, narosłych wokół tych najważniejszych w każdej biografii dat, obecnie bliżej poznajmy rodzinę oraz dzieciństwo przyszłego księdza i naukowca. Już wiemy kiedy i gdzie się urodził. Warto tu dopowiedzieć, że ów jego rodzinny Mistów położony był w odległości 50 km na północny wschód od ówczesnej Warszawy i około 7 km od dawnego Mińska Mazowieckiego. Prawie pół wieku przed urodzeniem się Aleksandra, bo w roku 1827, to mazowieckie miasteczko liczyło 35 domów i aż 322 mieszkańców<sup>54</sup>, czyli ówczesna statystyczna rodzina w Mistowie liczyła niemalże 10. osób. W takiej prawie dziesięcioosobowej rodzinie początkowo wychowywał się jako jedno z ośmiorga dzieci. Dwie z jego czterech siostr zmarły we wczesnym dzieciństwie<sup>55</sup>.

Mistowianie i liczni inni mieszkańcy rozległej okolicy, tak jak i Wójcicy, utrzymywali się głównie z rolnictwa, a niektórzy, identycznie jak dziadek ze strony ojca i ojciec Aleksandra, dodatkowe dochody czerpali ze sprzedaży drewna. Handel nim na Mazowszu miał w tamtych czasach bogatą tradycję<sup>56</sup>.

Szkicując czyjś biografię zawsze musimy ją rozpocząć od narodzin danego człowieka, oraz uwarunkowań jego wczesnej, czy też pierwotnej socjalizacji, która w znacznej mierze przesądza nie tylko o wczesnym dzieciństwie, ale i to istotnie o jego dalszym losie. Socjalizacja, wprowadzie różnie w pedagogice, psychologii i socjologii definiowana, to nic innego jak codzienne, niemalże wprost naturalne nabywanie „człowieczeństwa”, osobowości i kultury od otoczenia społecznego, z którym dziecko pozostaje w najbardziej tu efektywnych bezpośrednich i bliskich relacjach. Osobami tymi z reguły są rodzice, zwłaszcza zaś matka, ewentualne rodzeństwo oraz bliżsi krewni, rówieśnicy i zaprzyjaźnieni sąsiedzi. Spróbujmy zatem poznać środowisko społeczne kształtowania się osobowości bohatera niniejszej biografii.

Różne publikacje, materiały i ustne przekazy wskazują, że Aleksander miał jak na mazowiecką społeczność wiejską wyjątkowo korzystne warunki domowo-rodzinne, zwane środowiskiem wyrastania, jakim była jego zamożna i światła rodzina zstępna. Jako czwarte dziecko, i zarazem czwarty z kolei syn, Stanisława i Karoliny Wójcickich z Mistowa, był lubiany i ceniony nie tylko w rodzinie i sąsiedztwie, ale w szerszej społeczności lokalnej i parafialnej. Będąc najmłodszym z synów został pupilem, świetnie się uczącym i to nawet ponoć

---

<sup>54</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski. Wydany wyłącznym nakładem Władysława Walewskiego, Warszawa 1885.

<sup>55</sup> Cyt. za: <http://www.wojccy.net/> (05. 08. 2011).

<sup>56</sup> H. Samsonowicz, *Na ojcowiznie*, „Polityka” 2011/30.

na wszystkich poziomach edukacji, a potem również był wzorowym alumnem, kapłanem, doktorantem i uczonym.

O tym, że został tak wspaniałym człowiekiem najprawdopodobniej przesądziła jego pierwotna socjalizacja w korzystnym środowisku domowo-rodzinnym, w którym najbardziej znaczącą osobą dla Aleksandra była zawsze troskliwa matka. Ona to sprawowała bezpośrednio opiekę nad dziećmi, w tym oczywiście i to nawet przede wszystkim nad nim, starając się wzbudzić zainteresowania społeczne. Dawała mu do czytania książki religijne i historyczne, zwracając uwagę na ważne postacie z dziejów Polski (np. ks. Piotra Skargę czy Jana Zamojskiego). Niejednokrotnie podkreślał i doceniał to jako już dorosły syn i kapłan. Pisał między innymi: „Zamiłowania do zagadnień społecznych wypłynęło u mnie z działania środowiska. Najpierw matka wzbudziła je, a potem wzmogła to praca kapłańska, aż wreszcie wydoskonalili badania naukowe”<sup>57</sup>. Matka bezpośrednio opiekowała się tym synkiem - pupilem i jego rodzeństwem, które uszczupliło się o dwie bardzo wcześnie zmarłe siostry. Podobnie też było i w rodzinie jego ojca. Z tych i wielu innych przykładów można wywnioskować, że o córki, i to chyba nie tylko w rodzinach chłopskich, przejawiano wtedy mniej troski niż o synów.

Od najmłodszych lat Aleksander był wyraźnie faworyzowany, zwłaszcza przez matkę, oraz postrzegany jako potencjalny ksiądz bądź nauczyciel, co nie było w tamtych czasach odosobnione, bowiem przeważnie w średniozamożnych i zamożnych rodzinach chłopskich na Mazowszu, podobnie zresztą, jak i w innych regionach Polski niemalże każda taka wiejska rodzina aspirowała, aby przynajmniej jednego z synów wykształcić właśnie na księdza bądź przynajmniej na nauczyciela. Rodzina, w której syn został kapłanem, niejako automatycznie nobilitowała się w opinii społeczności lokalnej i parafialnej. Wzrastało jej poważanie, a niekiedy i zamożność oraz satysfakcja i to nie tylko rodziców, że mają syna, brata czy kuzyna, ale nawet i sąsiada, który został osobą duchowną.

Istotna w trajektorii życiowej Aleksandra sygnalizowana wcześniej zamożność rodziny była głównie zasługą dziadka ze strony ojca i samego ojca. Otóż dziadek Andrzej i babka Weronika z Piotrowskich posiadali w rodzinnym Mistowie i okolicy duże gospodarstwo rolne. Mieli wprawdzie siedmioro dzieci, z których Stanisław, czyli ojciec Aleksandra, był najstarszy, ale wszystkim życie dobrze się ułożyło, a ich rodziny również należały do zamożniejszych<sup>58</sup>.

Trzej bracia ojca Aleksandra i dwie siostry założyli rodziny i mieszkali w tej samej rodzinnej miejscowości. Stryjowie, identycznie jak i ojciec odziedziczyli po rodzicach i

---

<sup>57</sup> *Wywiad doktoranta ks. Jerzego Popielarza z ks. Wóycickim przeprowadzony w kwietniu 1954 roku.*

<sup>58</sup> *Ibidem.*

teściach ziemię. Zostali stosunkowo bogatymi rolnikami, zgodnie z rodziną i mazowiecką tradycją, handlowali drewnem i torfem dostarczanym własnymi furmankami do Warszawy odległej około 50 kilometrów. Bracia rolnicy-handlarze mieszkający w sąsiedztwie ze sobą współpracowali, zwłaszcza zaś gdy podróżowali do tak odległego i dużego miasta. Te częste z Aleksandrem kontakty ojca i stryjów dla socjalizacji chłopca interesującego się „wielkim światem”, nie były bez znaczenia i to nie tylko bezpośrednio dla niego, ale i dla całej rodziny, gdy chodzi o styl życia i kulturę materialną, jak umeblowanie i wyposażenie domu w różne urządzenia wykorzystywane chociażby w sposobie prowadzenia gospodarstwa domowego, w tym sporządzaniu posiłków, czy ubieraniu dzieci i osób dorosłych oraz wzrost higieny i prozdrowotnych zachowań, opieki zdrowotnej, lecznictwa itp.

Aby już później mentalnie nie wracać do ważnej tu problematyki pozycji i roli ojca w rodzinie, zwłaszcza zaś w procesie socjalizacji pierwotnej własnych dzieci, naszkicujmy jeszcze jego wizerunek, jaki on sam zapamiętał i jego stryjeczny prawnuk, czyli Marek Wójcicki, dzięki różnym rodzinnym wspomnieniom i opowiadaniom<sup>59</sup>. Ów znany nam już kronikarz, będący cennym informatorem o interesującym nas tu Kapłanie, od dawna będącym w rodzie Wójcickich z Mistowa najbardziej rozpoznawalnym i poważanym jego reprezentantem oraz ułatwiającym identyfikowanie tegoż rodu spośród innych o tym samym nazwisku, wywodzących się również z niedużej wsi Mistów, a współcześnie, co jest w pełni zrozumiałe i oczywiste, zamieszkujących różne miejscowości, okolice i kraje.

Najstarszym dzieckiem w rodzinie dziadków był Stanisław, czyli ojciec Aleksandra. Już sam ów fakt, i to jeszcze w rodzinie chłopskiej, wyznaczał takiemu najstarszemu dziecku, zwłaszcza gdy nim jest syn, dominującą pozycję i powiedzmy jakąś tam władzę nad młodszym rodzeństwem, ale z drugiej strony i sporą za nie współodpowiedzialność. Od wczesnej zatem młodości pozycja jego przyszłego ojca najpierw w rodzinie pochodzenia, a potem i własnej rodzinie prokreacji była zapewne stosunkowo wysoka oraz jakby wymuszająca zwiększoną zaradność i przedsiębiorczość, zwłaszcza gospodarczą, ale także i znaczną sygnalizowaną już współodpowiedzialność za młodsze rodzeństwo.

Ojciec urodził się, identycznie jak i matka, w 1849 roku i jak ona w tejże wsi. Małżeństwo zawarli dnia 21 marca 1870 roku, a 16 maja następnego roku po raz pierwszy zostali rodzicami. Urodził im się syn Jan, którego - wspomniany już - prawnuk Marek jest owym kronikarzem rodu Wójcickich i autorem cennej strony internetowej o swoim rodzie i wspaniałym kuzynie, ks. Aleksandrze.

---

<sup>59</sup> Cyt. za: <http://www.wojccicy.net/> (04.12.2010).

Według autora tego internetowego dokumentu<sup>60</sup>, oraz innych źródeł, ojciec Aleksandra, zgodnie z tradycyjnym podziałem ról rodzinnych, zwłaszcza w rodzinach chłopskich, zajmował się głównie gospodarstwem rolnym i handlem drewnem, podobnie jak i jego bracia. Gospodarstwem domowym i opieką nad sześciorgiem dzieci obciążona była ich energiczna i troskliwa matka. Można domniemywać, co nie było wtedy zjawiskiem odosobnionym, że jakby nieco mniej troszczyła się o cztery córki, z których dwie bardzo wcześnie zmarły, niż o też czterech synów, przed nimi urodzonych.

Ojca Aleksandra, po śmierci jego ojca w 1910 roku, czyli dziadka Aleksandra, nazywano dziadziem, gdyż odtąd był najstarszy w rodzie Wójcickich, mieszkających w rodzinnym Mistowie. Pieczołowicie pielęgnował on swe wasy zapuszczone na wzór Piłsudskiego, dbał o własny wizerunek jako zamożny gospodarz i doświadczony handlarz drewnem. Często siadywał na kamieniu bądź krzeselku pod ogromną topolą rosnącą na podwórku, paląc cygara popijał gorzałeczką, którą ponoć uwielbiał. Wtedy też z reguły chętnie śpiewał. Niejednokrotnie zdarzało mu się, że z ćwiarteczką wracał z Warszawy po sprzedaży drewna. Wówczas to zwykle sam koń od Mińska do 7 km oddalonego Mistowa jakoś tam trafiał, a radosny dziadzio jedynie bramę mu otwierał.

Żona, i to nie tylko z pewnej życiowej konieczności, ale ponoć i ogólnie będąc nawet zadowolona ze swego małżeństwa i rodziny, tolerowała taki styl życia męża. Ważne, że był pracowity, zaradny, nie awanturnik, wprawdzie często popijał, ale zawsze troszczył się o nią i ich dzieci. Z wyjątkiem tej dokuczliwej „słabostki alkoholowej” uważano go za wzorowego ojca, męża, gospodarza i sąsiada. Żona mimo prowadzenia bardziej prozdrowotnego stylu życia zmarła o 11 lat wcześniej niż mąż, który żył, jak na ówczesne czasy i wówczas nieistniejącą wiejską służbę zdrowia, stosunkowo długo, bo 93 lata<sup>61</sup>.

Z naszkicowanej tu ogólnej i fragmentarycznej diagnozy środowiska domowo-rodzinnego z okresu dzieciństwa Aleksandra wynika, że miał on, jak na ówczesne czasy i chłopską rodzinę, wyjątkowo korzystne warunki do prawidłowej socjalizacji pierwotnej. Wtedy już zaczęły kształtować się zręby jego osobowości jako przyszłego kapłana, uczonego i społecznika oraz dobrego i przedsiębiorczego człowieka.

Już wiemy, że w rodzinnym Mistowie i okolicy Stanisław i Karolina Wójcicy uważani byli za zamożnych i świątłych gospodarzy, którzy tworzyli zgodną i wzorową wielodzietną rodzinę. Bardziej niż inne rodziny wiejskie poddałą oddziaływaniom wielkomiejskiej cywilizacji i można rzec szlacheckiej tradycji, gdy chodzi o edukację i wychowanie dzieci. Oba

---

<sup>60</sup> *Ibidem.*

<sup>61</sup> *Ibidem.*

te wyraźnie komplementarne zadania, zgodnie z tradycyjnym wewnątrzrodzinnym podziałem ról, pozostawały głównie w gestii matki, a dodatkowo, jak w analizowanym przypadku, i zatrudnionego domowego nauczyciela.

Trudno powiedzieć, czy i ewentualnie jakie wykształcenie posiadała matka Aleksandra, ale wiadomo, że je doceniała. Była na tyle osobą światłą, że w pewnym sensie podjęła się nawet roli nauczycielki nauczania początkowego. Mając sześcioro dzieci w wieku szkolnym, bo dwie córki wcześniej zmarły, początkowo sama je uczyła pisania liter i prostych zdań, czytania krótkich i łatwych tekstów oraz pisania cyfr i najprostszych rachunków.

Zgodnie z ówczesnym prawodawstwem i tradycją już na tym wstępnym i elementarnym poziomie edukowała głównie, a być może wyłącznie synów, bo im takie, nawet najbardziej podstawowe wykształcenie będzie niebawem niezbędne, chociażby w wojsku, aby napisać list czy wypełnić jakiegokolwiek formularze i dokumenty, albo tylko móc je przeczytać i podpisać. Dopiero po takim domowo-rodzinnym, wstępnym nauczaniu dalsze kształcenie chłopców kontynuował specjalnie zatrudniany domowy nauczyciel. Uznawano, że dziewczętom wykształcenie nie było tak konieczne w ich dalszym życiu jak przyszłym mężczyznom. Zamożniejsze, a nawet i nieco uboższe rodziny chłopskie niemalże powszechnie mocno aspirowały do wykształcenia choćby jednego z synów, i to najlepiej na księdza bądź nauczyciela. Takie myślenie w rodzinie Wójcickich nie tylko się ujawniło, ale i znakomicie zaowocowało powodując wielką satysfakcję rodzicom, zwłaszcza matce, krewniakom i parafialnej społeczności, a współcześnie rodowi Wójcickich z Mistowa, ale mieszkających w różnych regionach Polski, Europy i świata.

Ojciec, a najbardziej matka, od wczesnego dzieciństwa Aleksandra postrzegała jako „wykształciucha” i to przede wszystkim jako kapłana. Do jego, i to nawet tej domowej edukacji rodzice przywiązywali bardzo wielką wagę. Gdy był już na tyle wyedukowany, że mógł kontynuować naukę na wyższym poziomie został uczniem dwuklasowej szkoły w pobliskim Mińsku Mazowieckim. Dodatkowo już poza szkolnym nauczaniem wzbogacał tam swą wiedzę matematyczną i polonistyczną oraz uczył się języka francuskiego i łaciny na lekcjach prywatnych, jakie specjalnie dla niego prowadził spolszczony Francuz, Erazm Latour. Szkolne nauczanie w Mińsku Mazowieckim Aleksander ukończył w 1892 r.<sup>62</sup>.

Mając 14 lat został uczniem III Gimnazjum Państwowego w Warszawie przy ul. Traugutta. Matka była szczególnie szczęśliwa, że przynajmniej jeden z czterech synów, i to ów pupil, został warszawskim gimnazjalistą. Było to wprawdzie znaczne obciążenie finansowe dla rodziny, ale wielce dla niej satysfakcjonujące, zwłaszcza dla rodziców z tak wysokimi

---

<sup>62</sup> *Ks. Rektora, op. cit., s. 290.*

ambicjami edukacyjnymi. Na szczęście Aleksander wzorowo się uczył, a ponieważ nauka szkolna nie sprawiała mu większych trudności z czasem udzielał korepetycji uczniom z młodszych klas.

Pamiętajmy, że było to gimnazjum państwowe, w którym nauczano tylko w języku rosyjskim i obowiązywały rygory rusyfikatorskie. Dlatego Aleksander za pieniądze zarobione na korepetycjach opłacał tajne wykłady z literatury i historii Polski, jakie konspiracyjnie prowadził prof. Jan Nitowski, znany poeta i literat, mieszkający w pobliżu tego gimnazjum, poddawanego stosunkowo silnej rusyfikacji<sup>63</sup>.

Pod koniec tej, niestety, mocno wówczas zrusyfikowanej edukacji gimnazjalnej zwierzył się matce oraz zaprzyjaźnionym osobom, u których w Warszawie mieszkał, jak to się mówiło „na stancji”, że zamierza zostać kapłanem, czym rodzice, głównie zaś matka, zapewne bardzo się uradowała. Było to już wielce prawdopodobne, że niebawem zostaną rodzicami księdza, co uznali za wielkie szczęście i wyróżnienie w rodzie Wójcickich oraz w społeczności wiejskiej i parafialnej<sup>64</sup>.

### **2.3. Posłannictwo duszpasterskie i aktywność w sferze publicznej**

Na duszpasterskiej drodze księdza Wójcickiego wyróżnić można następujące okresy: aktywność alumna w środowisku seminaryjnym i robotniczym (1896-1900), duszpasterska mobilność początkującego Księdza (1901-1905), zachodnioeuropejskie studia i doktorat (1906-1909), podoktorski wikariat i blokada startu do akademickiej profesury (1909).

Absolwent warszawskiego III Gimnazjum Państwowego Aleksander Wójcicki, syn chłopskiej rodziny z Mistowa o 50 km odległego od Warszawy, 9 września 1896 roku ku wielkiej radości matki został alumnem Metropolitalnego Seminarium św. Jana Chrzciciela przy kościele Karmelitów na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Było to niezwykle ważne wydarzenie w Jego życiowej trajektorii oraz dla najbliższej i dalszej rodziny, sąsiadów, a także dla parafii, w której został ochrzczony i z którą silnie się identyfikował.

Początkowo dwa lata w Seminarium studiował filozofię, a dalsze dwa i pół roku Świętą Teologię. Z nauką w nim, identycznie jak wcześniej w gimnazjum, nie miał żadnych trudności, mimo wiejsko-chłopskiego rodowodu. Zapewne istotne znaczenie miała wcześniejsza edukacja domowa, o jaką zatroszczyła się bezpośrednio matka Karolina i zatrudniany przez nią domowy nauczyciel oraz dodatkowo zafundowane Aleksandrowi w szkole mińskiej, a potem też w

---

<sup>63</sup> J. Podstawka, *op. cit.*, s. 20-21.

<sup>64</sup> *Ibidem.* s. 21

warszawskim gimnazjum, ponadprogramowe lekcje u dobrych nauczycieli i to z kilku ważnych przedmiotów.

Najbardziej znaczący wpływ w Seminarium na formowanie się sylwetki psychospołecznej potencjalnego kapłana - jak dokładniej ustalił autor opublikowanej ostatnio rozprawy doktorskiej o ks. Wóycickim jako kaznodziei - wywarli tacy seminaryjni wykładowcy, jak:

1/ ks. regens Z. Kubiak – wspaniały wykładowca Pisma Świętego, wyraźnie wyróżniający się wśród seminaryjnej kadry profesorskiej wprost podziwianą osobowością i wielkim autorytetem kapłańskim;

2/ ks. viceregens Władysław Szcześniak – mający bogatą wiedzę historyczną i wielkie umiłowanie Kościoła katolickiego oraz Polski;

3/ ks. prof. Tadeusz Giebartowski – podziwiany orator o nowoczesnych poglądach na Kościół katolicki i współczesne społeczeństwo polskie.

Niestety, społeczeństwo polskie było wtedy mocno nasycone ludźmi biednymi i ubogimi, dotkniętymi nieuleczalnymi chorobami i kalectwem, jakimi w sensie badawczym i praktycznym zajmuje się polityka społeczna. Nauka ta wprawdzie wówczas jeszcze młoda, ale niezwykle przydatna i to w każdym państwie, zwłaszcza zaś takim jak Polska, która przez ponad 120 lat była pod zaborami trzech sąsiednich państw, wszechstronnie ograbiającymi jej tubylczych mieszkańców nie tylko z majątku, ale również z tak cennych ze społecznego i moralnego punktu widzenia wartości obywatelskich i patriotycznych oraz, z jakże doniosłych dla formowania człowieka, wartości religijnych.

W pamięci ks. Wóycickiego z lat seminaryjnych najsilniej jednak utrwalił się ks. Antoni Szlagowski, późniejszy arcybiskup warszawski. Ów wybitnie uzdolniony kaznodzieja, posługiwał się zawsze bardzo piękną polszczyzną i jakże precyzyjnie dobieranymi słowami. Z prawdziwą rozkoszą – jak wspomina ks. Wóycicki – słuchało się jego kazań i innych ustnych, jak i pisemnych wypowiedzi. Jako alumn zauroczony pięknem języka swego podziwianego wykładowcy postanowił przestudiować wszystkie jego publikacje.

Jak pisze ks. Podstawka – autor wielokrotnie już wymienionej książki – zwykle „podczas Wielkiego Postu, gdy ks. Szlagowski wygłaszał głośne konferencje rekolekcyjne dla mężczyzn, w kościele karmelickim, [...] alumn Wóycicki zawsze znalazł sposób wydostania się z Seminarium i za wielkim ołtarzem w kapitularku ukryty, podziwiał krasomówstwo złotoustego kaznodziei”<sup>65</sup>. W dużej mierze to najprawdopodobniej dzięki tym wspaniałym

---

<sup>65</sup> *Ibidem.* s. 22.

kazaniom przyszedł kapłan Aleksander, nabył wielki szacunek dla Słowa Bożego oraz upewnił się wtedy i przekonał, że ksiądz powinien być jednocześnie świetnym mówcą i efektywnym gospodarzem podniosłego słowa.

Seminarium w formowaniu osobowości tego przyszłego duchownego miało i inne jeszcze, jak się okazało, bardzo istotne znaczenie, zarówno bezpośrednio dla niego jak i dla polskiego Kościoła, niebawem muszącego podjąć zupełnie nowe, ale jakże ważne wyzwania cywilizacyjne i religijne, towarzyszące intensywnej wówczas industrializacji i tworzeniu się zrębów społeczeństwa przemysłowego. Aleksander z kwestiami tymi stykał się już od wczesnego dzieciństwa za pośrednictwem ojca oraz trzech swoich stryjów razem z nim handlujących drewnem i torfem w Warszawie z tamtejszymi różnymi drobnymi przemysłowcami, zwłaszcza zaś z piekarzami.

Dla przyszłej kariery naukowej i politycznej alumna Aleksandra okazało się bardzo ważne to, że finalizując swe studia w seminarium i przybliżając się do kapłaństwa nawiązywał bliską i bezpośrednią współpracę oświatowo-kulturalną, a potem i związkową ze środowiskiem robotniczym w niektórych ośrodkach tworzącego się wówczas łódzko-warszawskiego okręgu przemysłowego. Jako doświadczony już kleryk, potem i młody kapłan, głównie z własnej inicjatywy, podejmował się roli duszpasterza w określonym środowisku robotniczym, głównie jakiejś tam fabryki, jak to się wtedy zwykle mówiło, bądź skupionym przy parafialnej kancelarii. Te wczesne z późnych lat seminaryjnych, jak i późniejsze z własnych parafii doświadczenia z działalności społeczno-związkowej i duszpasterskiej wśród robotników przemysłowych i z reguły ich wielodzietnych rodzin, okazały się potem bardzo owocne w pełnieniu istotnych ról społecznych w odpowiednich organizacjach i instytucjach, tak krajowych jak i międzynarodowych. One to może przesądziły o problematyce jego rozprawy doktorskiej.

Po około czteroipółletnich studiach w Metropolitalnym Seminarium św. Jana Chrzciciela w Warszawie A. Wóycicki 3 lutego 1901 r., po uprzednim złożeniu ostatecznych egzaminów teologicznych, został wyświęcony na kapłana w archikatedrze warszawskiej przez arcybiskupa Wincentego Chościaka-Popiela.

Następnego już dnia w tejże świątyni odprawił pierwszą mszę świętą. Trzy dni później identyczne nabożeństwo, zgodnie z rytuałem, powtórzył w rodzinnej parafii w Nowomińsku, czyli dzisiejszym Mińsku Mazowieckim, w obecności szczęśliwych rodziców i krewnych, oraz proboszcza tejże parafii ks. Karpińskiego. Po tych ważnych wydarzeniach i uroczystościach religijnych nowo wyświęcony kapłan podjął obowiązki wikariusza parafii Błonie koło Warszawy.

Potem awansował na zastępcę proboszcza w Kuflewie, a po jakimś czasie znów był wikariuszem w Warce, Wiskitkach i Kutnie. W obu ostatnich parafiach nawiązał bardzo bliską współpracę z, jak wtedy mówiono, prostymi ludźmi, czyli robotnikami bez żadnych bądź o bardzo niskich kwalifikacjach zawodowych, z bezrobotnymi i innymi kategoriami osób wykluczonych.

W Wiskitkach rozpoczął bliską i wielce satysfakcjonującą go współpracę z licznymi tam chłopo-robotnikami i żywardowskimi robotnikami. Efektem tej efektywnej współpracy i porozumienia była z jego inicjatywy założona, a jak się okazało, jedna z pierwszych na ziemiach polskich, mieszkaniowa spółdzielnia robotnicza „Żubr”<sup>66</sup>. Wówczas właśnie gdy ów sukces młodego kapłana uzyskiwał głośny rezonans, to go niespodziewanie przeniesiono do Kutna.

W tej nowej i typowo miejskiej parafii, będącej jednocześnie ważnym węzłem kolejowym, stosując identyczne metody pracy, lecz z nieco innymi już parafianami, próbował powtórzyć sukces z poprzedniej swojej parafii. Jednak to mu się nie udało, bo dwuletni staż pracy w tej parafii okazał się za krótki. W Kutnie, podobnie jak i we wcześniejszych parafiach, koncentrował się na bliskiej i dobrze mu znanej współpracy przede wszystkim z robotnikami, którzy licznie przybywali z okolicznych, a często też i odleglejszych rejonów wiejskich. W nowym środowisku i to jeszcze przemysłowym niejednokrotnie czuli się oni bezradni i zagubieni. Chętnie przyjmowali w takiej nowej sytuacji każdy rodzaj wsparcia i pomocy, a zwłaszcza zaś udzielanej w parafii i to jeszcze przez młodego i tak życzliwego kapłana.

Od ostatnich lat seminaryjnych w wielu miejscowościach, a potem też jako młody kapłan w kilku parafiach z dużym zaangażowaniem prowadził ulubioną, konspiracyjną działalność kulturalno-oświatową i edukacyjną, jakże ważną wtedy, zwłaszcza dla młodzieży poszukującej pracy<sup>67</sup>. Edukacyjna działalność miała wyraźne funkcje praktyczne dlatego cieszyła się tak dużym zainteresowaniem w środowisku robotniczym, głównie młodszego pokolenia, które z reguły jakoś tam oddziałuje na swe najbliższe otoczenie. Doskonale o tym wiedział ów kapłan. „Zaczął wpływać moralnie i kulturowo na młodzież, a poprzez nią na rodziny, z których ona się wywodziła. Szerzył czytelnictwo i oświatę poza szkołą. W tym celu, z reguły prawie w każdej parafii (a zwłaszcza Wiskitki, Kutno), w których bywał zatrudniany,

---

<sup>66</sup> „Głos Lubelski”, z 12 X 1922.

<sup>67</sup> Dr. Żongołłowicz, *Wydział Teologiczny U.S.B w okresie 1919-1929 r.*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*. Nakładem Uniwersytetu Stefana Batorego, Wilno 1929, s. 245.

organizował chór kościelny, zakładał bractwa Żywego Różańca, aby jak najwięcej zgromadzić zainteresowanych wokół swej osoby, na których mógłby oddziaływać”<sup>68</sup>.

Wóycicki, i to jeszcze jako młody kapłan zaledwie z seminaryjnym wykształceniem, okazywał się niezwykle skutecznym socjotechnikiem umiejętnie oddziaływającym na różne zachowania indywidualne i zbiorowe parafian. Potrafił wprost mistrzowsko oddziaływać na innych i mieć sukcesy w pracy społecznej, naukowej i politycznej, w tym również jako późniejszy poseł.

I na koniec tego podrozdziału zasadne wydaje się przytoczenie niezbyt optymistycznej konstatacji. „Należy wyjaśnić w tym miejscu – pisze parokrotnie już cytowany ks. Podstawka – że akcja społeczna wówczas miała charakter akcydentalny, spontaniczny i niezorganizowany. Większość kleru nie rozumiała jej ducha, bądź nie czuła jej potrzeby”<sup>69</sup>. Gdyby było inaczej to zapewne ks. Wóycicki nie byłby zmuszany do tak dużej i zapewne jakże dokuczliwej dla niego mobilności duszpasterskiej. Trudno zrozumieć dlaczego wymuszano na nim tak dynamiczną mobilność duszpasterską. W ciągu pięciu lat aż siedmiokrotnie zmieniał parafię posługi kapłańskiej, co najprawdopodobniej go nie satysfakcjonowało. Zapewne stała się ona jednym z czynników motywujących go do wyjazdu na zagraniczne studia społeczno-polityczne, uwieńczone doktoratem z zakresu socjologii.

Ks. Wóycicki po paromiesięcznych przygotowaniach przed rozpoczęciem roku akademickiego 1906/07 w radosnym nastroju i z rozbudzonymi aspiracjami na znaczny rozwój naukowy oraz z dobrą znajomością języka francuskiego wyjechał do Paryża na upragnione i atrakcyjnie zapowiadające się zachodnioeuropejskie studia z zakresu nauk politycznych i społecznych. Uważano je za nowatorskie, ekskluzywne i prestiżowe kierunki, prowadzone w niektórych europejskich uniwersytetach. Z łatwością szybko zaadaptował się w ”wielkim zachodnim świecie”, w dużej mierze dzięki dobrej znajomości języka francuskiego. Mówi się nawet, że Francję uznał za swoją drugą ojczyznę, natomiast sam Paryż za centrum świata naukowego i wszelkiej postępowej myśli<sup>70</sup>.

Najpierw został studentem Wydziału Prawa tamtejszego uniwersytetu oraz Szkoły Nauk Politycznych. Po dwuletnich bardzo intensywnych w niej studiach uzyskał dyplom ukończenia kierunku ekonomiczno-społecznego. Ponadto, co dla jego rozwoju naukowego było bardzo ważne, dodatkowo uczęszczał na wykłady sławnego ekonomisty i teoretyka spółdzielczości Charle’a Gide’a. Również nadprogramowo wysłuchał wielu wykładów profesora nauk

---

<sup>68</sup> J. Podstawka, *op. cit.* ..., s. 23.

<sup>69</sup> *Ibidem.* s. 23.

<sup>70</sup> *Ibidem.* s. 24.

politycznych i zarazem socjologa Emila Cheysson – ucznia i bliskiego współpracownika wybitnego socjologa Frederica Le Play’a, będącego wiernym kontynuatorem oryginalnego podejścia teoretyczno-metodologicznego tak zasłużonego dla światowej socjologii sławnego swego mistrza. To głównie dzięki tym wykładom w późniejszych badaniach empirycznych i publikacjach korzystał z dorobku słynnej w świecie szkoły naukowej Le Play’a, zwłaszcza gdy prowadził badania nad rodziną robotniczą i niektórymi kwestiami społecznymi. Wówczas poznana metoda badań monograficznych przynosiła dobre efekty<sup>71</sup>.

W połowie lipca 1908 roku z pewną nostalgią wyjechał do Londynu i tam został słuchaczem słynnej w świecie School of Economics. Doskonalił język angielski oraz zgromadził rozmaite materiały, w tym i dane statystyczne w słynnej Bibliotece British Museum, do projektowanej interesująco zapowiadającej się rozprawy doktorskiej, jaką postanowił wkrótce sfinalizować, w znanym belgijskim Katolickim Uniwersytecie w Louvain.

Po krótkim pobycie w Londynie już w październiku tegoż roku przybył do tej katolickiej uczelni i został przyjęty bezpośrednio na III rok studiów nauk politycznych i społecznych, jakie prowadził jej Wydział Prawa. Będąc doświadczonego studentem i kapłanem o wyraźnym talencie organizatorskim założył koło studiujących tam Polaków „Polonia Lovaniensis”, aby wzajemnie sobie pomagali oraz urządzali i czcili święta kościelne i narodowe, a tym samym przygotowywali się do działalności społecznej w niebawem zapewne własnym i już niepodległym kraju<sup>72</sup>.

Ponadto również ponadprogramowo, jak i poprzednio w Paryżu, studiował etykę społeczną wykładaną przez przyszłego kardynała ks. prof. De’ploige, autora cennego dzieła „Le conflit de la morale et de la Sociologie”. Wywarło ono nader istotny wpływ na osobowość intelektualną ks. Wójcickiego, w tym głównie na zrozumienie tomizmu jako fundamentu nowoczesnej etyki i socjologii<sup>73</sup>.

Jednak najbliższy i najbardziej życzliwy kontakt udało mu się nawiązać z prof. Wiktorem Brantsem – wówczas słynnym ekonomistą. Uczestniczył w jego seminariach z ekonomii, a następnie pod jego to kierunkiem napisał opublikowaną jeszcze przed publiczną

---

<sup>71</sup> O szkole Le Play’a pozytywnie wypowiadała się Zofia Daszyńska-Golińska w swojej publikacji pod tytułem „*Teoretyczne podstawy polityki społecznej w XIX stuleciu*” wydanej w Warszawie w 1906 roku Nakładem Księgarni Naukowej (s. 36-40). Podkreśla ona zasadność potraktowania rodziny jako prawdziwej jednostki społecznej. Wielką zasługę przypisuje mu za tworzenie we Francji tak zwanych instytucji patronalnych do których należały między innymi kasy na wypadek kalectwa, niezdolności do pracy, szpitale czy sklepy spożywcze i wiele innych. Podkreśla również, że przy zakładaniu patronatów Le Play nie żądał jakiegokolwiek pomocy od państwa a wręcz był przeciwny jakiegokolwiek ingerencji z jego strony w ich działalność. Zofia Daszyńska-Golińska ubolewała jedynie nad tym, że jego uczniowie tacy jak Claudio Jeannet, Alexis de Laire czy Charles de Ribbes i inni prowadząc badania nie stosują się ściśle do zaleceń stworzonych przez ich mistrza.

<sup>72</sup> Cyt. za <http://www.wojciacy.net/> (20.05.2010).

<sup>73</sup> J. Podstawka, *op. cit.*, s. 26.

obroną rozprawę doktorską „La classe ouvriere dans la grande industrie du Royaume de Pologne” (Klasa robotnicza w wielkim przemyśle Królestwa Polskiego), Paris-Louvain 1909<sup>74</sup>. Obronił ją w końcu roku akademickiego 1908/09, a 6 maja tegoż roku, jako pierwszy polski kapłan, otrzymał stopień (tytuł) doktora nauk politycznych i społecznych, który sam jego posiadacz uznawał za doktorat z zakresu socjologii.

Parokrotnie przywoływany w tych rozważaniach ks. Podstawka – autor pracy o kaznodziejstwie ks. Wóycickiego - chyba bardzo słusznie zauważył, że dzięki tym zagranicznym studiom mocno ugruntował swój światopogląd katolicki i doskonale przygotował się do pracy naukowej. Sam w jednym z wygłaszanych referatów wprowadzie metaforycznie, ale *expressis verbis* skonstatował: „Paryż jest ojcem mojej myśli nowoczesnej, zaś matką co urobiła we mnie drgające serce było Louvain”<sup>75</sup>.

Po tak interesującej edukacji naukowej sfinalizowanej cennym i nowatorskim doktoratem, zgodnie z odwieczną kościelną tradycją i obligatoryjną procedurą, ks. dr A. Wóycicki wraca do rodzinnego kraju i zgłasza się do władz dawnej swojej warszawskiej archidiecezji. Zamiast radosnego powitania i gratulacji doznał poważnego zawodu, czy wręcz swoistej dyskryminacji. Miał nadzieję, bliską nawet pewności, na uzyskanie jakiegoś stanowiska adekwatnego do nabytych za granicą kwalifikacji naukowych i teologicznych. Niestety, został tylko wikariuszem parafii w intensywnie uprzemysławianym podłódzkim Zgierzu, co nie korelowało z jego oczekiwaniami i nabytymi kwalifikacjami naukowymi, a tym samym nawet minimalnie go nie satysfakcjonowało. Można wprost powiedzieć, że zastosowano wobec niego klasyczną deprivację. Pozbawiono go instytucjonalnych możliwości do racjonalnego wykorzystania nabytych kwalifikacji oraz kapitału kulturowego i intelektualnego jakie nabył w najbardziej prestiżowych wówczas ośrodkach i instytucjach naukowych podczas czteroletniej zachodnioeuropejskiej edukacji.

Ksiądz doktor zainwestował tak wiele wysiłku i czasu w wykształcenie, bo miał nadzieję, a nawet pewność, że będzie mógł je spożytkować o wiele efektywniej niż w parafii i to jeszcze na takim podrzędnym stanowisku, jakie poprzednio zajmował tuż po uzyskaniu kapłaństwa. Możliwości i realia parafialne doskonale już od dawna znał. Obecnie został potraktowany identycznie jak absolwent seminarium. Najprawdopodobniej spodziewał się, że mając doktorat i to z tak nowatorskiej dziedziny może zostanie profesorem w swoim dawnym seminarium duchownym. Owe podoktorskie realia okazały się mu początkowo mniej życzliwe niż się spodziewał.

---

<sup>74</sup> J. Potrzezsz, *Aleksander Wóycicki, op. cit.*, s. 528-529.

<sup>75</sup> *Moje ja*, AAW, Sygn. 1367.

Na ten czas w Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Kościelnej (Duchownej) w Petersburgu, będącej wówczas jedyną istniejącą polską uczelnią, i to działającą na obczyźnie pojawił się wakat kierownika Katedry Socjologii Chrześcijańskiej. Od początku, to jest od roku 1907, dwa lata kierował nią ks. Jerzy Matulewicz (1871-1927) - doktor teologii, posiadający również pewne kwalifikacje z zakresu socjologii. Wcześniej mieszkając w Warszawie pasjonował się kształtującą się wówczas socjologią. Utrzymywał bliskie kontakty z Ludwikiem Krzywickim, czołowym klasykiem polskiej socjologii i polityki społecznej. W roku 1909 ks. dr Matulewicz objął kierownictwo Katedry Teologii Dogmatycznej, osierocając tym samym Katedrę Socjologii Chrześcijańskiej<sup>76</sup>. Na wakujące stanowisko wprost idealnym kandydatem był ks. dr Wóycicki, który w roku 1909 powrócił do Polski i został wikariuszem w podlódzkim intensywnie uprzemysławianym Zgierzu. Rektor Akademii ks. prof. Longin Żarnowiecki zaproponował mu zatem i to natychmiastowe zatrudnienie adekwatne do nowo nabytych kwalifikacji. Zapadła zatem decyzja o powołaniu Wóycickiego na stanowisko profesora socjologii i kierownika Katedry Socjologii Chrześcijańskiej, co oznaczało opuszczenie Kongresówki. Na to początkowo nie wyrażał zgody arcybiskup Wincenty Chościak-Popiel, ponieważ okazało się, że nawet w takim logicznie oczywistym przypadku, o sprawach kadrowych decyduje jednak ordynariusz archidiecezji, abp Chościak-Popiel, który przed ponad ośmioma laty Wóycickiego wyświęcił na kapłana, a potem w ciągu pięciu lat siedmiokrotnie zmieniał mu parafialne zatrudnienie. Ta nadmiernie częsta zmiana parafii oraz owa szybka degradacja z proboszcza na wikariusza nie były przejawem życzliwości i obiektywizmu. Ów hierarcha kolejny raz wyraził nieżyczliwą postawę wobec tego młodego kapłana i zarazem najprawdopodobniej pierwszego doktora nauk politycznych społecznych w Polsce. Nie zgodził się na powierzenie profesury ks. Wóycickiemu w tej Petersburskiej Uczelni. Stanowisko księdza biskupa, wydaje się nam wprawdzie kontrowersyjne, ale zgodne z prawem kościelnym. W zaistniałej sytuacji ks. prof. Longin Żarnowiecki, rektor Petersburskiej Akademii konsekwentnie nadal zabiegał o pozyskanie ks. Wóycickiego. Chcąc jednak tę biurokratyczną barierę szybko i zdecydowanie pokonać, podpowiedział księdzu doktorowi, aby natychmiast przeniósł się z archidiecezji warszawskiej do mohylowskiej. Zezwalało mu na to prawo, w opisywanym przypadku kontrowersyjne i restrykcyjne. Tym samym uwolnił się od zależności warszawskiego hierarchy. I tak też niebawem szczęśliwie się stało dzięki pomysłowości ówczesnego rektora Akademii ks. dr Wóycicki, silnie umotywowany do uzyskania profesury w owej prestiżowej Uczelni Katolickiej, bezzwłocznie podjął starania o zmianę inkardynacji.

---

<sup>76</sup> W. Winclawski, *Słownik ..., op. cit.*, t. 2, s. 318-319.

Tym samym uwolnił się od biurokratycznej bariery, jaką napotkał na drodze do upragnionej akademickiej profesury. Z początkiem 1910 roku aż do końca funkcjonowania Cesarskiej Rzymskokatolickiej Akademii Kościelnej (Duchownej) w Petersburgu został jej profesorem, a potem także kolejno czterech polskich uniwersytetów.

#### **2.4. Działalność naukowo-dydaktyczna i polonijna w Petersburgu (1910-1918)**

Jak widać droga kapłana i to z tak wysokimi kwalifikacjami do objęcia stanowiska profesora, i kierownika Katedry Socjologii Chrześcijańskiej<sup>77</sup> tej petersburskiej, ale polskiej, katolicko-kościelnej uczelni nie była „usiana różami”. Nasuwa się tu nieco ogólniejsza refleksja i to nie tylko historyczna, bo chyba ważna i dla współczesnego socjologa. Biurokracja bywała i bywa wszechobecna i wszechwładna. Walka z nią wymaga nie tyle cierpliwości, co sprytu, swoistej socjotechniki i zaradności, które w opisanym przypadku wspólnie zaowocowały.

Ksiądz doktor z satysfakcją przyjął powierzone mu w uczelni zatrudnienie i z zapałem rozpoczął pracę dydaktyczną, organizacyjno-wychowawczą, naukowo-badawczą i społeczną. Z dużym zaangażowaniem wielokierunkowo zaczął działać w Akademii oraz w jej specyficznym bliższym i dalszym otoczeniu. Istotnym jego składnikiem był wówczas stołeczny Petersburg, a w pewnym sensie i cała carska Rosja, niestety, nasz zaborca. Na jej rozległym obszarze przebywało ponad 2 miliony Polaków, i to nie tylko zesłanych na Daleki Wschód, ale i tych jakże licznych mieszkających w stolicy cesarstwa. Niekiedy nawet zajmowali oni różne prestiżowe stanowiska i pełnili bardzo ważne role w instytucjach naukowych, gospodarce, w wojsku i administracji państwowej. Wszędzie jednak oficjalnie obligatoryjny był język rosyjski, nie wyłączając rzekomo tej polskiej Uczelni, której nazwa wskazuje, że była raczej cesarską, czyli rosyjską, a nie polską. Ksiądz profesor rozpoczynając w niej wykłady i kierowanie Katedrą w różnych okolicznościach wychwalał swego poprzednika. Wyrażał mu wielką wdzięczność między innymi za przekazane jej przywiezione z Warszawy własne, jakże wówczas cenne publikacje socjologiczne. Apologetyka poprzednika, obojętnie na jakim stanowisku, była i niestety jest zjawiskiem sporadycznym w kulturze organizacyjnej wszelkich polskich instytucji, nie wyłączając akademickich i religijnych. Tak on określał charyzmat, dopiero od niedawno błogosławionego, swego bardzo wysoko cenionego i powszechnie

---

<sup>77</sup> W. Winclawski twierdzi, że była to Katedra Chrześcijańskich Nauk Społecznych, zob. tenże, op. cit., t.4, 2011, s. 183 - wbrew temu co w wielu źródłach podaje sam ks. Wóycicki oraz I. Wodzianowska w opublikowanej pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem ks. prof. S. Wilka pt. „Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu”, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 12007, s. 182

lubianego poprzednika. Mówił o nim wprost, że „w księdzu Matulewiczu zeszyły się: piękny charakter kapłański, wiedza nowoczesna, takt i ideowość”<sup>78</sup>. Miał zatem wspaniałego poprzednika, któremu pragnął dorównać, a nawet zdystansować. Obligowało go do tego zachodnioeuropejskie tak wysokie i profesjonalne wykształcenie, oraz młodzieńczy zapał. Miał wtedy nie wiele ponad 30 lat, czyli dla naukowca i badacza był to okres najbardziej twórczy. W ciągu ośmioletniej petersburskiej kariery udało mu się owe aspiracje zrealizować, wewnątrz uczelni, jak i w jej otoczeniu.

Atrakcyjnie wykładając socjologię i historię gospodarczą sam się doksztalał. W roku 1913, jak podaje w swojej autobiografii, uzyskał w Akademii stopień kandydata Św. Teologii. Pomocny mu tu był obfity księgozbiór uczelniany, jak i biblioteki prywatne niektórych miejscowych profesorów, zwłaszcza zaś biblioteka ks. F. Buczysa, która „była obficie zaopatrzona w dzieła apologetyczne [...], z której każdy mógł pożyczyć potrzebne mu książki, na jakiej mógł się wzorować, jak się biblioteki urzęda”<sup>79</sup>.

W środowisku uczelnianym Wóycickiego niezwykle życzliwie przyjęto. Jako profesor był wprawdzie bardzo młody, ale solidnie wykształcony i to w najlepszych uczelniach zachodnioeuropejskich. Uważano go za specjalistę nauk politycznych i społecznych, w tym socjologii, etyki społecznej, ekonomii i historii gospodarczej oraz społecznej nauki Kościoła. Ta wstępna bardzo korzystna o nim opinia nie tylko później się spetryfikowała, ale i znacznie wzbogaciła o jego wrażliwość na ludzką krzywdę i systemową wieloaspektową nierówność, której nie tylko nie akceptował, ale w rozmaity sposób ją minimalizował i zwalczał. Okazał się idealnym nauczycielem akademickim i to nie tylko w tej petersburskiej uczelni ale i innych, w których kolejno pracował, co znajduje odzwierciedlenie w jego bogatej biografii.

Od roku 1914 pełnił w Akademii stanowisko prefekta i to już ostatniego w jej 76 - letnich dziejach. Bezpośrednio nadzorując słuchaczy okazywał im życzliwość oraz niemalże koleżeńskie, partnerskie i sprawiedliwe traktowanie. Był – jak to się za Stanisławem Ossowskim powtarza – nader spolegliwym opiekunem podopiecznych i to nie tylko dorosłych, ale w niektórych przypadkach doświadczonych kapłanów, znacznie wieloaspektowo różniących się od klasycznych alumnów z seminariów duchownych.

Obecnie spójrzmy na stricte naukowo-badawczą, społeczną i polityczną aktywność ks. Wóycickiego, w tym również wśród licznej tamtejszej Polonii. Podczas zagranicznych studiów

---

<sup>78</sup> Cyt. za: Z. Proczek, *Czcigodny Sługa Boży Jerzy Matulewicz*, [w:] *Polscy święci*, red. J. R. Bar, t. 9, Warszawa 1986, s. 196.

<sup>79</sup> A. Wóycicki, *Stowarzyszenie Pedagogiczne katolickie w Petersburgu*, [w:] *Kalendarz Rzymskokatolicki „Pod znakiem Krzyża i Pogoni”* na 1912 rok, s. 54.

doktorskich, oprócz zdobytej wiedzy teoretycznej i metodologicznej oraz opublikowania opracowanej i obronionej tam cennej rozprawy doktorskiej, zgromadził i przywiózł do kraju sporo materiałów przydatnych dla dalszej pracy naukowej. Obecnie znacznie je jeszcze wzbogacił o udostępnione mu cenne materiały statystyczne i archiwalia dostępne bądź co bądź w stołecznym Petersburgu i to na samym początku kariery akademickiej. Te zagraniczne, jak i miejscowe publikacje, oraz inne jeszcze różne źródła, w tym archiwalne i rękopiśmienne, w pierwszej kolejności wykorzystywał podczas nowo prowadzonych wykładów, a następnie w stopniowo przygotowywanych pracach przeznaczanych do opublikowania w postaci artykułów, broszur, jak i poważniejszych rozpraw naukowych, w tym między innymi w języku francuskim oraz we francuskich wydawnictwach i czasopismach.

W trzecim roku pobytu w Petersburgu we francuskim periodyku „Le Mouvement Social” opublikował rozprawę dotyczącą kwestii robotniczej w Rosji: „Le travail à domicile en Russie”. W roku następnym zaś opublikował w tym piśmie artykuł „L’Inspection du travail en Russie”. W obu publikacjach porównuje zachodnioeuropejskie ustawodawstwo pracy i inspekcji pracy z rosyjskim. Uzasadnia, że w Europie Zachodniej inspekcja pracy chroni pracownika, zaś w Rosji tropi ducha rewolucyjnego wśród robotników. Dlatego rosyjską inspekcję pracy podporządkowano Ministerstwu Spraw Wewnętrznych.

W latach 1914-1915 w „Ekonomiście” opublikował serie artykułów stanowiących potem książkę pt. „Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego.” Stanowiła ona obszerną część pracy doktorskiej ukazującej genezę i charakter tychże instytucji, dbających o ochronę i lepsze warunki bytowe robotnika. Następną część rozprawy doktorskiej „Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim” opublikował w Petersburgu w 1916 roku. Ruch ten przybrał nazwę Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Dla jego użytku, jako kolebki chrześcijańskich związków zawodowych, w tymże mieście w roku 1918 opublikował obszerną broszurę „Demokracja chrześcijańska w Polsce”. Wtedy opublikował inną bardzo ważną broszurę zatytułowaną „Program Demokracji Chrześcijańskiej w Rosji”. W ten sposób dążył do zorganizowania w stolicy Cesarstwa ruchu chrześcijańskiego robotników rosyjskich. W tym samym i zarazem ostatnim roku w owym mieście opublikował obszerne studium „Dzieje rozwoju klasy robotniczej fabrycznej w Królestwie Polskim”. Była to kolejna praca bazująca na jego rozprawie doktorskiej.

W etapie petersburskim ks. Wóycicki opublikował kilka istotnych dzieł w tym również we Francji. Dotyczyły one głównych jego zainteresowań naukowych związanych z pracą robotników fabrycznych i z ich życiem rodzinnym. W publikacjach tych chodziło mu o ochronę ludzi najemnej pracy fizycznej i ich rodzin. Starał się ich przekonać, że od zorganizowania się

w chrześcijańskim stowarzyszeniu i ruchu społecznym mogą znacznie poprawić własny tak ciężki los i swoich najbliższych.

Intencjonalnie pomija się tu analizę owych publikacji i nawet podawania tytułów, gdyż pełne ich opisy zawiera bibliografia. W przypadku jej części podmiotowej bibliografia ujęta jest chronologicznie, czyli pozycje w niej zawarte z lat 1910-1918 odnoszą się do interesującego nas tu okresu petersburskiego. Widzimy zatem, że publikacje naukowe i publicystyczne z owych lat bezpośrednio bądź pośrednio nawiązują do problematyki jego rozprawy albo też stanowią jej jakąś tam część, odpowiednio zmodyfikowaną i wzbogaconą bardziej aktualnymi danymi, w tym i najnowszymi opracowaniami.

Prawie wszystkie petersburskie publikacje Księdza Profesora dotyczą zatem dziejów klasy robotniczej w Królestwie Polskim. Potwierdzeniem tego jest m. in. cykl artykułów w ukazującym się od stycznia 1916 roku miesięczniku „Myśl Narodowa”, poświęconych dziejom polskiej wielkoprzemysłowej klasy robotniczej<sup>80</sup>. Inne jego prace z tych lat dotyczą także przeważnie tej klasy społecznej, chrześcijańskiego ruchu związkowego i robotniczego, chrześcijańskiej demokracji i to właśnie w Rosji oraz tematów nowo podejmowanych, ale nader doniosłych i aktualnych, jakimi głównie były kwestie społeczne miejscowej Polonii.

Widzimy zatem, że ks. Wóycicki uobecnił się w Petersburgu nie tylko jako badacz i autor praktycznych publikacji, ale i jako organizator niezbędnych instytucji. Był zatem „człowiekiem czynu” a nie tylko reprezentantem instytucji, które nawet sam inicjował, zakładał i współtworzył. Ten społecznie i moralnie owocny petersburski etap jakoś pomijali autorzy licznych już nawet jego biogramów. Uznano zatem za zasadne będzie w niniejszej dysertacji zasygnalizować te nadal mało znane petersburskie naukowo-badawcze i instytucjonalno-organizacyjne dokonania księdza profesora. Świadczą one o bogatym jego miłosierdziu i patriotyzmie, czyli o najwspanialszych atrybutach chrześcijanina i polityka społecznego, a przede wszystkim polskiego i katolickiego kapłana.

W końcowym etapie pierwszej wojny światowej ks. Wóycicki nie tylko wyraźnie angażował się w zabezpieczenie pomocy, głównie cywilnym ofiarom wojny, ale i konsekwentnie przygotował się do odbudowy szkolnictwa w przyszłej, po 123 latach niepodległej już Polsce. Pod koniec roku 1917 powstała inicjatywa stworzenia uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Ówczesny Rektor Akademii Petersburskiej ks. prof. Idzi Radziszewski wraz z odpowiednim zespołem wszczął starania, aby w znacznej mierze wykorzystać kadrę i zasoby biblioteczne do zorganizowania uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Do działań tych,

---

<sup>80</sup> L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 417-418.

na prośbę Rektora, silnie zaangażował się ks. Wóycicki, który miał się znaleźć się w gronie profesorskim powstającej uczelni.

## **2.5. Współtwórca Uniwersytetu Lubelskiego i prekursor stuletniej socjologii lubelskiej (1918-1925)**

We wrześniu 1918 roku, kiedy wojna wyraźnie zbliżała się ku końcowi, a w Rosji umacniał się nowy ustrój zwany władzą radziecką, wtedy ks. prof. Wóycicki wrócił na krótko z Petersburga do Warszawy. Nadal współdziałał z zespołem, w tym głównie warszawskim, przygotowującym Uniwersytet Lubelski. Jako jego współzałożyciel uczestniczył w uroczystej inauguracji roku akademickiego 1918/1919, która odbyła się 8 grudnia 1918 roku w miejscowym Seminarium Duchownym przy ulicy Zamojskiej. Była to inauguracja nie tylko pierwszego roku akademickiego, ale i inauguracja nowo powstałej lubelskiej uczelni katolickiej<sup>81</sup>. Początkowo nie miał on statusu uczelni akademickiej, który uzyskał po dziesięciu latach gdy wzmocnił się kadrowo. Wtedy też zmienił swą nazwę na Katolicki Uniwersytet Lubelski. Ks. Wóycicki od grudnia 1918 do czerwca 1924 r. wykładał na Uniwersytecie Lubelskim socjologię i historię gospodarczą na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, a później także etykę społeczną. Został w Lublinie jednym z bardziej aktywnych dydaktycznie i organizacyjnie uniwersyteckich profesorów oraz znanych w społeczności lubelskiej i na forum krajowym działaczy związkowych i strictly politycznych. Profesorom tym i działaczom związkowo-politycznym między innymi i on liderował. Nie tylko preferowali oni katolicyzm, ale też, nawet może przede wszystkim walkę z bolszewizmem, jak to się wtedy często mówiło, zwłaszcza zaś w kręgach kościelnych, i to przeważnie blisko instytucjonalnie bądź ideowo związanych z najbardziej pod tym względem aktywnym wrocławskim naukowym ośrodkiem edukacji teologicznej i preferowanej w nim wtedy jakże owocnie kreowanej katolickiej nauki społecznej.

W uniwersytecie, nie posiadającym początkowo uprawnień akademickich, kierował Katedrą Nauk Społecznych, jako profesor zwyczajny historii gospodarczej i prawa natury. Utożsamiał się jednak głównie z najbliższym mu, wówczas bardzo młodym i niezwykle rzadkim, oraz prawie jeszcze nieznanym zawodem socjologa. Karierę profesorską w Uniwersytecie Lubelskim zainaugurował w końcu 1918 roku dwugodzinnym wykładem

---

<sup>81</sup> *Ks. rektora..., op. cit., s. 292.*

„Dzieje gospodarcze Europy Zachodniej w czasach nowożytnych”, czyli przedmiotem wtedy obligatoryjnym dla studentów ekonomii i prawa.

Socjologię zaś zaczął wykładać w drugim roku dziejów uczelni, a mówiąc dokładniej 1 października 1919 roku, w środę o godzinie jedenastej dla studentów drugiego roku Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych oraz Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych. Był to dwugodzinny wykład, a następnego dnia, czyli w czwartek po południu, prowadził jednogodzinne konwersatorium z socjologii, ale tylko dla studentów pierwszego z tych wydziałów.

Od tego to momentu można dopiero bez żadnych wahań mówić o dziejach lubelskiej socjologii akademickiej, a tym samym i w Uniwersytecie Lubelskim. Nie pozostawił w nim jednak żadnych swoich uczniów, bo ich w tak młodej uczelni, jeszcze bez akademickich uprawnień, nie mógł przecież wypromować.

Wykładając socjologię i historię gospodarczą, prawa natury i etykę społeczną, oraz historię bytu gospodarczego na Zachodzie i dzieje gospodarcze Polski, a także prowadząc odpowiednio sprofilowane seminaria i konwersatoria musiał wzbogacać i aktualizować wiedzę z różnych, ale komplementarnych dziedzin. One to i wykształcenie politologiczne, oraz bogate doświadczenie organizacyjne predestynowały go do aktywnej działalności nie tylko w uniwersytecie, w tym jako dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego (1922-1924), ale i w tworzącym się lubelskim ośrodku akademickim. Jako socjolog, wtedy ewenement, i polityk społeczny, najprawdopodobniej należał do najaktywniejszych uniwersyteckich profesorów lubelskich na początku międzywojnia.

Poza wykładami, seminariami i konwersatoriami z kilku dziedzin, w tym zwłaszcza z socjologii, prowadzonymi dla odpowiednich kierunków i specjalności uniwersytetu do końca pracy w nim działał między innymi w Komisji „Kroniki Uniwersyteckiej”. Będąc jednym z jej trzech członków zasiadał równocześnie w Zarządzie Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich oraz był wiceprezesem Rady Towarzystwa Popierania Ruchu Społecznego przy Uniwersytecie Lubelskim. Z bardzo silnym zaangażowaniem działał w uniwersyteckim Biurze Społecznym, w którym jako socjolog - empiryk kierował Sekcją Badań. Ta ostatnia funkcja była dla niego, jako socjologa, najbardziej atrakcyjna, ale jednocześnie i najbardziej czasochłonna ze wszystkich ról organizacyjnych, jakie społecznie pełnił w lubelskiej uczelni i miejscowym ośrodku akademickim.

Pełniąc te i inne funkcje oraz posiadając wysokie kompetencje naukowe i wiodący kierunek swych badań wygłaszał różne odczyty i wykłady publiczne, podobnie jak wcześniej

w Petersburgu, w którym zamieszkiwała liczna Polonia<sup>82</sup>. Wybitna znawczyni dziejów KUL Grażyna Karolewicz wielokrotnie przytacza niezwykle chwalebne opinie byłych studentów i współpracowników o Wóycickim jako młodym profesorze interesująco wykładającym historię „bytu gospodarczego” na Zachodzie. On i Antoni Szymański (1881-1942) postrzegani byli jako „wybitni znawcy socjologii i nauk społecznych”<sup>83</sup>. Wóycicki zaliczany był też do „nieprzeciętnych działaczy społecznych w różnych dziedzinach”<sup>84</sup>.

Bardziej z przykładowego niż pełnego zaprezentowania tu obowiązków pracowniczych i społecznych Wóycickiego w rozmaitych organizacjach i doraźnych przedsięwzięciach uniwersyteckich i innych widzimy, że pozostawało mu już bardzo mało czasu na pracę naukowo-badawczą i pisarską. Mimo tak dużych obciążeń dydaktycznych i organizacyjno-społecznych w Uniwersytecie i, jak to się powiada poza jego murami, opublikował kilka znaczących opracowań dokładniej opisanych w bibliografii podmiotowej.

Najwcześniej z nich opublikowane były „Socjologia” litografowana (1920) czyli publikacja dydaktyczna dla własnych studentów i „Wstęp do nauk społecznych”, będący notatkami z wykładów prof. ks. Aleksandra Wóycickiego, jaki opublikowało Wydawnictwo Akademickie w Sekcji Skryptowej Wydziału Prawa i Nauk Społecznych w roku 1920. Kolejną pozycją, ale już pozauniwersytecką wydaną w Poznaniu 1920 r. była publikacja „Socjalizm a religia. Studium socjologiczne”. Następne jego publikacje z okresu lubelskiego to „Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce” (1921) i „Potęga przykładu”. W roku 1922 w Warszawie, tym razem w wersji książkowej, a nie jak przed trzema laty w postaci artykułów w „Ekonomiście”, opublikowano mu cenną rozprawę „Robotnik polski w życiu rodzinnym. Monografia społeczna”. W kolejnym roku również w Warszawie wydano mu jako znanemu spółdzielcy „Moralne znaczenie spółdzielczości”. Wymienione tu publikacje, w jakimś stopniu spokrewnione ze sobą, tkwią w głównym nurcie zainteresowań naukowo-badawczych ks. prof. Wóycickiego, bo każda z nich w pewnym sensie zahacza o robotników fabrycznych, ich pracę i warunki życia.

Książki profesor od czasów seminaryjnych zwykle współpracował z wieloma lokalnymi stowarzyszeniami, jednak najczęściej z chrześcijańskimi i oświatowo-kulturalnymi. Gdy chodzi o nowe dla niego obecne środowisko lubelskie to nawiązał bliższą współpracę między innymi z powstałym w roku 1917 rzekomo apolitycznym Klubem Społecznym, liczącym początkowo zaledwie kilkanaście, ale po paru latach około 260 osób. Dominowała w nim

---

82. L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 253, 414, 415, 418, 419.

83 G. Karolewicz, *op. cit.*, s. 45

84. *Ibidem.* s. 27.

przeważnie miejscowa inteligencja, a tylko niedużą część stanowili robotnicy<sup>85</sup>. Co pewien czas Klub organizował odczyty i zebrania dyskusyjne na najważniejsze aktualne tematy. Takie zebranie z referatem ks. Wóycickiego „Stan sprawy robotniczej w Polsce w chwili obecnej” odbyło się 26 stycznia 1920 roku. Wtedy Klubowi liderował, można rzec, uniwersytecki kolega Wóycickiego ks. Konstanty Chyliński – kierownik Katedry Historii Starożytnej Uniwersytetu Lubelskiego i jednocześnie prorektor. Niebawem, podobnie jak i nieco później Wóycicki przeniósł się on, ale nie do Uniwersytetu Stefana Batorego w odległym Wilnie, tylko do Uniwersytetu Jana Kazimierza w pobliskim Lwowie<sup>86</sup>.

Zanim ks. Wóycicki opuścił Lublin uczestniczył jeszcze w wielu doniosłych wydarzeniach swego Uniwersytetu, miasta i Lubelszczyzny dumnej z nowo utworzonej uczelni i to jeszcze katolickiej, której naukowcy stanowili fundament lokalnej elity inteligentkiej. Wysoką zajmował w niej pozycję ten jedyny w młodym lubelskim ośrodku naukowym profesor socjologii, a z czasem i polityki społecznej.

Jako najbardziej w ówczesnej Polsce kompetentny badacz klasy robotniczej i industrializacji żywo interesował się polityką społeczną nowo odrodzonego państwa. Partyjni koledzy i sprzymierzeńcy chadecy księdza profesora uważali, [...] „że strajki, „eksperymenty” ze skracaniem dnia roboczego oraz deprecjonowanie wartości pracy prowadziły do osłabienia ekonomiki kraju oraz zniszczenia twórczej inicjatywy jednostek ludzkich i całych grup społecznych, które łatwo ulegają demoralizacji<sup>87</sup>.

Koledzy uniwersyteccy, zwłaszcza zaś partyjni nie kwestionowali istoty i sensu reform, w tym tak bliskich księdzu profesorowi kwestiach dotyczących statusu robotnika fabrycznego i jego pracy oraz warunków socjalno-bytowych rodzin robotniczych, przeważnie wielodzietnych i wielopokoleniowych. Uważali natomiast, że wymuszane na przedsiębiorcach, czyli kapitalistycznych pracodawcach reformy muszą wyraźnie uwzględniać ducha sprawiedliwości społecznej i moralności chrześcijańskiej. Wielokrotnie mówił o tym w swoich zwykle emocjonalnych i barwnych wystąpieniach na różnych publicznych spotkaniach, zebraniach i kongresach. Pisał również o tych kwestiach między innymi na łamach bliskiego mu „Głosu Lubelskiego”.

W dwóch publicystyczno-programowych artykułach opublikowanych w tym piśmie w pierwszym kwartale 1922 roku, czyli niebawem przed startem na poselski fotel przedstawił swe opcje społeczno-polityczne i gospodarcze. „Uważał, że państwo – jak pisze E. Maj, znawczyni

---

<sup>85</sup> E. Maj, *op. cit.*, s. 91-92.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 91-92.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 117.

międzywojennych dziejów społeczno-politycznych Lubelszczyzny, regulując poprzez politykę podatkową i system celny stan gospodarki kraju miało możliwość pobudzenia inicjatywy poszczególnych osób i grup społecznych znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Wśród przejawów opieki państwa nad pracownikami najemnymi zatrudnionymi w rolnictwie i przemyśle wymieniał wpływy aparatu państwowego na zwiększenie wydajności i jakości pracy<sup>88</sup>. Oba te publicystyczne teksty zawierały swoiste credo programowe autora wtedy już potencjalnego posła, o czym szersze dane zostały zamieszczone w piątym rozdziale niniejszej pracy.

Skoro nawiązano do aktywności publicystycznej księdza profesora z lubelskiego etapu jego trajektorii życiowej i naukowej to niezbędne jest zwrócenie uwagi i na inny, także biograficznie ważny artykuł o lubelskiej uczelni katolickiej, opublikowany nie w lubelskim, ale poznańskim czasopiśmie. Przy tej okazji nie tylko można, ale wprost trzeba dopowiedzieć, że wówczas Poznań, podobnie jak i wspomniany już Włocławek, był wiodącym naukowym ośrodkiem katolickiej myśli społecznej. Od roku 1927 do 1939 funkcjonowała w nim Katolicka Szkoła Społeczna, której organizatorem i późniejszym dyrektorem był ks. dr Edward Kozłowski (1888–1940) – znany katolicki działacz robotniczy i sekretarz Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

Z uczelnią tą, kształcąca świeckich katolickich społeczników działających i popularyzujących w środowiskach robotniczych katolicką myśl społeczną, blisko współpracował ks. Wóycicki. Z uwagi na jego zainteresowania i dorobek naukowo-badawczy jest to zrozumiałe i oczywiste, ale nie był w niej profesorem, jak słynny socjolog poznański Tadeusz Szczurkiewicz (1895-1984), kierujący Katedrą Socjologii. Ku pewnemu zdumieniu tuż po wojnie wykładał marksizm na Uniwersytecie Poznańskim i uczestniczył jako jeden z dwóch profesorów socjologii w Kongresie Zjednoczeniowym Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, w grudniu 1948 roku gdzie powołano Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą<sup>89</sup>. Dygresja poniekąd intrygująca, ale i egzemplifikująca liczne ideologiczno-polityczne konwersje naukowców świeckich jak w sygnalizowanym przypadku, ale i niektórych duchownych.

Konsekwentnym natomiast w swoich wszelkich przekonaniach, w tym i społeczno-politycznych, nie mówiąc już o religijnych, i to bez cienia wątpliwości był oczywiście bohater niniejszej rozprawy, ks. Wóycicki. Uczestniczył on wprawdzie w wielu ruchach społecznych i

---

<sup>88</sup> *Ibidem*, s.117.

<sup>89</sup> *Sto lat socjologii polskiej od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 601.

należał do różnych fundacji, klubów, partii i stowarzyszeń, ale zawsze o chrześcijańskim obliczu, (oprócz Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej i organizacji międzynarodowych politycznie i światopoglądowo zwykle neutralnych), których ideowym fundamentem była tak bliska mu, zwłaszcza jako zasłużonemu jej współtwórcy, katolicka nauka społeczna.

Po nieco dłuższej, a ponieważ może i kontrowersyjnej dygresji niezbędne jest kontynuowanie przerwanej nią wątku sygnalizowanego artykułu z poznańskiego periodyku. Jego autor, jakby już na pożegnanie z Uniwersytetem Lubelskim, którego był współtwórcą i jednym z pierwszych profesorów, w poznańskim „Przeglądzie Katolickim” opublikował w roku 1923 artykuł „Uniwersytet Lubelski”, ukazujący wielorakie pożytki z jego utworzenia i to jako jedynej wówczas polskiej akademickiej uczelni katolickiej. Najbardziej wyeksponował w tym tekście jej wpływ na zwalczanie bolszewizmu mocno zakorzenionego w Lublinie. Było to możliwe, bo uczelnia zatrudniła „[...] kilkudziesięciu ludzi nauki z kraju i z poza kraju, którzy w zakresie swej specjalności uprawiają starannie swą grządkę w pięknym, ale ubogim jeszcze ogrodzie nauki polskiej. Rozpalili oni nad Bystrzycą jasne ognisko wiedzy życiodajnej”<sup>90</sup>.

W dużej mierze dzięki kadrze naukowo-dydaktycznej i Uniwersytetowi jako instytucji naukowej i edukacyjnej, a zwłaszcza kościelnej radykalnie osłabły w Lublinie wpływy bolszewizmu i życzliwych mu lubelskich i okolicznych lewicowych organizacji. Ową tezę obiektywnie potwierdza policyjna statystyka uczestnictwa w pierwszomajowych pochodach na początku międzywojnia w tym akademickim mieście, który jesienią 1918 roku zyskał katolicką uczelnię, ale i status stolicy czerwonej „Republiki Lubelskiej”. „Kolejne raporty naszej policji - nadmienia ksiądz profesor - w drugiej połowie 1923 roku, że nader skutecznie, bo niemalże co tydzień wynajdywała ona coraz to inne komunistyczne gniazda”<sup>91</sup>. O ich zanikaniu świadczy radykalny spadek frekwencji w owych pochodach. „Pochód 1 maja 1920 r. wypadł skromniej niż przed rokiem: następnego roku liczył zaledwie kilkuset manifestantów łącznie z żydami; a roku zeszłego stopniał do rozmiarów nieznaczonej gromady ulicznych krzykaczy”<sup>92</sup>.

W końcowym fragmencie owego artykułu autor apeluje, a nawet wprost prosi o składki na konto lubelskiej uczelni katolickiej, która utrzymuje się z owych, przeważnie skromnych składek. Z całego tego tekstu, a zwłaszcza końcowego fragmentu wynika, że silnie się z tą uczelnią identyfikował jako współorganizator, a wtedy i dziekan jej Wydziału Prawa Kanonicznego.

---

<sup>90</sup> A. Wóycicki, *Uniwersytet Lubelski*, „Przegląd Katolicki” 1923, s. 532.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 532.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 532.

Aż trudno wprost zrozumieć, że niebawem zostanie on profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i tam zamieszka aż do wybuchu drugiej wojny światowej. W okresie swoistego apogeum kariery naukowej i wysokiej pozycji w nowo utworzonej katolickiej uczelni lubelskiej oraz znanej aktywności parlamentarno-politycznej może ks. prof. Wóycicki zrezygnował z dalszej pracy w Uniwersytecie Lubelskim, aby ją kontynuować w Uniwersytecie Wileńskim. Nie wiadomo też dlaczego niebawem i zaledwie na pół roku został profesorem katolickiej nauki społecznej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dla tak młodego Uniwersytetu Lubelskiego, a zwłaszcza dla nowo zaistniałych w nim socjologii i polityki społecznej w postaci przedmiotów uzupełniających, a nie kierunków studiów, i to jeszcze pierwszych w odradzającym się po rozbiorach polskim szkolnictwie uniwersyteckim brak tak wybitnego uczonego było poważną stratą, która spowodowała między innymi znaczne opóźnienie rozwoju obu tych nauk w lubelskim kształtującym się jeszcze wówczas młodym ośrodku akademickim. Ze względu na teoretyczne, oraz istotne, zwłaszcza w odbudowie porozbiorowej państwowości, praktyczne i socjotechniczne walory socjologii i polityki społecznej ta absencja i to tak wybitnego profesora w jedynej polskiej uczelni katolickiej była wielką stratą tak dla niej jak i dla wówczas, wprawdzie poniekąd wielonarodowej, ale nadal zdecydowanie katolickiej Polski.

## **2.6. Profesor i Rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1925-1939)**

Niestety, nie znane są motywy i okoliczności rezygnacji ks. Wóycickiego z pracy w tak bliskim mu Uniwersytecie Lubelskim, do którego zaistnienia i początkowego funkcjonowania walcie się przyczynił. Ponadto był wtedy dziekanem i to kluczowego w uczelni katolickiej Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Moralnych. Dlaczego zatem go opuścił to jest „wielką niewiadomą”.

Na tę zmianę pracy uniwersyteckiej mogło wpłynąć niezadowolenie elektoratu, który księdzu profesorowi powierzył poselstwo. Natomiast on – jak pamiętamy - skoncentrował się na ogólnokrajowych kwestiach socjalnych, a nawet i międzynarodowych, a nie na tych lokalnych najważniejszych dla swego elektoratu. Poniekąd słusznie publicznie mu zarzucono, że za mało interesował się sprawami regionu jaki reprezentuje w polskim sejmie. Być może owa publiczna krytyka poselstwa stała się głównym rezygnacji z pracy w Uniwersytecie Lubelskim i wyjazdu do Wilna.

Do końca roku akademickiego 1923/1924 nadal pracował w Lublinie i do końca kadencji pełnił funkcję dziekana Wydziału. Nominację na profesora zwyczajnego

chrześcijańskich nauk społecznych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie uzyskał 29 stycznia 1924 roku, w wyniku mianowania przez ówczesnego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stanisława Wojciechowskiego. Do obowiązków nowo mianowanego profesora należało przeprowadzanie badań naukowych i prowadzenie wykładów w wymiarze nie mniejszym niż 5 godzin tygodniowo oraz ćwiczeń w wymiarze 2 godzin i. W Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie został także kierownikiem Katedry Chrześcijańskich Nauk Społecznych Wydziału Teologicznego. 19 IX 1925 r. Wóycicki został mianowany profesorem zwyczajnym chrześcijańskich nauk społecznych na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie 17 II 1926 r. również ten sam tytuł uzyskał ponownie w Katedrze Chrześcijańskich Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Latem 1937 r. ks. Wóycickiego wybrano na rektora Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, którym był do 1 IX 1939 r., czyli do wybuchu II wojny światowej.

Tak jak trudna do poznania jest faktyczna przyczyna przeniesienia się ks. Wóycickiego z Lublina do Wilna, jak i kwestia niespełna półrocznej jego profesury zwyczajnej w Uniwersytecie Jagiellońskim (od 19 IX 1925 r. do 17 II 1926 r.) oraz ponownego powrotu na identyczne stanowisko w Uniwersytecie Stefana Batorego. Nie były to wydarzenia kluczowe w karierze naukowej duchownego, ale ciekawe, a w rysie biograficznym poniekąd nawet i ważne. Aby je wyjaśnić należałoby sięgnąć do dokumentów archiwalnych ówczesnego ministerstwa nadzorującego uczelnie i do dokumentów obu uniwersytetów orazteczki personalnej księdza profesora zapewne zdeponowanej w archiwum ostatniego zakładu pracy bądź w archiwum archidiecezji warszawskiej, a to, zwłaszcza w tym ostatnim przypadku, procedura jest skomplikowana, tym bardziej dla osoby świeckiej i to jeszcze nie zatrudnionej w katolickiej instytucji naukowej. Dla niniejszej pracy jest to temat raczej peryferyjny. Może uda się w niezbyt odległej perspektywie tę intelektualną „zagadkę” tam w miarę możliwości dokładniej zbadać i wyjaśnić.

Ponowne zatrudnienie ks. Wóycickiego w Uniwersytecie Stefana Batorego było dla uczelni wprost zbawienne. „Zagrożona Katedra Chrześcijańskich Nauk Społecznych utrzymała się jedynie przez ponowne jej objęcie przez prof. Wóycickiego, który odszedł był do Krakowa”<sup>93</sup>.

Dla wileńskiej uczelni okazał się on pracownikiem niezbędnym, zwłaszcza w kontekście przygotowań do uroczystości jubileuszowych z okazji zbliżającego się jej 350- lecia. Dla uczczenia tego jubileuszu postanowiono opublikować odpowiednią księgę. W jej

---

<sup>93</sup> „Księga pamiątkowa Uniwersytetu Wileńskiego”, t. 2, Wilno 1929, s. 226.

ośmioosobowym Komitecie Redakcyjnym, obok rektora prof. Stanisława Pignonia, zasiadał ks. prof. Wóycicki.

O tym jak był on w tym nowym środowisku pracy postrzegany i oceniany wymownie świadczy fakt wielokrotnego wyboru go na prodziekana Wydziału Teologicznego, a w roku 1937 nawet na rektora. Z jego to, zwłaszcza prodziekańskiej pracy, ponoć najbardziej usatysfakcjonowani byli oczywiście studenci, jak też i wydziałowi współpracownicy. Studenci uzyskiwali od niego wszelką możliwą pomoc oraz tak bardzo ważne wsparcie materialne i życzliwość w regulowaniu spraw administracyjnych, które w życiu studenckim są tak samo ważne jak i wsparcie moralne w chwilach zwątpienia i napięć psychicznych.

Czesław Strzeszewski - współautor „Historii katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939” dostrzegł, że ks. Wóycicki w międzywojniu, zwłaszcza w jego drugiej połowie, mniejszą uwagę zwracał na pracę stricte naukową niż publicystyczno-polityczną. Wskazują na to liczne wprowadzone publikacje, ale przeważnie są to broszury o charakterze ideologiczno-politycznym oraz referaty z konferencji organizowanych najczęściej w najważniejszych ośrodkach katolickiej myśli społecznej.

Najpoważniejszą międzywojenną jego historyczno-społeczną publikacją quasi naukową, jest dwustronicowa „Praca społeczna w parafii”, którą opublikował pod koniec dwudziestolecia międzywojennego. Ówczesny czytelnik i zarazem recenzent, ks. Maksymilian Rode słusznie zakwestionował jej naukowy charakter. Ukazuje ona wprowadzone społecznie i religijnie istotne zagadnienia, ale nadzwyczaj ubogo przedstawia się wykorzystana w niej literatura, zaledwie około dziesięciokrotnie przywoływana i jedynie w tyłu też przypisach, co jak na dwustronicową książkę było stanowczo za mało. I to jest jedyny zarzut jaki pod adresem tej rozprawy sformułował recenzent, który jako kapłan był życzliwym i wysoce kompetentnym.

Omawianą publikację, składającą się z czterech części oraz krótkiego wstępu i znacznie dłuższego zakończenia, wydał Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu 1937 roku. Ów recenzent uznał rozprawę za ciekawą i pożyteczną mając zapewne na względzie przede wszystkim parafialnych kapłanów i alumnów, którym wiedza o funkcjonowaniu parafii nawet w aspekcie historycznym ma nie tylko walory poznawcze, ale i praktyczne<sup>94</sup>. Wielu czytelników, zwłaszcza tych najbardziej dociekliwych, chciałoby zapewne czegoś więcej się

---

<sup>94</sup> M. Rode, *Ks. dr Aleksander Wóycicki: „Praca społeczna w parafii*. Nakład Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1937, s. 199 „Miesięcznik Kościelny”. Organ Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. Rok 52, lipiec 1937, nr 7.

dowiedzieć o dziejach parafii i współczesnym jej wizerunku, czyli z pierwszej połowy ubiegłego stulecia. I to zdaniem recenzenta stanowi najpoważniejszą i jedyną wadą tej książki.

W analizowanym okresie międzywojennym ks. Wóycicki był profesorem aż w trzech polskich uniwersytetach (KUL – 4 lata, UJ – pół roku i USB – 15 lat), parę kadencji prodziekanem (USB), dziekanem (KUL) i krótko, bo tylko dwa ostatnie lata tego okresu rektorem (USB). Pełnienie owej ostatniej godności stanowiło apogeum i jakby już swoiste zwieńczenie jego prawie czterdziestoletniej kariery akademickiej. W tymże okresie był posłem, znanym działaczem i ideologiem chrześcijańskiego ruchu związkowego i robotniczego. Po wojnie do roku 1948 był też profesorem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, a potem wykładowcą w Metropolitalnym Seminarium Duchownym im. Św. Jana Chrzciciela, którego był absolwentem<sup>95</sup>.

W licznych broszurach zachęcał robotników do organizowania się w związki zawodowe i chrześcijańskie stowarzyszenia robotnicze, tak jak we Francji i w wielu innych krajach zachodnioeuropejskich. Upowszechniał w polskim społeczeństwie wiedzę o osiągnięciach socjalnych pracowników i ich rodzin w tych nowoczesnych państwach, w których robotnicy mają zapewnioną prawną ochronę zatrudnienia i pracy. Powyższe kwestie przedstawiał między innymi w takich publikacjach, jak: „Dodatki rodzinne”<sup>96</sup>, „Zadania i potrzeby katolicyzmu społecznego w Polsce” (Warszawa 1922), czy „Zagadnienie społeczne”<sup>97</sup>. Ta ostatnia publikacja dotyczy głównie organizacji pracy oraz stosunków między pracą, a kapitałem.

Kultura i warunki pracy fabrycznej uzależnione są od różnych czynników, a nie tylko od technicznego wyposażenia stanowiska pracy i odpowiednich uregulowań prawno-administracyjnych, które zawsze są także istotne. Bardzo ważne było również w miarę systematyczne upowszechnianie wiedzy i zasad wychowania mocno nasyconych katolicką nauką społeczną. Szerzej pisał o tych zagadnieniach w artykule „Wychowanie społeczne”<sup>98</sup> oraz w trzydziestostronicowym referacie „Rola wychowania w naprawie niesprawiedliwości społecznej”, dwukrotnie wygłoszonym na konferencjach („Rodzina”, Poznań 1935 i „II. Katolickie Studium” w Wilnie 1936) i co najmniej trzykrotnie opublikowanym, czyli w obu pozjazdowych pamiętnikach i jako samoistny tekst, który wydał Naczelny Instytut Akcji Katolickiej pod redakcją ks. dra Stanisława Brossa.

---

<sup>95</sup>Cyt. za <http://www.wojciecy.net/> (02.06. 2011).

<sup>96</sup> „Przewodnik Społeczny”, 1930 nr 6, s. 221-222.

<sup>97</sup> Tamże.

<sup>98</sup> „Prąd” 1938 nr 7/12.

Ks. Wóycicki unikał oceniania polityki władz państwowych, których jako poseł w pewnym sensie jakiś czas sam był ich reprezentantem. Wypowiadał się jednak na temat zamachu majowego w artykule o obowiązkach społecznych opublikowanych w czasopiśmie „Obowiązki społeczne” 1926 nr 6 (s.291-305). W tym samym numerze pisma, ale w odrębnym artykule analizował konstytucję marcową wskazując jej braki i wady. Optował za zwiększeniem uprawnień Prezydenta Polski, możliwie całkowitym zrównaniem uprawnień senatu z sejmem oraz za zagwarantowaniem wpływu rodziców i uprawnień Kościoła katolickiego na wychowanie młodego pokolenia.

Ważnym nurtem aktywności społecznej i naukowej Księdza Profesora jako polityka społecznego była jego działalność w nowo utworzonym w 1925 roku Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej, w którym został wiceprzewodniczącym. Zasiadał też w zespole redakcji „Wiadomości Społecznych” – organu tegoż Towarzystwa i to jako jedyny reprezentant katolickiej myśli społecznej. Zespół ów – jak pisze Strzeszewski - miał charakter wybitnie liberalno-masoński, tak jak i owe Towarzystwo, w którym obok znanych masonów byli i socjaliści, w tym takie wybitne osobistości i znawcy polityki społecznej jak Zofia Daszyńska-Golińska, Ludwik Krzywicki czy Edward Lipiński<sup>99</sup>. Poglądy naukowe i społeczne tych oraz paru innych ówczesnych polityków społecznych porównane zostaną z poglądami księdza profesora w ostatnim, czyli piątym monotematycznym rozdziale.

Ks. Wóycicki od wczesnej młodości, bo już jako alumn i początkujący kapłan stawał się postacią co raz bardziej i szerzej znaną nie tylko w bliższym, ale i dalszym otoczeniu społecznym, w tym i instytucjonalnym. Korelatem tego było najpierw wytypowanie go (bądź tylko zgoda) na atrakcyjne zachodnioeuropejskie studia, powierzanie później ważnych stanowisk w kolejnych środowiskach pracy czy wybory do władz różnych instytucji, organizacji i stowarzyszeń. Najwyraźniej się to skumulowało w analizowanym tu etapie wileńskim i zarazem najdłuższym z pięciu wyróżnionych w jego naukowo-profesjonalnej trajektorii.

Jednym z najbardziej wiarygodnych i wymownych korelatów wysokiego prestiżu jako naukowca i reprezentanta polskiego katolicyzmu społecznego było zaproszenie (powołanie) go przez kard. Augusta Hłonda do utworzonej w 1932 roku przez niego ośmioosobowej Rady

---

<sup>99</sup> Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, *Historia katolicyzmu,...*, op. cit., s.589 i 602.

Społecznej przy Prymasie Polski, której przewodniczył ks. prof. Antoni Szymański - ówczesny rektor KUL<sup>100</sup>.

Zadaniem jej, według Strzeszewskiego, było: „wydawanie deklaracji w sprawach społecznych, oceniających stosunki społeczne i gospodarcze kraju z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej i wysuwających propozycje dotyczące środków niesprawiedliwości społecznej”<sup>101</sup>. We wszystkich tych kwestiach ks. Wóycicki, jako wybitny profesor katolickich nauk społecznych był wysoce kompetentny. Jego partycypacja w tej Radzie była zatem zapewne efektywna i jak najbardziej zasadna oraz w jakimś stopniu nobilitująca także dla wileńskiej uczelni, w której piętnaście lat był wysoko cenionym profesorem, pełniącym ważne uniwersyteckie funkcje na czele z godnością rektora.

Z selektywnego przeglądu różnych form i przejawów aktywności społecznej i naukowo-publicystycznej mamy ogólnie naszkicowany wizerunek Księdza Profesora jako człowieka czynu i to w kilku dziedzinach. Zawsze jednak bez względu na różne konteksty i uwarunkowania był wierny wartościom i zasadom nabytym w procesie formowania się osobowości kapłana, wzbogaconych i wzmocnionych w uczelniach zachodnioeuropejskich, a zwłaszcza zaś w słynnej uczelni katolickiej w belgijskim Louvain, gdzie uzyskał wysoko sobie ceniony doktorat z nauk politycznych i społecznych przez niego samego utożsamianym z doktoratem w zakresie socjologii, o czym już wcześniej wspomiano.

Ks. Wóycicki nie wypowiadał się publicznie na temat żadnej władzy, a tym bardziej kościelnej i akademickiej, której podlegał. Wykazywał pokorę nawet gdy abp Wincenty Chościak-Popiela go upokarzał, o czym była już mowa.

Sam ksiądz profesor nie dystansował się jednak od akademickich stanowisk kierowniczych. Zapewne bez oporów akceptował dawniejszy wybór na dziekana w Uniwersytecie Lubelskim jak i na prodziekana w Uniwersytecie Stefana Batorego. Chyba też bez wahań zaakceptował wybór i nominację na rektora uczelni wileńskiej, czyli na najwyższy urząd akademicki, jakim jest właśnie godność rektora.

Jako profesjonalny socjolog, na początku rektorskiej kariery, przemawiając podczas inauguracji roku akademickiego 1937/38 pragnął współpracownikom i studentom uzmysłowić „Co to jest współczesny uniwersytet”. Tak jak państwo i Kościół jest on jedną z instytucji nie tylko najstarszych, ale i najistotniejszych, bo zapewnia ciągłość dziejów narodom, kulturom i

---

<sup>100</sup> W publikacjach Cz. Strzeszewskiego i niektórych wzorujących się na nim autorów błędnie podawany jest nie rok 1932 tylko 1934 rok utworzenia tej doradczej instytucji, a nawet - jak pisze sam jej założyciel - rok 1933. Zob. Enc. Kat. t.16, s.1075; Hist. kat. społ. w Polsce 1832-1939, s.402

<sup>101</sup> *Ibidem*, s.403.

cywilizacjom. Referent wyraził duże zaniepokojenie „obłąkaniem nadprodukcji i szaleństwem hypernacionalizmu społeczeństw europejskich końca lat trzydziestych<sup>102</sup>. Jak się wydaje usiłował odpowiedzieć na owe pytanie zasygnalizowaniem wątpliwości, a mianowicie, jak „możliwe jest zachowanie tożsamości uczelni w warunkach szybko zmieniającego się społeczeństwa”<sup>103</sup>.

To pierwsze inauguracyjne wystąpienie księdza rektora Wóycickiego uważane jest nadal za inspirujące i cenne nawet współcześnie. Wybitny historyk socjologii polskiej Włodzisław Winławski wykład inauguracyjny w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika rozpoczął od nawiązania do tego inspirującego przemówienia ks. prof. rektora USB sprzed ponad 60. lat. Było mu ono przydatne jako swoiste wprowadzenie do tegoż uroczystego wykładu, w którym ubolewał nad polskim szkolnictwem wyższym, kiedy staje się zagrożona tradycyjna tożsamość uniwersytetu. Należy o nią się troszczyć dbając o kwalifikacje naukowe pracowników oraz o wysoki poziom dydaktyki i badań naukowych. Za jakość uczelni bezpośrednio odpowiada jej rektor, dysponujący różnymi instrumentami, aby urealniać swą władzę.

W podobnym duchu i stylu wypowiadał się również Wóycicki i to aż w dwóch swoich wystąpieniach 11 października 1938 roku, a w drugim już jako rektor na inauguracji roku akademickiego. W tej uroczystej mowie rektorskiej podczas otwarcia dwudziestego roku po odrodzeniu się w tym dniu 1919 wileńskiej Wszechnicy zawarł wiele cennych myśli, zwłaszcza dotyczących funkcji uniwersytetu i rozmiennia jego istoty, w tym obowiązku wychowawczego jakim „jest ukształtować ludzi, nim z nich zrobi się specjalistów”<sup>104</sup>. Z wypowiedzi tej wynika jak wielką wagę ksiądz rektor przykładał do wcześniejszego uformowania osobowości człowieka jako Polaka katolika, a potem dopiero wykształconego na określonego specjalistę.

Warto jeszcze przytoczyć oryginalną tego mówcy definicję uniwersytetu. „Jest to wielki żywy organizm naukowo-kulturalny, który do spełniania swej roli badawczo-nauczającej w państwie winien posiadać zdrowe organa, mocne mięśnie, arterie giętkie i prawidłowe refleksy”<sup>105</sup>. Godna podziwu alegoria ukazuje istotę tej jednej z najstarszych i najbardziej społecznie doniosłych instytucji.

---

<sup>102</sup> W. Winławski, Wykład inauguracyjny wygłoszony w Auli UMK 2 X 2000, „Głos Uczelni”. Pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Październik 2000 – Cyt. za (<http://glos.umk.pl/2000/10/winc.html>) (24.06.2011).

<sup>103</sup> *Ibidem*.

<sup>104</sup> Mowa wygłoszona w auli kolumnowej U.S.B. w Wilnie dnia 11 października 1938 r. na otwarcie roku akademickiego przez ks. prof. dr. Aleksandra Wóycickiego Rektora, „Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1938-1939” na 20-lecie wskrzeszenia Wszechnicy, s. 20.

<sup>105</sup> *Ibidem*, s. 14.

Mniej już biologiczne podejście do uniwersytetu zaprezentował w drugim tegoż dnia referacie wygłoszonym w tej samej auli, ale już jako wykład publiczny na temat „Uniwersytet i społeczeństwo”, który był dwukrotnie dłuższy od poprzedniego wystąpienia i bardziej naukowy. Jest w nim na wstępie mowa o funkcjach i zadaniach oraz obowiązkach uniwersytetu, a przede wszystkim o społecznych uwarunkowaniach jego funkcjonowania na bliskim mu przykładzie własnego uniwersytetu, ale z licznymi odniesieniami do innych uniwersytetów tak polskich jak i europejskich. Wiedza referenta na ten temat była niezwykle rozległa, a nawet zdumiewająca. Potwierdza ona solidne jego wykształcenie socjologiczne, politologiczne i ekonomiczne. W końcowej części tego publicznego wkładu wyraził żal, że północnowschodnia część Polski ma tak mało uczelni w porównaniu z innymi regionami, zwłaszcza zaś Polską środkową i południową. Skierował też glorię do obu nieżyjących już wybitnych Polaków tak wielce zasłużonych dla wileńskiej Wszechnicy, czyli do jej założyciela króla Stefana Batorego i przed paroma laty zmarłego jej wskrzesiciela sprzed dwudziestu lat Marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>106</sup>.

Najistotniejszym instrumentem, zarówno władzy rektorskiej jak i kapłańskiej, według księdza rektora jest słowo i język, czyli perswazja. Jako kapłan i rektor w jednej osobie był konformistą wobec zwierzchności. Wtedy preferowała ona system wartości i wzory zachowań zbieżne z jego przekonaniami i postawami, o czym świadczyły tak zachowania werbalne jak i realne, w tym nie tylko odświętne, ale i codzienne.

Niektóre jego rektorskie decyzje mogą nawet wskazywać na nadmierną uległość wobec władz państwowych. Dobrym tego przykładem była pospieszna akceptacja i realizacja ministerialnego rozporządzenia zwanego, „*numerus clausus*”, czy też „*gettem ławkowym*”, które dla wielu środowisk akademickich było nader kontrowersyjne i kontestowane. Jak się okazało, „*pierwsze w r. 1937 wprowadził rektor wileńskiego Uniwersytetu im. Stefana Batorego ks. Wóycicki, przy pełnym poparciu kurii metropolitarnej i osobistym arcybiskupa Jabrzykowskiego. Z tej okazji Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń (PAKS) złożyło ks. Wóycickiemu specjalne podziękowanie*”<sup>107</sup>. Natomiast najmłodszy w Polsce rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Profesor Stanisław Kulczyński (1895-1975) - botanik, późniejszy pierwszy po wojnie rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, z tego powodu podał się do dymisji. Przepis dezaprobowano wielu wybitnych uczonych na czele z

---

<sup>106</sup> *Uniwersytet i społeczeństwo*. Wykład publiczny na rozpoczęcie roku akademickiego 1938-1939, wygłoszony w auli kolumnowej U.S.B. w Wilnie dnia 11 października 1938 roku przez ks. prof. dra Aleksandra Wóycickiego Rektora, w: *Tamże*, s. 25-47.

<sup>107</sup> W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939* (Zarys historyczny), Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 432-433.

Tadeuszem Kotarbińskim i Stefanem Czarnowskim, znanymi profesorami Uniwersytetu Warszawskiego<sup>108</sup>. Postawa jaką wobec „numerus clausus” zmanifestował ks. rektor Wóycicki nie stanowiła szczególnej niespodzianki, bo potwierdzała jedynie od dawna publicznie wyrażane przez niego poglądy wobec wszystkich, którzy jednoznacznie nie preferują chrześcijańskiego, a tym bardziej katolickiego systemu wartości.

Decyzja rektora ks. Wóycickiego dotycząca „getta ławkowego” oraz jego głośne w środowiskach uniwersyteckich mowy rektorskie profesor T. Kotarbiński – wybitny etyk i filozof uznał za przejaw faszyzacji życia akademickiego w Polsce. To coraz widoczniejsze zjawisko w wielu ośrodkach naukowych uznano za niepokojące, głównie lewicowych i to przede wszystkim w wileńskim ośrodku akademickim<sup>109</sup>. O tym ważnym i ciekawym wydarzeniu w dziejach polskiego i europejskiego szkolnictwa wyższego nie wspomniano nawet w ośmiotomowej „Encyklopedii pedagogicznej XXI wieku” ani też w innych ostatnio wydawanych encyklopediach i słownikach dotyczących szkolnictwa i życia publicznego.

O tym, że w karierze akademickiej ks. Wóycickiego najowocniejszy był etap wileński świadczy nie tylko wybór na rektora USB, ale również liczne odznaczenia i wyróżnienia, tak krajowe jak i zagraniczne, którymi go wtedy ze stosowną atencją uhonorowano oraz wybrano bądź powołano do prestiżowych instytucji, np. do Rady Społecznej przy Prymasie Polski.

I tak, jak podaje w książce profesor w autobiografii, decyzją Prezydenta RP z dnia 10 listopada 1928 r. został Kawalerem Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski. To także wysokie wyróżnienie otrzymał 19 kwietnia 1929 roku w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie z rąk wojewody Władysława Raczkiewicza, późniejszego Prezydenta RP na uchodźctwie. W tymże też roku 3 grudnia Senat i Rektor USB w Wilnie przyznał mu Medal Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości między innymi za wielce owocną działalność polonijną w Petersburgu, współorganizację i początkowy rozwój Uniwersytetu Lubelskiego, oraz za aktywność parlamentarną i międzynarodową umacniającą odrodzoną po 123 latach naszą państwowość i jej międzynarodową pozycję.

Dziesięć lat później, czyli w roku 1938, i tym samym już w przedostatnim sprawowaniu urzędu rektora, uzyskał dwa dalsze odznaczenia i wyróżnienia. Ostatniego maja Brązowy Medal za Długoletnią Służbę i 7 grudnia tegoż roku Złoty Krzyż Zasługi za pracę społeczną, a natomiast 26 stycznia następnego roku otrzymał jako Jego Magnificencja Wszechnicy

---

<sup>108</sup> A. Mencwel, *Lud Polski Ludowej*”, „Polityka” 2011 nr 30, s. 51-53.

<sup>109</sup> Z. Skubała-Tokarska, *Społeczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*”, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967. Należy dopowiedzieć, na s. 255 jest pomyłka imion, gdyż zamiast Aleksandra autorka pisze Kazimierz. Upewniłam się, że to chodzi o Aleksandra.

Batorowej Pierścień Złoty Leonarda da Vinci wraz z godnością Kolegianta Senjora Honoris Causa.

Nie są to oczywiście wszystkie ordery, odznaczenia i wyróżnienia, jakimi w różnych etapach dorosłego życia, a nie tylko w owym wileńskim, obdarzono tego kapłana i uczonego oraz działacza społecznego i stricte politycznego. Pominięto tu godności kościelne, chociażby fakt, że w roku 1951 został mianowany Prałatem Domowym Jego Świątobliwości Piusa XII. Ze względu na poważną chorobę, jak i niedługi już okres życia, to kościelne wyróżnienie miało dla niego już mniejsze znaczenie niż te wcześniej uzyskane.

## **2.7. Profesor socjologii i katolickich nauk społecznych w Uniwersytecie Warszawskim i Seminarium Duchownym w Warszawie (1939-1954)**

Niektóre cezury międzyetapowe nasycone czasem historycznym trajektorii życiowej, głównie akademickiej pokrywają się z wydarzeniami przełomowymi w dziejach naszego państwa. Przykładem tego jest tytuł niniejszego podrozdziału i zarazem ostatniego z sześciu wyróżnionych etapów biograficznych bohatera niniejszej dysertacji.

W końcu sierpnia 1939 roku ks. prof. Wóycicki, zgodnie z ustawą, i na co wskazywała jego rektorska nominacja, przygotowywał się do przekazania pełnionej roli swojemu następcy profesorowi, który od 1 września objął ten zaszczytny urząd akademicki. Tak się złożyło, że tego samego dnia Niemcy zaatakowały Polskę, tym samym rozpoczęła się druga wojna światowa.

Cezura oddzielająca etap wileński od następnego, nazwanego w biografii kapłana i profesora warszawskim, zbiegła się zatem, jak widzimy, z wybuchem drugiej wojny światowej. W Wilnie i innych polskich miastach, zwłaszcza zaś części wschodniej, poza intensywnymi przygotowaniem do samoobrony i działań mobilizacyjnych do obrony Ojczyzny przed tak groźnym napastnikiem, nie uwidaczniało się jeszcze bezpośrednio zagrożenie, czyli można rzec życie codzienne toczyło się względnie normalnie. Funkcjonowała jak dotąd komunikacja, sklepy, szkoły i inne pozamilitarno-obronne instytucje. Normalnie odbyło się też przekazanie urzędu rektora wileńskiej Alma Mater, który piastował ks. profesor Aleksander Wóycicki na Uniwersytecie Stefana Batorego, nowo wybranemu rektorowi. Eksrektor zaś uwolniwszy się od tej wprawdzie zaszczytnej, ale i wielce odpowiedzialnej funkcji mógł już odtąd swobodniej dysponować sobą i swoim czasem. W życiu każdego człowieka są jednak sytuacje ograniczające jego swobodę decydowania o swoich własnych działaniach i czasie, zwłaszcza w przypadku tych osób, które w określonym czasie sprawują istotne funkcje publiczne, jaką z

pewnością jest godność rektora Uniwersytetu. Tuż po jej przekazaniu swemu następcy powrócił do Polski i ze spokojem napisał: „Kiedy [...] przekazałem majątek wszechnicy wileńskiej nowemu rektorowi [...] dnia 4 września udałem się do Warszawy, gdzie stanąłem nazajutrz i akurat wpadłem w piekło bombardowania stolicy przez Niemców”<sup>110</sup>. Odtąd do kapitulacji stolicy – jak wspomina w cytowanej autobiografii – przebywał przeważnie w piwnicy domu spółdzielczego przy ulicy Mokotowskiej 51<sup>111</sup>, w którym posiadał własne czteropokojowe mieszkanie. Dom ten zbudowała spółdzielnia mieszkaniowa założona w 1923 r. z jego inicjatywy, jako założyciela, organizatora i dożgonnego prezesa. Następnie po zajęciu miasta Wóycicki został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Nie wiadomo dlaczego go aresztowano i jak to, że już na początku października został szczęśliwie z więzienia zwolniony i zamieszkał nadal w domu przy Mokotowskiej. Jak nadmienia w autobiografii, w tym mieszkaniu posiadał zasobną bibliotekę, w której kontynuował pracę naukową do końca życia, również podczas okupacji, nie licząc tej krótkiej przerwy więzienia. Zamieszkanie we własnym, dużym i zapewne komfortowym mieszkaniu, położonym blisko kościoła parafialnego, w którym dodatkowo i dobrowolnie spełniał odpowiednie powinności duszpasterskie, zapewniało mu względnie stabilne i spokojne życie, jakie prowadził aż do Powstania Warszawskiego, podczas którego przeżył [...] „wszystkie jego okropności”<sup>112</sup>.

Kontynuował działalność naukową i angażował się w pracę duszpasterską przy kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży. Tuż po upadku Powstania Warszawskiego i kapitulacji Warszawy 2 października 1944 wyjechał do pobliskiego Nadarzyna, do swego kolegi ks. Czesława Maliszewskiego, miejscowego proboszcza, któremu, co jest oczywiste, pomagał w pracy parafialnej. Jakby naturalnie rodzi się pytanie, czy mieszkając podczas okupacji w stolicy, a po wojnie pół roku w tej podwarszawskiej miejscowości wyraźniej angażował się w działalność społeczną i patriotyczną. Tego, niestety, nie udało się ustalić. Warszawę bardzo zniszczoną podczas wojny i powstania już od pierwszych tygodni po wyzwoleniu w połowie stycznia 1945 roku zaczęto odbudowywać. Reaktywowano w niej coraz liczniejsze niezbędne instytucje, przywracano do użytku mieszkania i obiekty użyteczności publicznej, komunikację itp. Gdy warunki zamieszkania w niej na tyle już odbudowano, że można było jakoś tam mieszkać to wtenczas, czyli w drugi dzień Świąt Wielkanocnych 1945 r. wrócił do swego mokotowskiego domostwa. Po koniecznym ogólnym uporządkowaniu, jak się okazało splądrowanego mieszkania, niebawem przystąpił do intensywnej pracy naukowej. Tak jak

---

<sup>110</sup> *Ks. rektora ..., op. cit., s. 294.*

<sup>112</sup> *Ks. rektora..., op. cit., s. 294.*

podczas okupacji, również po wojnie, wspomagał księży w duszpasterstwie w parafii św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży. Najprawdopodobniej była to jego parafia, a jej siedziba sąsiadowała z ulicą Mokotowską, której był mieszkańcem i to nawet posesjonatem. Dodatkowym czynnikiem wzmacniającym jego więź religijną z tą, a nie inną parafią i świątynią, była nie tylko formalna do niej przynależność, jak każdego parafianina zamieszkującego jej terytorium, ale też dodatkowo i imię jej patrona, będące również i jego imieniem, jakie drugiego dnia po narodzinach uzyskał na chrzcie świętym w kościele parafialnym w Nowomińsku, czyli we współczesnym Mińsku Mazowieckim<sup>113</sup>.

Wiosną 1945 roku, po powrocie do już wprawdzie wyzwolonej, ale bardzo zniszczonej Warszawy, mimo zaawansowanego już wieku władze kościelne i akademickie, przy tak deficytowej po wojnie kadrze naukowej powierzyły mu, jako uczoneму i kapłanowi dwa ważne zadania, wykłady na uczelniach i kazania na antenie Polskiego Radia.

W roku akademickim 1945/46 prowadził wykłady z socjologii i z innych przedmiotów na przeniesionym do Białegostoku Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego z Wilna, z którym był kiedyś tak blisko związany jako profesor i dziekan, a tuż przed wojną nawet jako rektor<sup>114</sup>.

Tuż po powojennym reaktywowaniu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego ks. Wóycicki został jego etatowym profesorem wykładającym, tak jak i poprzednio w Uniwersytecie Wileńskim i Uniwersytecie Jagiellońskim, katolicką naukę społeczną oraz dodatkowo socjologię chrześcijańską. Ustalenie dystynkcji między tymi naukami i przedmiotami uniwersyteckimi było i chyba nadal jest wysoce skomplikowane. Spotyka się poglądy, że dawniej były to tylko dwie nazwy tej samej nauki<sup>115</sup>. Pomijając ów rzeczywisty, czy tylko sztucznie czasami dawniej wywoływany spór o status ontologiczny tych jakże pokrewnych dyscyplin zapamiętajmy, że ks. Wóycicki przestał być etatowym profesorem na tym Wydziale już w roku 1948. Wtedy to właśnie ukończył 70 lat, a zatem obligatoryjnie przeszedł na zasłużoną emeryturę. Poproszono go jednak o kontynuowanie w Uniwersytecie wykładów zleconych, ale tylko do dwóch godzin tygodniowo.

W znacznie większym wymiarze godzin prowadził wykłady w dawnym swoim Wyższym Metropolitalnym Seminarium Duchownym św. Jana Chrzciciela w Warszawie, którego był absolwentem. Nauczał socjologii katolickiej i dodatkowo prowadził dla słuchaczy

---

<sup>113</sup> Zob. Aneks zał. 1.

<sup>114</sup> Jak podaje L. Zasztowt Wydział Teologiczny USB działał w Białymstoku.

<sup>115</sup> B. Czaplicki, ks., *Katolicka działalność dobroczynna w Rosji w latach 1860-1918*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2008, s. 82.

obu zakładów kształcenia teologicznego lektorat z języka francuskiego. Pierwszy w nim wykład wygłosił 12 października 1948 roku na przedostatnim kursie. Charakteryzując na tym wykładzie siebie jako kapłana i profesora oraz swe rówieśnicze środowisko tak się wyraził: „Znam duszę pokolenia, do którego należę. Myśli ono realistycznie, pospiesznie, chce słów żywych, z doświadczenia, nie z powietrza, lubi styl bezpośredni nie dalekie obejścia ...”<sup>116</sup>. W ten sposób ujęty wizerunek własny, jak i zbiorowy, wydawał się atrakcyjny, dający dużą swobodę interpretacyjną oraz pobudzający myślenie i wyobraźnię. W ówczesnych coraz bardziej komplikujących się czasach takie spojrzenie na siebie i własne środowisko zawodowe było chyba najbardziej zasadne. Mocno się z tą uczelnią czuł się emocjonalnie związany identycznie jak i z kościołem św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży, w którym wcześniej również chętnie wygłaszali kazania inni wybitni księża intelektualści, w tym i niektórzy klasycy socjologii polskiej.

Drugim powierzonym księdzu profesorowi zadaniem było opracowywanie i wygłaszanie kazań na niedzielne msze radiowe nadawane parę lat po wojnie na antenie Polskiego Radia. Powierzenie uniwersyteckich wykładów jak i wygłaszanie kazań na niedzielnych mszach radiowych sprawiało mu wielką satysfakcję. Wcześniej potrzeby oratorskie zaspokajał nieomal codziennie jako nauczyciel akademicki, a w pewnym okresie i rektor, a przede wszystkim zaś jako kapłan tak mocno i długo związany z kościołem św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży, czyli swoim kościołem parafialnym, ale jako zwykły parafianin, a nie jako wikariusz bądź proboszcz. W owym kościele parafialnym wygłaszał cieszące się wielkim zainteresowaniem kazania, zwłaszcza na Boże Narodzenie. Z czasem uznano go nawet za świętego kaznodzieję. Dlatego zapewne Episkopat Polski jemu powierzył opracowywanie i wygłaszanie kazań na niedzielnych mszach radiowych. Jak podaje znawca kaznodziejskiej aktywności tego wybitnego kapłana, czyli parokrotnie już cytowany ks. Podstawka, do kazań przywiązywał wielką wagę i zawsze starannie się do nich przygotowywał. Często w swych kazaniach odwoływał się do Pisma Świętego, historii, literatury oraz wybitnych przedstawicieli katolickiej nauki społecznej<sup>117</sup>.

Szczególną wagę zaś przywiązywał do kazań, które wygłaszał, bądź niekiedy w jego imieniu ks. mgr W. Nowicki, dla największego audytorium, tworzonego przez słuchaczy radiowej mszy świętej. To wtedy moc głoszonego słowa Bożego miała szansę eksterytorialnego oddziaływania na tak wielką liczbę heterogenicznych słuchaczy ówczesnego Polskiego Radia posiadającego jeden program.

---

<sup>116</sup> *Ks. Rektora...*, *op. cit.*, s. 296.

<sup>117</sup> J. Podstawka, *op. cit.*, s. 44.

Zgodnie z ustaleniami Episkopatu Polski z Zarządem Polskiego Radia kazania na piśmie należało ze znacznym wyprzedzeniem dostarczyć do akceptacji. Początkowo wydawało się, że jest i zapewne będzie to jedynie zwykła proceduralna powinność, bo początkowo nie było wtedy żadnych ingerencji do przedkładanych tekstów owych kazań. Po jakimś czasie jednak ta „sielankowa” sytuacja powoli zaczęła się zmieniać. Apogeum restrykcji wobec kazań nieprzypadkowo odnotowano w połowie 1949 roku, czyli już w początkach tworzenia epoki isticie stalinowskiej w Polsce i w innych krajach bloku sowieckiego.

W zaistniałych okolicznościach w końcu sierpnia tegoż roku sekretarz Episkopatu biskup Zygmunt Choromański wystosował pismo do Zygmunta Młynarskiego, będącego dyrektorem programowym Polskiego Radia, w którym skonstatował: „ostatnio cały szereg kazań radiowych został „wycofany” w ostatniej chwili z programu radiowego – i to kazań nie mających żadnych akcentów politycznych. Przez ostatnie cztery niedziele były nadawane nabożeństwa bez kazania. Wobec wytworzonych warunków i metod jakie stosowała dykcja Polskiego Radia względem kazań radiowych, przesyłanie przygotowanych tekstów tychże kazań stało się zupełnie bezcelowe”<sup>118</sup>. I dalej autor tego pisma dodaje: „Episkopat zmuszony jest zrezygnować z transmisji Mszy św. [...], bowiem kazanie należy do całości nabożeństwa katolickiego”<sup>119</sup>. W połowie 1949 roku publikacje tego uczonego i wielce zasłużonego dla ojczyzny kapłana decyzją Kancelarii Rady Państwa znalazły się wśród tytułów szkodliwych, ze względu na ich antyludowe treści. Wszystkie jego dzieła i działalność objęte zostały cenzurą<sup>120</sup>. Współpracę z radiem przerwał po 30 VIII 1949 r. z powodu zakazu emisji kazań przez dyrekcję programową Polskiego Radia i Episkopatu Polski, który nakazał zawieszenie transmisji mszy świętych z kościołów. Rezygnacja ta z socjologicznego punktu widzenia była, jak można wywnioskować z tekstu autorstwa księży profesora Janusza Mariańskiego i doktora Leona Smyczka, poważną stratą dla życia religijnego Polaków w końcu lat czterdziestych ubiegłego stulecia<sup>121</sup>.

Sekretarz Episkopatu i zarazem autor noty skierował dziękczynne pismo do wielce zasłużonego oratora kazań radiowych. „Wszystko robiłem – pisze w nim – by nabożeństwa i kazania radiowe utrzymać. Niestety, stało się inaczej nie z naszej winy. Dalsze przesyłanie

---

<sup>118</sup> Zob. Aneks zał. 4 i 4a.

<sup>119</sup> *Ibidem*.

<sup>120</sup> W. Winclawski, *Słownik...*, *op. cit.*, t. 4, s. 184.

<sup>121</sup> J. Mariański, L. Smyczek, *Msza. IV. Aspekt socjologiczny*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, T. XIII, Tow. Nauk. KUL JP II, Lublin 2009, s. 447-451.

kazań do Radia byłoby bezcelowe i poniżej naszej godności. Najgoręcej dziękuję Księdzu Profesorowi za Jego ofiarny trud na Chwałę Bożą i współpracę w tej dziedzinie”<sup>122</sup>.

W takich oto okolicznościach ksiądz profesor zakończył swe kaznodziejstwo radiowe, które zapewne sprawiało mu wielką satysfakcję. Lubił przemawiać do ludzi, zwłaszcza zaś dużych audytoriów. Chyba nigdy nawet nie marzył, że kiedyś dane mu będzie głosić Słowo Boże aż do licznego grona, jakie stanowili słuchacze niedzielnych mszy radiowych w ciągu paru tuż powojennych lat. Występując przed każdym audytorium miał pewną nadzieję, że swoim pięknym i mądrym słowem umocni w słuchaczu wiarę chrześcijańską i uczyni go lepszym człowiekiem. Nadzieja jest bardzo cenną wartością w życiu każdego człowieka, a przede wszystkim zaś kapłana i nauczyciela, w tym również i akademickiego, jakim był i to prawie czterdzieści lat ks. Aleksander, najłatwiej rozpoznawalny reprezentant rodu Wójcickich z Mistowa na Mazowszu.

Do obu powierzonych mu zadań posiadał bardzo wysokie kwalifikacje naukowe i praktyczne. Był bowiem profesorem chrześcijańskich nauk społecznych, w tym głównie socjologiem i politykiem społecznym. Autorem wielu cennych dzieł, posiadał jakże bogate doświadczenie akademickie i parlamentarne oraz międzynarodowe kontakty kulturalne, naukowe i polityczne, zwłaszcza z od dawna dobrze mu znaną Francją.

Jak na ówczesne czasy był on osobą mobilną. Najdłużej jednak mieszkał w Warszawie, a nawet był w niej posesjonatem, opisywanego już w tym podrozdziale, lokalu przy ulicy Mokotowskiej 51. Ksiądz profesor A. Wójcicki po długotrwałej walce z rakiem zmarł w Warszawie 2 sierpnia 1954 roku mając 76 lat. Żył krócej niż rodzice, bo matka żyła lat 82, ojciec 93; zaś brat Ignacy będący tak jak dziadek, ojciec i dwaj pozostali bracia gospodarzem w rodzinnym Mistowie zmarł mając 101 lat<sup>123</sup>. Pochowany został na warszawskich Powązkach. Pogrzeb odbył się 5 sierpnia. Mowę pogrzebową wygłosił Jego Ekscelencja Ks. Biskup Klepacz. Jej dominantą była kwestia ustawicznej pracy jaką ciągle wykonywał w różnych środowiskach i instytucjach. Najogólniej mówiąc było nią dzielenie się wiedzą jaką uzyskał od społeczeństwa, której „nie chował pod korcem”<sup>124</sup>. Liczny udział w uroczystościach pogrzebowych wzięli alumni z Seminarium Duchownego, którego był absolwentem, a pod koniec swego życia profesorem socjologii i katolickiej nauki społecznej, a także i lektorem języka francuskiego. Majątkiem po zmarłym kapłanie na mocy testamentu zarządzała Stniśława

---

<sup>122</sup> Zob. Aneks zał. 4.

<sup>123</sup> Cyt. za <http://www.wojccicy.net/> (20.08.2011)

<sup>124</sup> *Ks. Rektora...op. cit.*, s. 297

Zadrzewilska z Warszawy<sup>125</sup>, zaś zasobną bibliotekę domową, zgodnie z jego wolą, przekazano emocjonalnie tak bliskiemu mu Seminarium Duchownemu.

Na tym satysfakcjonującym go warszawskim etapie zakończył swą jakże ciekawą i stosunkowo długoletnią trajektorię życiową. Jak na kapłana był osobą przedsiębiorczą i realistycznie oceniającą doczesną rzeczywistość. Dbał o los biedoty robotniczej, ale również i o własne warunki egzystencji ziemskiej. Utrwalił się w pamięci historycznej Polaków, zwłaszcza duchowieństwa oraz socjologów i polityków społecznych jako wspaniały kapłan i profesor pięciu polskich uczelni, w tym i rektor jednego z czterech uniwersytetów, w których wykładał różnorodne przedmioty społeczne. Początkowo uważał się, zgodnie z uzyskanym zagranicznym doktoratem, za socjologa, a potem zaś, zwłaszcza gdy został posłem, przede wszystkim za polityka społecznego, tak teoretyka jak i praktyka funkcjonującego w polskim parlamencie i na forum międzynarodowym, zwłaszcza jako współtwórca polskiego prawodawstwa w zakresie podstaw europejskiej polityki społecznej.

Powyższy rozdział niewątpliwie z wielu względów jest fundamentalny, bowiem z różnie rozłożonym akcentem sygnalizuje niemalże całość ważniejszych wydarzeń biograficznych bohatera rozprawy jako członka rodziny, naukowca i uniwersyteckiego profesora oraz lidera ruchu robotniczego i polityka, w tym parlamentarzystę aktywnego nie tylko Sejmie i własnym okręgu wyborczym, ale też i na forum międzynarodowym. Bohater rozprawy był wprawdzie księdzem i to wysoko cenionym kaznodzieją oraz wzorowym duszpasterzem parafialnym, głównie zaś w środowiskach robotniczych. Ale w tym rozdziale, identycznie jak i pozostałych jest analizowana przede wszystkim jego działalność publiczna i to nie tylko o świeckim, ale nawet o ewidentnie politycznym, a nie o religijnym charakterze. Księża wówczas oficjalnie angażowali się w życie politycznie, często i chętnie partycypowali we współzarządzaniu państwem, zajmując nawet kluczowe stanowiska rządowe, zwłaszcza w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

---

<sup>125</sup> Popielarz J., *Badania ks. A. Wóycickiego nad powstaniem i rozwojem klasy robotniczej w Polsce*, Lublin 1956, (maszynopis, Archiwum KUL).

## Rozdział III.

# WKŁAD KS. PROF. ALEKSANDRA WÓYCICKIEGO W ROZWÓJ TEORII MAKROSTRUKTUR SPOŁECZNYCH

### 3.1. Klasa robotnicza w doktrynie i działalności publicznej

Trajektoria życiowa i naukowa ks. Wóycickiego, zwłaszcza jako socjologa oraz teoretyka i praktyka polityki społecznej, mocno skorelowana jest z dziejami polskiej klasy robotniczej i rozwojem przemysłu, czyli z procesem industrializacji, a pewnym sensie i urbanizacji. Kwestie te można zatem uznać za powiązane ze sobą personalnie, społecznie i gospodarczo, metodologicznie oraz ideologicznie. Z celu niniejszej pracy wskazującego na efekty wieloletniej, doniosłej naukowo-badawczej pracy i działalności publicznej księdza profesora wykonywanej z pasją, wynika uzasadnienie szerszego omówienia tych ważnych zagadnień, które stanowią odrębny podrozdział.

Analizowane w niniejszej dysertacji zagadnienia natury społecznej i gospodarczej stanowią nierozzerwalną całość dlatego nawiązanie do kategorii klasy robotniczej pojawia się również w innych fragmentach pracy, a przede wszystkim w podrozdziałach rozdziału czwartego i piątego, ukazujących chrześcijański ruch robotniczy i związkowy, kwestie społeczne i ekonomiczne życia rodzinnego polskiego robotnika fabrycznego oraz politykę społeczną w kontekście teoretycznym i praktycznym.

Mentalnymi i psychospołecznymi skutkami industrializacji oraz jej społecznym „produktem”, czyli klasą robotniczą stosunkowo wcześniej, bo już w połowie XIX interesowała się socjologia francuska jako najstarsza i najlepiej rozwinięta w świecie z socjologii narodowych. Efekty tych względnie trwałych badań były widoczne pierwsze w świecie jako dorobek ogólnie znanej i chlubnej tradycji francuskiej myśli filozoficzno-społecznej.

Gruntowne przemiany gospodarcze, mentalne i społeczne determinował rozwój przemysłu, który był wymuszany przez coraz powszechniejsze na Zachodzie wykorzystywanie energii mechanicznej i elektrycznej w procesie wytwarzania dóbr materialnych. Wzrastało zatem zapotrzebowanie na badania społeczne procesu wytwórczego, w tym przede wszystkim na nowatorskie i modne wówczas badania empiryczne prowadzone najczęściej według metodologicznych dyrektyw Friderica Le Playa (1806-1882) oraz powstałej z jego inicjatywy popularnej w europejskiej myśli społecznej Szkoły Reform Społecznych<sup>126</sup>. Szkoła ta

---

<sup>126</sup> F. Adamski, *op. cit.*

metodologicznie i problemowo ukierunkowana była na prowadzenie badań procesów i zjawisk społecznych związanych z rozwijającym się przemysłem, w tym zwłaszcza powstającej wraz z nim klasy robotniczej, którą początkowo, i to niemalże powszechnie nazywano proletariatem przemysłowym. Zasadnie proletariat uznawano za wytwór industrializacji stanowiący doniosłą całość społeczną silnie uwarunkowaną ekonomicznie i historycznie. Na dorobku badawczym i na metodologii tejże szkoły naukowej wzorował się, zwłaszcza na początku swej kariery naukowej, ks. Wóycicki jako polityk społeczny, znany badacz rodziny i klasy robotniczej oraz społecznych skutków uprzemysłowienia, którymi wtedy były gruntowne przeobrażenia struktury społecznej, zwłaszcza klasowej i zawodowej, oraz stylu życia i systemu aksjonormatywnego. Przeobrażeniami tymi objęto przeważnie mieszkańców intensywnie industrializowanej i urbanizowanej Łodzi wraz okolicznymi miastami i podwarszawskimi okolicami.

Pojawiająca się na początku XIX wieku klasa robotnicza, zwana też proletariatem fabrycznym, stanowiła pewną całość i szybko rozwijające się zjawisko społeczne. Jego powstawaniu i początkowemu istnieniu towarzyszyły poważne dylematy, dotyczące usytuowania tejże klasy w ówczesnym wczesnokapitalistycznym społeczeństwie, nastawionym głównie na takie wartości jak bogactwo i zysk. Te zmiany mentalne i przemiany stylu życia niebawem przeobraziły się w istotne problemy egzystencjalne i etyczne, bowiem dotyczyły człowieka jako istoty biopsychospołecznej, sił i więzi społecznych, ideologii i nauki.

Problemy okazały się interesujące badawczo dla filozofii społecznej, etyki i teologii, a przede wszystkim dla kształtującej się wówczas socjologii jako specjalnej nauki o społeczeństwie, którą francuski filozof i twórca pozytywizmu August Comte (1857 – 1825) w roku 1839 nazwał najpierw fizyką społeczną. W niedługim czasie powstanie socjologii jako odrębnej nauki niemalże powszechnie zaakceptowali reprezentanci wielu nauk humanistycznych i społecznych, w tym między innymi filozofowie, teolodzy i liczni myśliciele społeczni, a zwłaszcza zaś sami potencjalni, ale wtedy jeszcze nieprofesjonalni tylko amatorscy coraz liczniejsi socjolodzy.

Poszukiwanie możliwych do zaakceptowania, zwłaszcza w sensie etycznym, pewnych regulacji społecznego statusu dla przemysłu i dynamicznie rozrastającej się klasy robotniczej, uwidocznilo się w myśli filozoficzno-etycznej i prawnosocjologicznej. Różne sposoby jak najlepszego rozwiązania tak zwanej kwestii robotniczej, wyraźnie zmierzały do wspólnego celu, jakim między innymi była idea szczęśliwego, a przede wszystkim (jak to pisał Stanisław Ossowski) sprawiedliwego ładu społecznego. Idea ta uzyskiwała coraz silniejszą akceptację radykalizującego się środowiska robotniczego, w którym zakiełkował ruch związkowy,

stanowiący potem trwały fundament ruchu robotniczego. Zrzeszający i organizujący się robotnicy zmierzali do radykalnej poprawy początkowo niezwykle trudnej własnej sytuacji pracowniczej i socjalno-bytowej oraz swoich z reguły wielopokoleniowych i wielodzietnych rodzin. Oprócz stowarzyszeń i związków zawodowych pojawiały się partie wyznające różne ideologie, w tym i radykalno-socjalistyczne, a nawet komunistyczne, które w dalszej perspektywie mogły zagrażać dotychczasowemu porządkowi społecznemu, w tym i Kościołowi jako jednej z najstarszych instytucji.

Niektórzy duchowni i niektóre zakony zaczęły angażować się w obronę interesów nowo tworzącej się kategorii pracującego człowieka, czyli robotnika sprzedającego swą siłę mięśni (fizyczną), oraz współtworzącego powstającą klasę robotniczą. Wtedy uważano, że ta swoiście kusicielska socjalistyczno-komunistyczna ideologia perspektywicznie będzie predestynowała tę klasę na panującą w państwie, ale dopiero po zwycięskiej rewolucji gdy burżuazja utraci nie tylko dotychczasową swą legalną władzę, ale i „odwieczne” posiadane majątki. Wcześniej stało się tak z feudałami i burżuazją. Panowanie tej drugiej umożliwiła dopiero zwycięska rewolucja francuska (1789-1799). Upowszechnienie ideologii rewolucyjnej dla klasy robotniczej rodziło atrakcyjną nadzieję, ale dla rządzących, w tym i dla Kościoła, coraz realniejsze zagrożenie. Kościół jako nie tylko najstarsza, ale i jedna z fundamentalnych instytucji społecznych, ze względów humanitarnych, a zapewne i w ukrywanej obawie o własny los, intensyfikował swoje zainteresowanie dynamicznie rozwijającym się przemysłem, jego wieloaspektowym oddziaływaniem na kształt i funkcjonowanie społeczeństwa, oraz na pozycję socjalno-bytową robotnika i jego z reguły wielodzietnej rodziny.

Efektom tych i innych ideowych dążeń hierarchów i najwybitniejszych myślicieli ideowo związanych z Kościołem były: chrześcijański ruch związkowy i robotniczy, encykliki papieskie i kształtująca się od drugiej połowy XIX wieku katolicka nauka społeczna, którą na gruncie polskim współtworzył między innymi ks. Wóycicki. Był on zatem współtwórcą owej nauki, znanym i zasłużonym parlamentarzystą, oraz cenionym teoretykiem i działaczem chrześcijańskiego ruchu związkowego i robotniczego, oraz znawcą wielkoprzemysłowej polskiej klasy robotniczej.

Klasę robotniczą jako nową całość społeczną rozmaicie definiowano, zwłaszcza w początkowym etapie jej istnienia. Najczęściej jednak pojmowano i pojmuje się ją jako wielce zróżnicowaną zawodowo i poziomem wykształcenia kategorię pracowników najemnych, utrzymujących się z pracy własnych rąk. Ową kategorię społeczną współtworzą przede wszystkim robotnicy różnych gałęzi przemysłu, budownictwa, transportu, rolnictwa, leśnictwa, rybołówstwa itp.

W socjologii i niektórych innych naukach społecznych klasy i warstwy analizuje się zwykle są z uwzględnieniem jednej z dwóch orientacji: ekonomicznej bądź funkcjonalnej. Pierwsza orientacja upatruje przyczyn powstania i rozwoju tych całości społecznych głównie w ekonomicznych przemianach prowadzących do rozwoju społeczeństwa, a druga w strukturze organizacyjnej i dziejach społeczeństw. Różnice między tymi orientacjami polegają głównie na odmiennych poglądach dotyczących genezy, charakteru i natury klas, oraz różnicy zdań na temat nierówności społecznych wynikających z przynależności do danej klasy<sup>127</sup>.

Klasa robotnicza w Polsce transparentnie zaczęła uobecniać się i rozrastać w drugiej połowie XVIII wieku, najwcześniej w zakładach hutniczych. Pierwsze fabryki masowo tworzyli magnaci i zamożna szlachta oraz król Stanisław August Poniatowski, który zapoczątkował podziwianą budowę dużych rękodzielni, stanowiących przejście od tradycyjnej produkcji rzemieślniczej do produkcji przemysłowej. Przyczyną radykalnego wzrostu jej liczebności było dopiero zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie części chłopów oraz postęp industrializacji (szczególnie w zagłębiu dąbrowskim, górnos Śląskim i staropolskim, oraz w nowych dynamicznie rozwijających się okręgach przemysłowych, czyli głównie łódzkim i warszawskim)<sup>128</sup>. Dynamiczny rozwój klasy robotniczej następował zatem wraz z postępowaniem industrializacji w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku. Procesy te przyczyniały się do powstania nowych gałęzi przemysłu, zwłaszcza takich jak hutnictwo i górnictwo. Unowocześniona i zwielokrotniona produkcja stali spowodowała nie tylko obniżenie kosztów jej wytwarzania, ale i znakomicie umożliwiała tworzenie kolejnych i to wielkich przedsiębiorstw hutniczych. Dzięki temu intensywny rozwój przeżywał też przemysł koksowniczy i produkcja gazu, która w pierwszej połowie XIX wieku pozwoliła na oświetlanie początkowo tylko pryncypialnych i przeważnie wielkomiejskich ulic i na ogrzewanie mieszkań.

Całkowicie nową i bardzo ważną dziedziną gospodarki, zapoczątkowaną w drugiej połowie XIX wieku, stał się przemysł chemiczny. Dzięki temu zaczęto wtedy produkować sodę, mydło, barwniki, leki i kosmetyki, a co z kolei dało dobry początek przemysłowi farmaceutycznemu.

Według ks. Wóycickiego duży wpływ na wzrost klasy robotniczej w Królestwie miały środki finansowe stanowiące wynagrodzenia za wynajmowaną siłę roboczą, które były znacznie wyższe od proponowanych za pracę na roli. Wynagrodzenie w fabrykach było na stałym poziomie w przeciwieństwie od wynagrodzenia robotników rolnych, których zarobki

---

<sup>127</sup> J. Turowski, *Socjologia, Wielkie struktury społeczne*. TN KUL, Lublin 1999. s. 168-179.

<sup>128</sup> A. Wóycicki, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Warszawa 1929. s. 70.

zależały od pory roku i warunków atmosferycznych, a tym samym i plonów jakie uzyskiwano. Dlatego wielu mieszkańców wsi kusila wizja lepiej płatnej pracy w fabrykach i wygodniejsze życie w konglomeracjach przyfabrycznych. Wiązała się z tym jeszcze możliwość zaspokojenia potrzeb kulturalnych, na które robotnicy rolni z otrzymywanego wynagrodzenia nie mogli sobie pozwolić w przeciwieństwie do robotników fabrycznych, którzy korzystali z tych przywilejów przeznaczonych dawniej tylko dla klas wyższych<sup>129</sup>.

Drugim powodem masowej migracji ze wsi do miast była potrzeba podniesienia standardu życia poprzez karierę i kolejne awanse na drabinie społecznej umożliwiające realizację upragnionych celów. Jednym z istotniejszych było właśnie zatrudnienie w fabryce, zapewniające godne życie dzięki możliwości skorzystania z edukacji oferowanej dla młodzieży. Dzięki temu, jak pisze ks. Wóycicki bardzo [...] wielu młodych pracowników przemysłowych pokończyło szkoły miejskie, rzemieślnicze czy kilka klas gimnazjalnych. Tacy robotnicy mieli zgoła inne potrzeby, niż ich towarzysze świeżo przybyli z odległej i zapadłej wsi polskiej. To samo odnosi się do żeńskiej części klasy robotniczej. Nie widzimy tu prawie żadnej różnicy między robotnicą fabryczną a przeciętną mieszczańką lub kobietą ze średniej inteligencji<sup>130</sup>. Zatem ówczesna klasa robotnicza stanowiła pośredni stan analogiczny do dawniejszego mieszczaństwa.

Trzecią ważną determinantą wzrostu liczebnej klasy robotniczej była ochrona pracy oferowana przez państwo robotnikowi fabrycznemu po roku 1870 na terenie wszystkich zaborów. Prawodawstwo tworząc określone ustawy w wyraźny sposób dyskryminowało robotników rolnych, tym samym potęgując ich proces migracji do ośrodków przemysłowych. Robotnik fabryczny miał możliwość korzystania z pomocy materialnej i świadczeń zdrowotnych w specjalnie powołanych do tego celu instytucjach, podczas gdy mieszkańcy wsi na skutek zawyżonych przepisów na taką pomoc liczyć nie mogli. Ochrona pracy została zapoczątkowana przez rząd niemiecki po 1870 roku. W ślad za nim odpowiednie ustawy dotyczące odszkodowania na wypadek śmierci lub kalectwa, stowarzyszeń i związków robotniczych czy ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków bądź choroby, wprowadziły rządy austriacki i rosyjski<sup>131</sup>.

Klasa robotnicza, w swoim dziejowym rozwoju, napotykała cały szereg przeszkód, do których między innymi należał brak państwowości polskiej i rządy nieprzychylnych zaborców ograniczających elementarne swobody, bez których nie był możliwy rozwój demokracji. Do

---

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 235-240.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 243.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 245-247.

najlepszych nie należały też stosunki prawne oddziałujące bezpośrednio na gospodarkę kraju jak i na politykę ekonomiczną. Nie istniała wyraźniej zaznaczająca się polityka społeczna, która powinna dawać zabezpieczenie robotnikom na wypadek utraty pracy, zwłaszcza w roku 1900 podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Napływające do miast masy proletariuszy nie miały również dostępu do bezpłatnej edukacji, nie posiadały związków zawodowych walczących o ich prawa ani organizacji świadczących materialną czy moralną pomoc. Z tego powodu wśród robotników powszechnie panowała, jak to pisze A. Wóycicki „[...] ciemnota umysłowa-ogólna i zawodowa”<sup>132</sup>, powstrzymująca postęp ponieważ, gdy: „[...] nasz robotnik wejdzie w inne środowisko pracy, od razu czuje się niby na innej planecie, nie rozumie wielu rzeczy, nie zna narzędzi pracy sobie wyznaczonej, nie pojmuje przepisów, nie czuje własnej godności ludzkiej; nie czyta gazet ani książek, nie szuka rozrywki dla ducha wówczas, gdy spoczywa ciało. Co więcej, ten brak oświaty ogólnej i zawodowej odbiera pracownikowi możliwość znalezienia zarobku na obczyźnie jak i we własnym kraju”<sup>133</sup>.

Z braku oświaty wynikały wady moralne stanowiące wielką przeszkodę w rozwoju poczucia solidarności zawodowej, będącej podstawą wszelkich działań w celu poprawienia życia całej kategorii pracowniczej. Najgorsza sytuacja klasy robotniczej pojawiła się w momencie wybuchu wojny w 1914 roku. Doszło wtedy do masowego zamykania fabryk wskutek konfiskat najcenniejszych maszyn i surowców. Spowodowało to okres nędzy i głodu wśród rodzin proletariackich i tylko nielicznym udało się zatrudnić przy budowie kolei, dróg, wyrębach lasów czy w fabrykach produkujących asortyment dla wojska. Dochodziło również do łapania ludzi na ulicach i wywożenia ich na roboty przymusowe poza teren kraju od Westfalii po Ural w wyniku czego klasa robotnicza na ziemiach polskich została prawie wytępiona, a ci, którym udało się powrócić w rodzinne strony zasilili rzeszę bezrobotnych.

Oprócz wojny i bezrobocia poważnym problemem społecznym była inflacja prowadząca do windowania cen za towary i usługi. Po odzyskaniu niepodległości państwo polskie zostało zmuszone do prowadzenia gospodarki deficytowej i dodrukowywania banknotów, które spowodowało znaczny spadek wartości marki. Sytuacja nieznacznie się zmieniała od roku 1924 wraz z wprowadzeniem do obiegu waluty polskiej. To wpłynęło na ustabilizowanie sytuacji gospodarczej kraju, co istotnie poprawiło wizerunki pracy i życia robotników fabrycznych i ich, z reguły wielopokoleniowych, a przede wszystkim wielodzietnych rodzin.

---

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 259.

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 261.

Dzięki rozwojowi wielu gałęzi przemysłu szybko powiększały się szeregi klasy robotniczej zasilane nie tylko przez dotychczasowych chłopów, ale również przez drobnych rzemieślników zmuszonych w wyniku rozwoju fabryk do rezygnacji z dotychczasowej, własnej działalności gospodarczej i także przez liczne osoby rekrutujące się z uboższej szlachty, usytuowane na podrzędnych stanowiskach urzędniczych. Powstająca klasa robotnicza była zróżnicowana środowiskowo, jak i poziomem przygotowania do pracy fabrycznej. Słusznie zatem ksiądz profesor uważał, że dobrze znana mu klasa robotnicza z przełomu XIX i XX wieku nie była zintegrowaną i jednolitą całością społeczną.

Jednym ze źródeł, z którego można uzyskać jakąś wiedzę o składzie klasy robotniczej była statystyka urzędowa. Jednak Wóycicki uważał ją za bezwartościową, ponieważ ludność obawiając się konsekwencji w postaci podwyższenia podatków podawała nieprawdziwe dane. Ponadto kwestionariusze statystyczne wypełniali szablonowo funkcjonariusze policji, a w rejonach wiejskich często wprowadzano fikcyjne dane. Bardzo dużą wadą statystyki był także czas opracowywania zebranych danych, który niekiedy trwał kilka lat. W krajach Europy Zachodniej często w fabrykach zatrudniano inspektorów, którzy uczestnicząc w codziennym życiu pracowników zbierali informację o potrzebach swoich podopiecznych<sup>134</sup>.

W Królestwie Polskim był tylko jeden przypadek napisania monografii przez inspektora fabrycznego W. Światłowskiego noszącej tytuł „Robotnik fabryczny”, w której autor przedstawił dość wyczerpująco byt robotnika w roku 1889. Zawierała on dane o mieszkaniach robotniczych, sposobie ich odżywiania się, ubiorze, budżetach i śmiertelności pracowników cukrowni. O życiu rodzin robotniczych informowały jeszcze prace Stefana Górskiego np. „Łódź współczesna”, oraz „Sprawa robotnicza”, ukazujące między innymi budżety rodzin i najczęstsze sposoby odżywiania się tej kategorii osób.

Patologiczne zjawiska życia rodzin robotniczych, a zwłaszcza robotników z kolei przedstawił dr Stanisław Skalski, lekarz łódzki, w broszurze „Alkoholizm i sprawa robotnicza”, oraz dr Władysław Schoeneich w publikacji „Dziecko w pierwszym roku życia”. Poza tymi pozycjami ukazały się również takie publikacje, jak „Szewcy warszawscy” (Jan St. Lewiński, rok 1908), „Rozwój cielesny proletariatu Warszawy w świetle pomiarów antropometrycznych” (Dr W. Miklaszewski, Warszawa 1912), „Dziecko robotnika fabrycznego w Zawierciu w świetle pomiarów antropometrycznych” (J. Brzeziński, Peltyn, miesięcznik „Zdrowie”, lipiec 1914), „Statystyka urodzeń i śmiertelności dzieci wśród ubogiej ludności chrześcijańskiej i

---

<sup>134</sup> Podobnie było w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w naszym kraju kiedy w dużych zakładach pracy, zwłaszcza przedsiębiorstwach przemysłowych zatrudniano socjologów.

żydowskiej w Łodzi” (dr Władysław Schoneich, „Ekonomista”, t.1, 1914), jak i „Robotnicy młodociani w rzemiośle i rękodzielnictwach w Krakowie” (Z. Daszyńska-Golińska, 1912).

Z zestawienia tej bibliografii wynika, że dorobek badawczy dotyczący rodzin robotniczych w tamtych czasach był skromny i niewystarczający. Ks. Wóycicki widział zatem potrzebę pogłębiania badań tego problemu stosując w nich obserwację i wywiady przeprowadzane w większych ośrodkach przemysłowych. Pozyskiwane w ten sposób dane stanowiące podstawę monografii o rodzinie robotniczej, uzupełniano materiałami z prasy periodycznej. Aby dogłębniej poznać sytuację i warunki życia rodzinnego robotników polskich potrzebne były według Wóycickiego studia społeczne, badania ekonomiczne i rzetelne dane statystyczne uzyskane ze wszystkich możliwych instytucji i organizacji państwowych, jak i prywatnych<sup>135</sup>.

Szkicując wizerunek polskiej klasy robotniczej, wynikający głównie z dorobku autorskiego ks. Wóycickiego, wydaje się zasadne nawiązanie do „Wstępu” jego najpoważniejszej rozprawy „Dzieje robotników przemysłowych w Polsce”, będącej zmodyfikowaną, ale i wzbogaconą wersją znacznej części doktoratu opublikowanego w języku francuskim jednocześnie w Paryżu i w Louvain - belgijskim katolickim ośrodku naukowym w 1909 roku. Po dwudziestu latach sporą część pracy doktorskiej, wzbogaconej o ważne i bogate dane uzyskane z petersburskiego archiwum, zawarł w tym nowym dziele, które opublikowało Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej. Uznano je za najlepszą z dwunastu prac, jakie ukazały się w tymże wydawnictwie<sup>136</sup>. Tę wielorako cenną rozprawę rozpoczął cytatem z publikacji swego rówieśnika, też klasyka polskiej socjologii, oraz filozofa, metodologa i pisarza Stanisława Brzozowskiego (1878- 1911): „Na Zachodzie budowa nowego świata, nowego ustroju społecznego dokonuje się ręką robotnika, idzie z jego inicjatywy, bo leży w jego bezpośrednim interesie. Podobnie i w Polsce nowy typ Polaka wykuwa się w klasie robotniczej”<sup>137</sup>.

Książk Wóycicki w tymże „Wstępie” nowo wydanej rozprawy dodaje, że owa klasa społeczna to „...prawdziwy filar, na jakim wspiera się nowoczesne społeczeństwo”<sup>138</sup>. Filar ten, czyli nowo powstałą w Polsce klasę robotniczą, współtworzyli przede wszystkim robotnicy wykonujący różne dopełniające się w pracy fabrycznej zawody, wytwarzający

---

<sup>135</sup> *Ibidem*, s. 25-31.

<sup>136</sup> Cyt. za [http://www.ptps.org.pl/index.php?id\\_strony=3&activ=1](http://www.ptps.org.pl/index.php?id_strony=3&activ=1) (16.07. 2010)

<sup>137</sup> A. Wóycicki, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Skład Główny w Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1929, s. 5.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 5.

wszelkie dobra gospodarcze niezbędne dla życia jednostek i społeczeństwa oraz dla rozwoju cywilizacyjnego.

Już w rozprawie doktorskiej wydanej po raz pierwszy i tej w tej późniejszej, uzupełnionej nie tylko przestawił genezę, ale i naszkicował współczesny mu wizerunek polskiej klasy robotniczej, intencjonalnie nazywanej też przemysłową bądź fabryczną. Starał się w ten sposób robotników fabrycznych, a tym samym i klasę robotniczą, odróżnić od licznych jeszcze wówczas robotników folwarcznych, zwanych też robotnikami rolnymi. Podobnie, jak ks. Wóycicki, również Zbigniew Tyszka widział wielki wpływ pojawienia się produkcji przemysłowej na życie rodzin robotniczych „ Po wynalezieniu maszyny parowej i „zaprzężeniu” siły pary do mechanicznych urządzeń produkcyjnych pojawia się nowa instytucja pracy jaką był zakład przemysłowy. Jego prekursorem jest manufaktura nie wykorzystująca jeszcze wytworzonych później przez człowieka sił napędowych. Dopiero „zaprzężenie” maszyny parowej do poruszania produkcyjnych urządzeń technicznych tworzy początki właściwego przemysłu, który zarzuca rynki zbytu dużą masą wystandaryzowanych towarów. Istotną cechą zakładu przemysłowego jest to, że skupia on na niewielkiej przestrzeni znaczną liczbę pracowników, którzy współdziałają ze sobą w trakcie wykonywanej wspólnie pracy, biorą udział w kooperacji złożonej, wykonując uzupełniające się i zazębiające ze sobą czynności. Pracownicy specjalizują się, a poszczególne ich grupy zdobywają różne umiejętności, niejednokrotnie z bardzo wąskiego zakresu. Końcowy produkt jest efektem zbiorowego, zróżnicowanego wysiłku wielu robotników. Pracownicy podlegają sformalizowanemu kierownictwu różnych szczebli, które stanowi hierarchiczną drabinę zarządzającą tokiem produkcji, dopływem surowców, zbytem towarów i, rzecz jasna, najemną siłą roboczą. Powstaje nowa klasa społeczna rozrastająca się i nabierająca znaczenia w miarę rozwoju przemysłu jako proletariatu miejski zatrudniony w kapitalistycznych fabrykach. Rodzi się, rozwija i utrwała nowy w stosunku do feudalizmu ustrój społeczny zwany kapitalizmem”<sup>139</sup>

Ksiądz profesor również dobrze znaną mu polską klasę robotniczą postrzegał jako dynamicznie rozwijającą się, ale bardzo zróżnicowaną pod wieloma względami, w tym rodowodem, wykształceniem, przygotowaniem zawodowym, a także etnicznie, ideologicznie i wyznaniowo. Jego zdaniem ta całość społeczna, czyli klasa robotnicza składała się z wyraźnie wyodrębniających się czterech warstw, które różniły się statusem i standardem życia.

---

<sup>139</sup> Z. Tyszka, *Rodzina a zakład pracy*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1971, s. 34-35.

Najtrudniejszą sytuację mieli robotnicy najmowani do pracy dorywczo bądź należący do tak zwanego lumpenproletariatu. Według Księdza Profesora stanowili oni środowisko gospodarczych przestępców, złodziei i włóczęgów. Znaczną część warstwy proletariatu stanowili ekonomicznie najbardziej upośledzeni robotnicy, czyli niewykwalifikowani „najemnicy przemysłowi”, zwykli wyrobnicy, robotnicy rolni i służba domowa. Los ich nie był jednak najgorszy i jako tako życzliwy, bowiem mieli stałą pracę - aczkolwiek najgorzej płatną. Ich sytuacja nie dorównywała sytuacji sporej części warstwy robotników wykwalifikowanych, czy przyuczonym robotnikom, od których z kolei dystansowali się ludzie „elity robotniczo-przemysłowej”, posiadającej zwykle odpowiednie kwalifikacje, gwarantujące trwałość zatrudnienia i nieporównywalnie wyższe zarobki<sup>140</sup>.

Szkicując wizerunek klasy robotniczej według ks. Wóycickiego warto dopowiedzieć, że Jan Turowski wyróżnił cztery rodzaje jej istotnych różnic: „biologiczno-fizyczne, demograficzne, psychiczne i społeczne (posiadanie, wykształcenie, zawód)”<sup>141</sup>. W analizach socjologicznych jako najistotniejsze były i są różnice społeczne, stanowiące podstawę procesu tworzenia się klas i warstw społecznych oraz kategorii zawodowych. To właśnie te różnice generowały również nierówności społeczne między ludźmi, zwłaszcza odpłatnie pracującymi.

W socjologicznym ujmowaniu klas i warstw społecznych wprowadzie rozmaicie definiowanych, ale każdorazowo jako kluczowe elementy społeczeństwa, jest istotne kreowanie wizerunku każdej klasy społecznej. Wyróżnia się w tym względzie dwie ogólne orientacje ekonomiczną i społeczną. Pierwsza z nich szuka źródeł powstania i rozwoju klas społecznych w ekonomicznych warunkach życia i rozwoju społeczeństwa, a druga zaś, w strukturze organizacyjnej i okolicznościach funkcjonowania każdego historycznego społeczeństwa. Różnice pomiędzy tymi orientacjami dotyczą głównie poglądów na genezę powstania klas, ich naturę i charakter, ocenę roli i funkcji jaką spełniają w społeczeństwie, oraz poglądów na nierówności społeczne wynikające z przynależności do danej klasy jak i jej miejsca w społeczeństwie<sup>142</sup>.

Książk Wóycicki nadal kontynuował swe studia nad klasą robotniczą, a ich efektem stały się dwie cenne rozprawy „Historia rozwoju warstwy robotniczej w czasach nowszych” opublikowana w pracy zbiorowej pod tytułem „Dzieje gospodarcze Polski porozbiorowej, t.II.” (1922) oraz „Robotnik polski w życiu rodzinnym”(1922).

---

<sup>140</sup> A. Wóycicki, *Dzieje robotników ...*, op. cit., s. 213-216.

<sup>141</sup> J. Turowski, op. cit., s. 167.

<sup>142</sup> *Ibidem*, s. 168.

Najpoważniejszą publikacją autora z omawianej tu problematyki są znane nam już „Dzieje robotników przemysłowych w Polsce” (1929). Ukazuje ona najważniejsze kwestie klasy robotniczej w tym jej dzieje, strukturę i walkę robotników o poprawę swego statusu. Zawiera też ona liczne definicje robotnika i klasy robotniczej. Według autora owa całość społeczna została wyróżniona w społeczeństwie ze względu na „Podobieństwo zawodu, pracy, kultury, częstokroć również wedle praw politycznych”<sup>143</sup>. Powstaje ona w określonych stosunkach gospodarczych politycznych i prawnych państwa kapitalistycznego, a wśród innych kategorii społecznych wyróżnia się niestałą pracą najemną i otrzymywaną za nią zapłatą. Status robotników wyraźnie świadczy o ich deprivacji, która stanowiła jedno z ważnych źródeł niezadowolenia i licznych strajków.

Oprócz socjologów i polityków społecznych dzieje klasy robotniczej badają również historycy i politologowie. Dobrym tego przykładem, jest przede wszystkim dorobek oraz działalność naukowo-badawcza i dydaktyczna ks. Wóycickiego, którego publikacje i przedmioty wykładane w zatrudniających go uczelniach, a także wykształcenie i uzyskane dyplomy i to jeszcze w prestiżowych uczelniach zachodnioeuropejskich potwierdzają, że był on nie tylko znanym socjologiem i politykiem społecznym, ale również politologiem i historykiem społeczno-gospodarczym. Mimo upływu ponad pół wieku, kiedy Wóycicki zakończył swe jakże bogate naukowo i pracowite życie, nadal jest postrzegany jako najbardziej zasłużony badacz tej klasy społecznej. Badania, które tak długo i wnikliwie prowadził mają kontynuatorów wśród polskich socjologów i polityków społecznych, których dorobek w tym zakresie zostanie zasygnalizowany w tej części niniejszego rozdziału.

Do badaczy tych należą przede wszystkim: Juliusz Makarewicz (1874-1955), Nina Assorodobraj-Kula (1908-1999), Wanda Mrozek (), Jan Szczepański (1913-2004), Stanisław Widerszpil (ur. 1921), Przemysław Andrzej Wójcik (ur. 1931), Leszek Gilejko (ur. 1932-), Juliusz Gardawski (ur. 1948). Należy nadmienić, że wszystkich tych polskich socjologów z prekursorskimi badaniami ks. Wóycickiego łączy głównie przedmiot badań oraz zastosowane metody i techniki badawcze, a nie założenia ontologiczne i ideologiczne. W mniejszym bądź większym zakresie poza ks. Wóycickim i Makarewiczem badacze ci z niejednakową ostrością akcentowali konfliktogenny układ stosunków pracowniczych, a nie względnie życzliwą współpracę robotników z przedsiębiorcami w duchu chrześcijańskiej zgody i dbałości o wspólne dobro, jak to głosił ks. Wóycicki i katolicka nauka społeczna..

---

<sup>143</sup> A. Wóycicki, *Dzieje robotników...*, *op. cit.*, s. 70.

Badaczem polskiej klasy robotniczej o zbliżonej orientacji ideologicznej do ks. Wóycickiego był Juliusz Makarewicz, wybitny karnista i socjolog lwowski, który od 1897 roku jako jeden z nielicznych działał w Międzynarodowym Instytucie Socjologicznym w Paryżu. Spośród wielu jego publikacji typowo socjologicznych najistotniejszymi są: „Przebudowa społeczna” (1923) i „Sprawa robotnicza” (1924). Tytuły obu tych prac wskazują, że robotnicy byli dla autora istotną częścią społeczeństwa, ale żyjącą przeważnie w nędzy i bez gwarancji zabezpieczenia społecznego. Nie byli zatrudniani tak jak urzędnicy i robotnicy państwowi tylko na umowę, która mogła być niespodziewanie rozwiązana. Uważał, że robotnicy powinni być traktowani podmiotowo i słusznie tego żądają. Jednak nie akceptował ich walki „na noże” tylko działania legalne oparte na zasadach sprawiedliwości, miłości chrześcijańskiej i miłosierdzia, którego wyrazem powinna być dobrze wynagradzana stała praca.

Pracą robotników, zwłaszcza w śląskim przemyśle wydobywczym zajmowała się Wanda Mrozek. Świadczą o tym jej liczne publikacje o procesach radykalnych przekształceń środowisk pracowniczych i kategorii zawodowych oraz społeczności lokalnych, a także różnych mikrostruktur, na czele z rodziną górniczą<sup>144</sup>. Owa badaczka będąca doktorantką Floriana Znanieckiego, podobnie jak i jej wielki mistrz, interesowała się Śląskiem, który wraz z rodziną górniczą był głównym obiektem jej wieloletnich badań.

Nina Assorodobraj-Kula doktorat uzyskała na podstawie rozprawy „Początki klasy robotniczej”, a następnie uzyskała habilitację pisząc pracę o świadomości klasowej mieszczaństwa francuskiego na początku XIX. Zdumiewać musi fakt, że badając klasę robotniczą zignorowała tak cenny i bogaty dorobek ks. Wóycickiego z tego właśnie obszaru badawczego. Należy się domyślać, że przyczyną były względy ideologiczno-polityczne<sup>145</sup>.

Twórczość Jana Szczepańskiego charakteryzuje się realistycznym i opartym o bogaty materiał empiryczny stawianiem diagnozy problemów społecznych. Diagnoza ta ujawniała rozbieżności funkcji założonych i rzeczywistych, co prowadziło do sformułowania pytań o mechanizmy i sposoby wyjścia z tych rozbieżności. Pytania te i konstatacje adresowane były nie tylko do innych badaczy, lecz także do szerokich rzesz czytelników. Nie jest łatwo scharakteryzować socjologię Szczepańskiego. W jego dorobku wyróżnia się kilka wątków tematycznych, a jednym z nich i to istotnym był rozwój klasy robotniczej i przemiany wsi oraz rola inteligencji i intelektualistów. W swoich pracach zajmował się też industrializacją, czego

---

<sup>144</sup> *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*. Warszawa: Ośrodek Przetwarzania Informacji. T.3. 2000.

<sup>145</sup> *Sto lat..., op. cit.*, s. 956.

przykładem jest rozprawa "Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia" z 1973 r., za którą uzyskał Nagrodę Państwową<sup>146</sup>.

Stanisław Widerszpil - prekursor nauczania socjologii pracy w polskich uczelniach technicznych, który w drugiej połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia kilka lat pracował w Politechnice Warszawskiej oraz w Wyższej Szkole Nauk Społecznych w Warszawie<sup>147</sup>. Prowadził on badania nad strukturą społeczną, klasą robotniczą, inteligencją oraz pewnymi problemami z zakresu socjologii ogólnej, pracy i przemysłu. To jedynie ten badacz dostrzegł ks. Wóycickiego jako prekursora badań polskiej wielkoprzemysłowej klasy robotniczej<sup>148</sup>.

Zbliżone zainteresowania naukowe do tego badacza przejawia w swoim dorobku Przemysław Andrzej Wójcik, też znany socjolog warszawski i polityk społeczny. Najbardziej znaną jego obszerną rozprawą, z interesującą nas tu problematyki, jest „Położenie i aspiracje klasy robotniczej” (1988). Z tytułu wynika, że opisuje on polską klasę robotniczą na podstawie bogatych źródeł statystycznych, dokumentów urzędowych i ogólnopolskich badań empirycznych. Publikacja ta jest też cennym dziełem z zakresu polityki społecznej.

Leszek Gilejko zajmował się problematyką partycypacji pracowniczej, typami syndykalizmu, konfliktami ze szczególnym uwzględnieniem konfliktu przemysłowego. Badał grupy interesu i ich strategię działania, instytucje ekonomiczne, zbiorowe stosunki pracy, samorządy pracownicze oraz społeczne skutki prywatyzacji<sup>149</sup>.

Jednym z najbardziej obecnie znanych i zasłużonych badaczy w tej dziedzinie z pewnością jest Juliusz Gardawski ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, wychowanka i współpracownika, a w konsekwencji następcy Leszka Gilejki. Przedmiotem wieloaspektowego zainteresowania tego socjologa gospodarki i ruchu związkowego jest współczesna klasa pracownicza ze szczególnym uwzględnieniem segmentu robotniczego, klasa przedsiębiorców prywatnych, jak i wybrane aspekty stosunków pracy. Prowadził on i prowadzi między innymi badania nad opiniami pracowników na temat gospodarki rynkowej, majątkami przedsiębiorstw państwowych czy związkami zawodowymi<sup>150</sup>.

Wskazując polskich socjologów badających klasę robotniczą intencjonalnie nie wymieniono ich kluczowych publikacji z tego zakresu (poza kilkoma wyjątkami), bowiem są one zawarte w bibliografii.

---

<sup>146</sup> *Sto lat..., op. cit.*, s. 900.

<sup>147</sup> L. H. Haber, *Julian Bugiel: pedagog – badacz – humanista*, [w:] *Humanista w uczelni technicznej*, Uczelniane Wydawnictwa Naukowe – Dydaktyczne, Kraków 2003, s. 9.

<sup>148</sup> S. Widerszpil, *Skład polskiej klasy robotniczej*, PWN, Warszawa 1965.

<sup>149</sup> *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*. Warszawa: Ośrodek Przetwarzania Informacji. T.3. 2000.

<sup>150</sup> *Ibidem*.

### 3.2. Chrześcijański ruch robotniczy i związkowy

Kolejnym i – jak podkreśla Wóycicki - jednym z ważniejszych czynników przyczyniających się do rozwoju klasy robotniczej były ruchy masowe, pojawiające się dopiero w trzecim okresie rozwoju fabryki, czyli w fabryce wielkokapitalistycznej. Obejmowały one kilka etapów: pierwszy to uleganie wszystkiemu, bo wynikał z nieświadomości obywatelskiej powodującej zatargi między pracownikami i pracodawcami, które przeważnie miały charakter prywatny. Etap drugi to początek okresu wielkokapitalistycznego fabryki. Wtedy wraz z rozwojem kapitalizmu pojawił się wyzysk pracowników i szereg nadużyć.

Te zdarzające się coraz bardziej masowo sytuacje doprowadzały do strajków w wielu ośrodkach fabrycznych. Pierwszy strajk miał miejsce w Warszawie w roku 1882 w warsztatach kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdzie zmniejszono pensje robotników w ramach oszczędności. Aby nie wypłacać robotnikom odszkodowań nadzorujący pracę w fabryce proponowano bardzo niskie wynagrodzenie za wcześniej wykonywaną pracę, co doprowadziło do masowego wystąpienia w formie buntu. Za przykładem pracowników kolei poszły załogi innych zakładów pracy popierane przez pierwsze zrzeszenia socjalistyczne powołane dla obrony interesów zawodowych ludzi pracy najemnej.

W ostatnim dniu 1882 roku radykalny w swych dążeniach programowych „Proletariat” wydał odezwę do robotników, aby w miejscu swojej pracy tworzyli stowarzyszenia dbające o ich interesy zawodowe. Duże wzburzenie wywołało rozporządzenie wydane przez oberpolicmajstra Buturlina (10.02.1883), które obwieszczało co następuje: „wszystkie kobiety, usługujące w restauracjach i pracujące w fabrykach, oddane zostaną pod nadzór policyjno-lekarski, o ile za ich moralność nie zaręczą właściciele zakładów”<sup>151</sup>. Wywołało to falę sprzeciwów i już trzy dni później pojawiła się odezwa napisana przez Ludwika Waryńskiego, ojca polskiego socjalizmu: „Robotnicy! Nie dopuście do tego! Nie cofnijcie się przed grożącym klasie waszej niebezpieczeństwem. Odeprzyjcie napad, bodajby krwią ten protest opłacić wypadło. Śmierć lepsza od hańby! Do oporu nikczemnemu rozporządzeniu dziś was wzywam! Dowiedźcie, żeście ludźmi, że potraficie bronić swego honoru, że ofiary Was nie starszą! Chcą walki – będą ją mieli”<sup>152</sup>.

Odezwa ta była początkiem przyszłych wydarzeń nawołujących klasę robotniczą do buntu przed wyzyskiem. Kolejne strajki miały na celu skrócenie czasu pracy. Po roku 1900 doszło do 186 strajków, w tym 153 były to strajki zaczepne, a pozostałe 53 to strajki obronne.

---

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 251.

<sup>152</sup> *Ibidem*, s. 251.

Odtąd zaczęło się trzecie stadium masowych ruchów robotniczych, które trwało do roku 1914, czyli do wybuchu pierwszej wojny światowej. Wszystkie wyżej wymienione wydarzenia były komentowane z jednej strony jako potrzebne, a z drugiej jako niszczycielskie. Ściśle miało to związek z powstaniem ruchów chrześcijańskich mających na celu zmianę metod działania podczas podejmowanych walk, oraz utworzenie legalnych związków zawodowych. W tamtym okresie powstała również inteligencja, jak i elita robotnicza, prezentująca swoje prawa i obowiązki<sup>153</sup>.

Klasa robotnicza jako kategoria najemnych pracowników fizycznych profesjonalnie jest zróżnicowaną całością społeczną i zjawiskiem społecznym o historycznym charakterze. Zaistniała dopiero w społeczeństwie industrialnym i wraz z nim ulega istotnym przeobrażeniom, zwłaszcza zaś powolnemu jakby zanikowi. Tradycyjny robotnik właściwie przestał już istnieć, a narodził się współczesny, ze względu na swe wykształcenie i kwalifikacje oraz stosowane w pracy produkcyjnej narzędzia i maszyny wymagające w większym stopniu zaangażowania umysłu niż mięśni. Krótko mówiąc praca fizyczna ulega intensywnej intelektualizacji, co wynika z badań nad współczesną polską klasą robotniczą.

Badania nad nią jako jeden z pierwszych, a niektórzy uważają, że na tak szeroką skalę, to nawet pierwszy, zapoczątkował ks. A. Wóycicki w swojej rozprawie doktorskiej w 1909 roku. Przedstawił w niej genezę polskich robotników przemysłowych, ich życie rodzinne, budżet domowy, warunki pracy i płacy, z także sytuację społeczno-moralną w jakiej wychowywano dzieci. Szerzej omówił też w tej rozprawie działalność stowarzyszeń robotniczych, tak politycznych jak i związkowych, oraz prawną ochronę pracy najemnej w Królestwie Polskim gdzie obowiązywało rosyjskie prawodawstwo. Problem tego ustawodawstwa analizował w rozprawie „Le travail a domicile en Russie” na łamach francuskiego czasopisma „Le Mouvement Social” w roku 1913, a rok później wydał kolejną rozprawę o tytule „L’Inspection du travail en Russie”. W obydwu tych rozprawach podejmował próbę analizy ustawodawstwa pracy jak i jej inspekcji w Rosji i na Zachodzie. Uważał, że zasadniczą różnicę stanowi odmienne do niej podejście. Na zachodzie inspekcja pracy była stworzona po to żeby chronić pracowników, zaś w Rosji miała wykrywać wszelkie formy nieposłuszeństwa wobec kraju.

Książd Wóycicki udostępniał spore fragmenty swojej pracy doktorskiej polskiemu czytelnikowi drukując je w odcinkach „Ekonomisty” w latach 1914-1915, a następnie w tym ostatnim roku opublikował je w formie książkowej „Instytucje fabryczne i społeczne w

---

<sup>153</sup> *Ibidem*, s. 252-254.

przemysle Królestwa Polskiego”. Ukazał w niej genezę i specyfikę funkcjonowania instytucji fabrycznych i społecznych zajmujących się ochroną i poprawą warunków bytowych robotnika. Drugą część swego doktoratu pod tytułem „Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim” wydał w Petersburgu w 1916 roku. Dwa lata później też w tym mieście, z bardzo liczną w nim Polonią, opublikował obszerną broszurę „Demokracja chrześcijańska w Polsce”. W tymże roku i tymże mieście wydano mu inną broszurę „Program demokracji chrześcijańskiej w Rosji”, stanowiącą źródło informacji i inspiracji dla przygotowywanego Zjazdu Zrzeszeń Chrześcijańsko-Demokratycznych. Autor obu tych cennych ideologicznych publikacji próbował dzięki nim upowszechnić w Rosji idee encykliki „Rerum Novarum”. Do zjazdu tego jednak nie doszło ze względu na wypadki dziejowe. Obie broszury wykorzystał on w późniejszej swej działalności politycznej już w niepodległej Polsce, a zwłaszcza na krakowskim zjeździe zrzeszeń chrześcijańskich.

Kwestie tego ruchu obszerniej przedstawił w 1921 roku, wydając w Poznaniu liczące 300 stron dzieło „Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce”. Ukazał w nim stosunek Kościoła do kwestii robotniczej i rolę w rozwoju chrześcijańskiego ruchu robotniczego encykliki „Rerum Novarum”, a także rozwój tego ruchu na ziemiach polskich. Kwestie te ponownie omówił w „Dziejach rozwoju klasy robotniczej fabrycznej w Królestwie Polskim” (1918). W ostatnim jej rozdziale omówił chrześcijański ruch robotniczy wśród Polaków zamieszkałych w Rosji. Publikacja ta w twórczości naukowo-badawczej i działalności publicznej ks. Wóycickiego miała szczególne znaczenie. Wyraził w niej własne poglądy ideowo-związkowe opowiadające się za taką działalnością związkową, która nie niszczy ładu państwowo-społecznego, ale go naprawia i umacnia. Bronił wprowadzenia interesów robotniczych i starał się pogodzić je z dążeniami społeczeństwa.

Trajektoria naukowa Wóycickiego jakby naturalnie mocno nasyciła się realnymi wydarzeniami z dziejów polskiej klasy robotniczej w tym i kwestiach ruchu robotniczego i związkowego. Należą one do istotnych i najbardziej znanych ruchów społecznych w nowożytnych dziejach Europy, a nawet świata. Obecnie zaliczane bywają do starych ruchów, dążących do ważnych i szeroko zakrojonych zmian, zwykle w skali kraju i jego społeczeństwa.

Celem ruchu robotniczego, a mówiąc językiem współczesnym, czyli nie takim jakim posługiwano się w czasach ks. Wóycickiego, było upodmiotowienie robotnika i klasy robotniczej oraz znacząca poprawa standardu życia robotnika i jego rodziny. Zapewnienie robotnikowi bezpiecznych warunków pracy fabrycznej i nie dwunastogodzinnego, ale ośmiogodzinnego dnia pracy i to tak wynagradzanej, aby mógł wraz z rodziną zaspokajać swoje podstawowe potrzeby egzystencjalne, w tym i mieszkaniowe.

Ruch robotniczy kojarzy się i to nie tylko potocznie, z funkcjonowaniem rozmaitych partii, stowarzyszeń i lokalnych ruchów, w tym i strajków, czyli takich różnych całości, które podejmują wspólne działania, aby dokonać jakiejś istotnej zmiany bądź do niej nie dopuścić. Zależy to od jakości sytuacji i jej uwarunkowań oraz od jakości danej zmiany. Polityczny ruch robotniczy ukierunkowany bywa zwykle na perspektywiczne uzyskanie władzy bądź przynajmniej zapewnienie sobie wpływu na jej niektóre decyzje.

Niekiedy ruch związkowy wlicza się do ruchu robotniczego jaki współtworzą zwykle partie. Misją każdej z nich jest uzyskanie władzy politycznej, państwowej, natomiast misją ruchu zawodowego jest dbałość o interesy pracownicze i zawodowe. Działalność związkowa to nie walka o władzę, ale o zapewnienie ludziom pracy najmniej możliwie wysokiego statusu społecznego i odpowiedniego standardu zaspokajania podstawowych potrzeb tak indywidualnych jak i zbiorowych.

W ruchach społecznych często pojawiają się liderzy o różnych systemach wartości i ideologiach, niekiedy nawet się wykluczających i to nie tylko ze względu na cele, ale też formy i metody zmierzające do ich osiągnięcia. Zjawisko nowych podziałów ostro zaznacza się od zarania istnienia polskiego jak i światowego ruchu robotniczego. Najwyraźniej ujawniło się ono pod koniec XIX wieku, gdy w środowiskach robotniczych zaczęto upowszechniać sprzeczne ze sobą ideologie, czyli socjalistyczną i komunistyczną z jednej strony, a zaś z drugiej chrześcijańską i katolicką. Ksiądz Wóycicki reprezentował oczywiście tę drugą, a nawet był jednym z czołowych i wieloletnich znanych twórców i aktywnych jej działaczy. Ze środowiskiem robotniczym nawiązywał bezpośrednio i bliskie więzi już podczas studiów w seminarium duchownym. Potem pracując w intensywnie industrializowanych podwarszawsko-lódzkich parafiach znacznie je wzmacniał i poszerzał. W parafiach tych inicjował działalność oświatowo-kulturalną i nowatorską wtedy spółdzielczość, w tym i mieszkaniową. Bardzo blisko zatem współpracował z robotnikami fabrycznymi i ich rodzinami.

Przygotowanie teoretyczne i metodyczno-praktyczne do liderowania ruchowi robotniczemu i związkowemu uzyskał - jak sam podkreślał - dzięki zachodnioeuropejskim studiom doktorskim w Belgii oraz dodatkowym studiom we Francji i Anglii. Gdy chodzi o wiedzę metodyczną i praktyczną działalność wśród parafian to najwięcej mu jej przekazał „[...] ojciec Rutten, Dominikanin, twórca syndykalizmu chrześcijańskiego w Belgii i przywódca chrześcijańskiego ruchu robotniczego. To on podał mu dużo wskazówek i wiele zachęty do przyszłej pracy społecznej w Polsce. Podobnie zbliżenie się do ludzi kierujących belgijskim ruchem wiejskim w duchu katolickim, zwanym „Związkiem Chłopskim” (Boerenbond) z siedzibą w Lovain dowodziło naocznie, co może dokonać skromny wiejski ksiądz, jeżeli ma

właściwe rozeznanie w sytuacji chłopskiej i chęć do pracy w tym kierunku. Warto tu jeszcze dodać, że „Boernebond” powstał z inicjatywy ubogiego, chorowitego proboszcza, który postanowił zmienić oblicze wsi belgijskiej przez organizację zawodowo-społeczną i akcję umoralniającą katolicko-społeczną. Wkrótce jego zrzeszenia objęły cały kraj; podniosły dobrobyt materialny i moralny wsi belgijskiej, a także chroniły lud wiejski od socjalizmu i komunizmu, który promieniował z sąsiadującej Francji i kładł się smutnym cieniem na duszach niezorganizowanego ludu wiejskiego<sup>154</sup>.

W jednym z późniejszych odczytów ks. Wóycicki jakby podsumowując swoje życiowe dokonania skonstatował: „Paryż jest ojcem mojej myśli nowoczesnej, zaś matką co urobiła we mnie drgające serce było Louvain”<sup>155</sup>. Uzyskany doktorat i dodatkowe studia politologiczno-ekonomiczno-historyczne bardzo dobrze przygotowały go jako kapłana do pracy naukowo-badawczej i ideologiczno-praktycznej w środowisku robotniczym, które dobrze już wcześniej znał z autopsji, a następnie z opracowań naukowych i ideologicznych oraz licznych dyskusji tak z robotnikami jak i naukowcami, a przede wszystkim zaś z liderami ruchu robotniczego i związkowego. Zobiektywizowanym i trwałym wskaźnikiem tego, że ks. Wóycicki liderował chrześcijańskiemu ruchowi robotniczemu jako ideolog i działacz są liczne jego publikacje z okresu petersburskiego i już nieco mniej z okresu lubelskiego.

Ksiądz Wóycicki podczas trzyletnich intensywnych zachodnioeuropejskich studiów doktorskich i „okołodoktorskich” uzyskał wielokierunkową wiedzę teoretyczną i metodyczną wzbogaconą przykładami o kapitalizmie jako ustroju gospodarczym i politycznym, a przede wszystkim społecznym, z rozwiniętą i zorganizowaną klasą robotniczą będącą twórczynią bogactwa narodowego i potężną siłą społeczną<sup>156</sup>. Takie modelowe społeczeństwo, oparte na teoretycznych podstawach młodej katolickiej nauki społecznej, pragnął spopularyzować w polskim społeczeństwie, zwłaszcza zaś wśród robotników oraz zachęcić ich do organizowania chrześcijańskich stowarzyszeń, partii i chrześcijańskich związków zawodowych.

Wiedzę z tego okresu przekazywał w trakcie odczytów i publicznych wykładów, oraz w licznych publikacjach naukowych i ideologicznych broszurach. Najwięcej ich opublikował tuż po uzyskaniu doktoratu. Będąc profesorem w petersburskiej, ale polskiej uczelni katolickiej miał okazję do wzbogacenia swej wiedzy o klasie robotniczej archiwaliami i innymi źródłami dostępnymi w zasobnych stołecznych archiwach i bibliotekach, o które pieczołowicie troszczyła się biurokratyczna władza carska.

---

<sup>154</sup> Ks. J. Podstawka, *Ksiądz Aleksander...*, *op. cit.*, s. 27.

<sup>155</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>156</sup> A. Wóycicki, *Dzieje robotników*, *op. cit.*, s. 272.

I tak podczas ośmioletniego pobytu w stołecznym Piotrogradzie, wówczas wysoko cenionym i znanym w Europie ośrodkiem naukowym, opublikował takie dzieła i broszury jak<sup>157</sup>:

1. Fryderyk Ozanam jako działacz katolicki (1913).
2. Jałmużna ślepa czy jałmużna rozumna? (1914).
3. Sprawa szkoły katolickiej na Zachodzie a u nas (1915).
4. Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskiem (1916).
5. Demokracja chrześcijańska w Polsce (1917).
6. Dzieje klasy robotniczej w Królestwie Polskiem (1918).
7. Gubernator rosyjski o Księżach polskich (1918).

Tytuły powyższych publikacji wyraźnie wskazują na ich edukacyjno-propagandowo-wychowawczy charakter. Autor za ich pośrednictwem starał się upowszechnić idee chrześcijańskiego ruchu robotniczego i związkowego. Większość owych pozycji wydawniczych nie wymaga dodatkowych wyjaśnień i komentarzy z wyjątkiem pierwszej i ostatniej z nich.

Pierwsza o charakterze biograficznym przedstawia wizerunek Fryderyka Ozanama kontrowersyjnego w instytucjonalnym Kościele reprezentanta katolickiego liberalizmu. W roku 1842 wraz z J. B. Lacordairem założył pismo pod nazwą „L'Ere Nouvelle” oraz Stowarzyszenie świętego Wincentego à Paulo działające najpierw w Paryżu, a potem i w całej Francji<sup>158</sup>.

Ksiądz Wóycicki *expressis verbis* tego nie deklaruje, ale zapewne chcąc być w zgodzie z postanowieniami dawnych papieży nie zachwycał się poglądami i działalnością charytatywną Ozanama, ale nimi się zainteresował na tyle, że temu katolickiemu liberałowi i jego dorobkowi poświęcił jedną ze swoich zwartych publikacji. Wyeksponował w niej poglądy tego myśliciela i społecznika na klasę robotniczą i jej dziejową misję oraz na zgubne skutki kapitalizmu. Aby je minimalizować i wspomagać ubogich Ozanam, a za nim i Wóycicki proponuje jałmużnę, której istotę, funkcje i rodzaje opisał w jednej z wyżej wymienionych jego publikacji.

Zupełnie inny charakter i społeczną misję miała, według autora, spełnić ostatnia z ośmiu wyżej wymienionych pozycji zwartych wydanych w Petersburgu. Przedstawiony w niej program miał być podstawowym dokumentem Chrześcijańskiej Demokracji jaką Ksiądz Profesor projektował założyć w tym stołecznym mieście, a z czasem i w całej Rosji, nawet na Syberii oraz w innych regionach, gdzie były większe skupiska Polaków. Do przewidywanego

---

<sup>157</sup> Zdumiewające jest to, że o tym wybitnym myślicielu chrześcijańskim i działaczu społecznym organizującym rozpowszechnioną w całej Francji opiekę nad biednymi oraz profesorem literatury na Sorbonie nie wspomina katolicka Encyklopedia Katolicka.

<sup>158</sup>J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1988, s. 219.

kongresu założycielskiego tego stronnictwa nie doszło ze względu na znane wydarzenia dziejowe radykalnie zmieniające sytuację polityczną i to nie tylko w Rosji, ale i Europie.

Broszura ta i zawarty w niej program, zgodnie z propozycją autora, miała stanowić deklarację programową dokonywanej w 1919 r. ogólnopolskiej konsolidacji robotniczych stowarzyszeń chrześcijańskich. Proponował ją do przyjęcia, ale bezowocnie, na regionalnych zjazdach partyjnych w Krakowie i Poznaniu. Jednak w obu przypadkach ze względu na poważne rozbieżności poglądów i stanowisk konkurujących ze sobą liderów katolickich ugrupowań nie zaakceptowano jej, a tym samym i tego programu Wóycickiego, co było zapewne bolesną dla niego porażką.

W wymienionych publikacjach dominowała wprawdzie problematyka chrześcijańskiego ruchu robotniczego, ale w niektórych uwidaczniały się też istotne problemy ruchu związkowego. Publikacja księdza profesora o ruchu związkowym w Polsce ukazała się dopiero w roku 1938, którą był jego referat: „Tendencje rozwojowe związków zawodowych w Polsce”, wygłoszony na „III. Studium Katolickim” odbywającym się w Warszawie w dniach 5-10 września w 1937 r. Ta samoistna trzydziestostronicowa pozycja wydawnicza ukazała istotę związku zawodowego poprzez wykazanie czym być nie powinien oraz jaka jest według księdza profesora, najbliższa perspektywa w coraz to widoczniej demokratyzującym się polskim państwie i społeczeństwie.

Nie tylko z opracowań i innych publikacji tego autora wiadomo, że w każdym nowoczesnym, a ponadto i demokratyzującym się społeczeństwie tak samo niezbędne są partie polityczne, w tym i robotnicze jak i związki zawodowe dbające o różne kwestie ludzi pracy najemnej, w tym zwłaszcza jeszcze do niedawna zatrudnianych często nie na etatach tylko na umowę o dzieło, aby w przypadku jakiś niepowodzeń gospodarczych czy innych zdarzeń było łatwiej zwolnić buntującego się takiego pracownika uznając za zbędnego dla danej firmy.

Ksiądz Wóycicki należał do nielicznego kręgu polskich ideologów i jednocześnie działaczy chrześcijańskiego ruchu robotniczego i związkowego, które polskich realiach dziejowych mocno się zazębiały jako pokrewne. Często tą nazwą pierwszą obejmowano też ruch związkowy. Autor analizowanych tu prac oba ruchy społeczne traktował zwykle odrębnie.

Ze środowiskiem wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, a tym samym i wtedy konspiracyjnym ruchem robotniczym stykał się już jako alumn, początkujący wikariusz i proboszcz. Potem stykał się z nimi w różnych teoriach, koncepcjach i poglądach. Najlepszą tego egzemplifikacją była rozprawa doktorska uwzględniająca zachodnioeuropejską literaturę z tego okresu na początku XX wieku. Od młodości był mocno zainteresowany problematyką klasy robotniczej oraz jej ruchem politycznym i związkowym. Z czasem został

duchowym przywódcą Chrześcijańskiej Demokracji najwcześniej, bo w pierwszych latach XX wieku powstałej w zaborze pruskim, potem w Galicji i Królestwie Polskim w 1905 r. Była ona stronnictwem chrześcijańskim ulegającym wpływom endeckim, mającym bazę członkowską w drobnomieszczaństwie i robotnikach blisko związanych z Kościołem. Narodowa Demokracja, według ks. A. Szymańskiego i Cz. Strzeszewskiego, była typowym stronnictwem chrześcijańskim bowiem uznawała autorytet Kościoła i popularność katolicyzmu w warstwach ludowych. Podobne idee przyjmowała w okresie międzywojennym znaczna część partii politycznych, które mniej lub więcej szczerze przyznawały się do poglądów chrześcijańskich<sup>159</sup>.

Największym wrogiem chrześcijańskiego ruchu robotniczego oraz Kościoła – według księdza profesora - był ruch socjalistyczny szerzący publicznie nienawiść i niewiarę, co między innymi wynikało z wystąpienia posła socjalistycznego Mosta w parlamencie niemieckim: ”Demokracja (socjalna) wie, że dni chrystianizmu są policzone i niedaleką jest chwila, kiedy powie się księżom uregulujcie swoje rachunki z niebem, bo wybiła godzina wasza”<sup>160</sup>.

Podobnych publicznie wyrażanych poglądów nie tylko w parlamentach europejskich, ale i w prasie codziennej na przełomie XIX i XX wieku spotykało się coraz częściej. Ujawniły się one również i to z całą mocą w łódzkich strajkach w ostatnich latach XIX wieku, a na szerszą skalę podczas wydarzeń rewolucyjnych 1905-1907 r. „Na widownię publiczną - jak pisze Wóycicki - pierwsi wystąpili robotnicy fabryczni, jako warstwa hałaśliwa, niesforna, a świadoma swych bied i potrzeb, w żądaniach klasowych bezwzględna. Robotnik jednym ruchem twardej pięści zahamował gospodarcze życie kraju, grzmiącym głosem srogich pogroźek sterroryzował wielomilionowy ogół, mocnymi barami podważył sam gmach bytu narodowego. Wówczas to dopiero pracownik przemysłowy po raz pierwszy mocno zaważył w naszym bycie społecznym; owszem, namacalnie pokazał, że jest on pierwszorzędą potęgą, z którą się liczyć musi naród, Kościół, rządy same. W jego bowiem silnej dłoni sekret ładu społecznego spoczywał; w jego twardem ręku znajduje się klucz anarchii wewnętrznej”<sup>161</sup>.

Z dotychczasowych rozważań wiemy, że Wóycicki najbardziej angażował się w działalność Narodowej Demokracji będącej wiodącym stronnictwem - partią w chrześcijańskim ruchu robotniczym i tak rzeczywiście było. Historycy polskiego ruchu robotniczego jak i badacze jego chrześcijańskiego nurtu zgodnie Wóycickiego uważają za duchowego patrona

---

<sup>159</sup> Cz. Strzeszewski, *Chrześcijańskie stronnictwa polityczne*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981, s. 455.

<sup>160</sup> A. Wóycicki, *Praca polityczno-społeczna katolików niemieckich*, Warszawa, 1910, s. 18.

<sup>161</sup> Wóycicki A., *Chrześcijański...*, *op. cit.*, s.16.

tego stronnictwa i lidera realnie w nim uczestniczącego. Zasadne zatem wydaje się naszkicowanie ogólnego programu i reguł działalności tegoż stronnictwa.

Geneza i narodziny Chrześcijańskiej Demokracji nie są przejrzyste i jednoznacznie przedstawiane. Niektórzy uważają, że jej źródła ideowo-organizacyjne sięgają końca XIX wieku i lokalizowane są w Wielkopolsce zwłaszcza w jej stolicy, czyli Poznaniu. Duże zasługi tu nieco z późniejszego okresu przypisuje się socjologowi ks. Stanisławowi Adamskiemu.

Ksiądz Wóycicki, jak wiadomo nie tylko się urodził, ale i działał w Królestwie dlatego warto przypomnieć, że ugrupowanie polityczne pod nazwą Chrześcijańskiej Demokracji pojawiło się w nim w roku 1916. Najwybitniejszymi jej działaczami byli między innymi ks. Stanisław Adamski, ks. Jan Albrecht, ks. Paweł Brandys, Józef Chaciński, Ludwik Gdyk, ks. Zygmunt Kaczyński, ks. Ludwik Kasprzyk, Wojciech Korfanty, ks. Szczepan Szydelski, Konstanty Wolny, ks. Aleksander Wóycicki i inni<sup>162</sup>.

Po wybuchu rewolucji w Rosji Watykan zachęcał kler do pracy wśród skupisk polskich. W tym celu w dniach 3-5 lipca 1917 roku odbył się zjazd duchowieństwa archidiecezji mohylowskiej. Akcentowano na nim potrzebę zorganizowania katolików opowiadających się za upowszechnianiem w świecie chrześcijańskiej demokracji. Inicjatywa ta została poparta przez biskupa Cieplaka będącego wówczas administratorem owej diecezji.

Powyższy apel Watykanu i zjazdu duchowieństwa archidiecezji mohylowskiej, w którym zapewne uczestniczył i ks. Wóycicki uzyskał realny rezonans i wymiar w Petersburgu, będącym w Rosji największym skupiskiem Polonii. Miasto to w pewnym sensie traktowano również jako stolicę polityczną nieistniejącej formalnie wówczas Polski. Kapłan ten jako znany profesor socjologii w polskiej uczelni katolickiej działającej w tym mieście postanowił powołać struktury organizacyjne Narodowej Demokracji. W roku 1918 opracował i opublikował jej program, który jednak nie został wykorzystany ze względu na sygnalizowane już wydarzenia polityczne w Rosji i Europie. Nie mniej jednak warto przedstawić główne założenia ideowe i organizacyjne opracowanego przez Wóycickiego programu tegoż stronnictwa uwzględniające:

- „wprowadzenie reform zabezpieczających ochronę ogniska domowego, a wśród nich zakazu pracy matek w fabryce i ograniczenia pracy dziewcząt w przemyśle;
- zachowania czystości obyczajów rodziny katolickiej przez wprowadzenie regulaminów dla szynkowni;
- stosowanie surowych kar dla uwodzicieli oraz lekarzy i akuserek uprawiających praktyki neomaltuzjańskie;

---

<sup>162</sup> Cz. Strzeszewski, *Chrześcijańskie stronnictwa ..., op. cit.*, s. 461.

- wychowywanie dzieci małżeństw mieszanych w religii katolickiej;
- w organizowaniu pracy najemnej wprowadzenie dla ludzi obarczonych rodziną płacy, która wystarczałaby na utrzymanie rodziny robotniczej”<sup>163</sup>.

Program ten bronił własności prywatnej z naciskiem na możliwość testamentowego zarządzania majątkiem. Odebranie własności było możliwe tylko poprzez wypłacenia należnego wynagrodzenia za nią. W przypadku długów nie można było licytować mieszkania ani warsztatu pracy osób zadłużonych. Wiele uwagi Wóycicki poświęcił również sprawom Kościoła, a de facto ochronie jego praw. W rozdziale zatytułowanym „Religia” żądał respektowania poniższych postulatów:

- a) „zapewnienia Kościołowi katolickiemu zupełnej wolności;
- b) ugruntowania religii katolickiej w życiu prywatnym i publicznym;
- c) utrzymania swobodnego prawa tworzenia przez Kościół nowych diecezji, parafii i dekanatów;
- d) tworzenia i prowadzenia przez Kościół instytucji dobroczynnych, oświatowych, wychowawczych oraz zrzeszeń kulturalnych;
- e) zakładania i krzewienia zgromadzeń zakonnych bez żadnego wyjątku;
- f) posiadania i nabywania przez Kościół majątku ruchomego i nieruchomego;
- g) wynagrodzenia krzywd materialnych zadanych Kościołowi przez państwa zaborcze;
- h) wprowadzenia wykładu religii katolickiej oraz zapewnienia Kościołowi rządzenia się według prawa kanonicznego”<sup>164</sup>.

Dalsza część programu dotyczyła problemu jakim były nadużycia kapitału finansowego będącego niezbędnym czynnikiem postępu ekonomicznego. W tym celu zaproponował wprowadzenie podatku progresywnego od dochodów i kapitałów nieprodukcyjnych. W rozdziale dotyczącym pracy starał się uporządkować między innymi kwestie długości dnia roboczego i pracy nocnej, pracy wykonywanej przez małoletnich opowiadając się za prawem narodów mówiącym, że każdy człowiek powinien sam stanowić o sobie. Czołowymi zadaniami Chadecji powinno być wprowadzenie ładu chrześcijańskiego w państwie oraz rozwoju dobrych obyczajów i dobrobytu mas ludowych. Przedstawiony program stronnictwa chronił rodaków od kontaktów z rewolucją i tylko zamknięte środowisko wspomagane przez duchownych było w stanie to zapewnić. Jednak ośrodki chadeckie w Mińsku i Inflantach spotykały się ze zdecydowanym potępieniem lewicy podejmującej wszelkie działania, aby je zlikwidować<sup>165</sup>.

---

<sup>163</sup> B. Krzywobłocka, *Chadecja. 1918-1937*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974, s. 38.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 38-39.

<sup>165</sup> *Ibidem*, s. 39.

W roku 1919 stronnictwo połączyło się z Chrześcijańsko-Narodowym Stronnictwem Robotniczym istniejącym w Małopolsce i przyjęło nazwę Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Podczas kongresu w roku 1920 PSChD połączyło się z Chrześcijańsko-Narodowym Stronnictwem Robotniczym Wielkopolski zmieniając nazwę na Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy - Chrześcijańska Demokracja. Nazwa została ponownie zmieniona na drugim ogólnopolskim Kongresie w roku 1925 na Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji<sup>166</sup>. Chadecja była ruchem społeczno-politycznym kierującym się zasadami społecznej doktryny chrześcijańskiej. Chciała rozwiązać problemy społeczeństwa kapitalistycznego przy zachowaniu wskazań Kościoła katolickiego zachowując autonomiczność działania. W Europie Zachodniej rozwijała się pod postacią stronnictw chrześcijańsko-demokratycznych, chrześcijańskich związków zawodowych, jak i chrześcijańskich organizacji środowiskowych. W Polsce prekursorami Chadecji, w odróżnieniu od Europy Zachodniej były związki zawodowe oraz stowarzyszenia rzemieślnicze i robotnicze organizowane głównie przez duchownych i przede wszystkim na Śląsku, Galicji i w Wielkopolsce<sup>167</sup>.

Chadecja realizowała trzy podstawy swojego programu wyznaczające program każdego ugrupowania politycznego ubiegającego się o miano stronnictwa chrześcijańskiego: miłość bliźniego, sprawiedliwość i wolność człowieka. Stała na stanowisku umiarkowanym w sprawie stosunku państwa do Kościoła i pragnęła aby pomiędzy nimi panowała jedynie zgoda. W tym celu żądała od państwa:

- „1. Uszanowania i obrony religii przez ustawy państwowe;
2. Zapewnienia nauczania religii we wszystkich szkołach;
3. Zapewnienia wszystkim wyznaniom wolności nauczania, sprawowania swych obrzędów i wykonywania obowiązków religijnych, o ile nie stoją one w sprzeczności z ogólnymi zasadami moralności;
4. Połączenia uroczystych obchodów państwowych z obrzędem religijnym”<sup>168</sup>.

W zakresie reform społecznych sformułowano trzy postulaty:

1. „uznanie prywatnej własności za legalną moralnie i dążenie do jej upowszechnienia w drodze uwłaszczenia mas pracujących;

---

<sup>166</sup> Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, *Historia katolicyzmu*, op. cit., s. 456.

<sup>167</sup> M. Kunowska-Poręba, *Chrześcijańska Demokracja*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, T. 3, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1985, s. 385-387.

<sup>168</sup> Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski, *Historia katolicyzmu*, op. cit., s. 457.

2. dążenie do zniesienia najemnictwa przez współdziałanie pracowników we własności przedsiębiorstwa;
3. zapewnienie ziemi ludności wiejskiej małorolnej i bezrolnej w drodze parcelacji większych gospodarstw<sup>169</sup>.

Program chadecji zawierała również propagandowa ulotka mówiąca o tym, że religia nie jest czymś prywatnym i bez niej nie jest możliwe zbudowanie gmachu politycznego. Kolejnym postulatem wysuwany przez stronnictwo była przemiana ustroju kapitalistycznego, w ramach którego żądano między innymi udziału robotników w zyskach przedsiębiorstwa, rozwoju spółdzielczości, udziału pracowników w zarządzie czy rozwoju kredytów poprzez stworzenie Banku Robotniczego i jego filii w całym kraju.

W roku 1925 podczas kongresu uchwalono nowy program stronnictwa nie wprowadzający jednak większych zmian. Nadal celem nadrzędnym Chrześcijańskiej Demokracji była budowa polskiego chrześcijańskiego państwa. Ów nowy program w kwestii stosunku państwa do Kościoła zawierał poniższe postulaty:

1. „Kościołowi katolickiemu przysługuje wolność i naczelne stanowisko, uroczystości państwowe będą łączone z obrzędami tego Kościoła;
2. nauka religii winna być obowiązkowa we wszystkich szkołach niższych i średnich;
3. duchowieństwo i pracownicy kościołowi mają mieć należyte uposażenie ze strony państwa lub samorządu;
4. wyznania uznane przez państwo mają mieć wolność nauczania i sprawowania obrzędów<sup>170</sup>.

Program ten bardzo duży nacisk kładł na rodzinę, ponieważ, jak to pisał A. Wóycicki „Tyle wart jest cały stan robotniczy, ile są warte rodziny, z których się on składa<sup>171</sup>”. Oczywiście nie chodziło tu wyłącznie o rodziny robotnicze, ale o wszystkie gdyż uważano, że są one ostoją życia społecznego. W odniesieniu do spraw społecznych żądano:

1. „wzywa się wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do wyczerpanej pracy i jak największej oszczędności;
2. ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy jest nienaruszalna;
3. ubezpieczenie pracownika na wypadek choroby, kalectwa, słabości, starości i bezrobocia jest wymogiem sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Należy dążyć do stworzenia ustawowej możliwości porozumienia się pracobiorcy i pracodawcy za pomocą wydziałów robotniczych. Stan pracowników winien znaleźć czym

---

<sup>169</sup> Tamże, s. 458.

<sup>170</sup> Ibidem, s. 459.

<sup>171</sup> A. Wóycicki, *Robotnik polski ...*, op. cit., s. 41.

prędzej zastępstwo swoich interesów materialnych i moralnych w przewidzianych przez Konstytucję izbach pracy”<sup>172</sup>.

Nowy program kładł jeszcze silniej niż poprzedni nacisk na religię katolicką i starał się uczynić z niej religię państwową przeciw czemu protestował ks. Stanisław Adamski podkreślając, że sprowadzenie roli duchownych do urzędników państwowych może spowodować zależność Kościoła od państwa i kraj może podzielić losy Hiszpanii, w której nadanie katolicyzmowi charakteru religii państwowej było fatalne w skutkach. W późniejszym okresie nastąpił zwrot programu stronnictwa, które zaczęło się powoływać na naukę papieży będącą jej swoistą społeczną konstytucją<sup>173</sup>.

Ksiądz Wóycicki badając dzieje klasy robotniczej nie mógł nie zainteresować się ruchem robotniczym i związkami zawodowymi broniącymi kwestii ekonomicznych swoich członków oraz zrzeszonych z nimi pracowników najemnych. Działalność swą rozpoczęły w drugiej połowie wieku XIX, a na przełomie XIX i XX stały się już organizacjami masowymi. Ich dynamiczny ówczesny rozwój wynikał ze wspólnoty interesów pracowników najemnych i zmian wywołanych kapitalizmem przemysłowym oraz inicjatyw legislacyjnych podejmowanych przez władze państwowe. Na gruncie tych czynników rodziła się solidarność, która znacznie przyczyniła się do przewyciężenia „orientacji cechowej” i do podjęcia działalności na poziomie przedsiębiorstwa<sup>174</sup>.

Związki zawodowe z upływem czasu stały się organizacją powszechną i głównym ruchem społecznym środowiska robotniczego. Broniły interesów ekonomicznych i socjalnych zwłaszcza zaś dotyczących wysokości płac, czasu i warunków pracy, odszkodowań za wypadki itp. Na rozwój związków zawodowych wpływały organizacyjne i techniczne zmiany pracy, w tym takie jak wprowadzenie taśmy czy produkcji seryjnej oraz fordyzm i taylorizm, a to z kolei wymagało przyuczenia robotników do pracy. Owe zmiany jako istotne bodźce wymusiły dwutorowość działalności związkowej. Z jednej strony zorientowanej na walkę o cenę pracy, a z drugiej na powszechną negację wobec systemu gospodarczego<sup>175</sup>.

Po opublikowaniu w roku 1891 encykliki Leona XIII „*Rerum Novarum*” uzasadniającej zgodność interesów ludzi pracy najemnej i kapitalistów oraz zanegowanie walki klasowej nastąpił wyraźny podział związków zawodowych na kilka nurtów. Spośród nich wyraźniej się zaznaczyły nurty: apolityczny, solidarystyczny, chrześcijański, klasowy i reformistyczny.

---

<sup>172</sup> Cz. Strzeszewski, R. Bender, K. Turowski., *Historia katolicyzmu, op. cit.*, s. 459.

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 459-460.

<sup>174</sup> L. Gilejko, *Związki zawodowe*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.

<sup>175</sup> *Ibidem*.

Związki zawodowe jako jedne z najstarszych organizacji na ziemiach polskich, bo powstałych już podczas zaborów, pod koniec pierwszej wojny światowej walczyły o budowę zrębów samorządności i odbudowę polskiej państwowości po 123. letniej niewoli. W trudnym okresie międzywojennym wspierały rodziny swoich członków przyznając zasiłki pośmiertne i pożyczki oraz organizowały pomoc prawną i inne formy wsparcia dla swoich członków bądź członków ich rodzin będących w trudnych sytuacjach.

Szczególną sprawnością organizacyjną odznaczyły się związki zawodowe przy tworzeniu własnego zaplecza materialnego w postaci organów prasowych, domów wypoczynkowych, drukarni czy kas samopomocy koleżeńskiej oraz wielu innych instytucji służących do zaspokajania indywidualnych i zbiorowych potrzeb ludzi pracy najemnej. Kwestie te interesowały Wóycickiego, bowiem dotyczyły ochrony robotników głównie w miejscu pracy. Zaproponował on wiele rozwiązań dla pracobiorców i pracodawców. Jedną z istotniejszych propozycji było zakładanie stowarzyszeń i związków zawodowych dbających o polepszanie warunków pracy i zintensyfikowanie wzajemnego wsparcia. Mówiąc o godności robotników niejednokrotnie podkreślał, że powinno się w nich widzieć najpierw istotę ludzką, a na końcu narzędzie do uzyskiwania dochodów.

Wiadomo natomiast, że związki zawodowe powinny bronić interesów pracowników własnej gałęzi przemysłu lub pokrewnych (podobnych). W prawodawstwie polskim kierowano się zasadą „pracownikom należy zapewnić swobodę wstępowania i występowania z organizacji zawodowej, tudzież możliwość wyboru organizacji, do której pracownik chce należeć”<sup>176</sup>. Owa zasada według księdza profesora, była spuścizną czasów gdy powstawało wiele partii i każda z nich chciała posiadać w świecie pracowniczym swój odpowiednik w postaci związku zawodowego.

Robotnicy jako ludzie pracy mają prawo do zakładania takowych związków – podkreśla Jan Paweł II - a ich obowiązkiem jest staranie się nie tylko o interesy grupowe, ale i o dobro wspólne, „Zadania związków zawodowych nie mogą się więc ograniczać jedynie do zabezpieczenia warunków pracy i płacy, lecz winny dążyć do naprawy wszystkiego, co jest wadliwe w systemie posiadania środków produkcji, w sposobie zarządzania i dysponowania nimi”<sup>177</sup>. Wyraźnie zadania samorządnych i wolnych związków zawodowych określa Papież wskazując granice ich kompetencji. Nie mogą one przybierać charakteru partii politycznych lecz, mogą uprawiać politykę polegającą na trosce o dobro wspólne.

---

<sup>176</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>177</sup> Cz. Strzeszewski., *Katolicka Nauka Społeczna*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1985, s. 343.

Najwięcej kontrowersji spośród metod działania związków zawodowych budziły akcje propagandowe, które w dokumentach Kościoła tylko w wypowiedzi Piusa XII zostały powiązane z ich działalnością. Ów Papież podkreślił potrzebę zainteresowania związków zawodowych informacjami rozpowszechnianymi przez mass media, po to aby w razie potrzeby gotowe były na podjęcie działań zapobiegawczo-interwencyjnych<sup>178</sup>. Często bywały one niezbędne ponieważ podaż pracy przewyższała popyt, co prowadziło do obniżenia warunków pracy, a to z kolei przekładało się na wynagrodzenie decydujące o poziomie życia. I tu właśnie powinny wkroczyć związki pracownicze z obroną spraw materialnych robotników. To one, zdaniem ks. Wóycickiego, powinny zadbać o godziwe wynagrodzenie za ich ciężką pracę. Powołanie związków było fundamentem potrzebnym do uregulowania kwestii stosunków pomiędzy robotnikami, a pracodawcami<sup>179</sup>. Związki zawodowe posiadały istotną wagę ze względu na to, że znajdowały się w centrum kwestii robotniczej i mogły przyczynić się do naprawy ustroju społecznego. Powoływanie ich było istotne nie tylko w Polsce, ale i Europie.

Dawne związki zawodowe, najogólniej biorąc realizowały dwa cele. Pierwszym było upominanie się o prawa własnych członków, w tym o respektowanie 8-godzinnego dnia pracy i umożliwianie zbiorowego odpoczynku świątecznego i niedzielnego, aby robotnicy wraz z rodzinami mogli spełniać obowiązek religijny oraz [...] „nabrać moralnych sił w duchowej atmosferze domu Bożego do dalszej pracy całotygodniowej”<sup>180</sup>. Owe związki poza wymienionymi celami muszą realizować cel rewindykacyjny pamiętając o sprawiedliwej mierze, cierpliwym i roztropnym działaniu wbrew poglądom liberalnym, które na masową skalę odcisnęły swe piętno. Drugi cel i dążenie to wychowywanie swoich członków oraz kształtowanie takich przekonań, że każdy robotnik powinien chcieć i mieć możliwości rozwoju zawodowego tak by każdy związkowiec miał szanse awansu. Nie jest to jednak wystarczające gdyż pracownicy powinni posiadać też niezbędną wiedzę ekonomiczną pomocną w radzeniu sobie z dylematami życia gospodarczego kraju, rodziny i własnymi.

Zasadnie zatem Wóycicki przywiązywał tak dużą wagę do unormowanego czasu pracy. Robotnik poza pracą miał jeszcze inne zobowiązania, zwłaszcza wobec rodziny. O tych i innych kwestiach pisał on w „Podstawach moralnych 8-godzinnego dnia pracy”. Wspominał w nich między innymi o potrzebie przeprowadzenia reformy społecznej uwzględniającej ośmiogodzinny dzień pracy jakże istotny dla robotników, ich rodzin i społeczeństwa. Pisał w

---

<sup>178</sup> Ks. F. Kampka, *Istota i zadania*, op.cit., s. 261.

<sup>179</sup> A. Wóycicki, *Tendencje rozwojowe związków zawodowych w Polsce*, Referat wygłoszony w czasie III. Studium Katolickiego w Warszawie w dniach 5-10 IX 1937, Odbitka z „Pamiętnika” Studium, Biblioteczka Akcji Katolickiej, Nr 55, Wydawnictwo Fr. Krajana Spółka z o.o., Poznań, brw., s. 5-6.

<sup>180</sup> *Ibidem*, s. 21.

tej publikacji i to z ubolewaniem, że fabryki bardzo często mają „[...] warunki pracy, które powodują niesprawiedliwość, nędzę i niedostatek dla wielkiej liczby ludzi. To złe warunki pracy rodzą silne niezadowolenie, a to niezadowolenie zagraża pokojowi i harmonii powszechnej”<sup>181</sup>. Dlatego właśnie ośmiogodzinny dzień pracy leży u podstaw sprawiedliwości społecznej, gdyż klasa robotnicza będąc „[...] fundamentem podtrzymującym gmach życia gospodarczego, musi być mocna i trwała, zdrowa moralnie i zaspokojona w swoich słusznym żądaniach”<sup>182</sup>. Sprawą tą również powinny się zająć związki zawodowe.

Konkludując powyższe rozważania dotyczące poglądów ks. Wóycickiego o związkach zawodowych należy skonstatować, że modelowo postrzegał je jako struktury niezbędne społecznie tak dla ludzi pracy najemnej, jak i demokratycznego społeczeństwa. Dla istnienia takiego typu niezbędne są przedsiębiorstwa preferujące u siebie partnerskie i demokratyczne zasady stosunków społecznych gwarantujące robotnikom podmiotowość i odpowiednią partycypację w zarządzaniu zespołami pracowniczymi, a w pewnym sensie pośrednio nawet i przedsiębiorstwem jako ich zakładem pracy.

Ksiądz profesor pełnił wiele doniosłych ról publicznych. Jednak najbardziej identyfikował się z rolą nauczyciela akademickiego oraz badacza i działacza chrześcijańskiego ruchu robotniczego i zawodowego. Tak postrzegali i postrzegają go duchowni oraz reprezentanci niektórych nauk społecznych, w tym zwłaszcza socjologowie i politycy społeczni oraz historycy ruchu robotniczego i zawodowego.

Pełniąc obie podstawowe role społeczne odnosił sukcesy jak i porażki. O niektórych z nich, piszą autorzy odpowiednich opracowań naukowych i tekstów wspomnieniowych, a oto niektóre z sukcesów i porażek tego lidera chrześcijańskiego ruchu robotniczego i zawodowego.

Największym i najtrwalszym sukcesem bezpośrednio związanym z chrześcijańskim ruchem robotniczym i związkowym jest powszechne uznawanie Wóycickiego za lidera obu tych pokrewnych ruchów społecznych, a także za najbardziej cenionego i znanego badacza polskiej klasy robotniczej. Podobne przekonanie do poglądu tu sformułowanego wyraża znany historyk Chrześcijańskiej Demokracji Henryk Przybylski. „Spośród drukowanych prac, poświęconych chadecji mogących być zaliczanych do dzieł historiograficznych – pisze ów badacz - pisanych z pozycji uczestnika ruchu chrześcijańsko-demokratycznego, należy wymienić publikacje ks. Aleksandra Wóycickiego”<sup>183</sup>. W stronnictwie tym, a potem i w Obozie

---

<sup>181</sup> A. Wóycicki, *Podstawy moralne 8-godzinnego dnia pracy*, Warszawa, Drukarnia Państwowa, s.10.

<sup>182</sup> *Ibidem*, s.15.

<sup>183</sup> H. Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980, s. 7.

Zjednoczenia Narodowego zajmował „wybitne pozycje tak ideologiczne, jak i organizacyjne”<sup>184</sup>.

Księżdz Wóycickiego jako wybitnego teoretyka i działacza chrześcijańskiego ruchu narodowo-demokratycznego i związkowego nie ominęły też niepowodzenia i drobne porażki. Jedną z nich poniósł jako ów autor i wnioskodawca programu Chrześcijańskiej Demokracji opublikowanego jeszcze w Petersburgu. Na zjazdach zjednoczeniowych chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Krakowie i Poznaniu wnioskował uznanie swego programu za podstawę jednoczącego się ruchu w 1919 roku. Niestety, w obu przypadkach jego wniosek nie uzyskał akceptacji, co było dla niego poważną porażką<sup>185</sup>. Każdy polityk i lider rozmaitych struktur winien być świadom, że może odnieść wiele sukcesów. Nie można jednak całkowicie wykluczać żadnych porażek, które w każdej działalności tak jak i ryzyko są czymś normalnym, dlatego należy je ze spokojem zaakceptować i nadal aktywnie działać.

### 3.3. Kwestia społeczna i robotnicza

W nowoczesnym społeczeństwie wczesnokapitalistycznym pojawiły się najrozmaitsze, ale istotne zmiany, zwłaszcza takie jak: wykreowanie się dwóch podstawowych klas społecznych, strukturalnie i ekonomicznie sobie przeciwstawnych, a nawet konfliktowych. Jak wiadomo były to mała liczebna burżuazja - późniejsi i dzisiejsi przedsiębiorcy - oraz dynamicznie wzrastający proletariatus, z czasem nazwany wielkoprzemysłową klasą robotniczą<sup>186</sup>.

Te biegunowe klasy społeczne o wyraźnie sprzecznych interesach i wykreowany wówczas model społeczeństwa kapitalistycznego stały się dla socjologów i polityków społecznych, w tym i dla ks. Wóycickiego, ważnym obiektem analiz metodologiczno-teoretycznych oraz badań terenowych, tak o walorach wyraźnie poznawczych, jak i stricte praktycznych. Kwestie te, implicite lub explicite, prawie nagminnie, pojawiały się jako paradygmaty jego badań ekonomicznych i psychospołecznych. Zwykle dotyczyły sytuacji pracy, warunków i stylów życia codziennego, rozwoju i postępu społecznego. Mówiąc nieco innymi słowami owa problematyka społeczno-gospodarcza zdominowała aktywność naukowo-

---

<sup>184</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>185</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>186</sup> Por. J. Grabowski, *Saint-Simon. Utopia, filozofia, industrializm*, Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1936; K. Marks, *Kapitał*, t. I, Książka i Wiedza, Warszawa 1951; M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Aletheia, Warszawa 2010; Leon XIII, *Rerum novarum*, Pius XI, *Quadregesimo Anno*.

badawczą i publiczną, w tym również duszpasterską Wóycickiego, co zamierzamy wykazać i uzasadnić w teźże rozprawie doktorskiej.

Nową, współczesną mu formację społeczno-ekonomiczną i polityczną u samego jej zarania dostrzegały różne ideologiczno-filozoficzne nurty oraz adekwatne do nich modele wczesnokapitalistycznego społeczeństwa, wraz z rosnącymi nierównościami społecznymi i ekonomicznymi. Polaryzowało się ówczesne polskie społeczeństwo na dwie przeciwstawne sobie biegunowe klasy, różniące się przede wszystkim majątkiem i zamożnością, a tym samym i stylami życia.

Z jednej strony kreowały się niezbyt liczebne i ekskluzywne społeczne enklawy bogactwa, a z drugiej strony dynamicznie rozrastające się enklawy ubóstwa. Wiadomo, że te pierwsze enklawy współtworzyli przede wszystkim nieliczni jeszcze wówczas polscy i zagraniczni przedsiębiorcy oraz różni wysoko kwalifikowani specjaliści; zaś drugie enklawy składały się z osób bezrobotnych, bezdomnych i ubogich oraz dotkniętych różnorodną niepełnosprawnością. Były to zatem wprawdzie różne kategorie i zjawiska społeczne, ale z zasady stanowiące przedmiot badań polityki społecznej jako nauki i działań praktycznych, oraz trwałych zainteresowań naukowo-badawczych Wóycickiego intelektualnie i praktycznie od wczesnej młodości angażującego się w rozwiązywanie najbardziej bolesnych i wielorako skomplikowanych problemów społecznych.

Od połowy XIX wieku zaczęły pojawiać się różne ideologie oferujące robotnikom, w jakże nieludzki sposób eksploatowanych, szansę poprawy ich losu. Jedną z takich ideologii, i to najbardziej radykalnych i popularnych, był socjalizm. Okazał się on nawet w pewnym sensie swoistą atrakcją dla coraz liczniejszych robotników i wielu ludzi ubogich, którzy nim omanieni niekiedy wprost marzyli o tym rzekomo wspaniałym i w pełni egalitarnym społeczeństwie socjalistycznym. Jednakże owa ideologia poważnie i realnie zagrażała ładowi społecznemu we względnie już ustabilizowanej Polsce i Europie.

Wielkoprzemysłowa klasa robotnicza idee socjalizmu niejednokrotnie uznawała za zbieżne z własnymi interesami ekonomicznymi i politycznymi. Należy o tym pamiętać, że szybko stawała się potężną siłą społeczną, jakże groźną dla wrogiej jej burżuazji i zinstytucjonalizowanej religii. Kościół hierarchiczny niejednokrotnie stawał się niemalże bezradny wobec wyzwania szybko radykalizującej się klasy robotniczej, a zwłaszcza zaś wobec dynamicznie rozwijającego się ruchu związkowo-robotniczego. Socjalistyczną, a nawet i komunistyczną ideologię niekiedy entuzjastycznie przyjmowali zarówno prości robotnicy, jak i liderzy różnych odcieni ruchów społecznych, partii, stowarzyszeń i związków zawodowych, reprezentujących stale powiększającą się ilościowo i jakościowo młodą klasę robotniczą.

Odpowiedzią na tę radykalną, a w dalszej perspektywie nader groźną ideologię, była rozwijana od końca XIX wieku, między innymi przez Wóycickiego, katolicka nauka społeczna, propagująca chrześcijański ruch związkowy, a z czasem również i robotniczy, któremu przewodziły różne stowarzyszenia i partie propagujące solidaryzm społeczny i zasadę dobra wspólnego. Według założeń katolicyzmu społecznego owa zasada miała stanowić podstawę względnie zgodnego współdziałania ze sobą wszystkich wytwórców dóbr materialnych i duchowych, współtworzących warunki socjalno-bytowe dla całego społeczeństwa, w tym również dla robotników i ich rodzin.

Wszystkie te problemy, zwane kwestią robotniczą, transparentnie pojawiły się okazałe na przełomie obu poprzednich wieków. Najwymowniejszym tego potwierdzeniem była rewolucja 1905-1907 r. Wtedy dopiero polski Kościół katolicki dostrzegł społeczną rangę owej kwestii i swoją wobec niej bezradność tak w sensie intelektualnym, jak i praktycznie interwencyjnym, czyli socjotechnicznym. Zaniepokojony takim niespodziewanym rozwojem sytuacji społeczno-politycznej skierował baczniejszą uwagę na kwestie społeczne oraz na niezadowalające kwalifikacje polskiego duchowieństwa w tym zakresie, o czym *expressis verbis* pisał ks. Wóycicki: „co gorętsza młodzież duchowna rzuciła się do studiów socjalnych, już to drogą samokształcenia, badając zagadnienia aktualne tej gałęzi wiedzy, już też udając się na zagraniczne uniwersytety do Paryża, Lowanium, Fryburga, Monachium”<sup>187</sup>.

Musząc zatem szybko pod tym względem się wzmocnić Kościół zaczął delegować duchownych, ale ze względu na zakaz władz carskich pod zmienionymi nazwiskami. Corocznie paru najzdolniejszych księży wysyłano na zachodnioeuropejskie studia społeczne z reguły finalizowane doktoratem. Na owe studia preferowano nie tylko uzdolnionych i młodych księży, ale i jednocześnie posiadających odpowiedni staż duszpasterski przeważnie w parafiach typowo robotniczych bądź w rejonach intensywnie industrializowanych. Podczas owych studiów delegowani księża mieli zdobyć solidne wykształcenie ekonomiczne, politologiczne i socjologiczne oraz stopień naukowy doktora, a potem tę nowoczesną wiedzę społeczną upowszechniać w szkolnictwie katolickim i wśród duchowieństwa, zwłaszcza pełniącego ważniejsze funkcje kierownicze.

Tak wyedukowanymi kapłanami byli między innymi dwaj współtwórcy i zarazem pierwsi profesorowie Uniwersytetu Lubelskiego, który zainaugurował swą działalność 8 grudnia 1918 r. Tymi jego dwoma współtwórcami byli ks. Antoni Szymański (1881-1942), polityk społeczny i wieloletni Rektor KUL oraz właśnie ks. Wóycicki - klasyk polskiej

---

<sup>187</sup>A. Wóycicki, *Nauki społeczne w naszych seminariach duchownych*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” 1912, s. 223.

socjologii i polityki społecznej. Ten drugi interesujący nas tu kapłan w społecznych dziejach Polski bardzo wyraźnie uwidoczniał się jako lider i ideolog chrześcijańskiego ruchu robotniczego oraz zasłużony badacz robotniczych związków zawodowych, a także poseł na Sejm I kadencji (1922-1927) i profesor czterech polskich uniwersytetów<sup>188</sup>.

Obaj wybitni duchowni i uczeni, jako nieliczni jeszcze wtedy, ale wysoko cenieni absolwenci Katolickiego Uniwersytetu w Louvain pod Brukselą, po 123. letniej rozbiorowej niewoli współtworzyli w Polsce katolicką naukę społeczną i politykę społeczną, a nieco wcześniej i socjologię. Niebawem w nowo odrodzonym państwie te trzy młode nauki uznano za akademickie.

Ks. Wóycicki narysował socjologiczny portret i status społeczny polskiego robotnika z przełomu XIX i XX wieku. Portretując polską klasę robotniczą z przełomu XIX i XX wieku nie można pominąć w jej szeregach dzieci i robotników młodocianych. I tak według A. Świątłowskiego, na którego badania i pracę „Fabrycznyj Raboczyj. Izsledowanie zdrowia fabryczna ho raboczaho w Polsce i Małorosji. I z nabludienij fabrycznaho inspektora”<sup>189</sup> powoływał się ks. Wóycicki jako autor rozprawy o dziejach polskich robotników przemysłowych podając, że na początku XX wieku pracowało 1 852 dzieci w wieku od 12-15 lat, oraz 29 653 wyrostków w wieku od 15 do 17 lat. Z biegiem czasu praca dzieci została zastąpiona pracą dorosłych, a w szczególności kobiet, których liczba stopniowo się zwiększała. Istotny wpływ na te zjawisko miał fakt z roku 1904 kiedy to powołano rezerwistów do wojska podczas wojny rosyjsko-japońskiej, oraz ogólne przekonanie wśród właścicieli fabryk, że kobiety są bardziej spokojnymi i tańszymi pracownikami<sup>190</sup>.

W miarę zwiększania się liczebności klasy robotniczej rodziło się poczucie wspólnoty i świadomość przynależności do określonej warstwy społecznej. Wspólnota interesów doprowadziła z czasem do walki o polepszenie warunków życia i pracy robotników. Wskutek czego przy wszystkich większych zakładach pracy powstawały kasy oszczędnościowo-emerytalne, szpitale, szkoły oraz instytucje i stowarzyszenia dobroczynne. Gdy chodzi o wynagrodzenie za pracę to nie było ono adekwatne do wysiłku fizycznego i przepracowanych godzin, z czego pracownicy najemni z czasem zaczęli sobie zdawać sprawę, a czego dowodem były poruszane coraz częściej problemy związane z brakiem prawodawstwa ochronnego pracowników fabrycznych. Wraz z powstawaniem kolejnych wielkoprzemysłowych

---

<sup>188</sup> *Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918-1925*. Red. G. Karolewicz, KUL, Lublin 1978.

<sup>189</sup> A. Wóycicki, *Dzieje*, op. cit., s. 221.

<sup>190</sup> *Ibidem*, s. 224-225.

organizacji gospodarczych robotnicy uzyskiwali prawa chroniące ich chociaż w pewnej mierze przed wyzyskiem. Broniły one robotników zezwalając na organizowanie masowo strajków, czyli zjawisk społecznych dotąd nie występujących ośrodkach przemysłowych.

Sytuację prawną robotników na ziemiach polskich dodatkowo komplikował fakt, iż nie wszystkie rządy zaborców wprowadzały własne, czyli różne przepisy. Zinstytucjonalizowanie statusu robotnika odpowiadało w zasadzie stopniowi rozwoju przemysłu w każdym z zaborów. I tak w Królestwie Polskim zatem, ze znacznie silniejszym przemysłem, powstawały wcześniej ważne akty i przepisy w tej dziedzinie niż w Galicji czy zaborze pruskim. Pierwszym aktem prawnym, którego zadaniem było regulowanie różnych spraw spornych między pracodawcą, a robotnikami oraz niesienie pomocy wszystkim pracownikom najemnym w sytuacjach losowych, był dekret Rządu Królestwa Polskiego z 12 marca 1817 roku<sup>191</sup>.

Pracownicy najemni zatrudnieni na podstawie umowy z pracodawcą byli zróżnicowani pod względem pochodzenia, przygotowania zawodowego czy świadomości społecznej. Reprezentowali kilka kategorii społecznych, których różnorodność była łatwa do zaobserwowania ze względu na zobiektywizowane i instytucjonalnie spetryfikowane cechy i czynniki między innymi takie jak: własność, dochód, położenie społeczne i ochrona prawna. Te właśnie czynniki odróżniały robotników od pozostałych warstw społeczeństwa.

Podczas gdy inni utrzymywali się ze sprzedaży własnych usług, to robotnicy utrzymywali się wyłącznie z pracy własnych rąk. Podstawę bytu ich i rodziny stanowiła płaca dzienna, większość robotników nie posiadała dodatkowych dochodów, ani żadnych oszczędności, ich potomkowie w przyszłości również szli w ślady rodziców i zostawali pracownikami najemnymi, co zasadniczo odróżniało ich od innych klas<sup>192</sup>.

Najniżej sytuowała się warstwa tak zwanego proletariatu. Była to ludność najbiedniejsza, nie posiadająca stałego zajęcia, co w konsekwencji prowadziło do patologii w postaci żebractwa, kradzieży i rozbojów. Wśród nich tkwili ludzie, którzy poprzez pracę starali się pospłacać wszystkie należności pieniężne spowodowane panującymi warunkami.

Pierwszą kategorię, czyli pracowników najemnych można było spotkać w wielkich miastach, a drugą w małych miasteczkach i osadach pracowniczych, gdzie wykonywali pracę chałupniczą za bezcen. Nad nimi znajdowali się robotnicy nie mający żadnego konkretnego wykształcenia. Byli to najemnicy rolni i przemysłowi, z których rekrutowała się służba domowa. Żyli oni trochę lepiej i różnili się od swoich poprzedników tym, że posiadali poczucie własnej godności i aspirowali do zdobywania lepszych warunków bytu.

---

<sup>191</sup> *Ibidem*, s. 156-160.

<sup>192</sup> *Ibidem*, s. 213-214.

Na kolejnym szczeblu drabiny stratyfikacyjnej znajdowali się robotnicy wykwalifikowani posiadający pewien wyuczony fach. Wśród nich jednak również występowało zróżnicowanie pod względem pozycji na rynku pracy. Na pierwszym miejscu w Anglii usytuowali się górnicy nazywani „arystokracją robotniczą”<sup>193</sup>, a na ziemiach polskich pozycję tą zajmowali mechanicy, metalurzy i robotnicy pracujący w przemyśle metalowym. Żyli oni w dobrych warunkach i byli nazywani elitą sfer kierowniczych. Na samym szczycie plasowali się majstrowie i podmajstrzy będący pracownikami wykwalifikowanymi, którzy spełniali bardzo ważne obowiązki administracyjno-techniczne. Na nich spoczywała duża odpowiedzialność, dzięki temu posiadali wyższy status materialny i zawodowy pośrednicząc między pracodawcami a pracownikami, którymi byli przeważnie mężczyźni, ale też mniej licznie kobiety i dzieci.

Zagadnienia i problemy zwane kwestiami społecznymi bezpośrednio i transparentnie towarzyszyły rodzącemu się kapitalizmowi i industrializacji kreując nieliczną i elitarną klasę przedsiębiorców oraz do niedawna galopująco rozrastającą się klasę robotniczą. Wieloaspektowa analiza jej sytuacji bytowo-społecznej spowodowała narodziny rozpatrywanego tu terminu kwestia społeczna, jako kluczowego dla niektórych nauk społecznych.

Ów ustrój społeczno-gospodarczy wraz z dynamicznie, liczebnie i jakościowo, powiększającą się klasą robotniczą wyraźniej pojawił się na Ziemiach Polskich około połowy XIX wieku. Zjawiska te na tyle zaaferowały Wóycickiego, że stały się trwałym przedmiotem jego badań i działalności publicznej, w tym zwłaszcza parlamentarnej i międzynarodowej, które w jego aktywności publicznej bywały ewidentnie komplementarne.

Zanim to jednak zostanie szerzej ukazane niezbędne wydaje się wcześniejsze doprecyzowanie pojęcia kwestia społeczna oraz opisanie niektórych jej rodzajów, zwłaszcza zaś tych, jakie księdza profesora już od wczesnej młodości najbardziej absorbowały. Najpierw jako młodego działacza kulturalno-oświatowego, potem politycznego lidera, naukowca i parlamentarzystę, aktywnego również na forum międzynarodowym.

Kwestia społeczna stała się kluczowym terminem kilku stosunkowo młodych nauk, zwłaszcza socjologii, katolickiej nauki społecznej i polityki społecznej, których ów kapłan był czołowym polskim reprezentantem. Termin ten Piotr Nitecki, odnosi do istotnych problemów

---

<sup>193</sup> *Ibidem*, s. 215.

życia publicznego, wynikających ze strukturalnych nierówności społecznych oraz naruszania godności osoby ludzkiej, jej praw i dobra wspólnego<sup>194</sup>.

Wyjaśniany termin, zdaniem tego autora, pierwszy raz użył w roku 1840 Heinrich Heine (1797-1856) – wybitny humanista niemiecki, sympatyzujący między innymi z nowo wykreowanym i modnym wówczas saintsimonizmem, czyli tym nurtem społeczno-filozoficznym, który krytycznie oceniał wczesnokapitalistyczny model społeczeństwa. Ów nurt za wysoce niesprawiedliwą uważał strukturę tegoż społeczeństwa generującą różne kwestie społeczne, masowo uwidaczniające się w sytuacji ludzi pracy najemnej, jakimi byli, używając terminologii Charlesa Wrighta Millsa (1916-1962), nieliczni „białokołnierzykowcy”, czyli urzędnicy oraz nader liczni „niebieskokołnierzykowcy”, czyli robotnicy fabryczni, których za Karolem Marksem (1818-1883), nazywano proletariuszami, jakimi byli właśnie robotnicy. Ich liczebność w galopującym tempie wzrastała wraz z nasilającą się industrializacją w państwach europejskich i to głównie w tych, które w swoich zamorskich koloniach eksploatowały atrakcyjne bogactwa naturalne, tanio pozyskiwane dzięki tubylczej sile roboczej.

Kwestie społeczne, stanowiące fundament nauczania społecznego Kościoła, wykiełkowały najwcześniej jako kategorie określające zjawiska współtworzące sytuację dawnej klasy robotniczej, skazanej na upokarzające warunki pracy, niskie płace, lęk przed bezrobociem i niepewność jutra oraz nadmierny wyzysk, poniżanie społeczne oraz inne przejawy jaskrawego naruszania godności osoby ludzkiej. Owe zjawiska bardzo krytycznie oceniali kolejni papieże i reprezentanci chrześcijańskich nauk społecznych. Według nich termin kwestia społeczna odnosi się do szczególnie ważnych problemów życia publicznego.

W ostatnich stuleciach dziejów ludzkości każdy okres posiadał jakąś główną kwestię społeczną wynikającą – zdaniem Krzywickiego z dynamicznego rozwoju oraz radykalnych przekształceń warunków i stosunków produkcji, które burzą – jak powiada Stanisław Ossowski, dotychczasowy ład społeczny<sup>195</sup>. Pojawiały się wtedy sytuacje generujące deprivację niektórych, zwykle najuboższych, warstw społecznych. Niemalże każda poważniejsza kwestia społeczna tkwi w stosunkach pracy i warunkach bytu materialnego społeczeństwa, a nie w jakiejś tam zachwianej mentalności społecznej; jak czasami sądzą niektórzy silnie „uduchowieni” jej badacze. To przede wszystkim warunki socjalno-bytowe, a nie odpowiednio wypaczona świadomość jakiejś kategorii ludzi generuje różnorodne kwestie społeczne, w tym i tak kluczowe, jak kwestia robotnicza, którą jakże wytrwale badali, jednakże odmiennych

---

<sup>194</sup> P. Nitecki, *Kwestia społeczna*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004, kol. 295-296.

<sup>195</sup> S. Ossowski, *Koncepcja ładu społecznego i typy przewidywań*, „Studia Filozoficzne”, 1959, nr 4.

stanowisk ideologiczno-metodologicznych, ks. Wóycicki i Krzywicki. Ten drugi badacz wiele opracowań poświęcił też kwestii rolnej, a de facto chłopskiej<sup>196</sup> i szeroko pojętej kwestii kobiecej<sup>197</sup>. Obaj aktywnie działali w Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej, które od 1924 roku, pomijając nieco dłuższą przerwę – nadal skupia badaczy analizujących rozmaite problemy i kwestie społeczne.

Kościół i katolicyzm społeczny nigdy nie pozostawał obojętny na zmienne w dziejach ludzkości kwestie społeczne wywołujące cierpienie i deprawację godności osób dotkniętych strukturalnym bezrobociem, ubóstwem czy bezdomnością i innymi formami wykluczenia społecznego. Wymowną egzemplifikacją takiej postawy Ojców Kościoła i katolickich badaczy są encykliki niektórych papieży oraz inne niektóre jego dokumenty i publikacje, zwłaszcza z zakresu katolickiej nauki społecznej.

W tych różnorodnych publikacjach kościelnych napiętnowane są wszelkie ustrojowe i instytucjonalne formy, jak i osobowościowe inklinacje, które generują lub petryfikują różnorodne procesy i zjawiska współtworzące daną kwestię społeczną. Najistotniejszą z nich była w Polsce i świecie, a w pewnym sensie nadal pozostaje, ale w łagodniejszej postaci, kwestia robotnicza. Kościół dokonał moralnej jej oceny oraz przedstawił ogólne zasady złagodzenia owej skomplikowanej kwestii. Dobrym tego przykładem jest encyklika „*Rerum novarum*” papieża Leona XIII. Wyzwoliła ona i zdynamizowała wielki zryw solidarności ludzi pracy, zwłaszcza z największych ośrodkach przemysłowych, domagających się radykalnej poprawy swego statusu.

Kwestią robotniczą zajmowali się i inni Ojcowie Kościoła, zwłaszcza zaś Jan XXIII i Jan Paweł II. To on w encyklice „*Laborem exercens*”, wydanej 90 lat po tej wcześniejszej, wyeksponował problematykę kwestii robotniczej. Wyraźnie zalecał, aby ją rozpatrywać nie tylko w ramach państw i kontynentów, ale w wymiarze globalnym i w kontekście innych klas, aby owocnie przeciwdziałać jawnym i ukrywanym różnym zjawiskom nierówności i niesprawiedliwości społecznej w skali nawet całego globu<sup>198</sup>.

Wszelkie kwestie społeczne, zwłaszcza zaś robotniczą generują różne warunki pracy, dodajmy warunki pracy najemnej. Wskazania nauki społecznej Kościoła, do zbratania się pracodawców i pracowników w wymiarze moralnym ze wszech miar są słuszne, a nawet oficjalnie i odświętnie jakby akceptowane, ale w praktyce codziennej, zwłaszcza w polskich

---

<sup>196</sup> L. Krzywicki, *Dzieła*, t. 8, *Kwestia rolna. Przełom w produkcji środków spożywczych w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 1967.

<sup>197</sup> L. Krzywicki, *W obronie kobiety*, „*Prawda*” 1893, nr 19. s. 224-225.

<sup>198</sup> *Leksykon papieży*, red. Roberta Monge, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2008, s. 547; *Encyklopedia Katolicka*, t.10, *op. cit.*, s. 296.

firmach prywatnych, nie były i nie są one jednak przestrzegane. Z dużym rozgłosem dawniej propagowane wspólne stowarzyszenia dla tych obu podstawowych w gospodarce kategorii społecznych w rzeczywistości okazały się transparentną utopią i to zapewne nie tylko w polskiej rzeczywistości.

### **3.4. Prekursorskie badania polonijne**

Z Polonusami i ich rozmaitymi kwestiami emigrantów pierwszy raz zetknął się ks. Wóycicki podczas zachodnioeuropejskich okołodoktorskich i doktorskich studiów w Anglii, Belgii i we Francji. Jednak były to kontakty raczej sporadyczne i z konieczności krótkotrwałe, ale obustronnie owocne.

Po paru latach w zupełnie innych uwarunkowaniach subiektywnych i obiektywnych wznowił działalność polonijną w Petersburgu, który na początku pobytu w nim, uznał za swoje i polonijne miasto. Ta sympatyczna i zarazem optymistyczna deklaracja obligowała go do silnego zaangażowania się w działalność polonijną tak naukowo-badawczą jak i stricte społeczną, a zwłaszcza charytatywną. Niebawem rzeczywistość tak się stało.

Ksiądz profesor w możliwy dla siebie sposób starał się maksymalnie pomagać rodakom, często będącym w ekstremalnie trudnych sytuacjach życiowych. To z myślą, między innymi i o nich, współredagował „Polski Kalendarz Piotrogrodzki 1916”, zawierający adresy wraz z telefonami Polaków zamieszkałymi w Petersburgu i rozległej okolicy, prowadzącymi jakąś działalność gospodarczą, którzy w zróżnicowanej postaci mogliby zapewne wspomóc swoich rodaków znajdujących się w krytycznej sytuacji życiowej.

Polonia petersburska w roku 1916 według różnych szacunków liczyła około ćwierć milionową diasporę, co było skutkiem nie tylko pierwszej wojny światowej. Już w końcu XIX Polacy ze względów biznesowych i zarobkowych oraz edukacyjnych i różnorodnych awansów, chociażby w armii carskiej czy też w administracji rządowej stawali się mieszkańcami tej dynamicznie rozwijającej się stolicy Rosji. W wielu dziedzinach wykazywali rosnącą aktywność z nadzieją, że w niebawem odrodzonej Ojczyźnie będą niezbędnymi w reaktywowaniu własnej państwowości. Tak działali inicjatorzy i współtwórcy przyszłego Uniwersytetu Lubelskiego, do których należał ks. Wóycicki, badacz tamtejszej Polonii i zasłużony jej działacz znany z aktywności charytatywnej i edukacyjno-wydawniczej. Publikował oraz współredagował różne wydawnictwa o charakterze naukowym, politycznym i ewidentnie użytecznym głównie dla pietrogradzkich i rosyjskich Polonusów zamieszkujących nawet odległą Syberię.

Klasyczną tego egzemplifikacją był wymieniany już cenny Kalendarz - rocznik informacyjno-historyczno-literacki, zawierający różne informacje i artykuły dotyczące polskich instytucji w stolicy i innych miejscowościach Cesarstwa, które opracował profesor nauk politycznych i społecznych ks. Aleksander Wóycicki<sup>199</sup>. W jednym z takich tekstów szerzej opisywał właśnie piotrogrodzką akademię duchowną, będącą jedyną polską uczelnią na obczyźnie. Stanowiła ona główne duchowe oparcie dla Polaków, zwłaszcza zaś polskich katolików. Potem jako poseł I kadencji Sejmu RP zabiegał aby Polska bardziej starała się o poprawę sytuacji polskich emigrantów we Francji. Owe starania ujawniły się zwłaszcza gdy uczestniczył w delegacji rządowej do wzmocnienia współpracy Polski z tym właśnie państwem, znanym mu dobrze z wcześniej już sygnalizowanych zachodnioeuropejskich studiów doktoranckich.

Może jeszcze bardziej praktyczny walor, niż owe teksty, ma ciekawy jego artykuł „Zakłady wychowawcze ks. Maleckiego w Piotrogradzie”. Dzięki zawartym w nim informacjom czytelnik nie tylko poznawał zasługi i przedsiębiorczość tego wspaniałego kapłana, ale i ofiarność wielu zamożnych rodaków od jakiegoś już czasu mieszkających i bogacących się w stołecznym Piotrogradzie. Godnym pochwały przykładem był wspaniały „syn Stanisława Kierberdzia, Michał (1854-1922), członek Towarzystwa Dobroczynności, który złożył na ręce księdza Maleckiego „iście królewski dar” - 165 tys. rubli. Wybudowano za tę sumę kilkupiętrowy, nowoczesny gmach obok budynków już istniejących<sup>200</sup>, który w końcu października 1913 roku, czyli po kilkunastu miesiącach rozpoczął swoją działalność. Zasygnalizowane powyżej artykuły księdza profesora wskazują, że jego badania i publikacje bezpośrednio dotyczą Polonii, a zwłaszcza jej niektórych instytucji i organizacji zakładanych na obczyźnie.

O skali zapotrzebowania na tę i podobną działalność charytatywną świadczy konstatacja Jana Jacyny - skarbnika, a potem wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu, polskiego admirała z carskiej floty: „ogrom biedaków płci obojga szedł po jedyny ratunek do naszego Towarzystwa. Rodziny obarczone dziećmi, błagały o umieszczenie dzieci w przytułkach lub szkołach, grożąc często, że pozbawieni pomocy, będą zmuszeni oddać je do zakładu rosyjskiego<sup>201</sup>. Tenże znany aktywista polskiego ruchu dobroczynnego w tym rosyjskim mieście z najliczniejszą w Rosji Polonią, z którą mocno się identyfikował i współdziałał ksiądz profesor, tak pisał o ks. Maleckim i jego słynnych w całym Cesarstwie

---

<sup>199</sup> „Polski Kalendarz ...”, *op. cit.*, s. 19.

<sup>200</sup> *Ibidem*, s.162.

<sup>201</sup> L. Bazyłow, *op. cit.*

polских zakładach opiekuńczych i edukacyjnych, które – jak już wiadomo - były obiektem wnikliwych badań socjologicznych ks. Wóycickiego. „Mnóstwo pieniędzy, materiałów i zapasów dla ubogich zbierał ks. prałat Malecki, który dla siebie nic nie wydawał nawet tyle, aby mieć niepołataną sutannę. Umiał on po prostu kręcić bicze z piasku: np. w ciągu kilku lat, tylko ze składek nabył duży plac i zbudował duży kościół, oraz pięciopiętrową kamienicę, w której założył szkołę rzemiosł z internatem dla paruset chłopców, a zdolniejszych spośród nich posyłał do gimnazjum i następnie do szkół wyższych. Poza tym zorganizował gniazda sieroce na prowincji i dzięki niemu niejednokrotnie opuszczone dziecko, nie tylko nie umarło z głodu, lecz stało się pożytecznym dla kraju swego człowiekiem”<sup>202</sup>. O takich wspaniałych polskich kapłanach, jak Malecki czy Wóycicki, a także o Jacynie, polskim admirale służącym w marynarce wojennej zaborcy, ale wielce zasłużonym polskim patriocie należy wspomnieć, jako o darczyńcach na rzecz Polonii.

Jednym z nich był wspomniany już powyżej aktywny działacz, a nawet i lider, powszechnie szanowany i ceniony profesor socjologii z miejscowej polskiej uczelni katolickiej, czyli ks. Wóycicki. Wspomagał on chętnie inicjatywy różnych charytatywnych stowarzyszeń i instytucji, jak też liczne indywidualne działania działaczy polonijnych, najczęściej wspomagających dzieci i inne osoby wymagające doraźnej pomocy czy jakiegoś dłuższego wsparcia, a niekiedy wręcz całodobowej i zinstytucjonalizowanej opieki. Można tu nawet dopatrywać się pewnej analogii działalności tego księdza socjologa z rolą jaką, mniej więcej w tym samym czasie, najpierw w Warszawie, a potem w Ameryce, pełnił inny, najwybitniejszy polsko-amerykański socjolog Florian Znaniecki (1882-1958).

Na początku XX wieku w stołecznym Petersburgu funkcjonowało niezwykle dużo rozmaitych stowarzyszeń i organizacji oświatowych, kulturalnych, religijnych i sportowych, a przeważnie branżowo-zawodowych, często będących odpowiednikami instytucji czy organizacji istniejących w Królestwie, a niekiedy również w pozostałych zaborach. Jedną z nich była Akademia, o której tak pisał ks. Wóycicki: „W życiu religijnem katolickiem Cesarstwa i Królestwa pierwszorzędną rolę gra, jako czynnik postępu, Akademia duchowna w Petersburgu. W niej bowiem uprawiają się wyższe nauki teologiczne; w niej kształtują się charaktery młodych kapłanów, którzy po studiach odbytych rozbiegają się po wszystkich diecezjach, roznosząc i szczepiąc w swem środowisku idee, zasady, poglądy, wyrobione w tej wyższej uczelni duchownej”<sup>203</sup>.

---

<sup>202</sup> „Polski Kalendarz ..., *op. cit.*, s. 59.

<sup>203</sup> A. Wóycicki, *Akademia duchowna Rz-Katolicka w Petersburgu*, „Kalendarz Rz. Katolicki” 1912, s. 99.

Gdy chodzi o ks. Wóycickiego to zarówno w Uczelni jak i w wielu różnych instytucjach i stowarzyszeniach organizował bądź współorganizował uroczystości religijno-świeckie dla uczczenia określonych polskich świąt, tak kościelnych jak i narodowo-państwowych, oraz rocznic różnych wydarzeń dziejowych doniosłych dla Polaków. Bardzo chętnie dla nich prowadził różne wykłady. Często wygłaszał odczyty organizowane właśnie przede wszystkim dla petersburskiej i okolicznej polskiej diaspory. Takie prelekcje społecznie przeprowadzał na prośbę bliskiego mu ideowo Katolickiego Stowarzyszenia „Oświata”, istniejącego tam od 1909 roku.

Najbardziej jednak, choć krótkotrwale, silnie zaangażował się w działalność utworzonego w sierpniu 1914 roku, czyli tuż po wybuchu pierwszej wojny światowej, Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, którego był jednym ze współzałożycieli, a w pewnym okresie również funkcyjnym działaczem. Wtedy krótko, ale efektywnie wspólnie z Rektorem Akademii ks. prof. Idzim Radziszewskim uczestniczył tak w zorganizowaniu, a później i prowadzeniu Wyższych Kursów Polskich w Petersburgu, stanowiących substytut polskiej szkoły wyższej, w której, jako jeden z aktywniejszych profesorów, prowadził wykłady dotyczące dziejów sprawy robotniczej w Polsce<sup>204</sup>.

Bliżej i trwale współpracował z Katolickim Towarzystwem Dobroczynności, znanym najbardziej ze wspierania inicjatyw wikariusza z parafii Św. Stanisława, ks. Antoniego Maleckiego, znanego i już wielce zasłużonego organizatora zakładów opiekuńczo-wychowawczych i szkół dla biednych polskich chłopców pozbawionych opieki rodzicielskiej lub znajdujących się w ekstremalnie trudnej sytuacji bytowej. Ponadto, co jest tu bardzo istotne, on sam - jak podaje ks. Podstawka – w ramach Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny również zorganizował przedszkole i szkołę z internatem dla dzieci uchodźców na przedmieściach Petersburga<sup>205</sup>.

Zdaniem wielu badaczy dziejów Polonii w Rosji carskiej, a przede wszystkim w stołecznym wówczas Petersburgu, szczególnie istotną rolę w organizowaniu jej życia i ochrony przed totalną rusyfikacją i wynarodowieniem odgrywali księża katolicy oraz nieliczne parafialne kościoły i kościółki. Najwymowniejszymi tego przykładami były kościół Św. Katarzyny<sup>206</sup> i słynne zakłady opiekuńczo-wychowawcze ks. Antoniego Maleckiego,

---

<sup>204</sup> *Ks. rektora, op. cit.*, s. 292.

<sup>205</sup> J. Podstawka, *op. cit.*, s. 33.

<sup>206</sup> *Z murów Św. Katarzyny. Księga pamiątkowa b. wychowanek i wychowanek gimnazjum przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu*, t. I, *Kościół Św. Katarzyny a życie polskie. Szkoły żeńskie. Szkoły męskie*. Warszawa 1933.

wikariusza z parafii i kościoła Św. Stanisława<sup>207</sup>. Tu ponownie należy wymienić, i to nawet przede wszystkim, Cesarską Rzymskokatolicką Akademię Duchowną wielce zasłużoną w obronie polskości, katolicyzmu i Polaków przed wynarodowieniem. Jednym z jej najbardziej pod tym względem zasłużonych profesorów był właśnie ks. Wóycicki. Taki jednoznaczny pogląd wyrażają między innymi Ludwik Bazyłow - wybitny badacz dziejów Rosji i zamieszkałych w niej Polaków<sup>208</sup>. Tych istotnych jego zasług dotąd szerzej nie ukazano, a w pewnym okresie nawet ich nie dostrzegano<sup>209</sup>.

Ks. Wóycicki należał do socjologów polskich, którzy podczas emigracji zwrócili uwagę na losy rodaków przebywających za granicami własnego kraju i dokonywali wielostronnych badań ukazujących zarówno przyczyny, sytuację społeczno-bytową imigrantów na obczyźnie, jak i skutki dobrowolnej i przymusowej, jednostkowej i masowej emigracji ekonomicznej i politycznej. Ale Wóycickiego wyróżniało od innych uczonych to, że podejmował także liczne starania o poprawę sytuacji Polonii.

---

<sup>207</sup> Ks. A. Wóycicki, *Zakłady ...*, *op. cit.*, s.158-163.

<sup>208</sup> L. Bazyłow, *op. cit.*

<sup>209</sup> Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863 1914*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1958.

## ROZDZIAŁ IV.

### KS. PROF. ALEKSANDER WÓYCICKI INSPIRATOREM SPECJALIZACJI SOCJOLOGII POLSKIEJ

#### 4.1. Socjologia rodziny

Ksiądz Wóycicki jako czołowy badacz i duchowy lider klasy robotniczej oraz klasyk polskiej socjologii i polityki społecznej nie mógł w swej działalności naukowo – badawczej pominąć rodziny. Stanowi ona podstawową grupę i instytucję społeczną, a także najważniejsze środowisko bytowania człowieka i procesu jego socjalizacji, zwłaszcza zaś pierwotnej tak bardzo istotnej dla rozwoju psychospołecznego każdego człowieka. Politycy społeczni zaś, w tym zwłaszcza Antoni Rajkiewicz<sup>210</sup> podkreślają, że rodzina stanowi też ważną wspólnotę biologiczną, gospodarczą i kulturalną.

Doniosłość rodziny, w tym i robotniczej, dla jednostki i społeczeństwa ostatnio wnikliwiej analizowała Ludmiła Dziewięcka-Bokun z Uniwersytetu Wrocławskiego. Rozpatrując rodzinę w perspektywie aksjologicznej uznała ją za wartość autoteliczną polityki społecznej, stanowiącą naturalną i powszechną oraz podstawową i najważniejszą społeczność we wszystkich społeczeństwach wszystkich czasów<sup>211</sup>. Stanowi ona „wielostronną i wielofunkcyjną grupę społeczną, która najpełniej kształtując człowieka najbardziej decyduje o jakości społeczeństwa”<sup>212</sup>.

Rodzina jako jedna z grup i instytucji w ponowoczesnych, a tym samym i postindustrialnych społeczeństwach stanowi doniosłą całość społeczno-kulturową, dla człowieka i ludzkości bez której i ich by nie było. Od najdawniejszych czasów ta grupa i instytucja stanowi obiekt zainteresowań wielu badaczy i to nie tylko reprezentujących nauki humanistyczne i społeczne, ale również i przyrodnicze, a zwłaszcza medyczne. Każda z tych nauk bez względu na swą przynależność do określonej gałęzi czy wyróżnionej kategorii dyscyplin bada jedynie jakiś niezbyt ostro ustalony wymiar funkcjonowania rodziny i to bez względu na jej strukturę, fazę rozwoju czy wielkość. Stąd ukształtowały i kształtują się różne nauki o rodzinie, w tym socjologia rodziny, psychologia rodziny czy teologia rodziny.

---

<sup>210</sup> A. Rajkiewicz, *Rodzina w nauczaniu polityki społecznej w szkołach wyższych*, [w:] *Współczesne wyzwania polityki społecznej wobec rodziny*, red. A. Kaszubow, J. Szczepaniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2010, s. 16.

<sup>211</sup> Por., L. Dziewięcka-Bokun, *Rodzina jako autoteliczna wartość polityki społecznej*, [w:] *Współczesne wyzwania polityki społecznej...*, *op. cit.*, s. 25.

<sup>212</sup> *Ibidem*, s. 25.

Nas w niniejszej dysertacji interesuje rodzina głównie w aspekcie socjologicznym albo mówiąc nieco szerzej w aspekcie psychospołecznym, a częściowo i teologicznym, czyli tak jak na to wskazują publikacje księdza profesora, zwłaszcza ta cenna i interesująca rozprawa poświęcona całości społecznej i zjawisku społecznemu, jakim jest właśnie rodzina, a mówiąc dobitniej rodzina polskiego robotnika fabrycznego z przełomu XIX i XX wieku. O niej to właśnie będzie mowa w tym i następnych podrozdziałach niniejszego rozdziału czwartego.

Zarówno dla księdza Wóycickiego i ówczesnych mu polityków społecznych rodzina „lepiej jak jednostka pozwala pojąć społeczeństwo, albowiem ona sama jest już społeczeństwem w miniaturze. Wszystkie siły twórcze jako też rozkładowe narodu wychodzą z rodziny albo na niej się kończą: ze stanu jej spójni lub rozkładu można sądzić o tymże stanie całego społeczeństwa”<sup>213</sup>. Pogląd ten był bardzo bliski również pogładowi ks. Szymańskiego. Podkreślał on, że żywotność rodziny ma o wiele większe znaczenie niż społeczeństwo i dlatego głównym zadaniem każdego narodu i społeczeństwa powinno być zatem dopilnowanie, aby sprawnie realizowała ona swoje cele zawarte w prawie naturalnym<sup>214</sup>. Jest ona też konieczna „dla postępu jednostki z powodu jej długiej i zupełnej słabości w okresie dzieciństwa jak i dla rozwoju społeczeństwa, którego jest typem, podstawą i wzorem, jako też dlatego, że przyczynia się potężnie do zachowania charakteru społeczeństwu właściwego w łonie bardziej rozległych ugrupowań. Przedstawia ona w życiu ludzkości żywioł tradycyjny, wychowawczy i zarazem postępowy. Właściwym celem rodziny jest wydanie ludzi, wytwarzanie życia, tudzież jego zachowanie. Ma ona kształcić przyszłe pokolenia”<sup>215</sup>. Widzimy zatem, że rodzina jest czymś podstawowym, jest filarem, na którym można dopiero zbudować społeczeństwo i od niej zależy jakie to społeczeństwo będzie. Ma ona wydawać na świat nowych obywateli przy jednoczesnym dbaniu o ich rozwój intelektualny i moralny<sup>216</sup>.

Podobnie jak współcześni politycy społeczni i ks. Wóycicki często w kaznodziejskiej i dydaktyczno-naukowej działalności upowszechniał wiedzę o rodzinie mocno akcentując jej znaczenie dla Kościoła, jednostki i społeczeństwa. Wygłaszał specjalne kazania, odczyty i uniwersyteckie wykłady o małżeństwie i rodzinie, rodzicielstwie i wychowaniu oraz uczestnictwie rodziny w życiu parafialnym i religijnym. Najistotniejszym jest fakt, że rodzinie

---

<sup>213</sup> A. Wóycicki, *Robotnik polski w życiu rodzinnem. Monografia społeczna.*, Drukarnia i Litografia p.f „Jan Cotty”. Kapucyńska, Warszawa 1922, s.17.

<sup>214</sup> A. Szymański, *Poglądy demokracji chrześcijańskiej we Francji (r. 1892-1907)*, Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1910, s. 49-50.

<sup>215</sup> A. Wóycicki, *Robotnik polski...*, *op. cit.*, s. 34.

<sup>216</sup> Zdaniem ks. Szymańskiego rola wychowania moralnego przypada zdecydowanie kobietom, które są do tego powołane przez role wyznaczone poprzez społeczeństwo i dlatego powinny troszczyć się o dom a pracę pozostawić mężczyznom.

poświęcił jedną z bardziej znaczących prac w swoim dorobku naukowym, ponad dwustustronicowe studium socjologiczne: „Robotnik polski w życiu rodzinnym. Monografia społeczna” (1922), gdzie zamieścił wiele swoich przemyśleń i badań dotyczących funkcjonowania rodziny w ówczesnym środowisku. Monografia składa się z dłuższego wstępu i trzech logicznie wyodrębnionych części, które z kolei dzielą się na rozdziały i zakończenia. Tytuły ich sygnalizują o merytorycznej zawartości monografii będącej pierwszą w polskiej socjologii tak wnikliwie opisującą życie rodzinne polskiego robotnika fabrycznego. Jej podstawą źródłową, oprócz rozproszonych publikacji statystycznych były dane, jakie Wóycicki zgromadził podczas wielu obserwacji i wywiadów oraz dzięki przestudiowaniu odpowiednich opracowań, doniesień i komunikatów z badań społeczno-ekonomicznych amatorsko i jedynie sporadycznie przeprowadzonych w niektórych środowiskach pracowniczych, a zwłaszcza robotniczych. Rozprawa ta o życiu rodzinnym robotnika jest interesującą i wartościową monografią społeczną i socjologiczną, posiadającą oryginalny profil i różne ciekawe walory poznawcze. Składa się ona z obszernego wstępu oraz trzech merytorycznych części i zakończenia. O oryginalnym profilu tej rozprawy oraz różnych jej walorach orientują nas wstępnie nie tyle tytuły owych trzech części, co tytuły kolejnych jej objętościowo wyraźnie dysproporcjonalnych rozdziałów, a także w przypadku części pierwszej i podrozdziałów.

Pierwsza część i to najobszerniejsza, dotyczy szeroko pojętego życia domowego, a w tym i takich ogólniejszych kwestii, takich jak: znaczenie rodziny dla społeczeństwa i klasy robotniczej, małżeństwa, macierzyństwa i dzieciństwa oraz, fundamentalnego dla każdej rodziny, gospodarstwa domowego. Można zatem powiedzieć, że są to najważniejsze zjawiska endogenne dotyczące bytu i funkcjonowania rodziny jako grupy i instytucji.

Część druga zaś, odwrotnie niż poprzednia, ukazuje egzogenną sferę rodziny, zwaną przez autora monografii, życiem publicznym rodziny. Współtworzą je przede wszystkim życie towarzyskie i różnorodne rozrywki realizowane w odpowiednich instytucjach oraz edukacja (głównie pozaszkolna) i wychowanie. Obie ostatnie egzogenne sfery, jakże istotne dla jednostki, rodziny i społeczeństwa, jeszcze bardziej niż poprzednie, wymagają korzystania ze specjalistycznych instytucji i to najlepiej aby funkcjonowały możliwie w pobliżu domu rodzinnego.

Część trzecia i zarazem ostatnia, poświęcona jest zjawiskom kryzysowym w rodzinie, jakimi najczęściej są: choroba, bezrobocie, starość, nędza i śmierć. Osoby i rodziny nimi dotknięte oczekują wsparcia, tak charytatywnego, jak i urzędowego, instytucjonalnego, w tym zwłaszcza pomocy państwa, które powinno dysponować siecią odpowiednich instytucji

świadczących różnorodne wsparcie tym, którzy z rozmaitych powodów są wyraźnie bezradni, a ich ludzka egzystencja staje się nawet coraz to bardziej zagrożona<sup>217</sup>.

Wóycicki w wyżej scharakteryzowanej monografii badając rodziny robotnicze wzorował się głównie na dziewiętnastowiecznym badaczu francuskich rodzin górniczych Fryderyku Le Play'u. W swej procedurze badawczej preferował metodę monografii społecznej, opartej głównie na badaniach ankietowych. Rodzina według tego francuskiego badacza i jego uczniów lepiej niż jednostka pozwala poznać i opisać społeczeństwo. Aby opracować monografię rodziny, jako podstawowej grupy i instytucji społecznej, należy najpierw zbadać jej budżet odwzorowujący wszystkie ważniejsze fazy jej codziennej egzystencji.

Le Play rozróżnił cztery gatunki dochodów:

- 1) przychody z własności należących do rodziny lub do jej członków;
- 2) zasiłki, świadczone pracownikom ze strony pracodawców, gmin, towarzystw dobroczynnych, państwa;
- 3) płace lub wynagrodzenie, pochodzące z umowy za pracę, spełniane poza domem przez członków rodziny;
- 4) dochody z przemysłu domowego, jaki prowadzić mogą członkowie rodziny, nie potrzebując się oddalać od ogniska rodzinnego.

Wydatki natomiast ów badacz podzielił na pięć poniższych kategorii:

- 1) jedzenie;
- 2) mieszkanie, umeblowanie, opał i światło;
- 3) ubranie;
- 4) potrzeby moralne, rozrywki, pielęgnowanie zdrowia;
- 5) wydatki powodowane przez zawód, długi, podatki, ubezpieczenia<sup>218</sup>.

Wóycicki i Le Play zgodni byli w kwestii fundamentalnej, a mianowicie, iż całość życia rodzinnego polega na dochodach i wydatkach. Dzięki szczegółowej analizie budżetu domowego rodziny można dowiedzieć się, czy prowadzi ona życie zgodne z własnymi dochodami czy może żyje ponad stan lub – używając współczesnej nomenklatury – żyje na kredyt. Analiza ta dostarcza również informacji na temat wskaźnika zachorowalności członków rodziny, zatrudnienia (czy są oni zatrudnieni na stałe czy może pracują dorywczo), roli kobiety w rodzinie, stanu majątkowego oraz udziału danej rodziny w życiu społecznym, a także praktyk religijnych lub dobroczynnych. Jak widzimy, zarówno Le Play, jak i Wóycicki za podstawę życia rodziny uważali budżet. Według nich dzięki jego poznaniu możemy poznać potrzeby

---

<sup>217</sup> A. Wóycicki, *Robotnik polski...*, op. cit.

<sup>218</sup> *Ibidem*, s. 18-19.

robotnika. Obaj budżet rodziny traktowali jako najważniejszy element całej monografii. Wóycicki dostrzegł w tej metodzie badań pewne braki, dlatego też skierował się ku metodzie badań Emila Cheyssona, który postulował połączenie monografii ze statystyką. Twierdził, że są to metody wzajemnie się uzupełniające. Wóycicki również uznał, że poznanie życia rodziny wymaga zastosowania jeszcze innych metod, jakimi są obserwacja i ankiety, co pozwala na utożsamianie się z robotnikiem jako zwierzchnikiem i głową rodziny. Taki punkt widzenia zaowocował kilkumiesięcznymi podróżami, podczas których zebrał obfity i cenny materiał badawczy z większych ośrodków przemysłowych, uzupełniony następnie wiadomościami z prasy. Najtrudniejszym zadaniem stojącym przed badaczem było zdobycie zaufania rodzin robotniczych, w których przeprowadzano badania polegające na prowadzeniu wywiadów, przede wszystkim z głową rodziny. Stanowiły one podstawy do zdiagnozowania położenia rodziny i miały pomagać przy tworzeniu budżetu. Procedura tych badań przeprowadzanych w rodzinach została przez Le Play'a uszeregowana następująco:

- „1) określenie miejsca, organizacji przemysłowej i rodziny (stan gleby, przemysłu i ludności; stan cywilny rodziny; religja i zwyczaje moralne; higiena i obsługa zdrowia; stanowisko rodziny);
- 2) środki egzystencji rodziny (własność ruchoma czy nieruchoma, zasiłki, prace i zawody);
- 3) sposób egzystencji rodziny (żywność i jadło, mieszkanie, umeblowanie i ubranie; rozrywki);
- 4) historia rodziny (główne fazy życia; zwyczaje, obyczaje tudzież instytucje zapewniające dobrobyt fizyczny i moralny rodziny)”<sup>219</sup>.

Metoda monograficzna Le Play'a z upływem czasu była udoskonalana przez uczniów jej twórcy i wykorzystywana do badań nie tylko nad rodziną robotniczą, ale też mieszczańską, drobnej inteligencji czy urzędniczą. Dużym osiągnięciem dokonany przez następców Le Playa było zestawienie wszystkich monografii, które zostały porównane pod kontem budżetów przez Emila Cheyssona i jego współpracowników. Z uzyskanych danych wynikało, że w ciągu XIX wieku nastąpił wzrost zamożności klasy robotniczej oraz, że im skromniejszy jest budżet rodziny tym wydatki na życie są większe, co z kolei przekłada się na coraz nędzniejsze warunki mieszkaniowe i potrzeby duchowe. Jednak powstało tu pytanie czy rezultaty otrzymane tą metodą są dostateczne dla szeroko pojętej rodziny robotniczej? Na ten zarzut Le Play odpowiedział, że badane rodziny nie są wybierane przypadkowo, lecz są reprezentatywne, czyli odpowiadają one otoczeniu, w którym żyją i są podobne do pozostałych. Mogą więc służyć do charakterystyki wszystkich rodzin robotniczych, a ich opis ma wartość opisu gatunkowego nie

---

<sup>219</sup> *Ibidem*, s. 20.

zaś indywidualnego. Jednak aby osiągnąć całościowy obraz omawianych rodzin należy połączyć statystykę z monografią<sup>220</sup>.

Małżeństwo, od analizy którego Wóycicki rozpoczyna swoją monografię, stanowi fundament rodziny chrześcijańskiej w tym i robotniczej. Wiadomości o małżeństwach robotniczych można było w owym czasie zaczerpnąć jedynie z prasy periodycznej drukującej niekiedy korespondencje i listy pracowników. Młodzi ludzie zawierając związek małżeński często nie byli do niego przygotowani, nie posiadali odpowiedniego zaplecza materialnego, bez którego ognisko domowe nie mogło istnieć. Rodziny żyły w fatalnych warunkach zdominowanych przez nędzę, nie wspominając już o braku higieny. Prowizoryczne i zdezelowane meble niejednokrotnie stanowiły wyposażenie ośmiometrowego pomieszczenia, do którego nie docierały nawet promienie słoneczne. Dochody rodziny nie pozwalały na zakup najpotrzebniejszego prowiantu, a podstawę diety rodziny stanowiły kartofle. Po dłuższym okresie współżycia w tak fatalnych warunkach przy narastającej frustracji dochodziło do częstych konfliktów kończących się separacją. Problem przyrostu naturalnego w małżeństwach robotniczych przedstawiał się również według Wóycickiego wprost tragicznie. Ze statystyk prowadzonych w tamtym okresie wynika, że wiele dzieci nie dożywało pierwszego roku. W dużej mierze był to efekt braku przepisów prawnych regulujących okres ciąży i porodu. Kobiety, aby nie stracić pracy do ostatniej chwili ukrywały ciążę i zaraz po porodzie wracały do pracy, pozostawiając swoje maleństwa pod pieczę opiekunek nie dbających w należyty sposób o powierzone im małe istoty ludzkie. W obliczu tak wielkiego problemu jakim była bardzo wysoka śmiertelność niemowląt badacze doszli do dwóch wniosków: „każda robotnica ma prawo do odpoczynku w ciągu trzech ostatnich miesięcy swej brzemienności. Każda robotnica w stanie brzemiennym, powinna być przeniesiona na stanowisko niezagrażające ciąży lub nawet relegowana z fabryki, jeśli jej dotychczasowe stanowisko pracy narażałoby ją na zatrucie, już też na nieszczęśliwe wypadki przy pracy”<sup>221</sup>.

Niektóre fabryki kobietom ciężarnym zlecały pracę w domu przy szyciu ubiorów, koronek i firanek. W roku 1885 zostało wprowadzone pierwsze prawo rosyjskie dotyczące ochrony pracy kobiet. Według niego zakazywano zatrudniania ich w niektórych gałęziach przemysłu. Kobiety nie mogły wykonywać prac górniczych, pracować w nocy nie dłużej niż od godziny 22 do 4 rano. Jednak mogły pracować, gdy na tej samej zmianie pracowali członkowie ich rodzin, co było dość sprytnym obejściem przepisów prawnych. W przypadku kobiet zamężnych na tej samej zmianie musieli pracować mężowie, a niezamężnych – rodzice.

---

<sup>220</sup> *Ibidem*, s. 21-23.

<sup>221</sup> *Ibidem*, s. 80.

W nielicznych fabrykach powstały kasy pomocy dla młodych matek oparte na zasadzie wzajemności.

Ważnym wydarzeniem było zwołanie z inicjatywy Wilhelma II w Berlinie 15 marca 1880 r. zjazdu międzynarodowego, który ustalił czterotygodniowy czas urlopu po położeniu. Najdłuższy bo, 8 tygodniowy okres wprowadziła Szwajcaria, od 4-6 tygodni Austria, Niemcy i Norwegia, natomiast Rosja, Turcja i Francja odmówiły zupełnie opieki pracującej matce. Tylko z inicjatywy prywatnej powstawały nieliczne instytucje udzielające pomocy ubogim kobietom, jak działające w Warszawie Towarzystwo Opieki nad Ubogimi Matkami oraz ich Dziećmi posiadające zakład położniczy.

Kolejnym problemem dla małżeństw był brak żłobków przy zakładach pracy. Jedynie w zakładach żyrdowskich powstała instytucja opiekująca się dziećmi pracowników podczas ich pracy. Minusem jednak był wiek przyjmowanych dzieci, który wynosił od 2,5 do 7 lat. Nie był więc to typowy żłobek, choć posiadał salę z łóżeczkami i zabawkami dla dzieci w wieku od 2,5 do 4 lat, w której najmłodsi podopieczni mogli się bawić i spać w ciągu dnia. Taka sama instytucja funkcjonowała również w Zgierzu. Jednak typowe żłobki istniały tylko dla podrzutków i sierot w przytułkach, prowadzone przez towarzystwa dobroczynności<sup>222</sup>. Widzimy zatem, że życie rodziny robotniczej było ciężkie, a wysoka śmiertelność niemowląt była najlepszym wskaźnikiem nieodpowiedniej opieki i kultury zdrowotnej. Dochodziły jeszcze do tego bardzo niskie zarobki wpływające na złe odżywianie się, a przez to i słaby rozwój fizyczny. Nie było instytucji dbających o rozwój fizyczny najmłodszych. Jedynie Warszawa posiadała ogrody dziecięce im. W. E. Raua. W ich skład wchodziły 4 ogrody sportowe, 5 ogrodów do zabaw, 1 hala gimnastyczna, 2 hale do zabaw, budynek do nauki pływania, a zimą oferowane były gorące kąpiele z prysznicami i ślizgawkami. Zajęcia w nich trwały cały rok z podziałem na semestr letni i zimowy. W semestrze letnim zajęcia trwały od godziny 7 rano do 21, w ramach których organizowane były zabawy dowolne, wycieczki po okolicy, kąpiele w rzece, śpiew chóralny itd. Starsze dzieci, a właściwie to już młodzież, mogły korzystać z sal sportowych grając w różnego rodzaju gry, przeważnie z użyciem piłki.

Istotną w tym przypadku działalnością w Warszawie było prowadzenie oddzielnego miasteczka, na terenie którego mieściło się 330 mieszkań robotniczych. Mieszkańcy mieli dostęp do łaźni po przystępnych cenach, dzieci miały zorganizowany czas wolny spędzając go na grach i zabawach sportowych, oraz wycieczkach pozamiejskich. Celem poprawienia sprawności fizycznej najuboższych dzieci organizowano także kolonie letnie, na których dzieci,

---

<sup>222</sup> *Ibidem*, s. 61-93.

oprócz wyżywienia dostawały także ubrania. Taką działalność w ówczesnych czasach prowadziło Towarzystwo Kolonii Letnich dla Dzieci. Posiadało ono 11 kolonii, z których jedna działała w Ciechocinku dla dzieci skrofulicznych (czyli dzieci cierpiące na przewlekłą gruźlicę węzłów chłonnych szyi, spotykaną u dzieci żyjących w złych warunkach), przyjmująca w ciągu lata trzy grupy podopiecznych. Podobne towarzystwa działały jeszcze między innymi w Lublinie, Częstochowie, Radomiu i Płocku.

Warto też wymienić instytucje powstałe z inicjatywy prywatnej oferujące dzieciom kąpiele, porady lekarskie i naukę podstaw higieny. Należało do nich Towarzystwo „Zawiercie”, Wydział Kąpieli Ludowych w Warszawie, Warszawskie Towarzystwo Higieniczne, Towarzystwo Higieny Praktycznej im. Bolesława Prusa, Instytut Higieny Dziecięcej im. Barona Lenvala<sup>223</sup>. Dzieci proletariuszy żyły w biedzie i w poczuciu, że zdane są same na siebie i podobnie jak w rodzinach wiejskich – o czym pisze między innymi Lucjan Kocik – które często bywały „wykorzystywane w charakterze członków załogi produkcyjnej”<sup>224</sup>.

W czasach intensywnego rozwoju klasy robotniczej śmiertelność proletariackich dzieci, zwłaszcza niemowląt przyjmowała wprost niewyobrażalne rozmiary. Najwięcej zgonów występowało wśród dzieci poniżej piątego roku życia, następną też dużą kategorię wiekową stanowiły dzieci do 10 roku życia umierające głównie z powodu chorób gastrologicznych, płucnych, zakaźnych i niezmiernie groźnej wówczas gruźlicy. Według danych statystycznych Polska pod tym względem zajmowała przodujące miejsce wśród państw europejskich. Dane te, pochodzące z łódzkiego ośrodka przemysłowego, autor zaczerpnął z interesującej i cennej pracy badawczej dra Schoenaicha. Opierając się na analizowanych w niej danych Wóycicki doszedł do wniosku, że najwięcej urodzeń występuje w rodzinach chrześcijańskich. W nich też odnotowuje się też największy odsetek śmiertelności. Odsetek ten był tak wysoki tylko w Rosji, gdzie panowała wielka nędza i brak podstawowych wiadomości z zakresu opieki nad małymi dziećmi. Najmniejszą natomiast śmiertelność miały Stany Zjednoczone, które też posiadały najbardziej rozwiniętą profilaktykę zdrowotną. Istniało tam 79 stacji sprzedających mleko dla najuboższych matek po cenie nominalnej. Oprócz tego kobiety mogły korzystać z bezpłatnych porad lekarskich, jak i szkoleń z zakresu opieki nad niemowlętami i dziećmi małymi. Jednocześnie była przeprowadzana szczegółowa kontrola mleka sprzedawanego na targach miejskich, dzięki czemu była zachowana higiena na odpowiednim poziomie.

---

<sup>223</sup> *Ibidem*, s. 61-93, 113-125.

<sup>224</sup> L. Kocik, *Przeobrażenia funkcji współczesnej rodziny wiejskiej*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1976.

Natomiast w Polsce z przełomu XIX i XX wieku niestety istniało tylko parę takich instytucji w Warszawie i Łodzi. Instytut bar. Lenvala w Warszawie udzielał tanich lub bezpłatnych porad lekarskich i wydawał wyjałowione mleko dla niemowląt, nad którym jednak nie było żadnej kontroli ze strony zarządów miejskich<sup>225</sup>. Nie wspomina natomiast ów badacz o głośniejszej nie tylko we Francji, ale dzięki między innymi Tadeuszowi Boyowi-Żeleńskiemu (1874-1941) zainicjowanej na ziemiach polskich słynnej „Kropki Mleka” – instytucji charytatywnej funkcjonującej w Krakowie, Warszawie i kilku innych miastach. Najefektywniejsza z nich na początku ubiegłego stulecia funkcjonowała w Lublinie, którą zorganizował i wiele lat prowadził dr Witold Chodźko (1875-1954) – wybitny higienista twórca, jednego z pierwszych w Europie, Ministerstwa Zdrowia Publicznego (a nota bene prywatnie dziadek Krystyny Zachwatowicz z Krakowa)<sup>226</sup>. Wspomniana „Kropka Mleka”, dzięki takim lekarzom i społecznikom jak Chodźko, w wielu polskich miastach ratowała noworodków i niemowlaków z najuboższych polskich i żydowskich rodzin, w których przeważnie osamotnione matki znajdowały realne wsparcie w ratowaniu swych dzieci przed głodową śmiercią. Bardzo często spotykał się z nią Wóycicki dokonując lustracji rodzin robotniczych i prowadząc wywiady z ich „głowami”.

Ciężka praca robotnika powodowała zmęczenie fizyczne i znużenie duchowe. Po pracy wracał on do domu zmęczony i nie mający ochoty na spotkania towarzyskie. Jedynymi centrami rozrywki były zwykle Kościół i karczma. Tylko w wielkich ośrodkach przemysłowych podejmowano próby zorganizowania życia towarzyskiego. Zakładano teatry amatorskie, towarzystwa śpiewacze i orkiestry. W Warszawie i Łodzi święta i niedziele pracownicy spędzali w salach tańca, zwanymi szynkowniami. Były one zakładane w szopach na przedmieściach lub w bocznych ulicach, gdzie wieczorami zbierała się młodzież. Przy światłach lamp naftowych i dźwięku harmonii lub skrzypiec młodzi ludzie czekali na swoją kolej aby zatańczyć, gdy na parkiecie robiło się miejsce. Dopiero od roku 1905 nastąpił rozwój różnych stowarzyszeń artystycznych, oraz wycieczek połączonych z rozrywką. W okolicach Pragi pod Warszawą istniała scena teatralna, na której występowali zawodowi aktorzy, oraz wystawiano kabarety mocno potępiane przez Wóycickiego. Na przedmieściach miast organizowano place do zabaw ludowych, na terenie których znajdowały się huśtawki, karuzele automaty z cukierkami, a także sprzedawano naczynia gliniane. Największą atrakcją dla

---

<sup>225</sup> *Ibidem*, s. 95-112.

<sup>226</sup> J. Górny, *Pierwsze Ministerstwo Zdrowia Publicznego w Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1923*, [w:] „Zdrowie Publiczne”, t. 87, nr 6, s. 485-494; *Rodzina Chodźków*, katalog wystawy oprac. L. Taborski, Muzeum Okręgowe w Łomży, b.r.w.; s. 111-124; L. Kowieski, *Towarzystwo „Kropka Mleka” w Lublinie w latach 1905-1934*, „Roczniki Humanistyczne”, KUL, t. XXXII, zeszyt 2 – 1904, s. 241-253.

ludności robotniczej stanowił teatr i kinematograf będący nową formą docierania do ogromnej rzeszy odbiorców. Jednakże, jak pisze Wóycicki, „Lud nasz pracujący nie ma się gdzie bawić; dlatego bawi się źle – w kinie ordynarnem, w karczmie, w kabarecie. Tuzinkowe teatryki i organizacje niewybredne zabaw ludowych, wyciągają z ubogiej kasy rodziny robotniczej wiele grosza, dając w zamian czczą pustkę, zaprawioną dużą szczyptą pornografii”<sup>227</sup>.

Znaczny odsetek robotników stanowili analfabeci i umiejący czytać tylko drukowane litery. Historię swojego kraju znali tylko nieliczni, którzy szkolili się w nielegalnych organizacjach. Zaborcy wśród tłumu pracowniczego rozsyłali agitatorów mających za zadanie skłócenie ze sobą klas, środowisk pracowniczych czy kategorii zawodowych. Aby zapobiegać takiemu stanowi rzeczy powstało wiele instytucji ukulturalniających rodziny robotnicze. W ich ramach utworzono domy i kluby robotnicze, otwarte w wieczornych godzinach, w których organizowano wspólne czytanie gazet, dyskusje i pogawędki, gry towarzyskie takie jak szachy czy domino, oraz bufety, w których bezwzględnie zakazywano picia napojów alkoholowych. Przy klubach istniały sekcje kulturalno-oświatowe. Działały także koła młodzieży robotniczej oferujące samokształcenie, w ramach którego co tydzień wygłaszano odczyty z pewną myślą przewodnią<sup>228</sup>.

Drugie ważne miejsce szerzenia oświaty zajmowały uniwersytety ludowe i kursy wieczorowe. Zadaniem ich było wyszkolenie odpowiedniej kadry kierowniczej wywodzącej się z rzeszy robotników, bo tylko w ten sposób ruch robotniczy miał szansę na zdrowy rozwój. W roku 1914 Galicja posiadała 12 621 stowarzyszeń, z których 3 956 zajmowało się krzewieniem nauki. Towarzystwo Oświaty Ludowej było najstarszą instytucją zarządzającą kursy dla dorosłych analfabetów, prowadzącą czytelnice, teatry ludowe i wydawnictwa. Wokół siebie skupiało także trzy związki robotnicze.

Towarzystwo Szkoły Ludowej stworzyło dużo ośrodków pracy kulturalno-oświatowej na kresach zachodnich i wschodnich. Posiadało 79 domów ludowych, 2 520 czytelni, 117 kursów dla analfabetów, urządziło 1 159 uroczystości, w tym 7 388 odczytów, wydawało pismo p.n. „Przewodnik Oświatowy”. W roku 1898 powstało Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, zajmujące się szerzeniem wiedzy i budowaniem więzi między uczestnikami. Ważną formą działalności oświatowo-kulturowej był fakt równoczesnego zarządzania tym towarzystwem przez profesorów i robotników. Miejscem jego działania były Lwów i Kraków.

---

<sup>227</sup>A. Wóycicki, *Robotnik polski ...*, op. cit., s. 167.

<sup>228</sup>*Ibidem*, s. 167-169.

Na Śląsku Cieszyńskim zorganizowano Macierz Polską Księstwa Cieszyńskiego odpowiedzialną za rozpowszechnianie czytelnictwa w języku polskim. W Wielkopolsce natomiast działalność taką prowadziły dwie organizacje, „Związek Katolickich Towarzystw Robotniczych Polskich Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej”, oraz „Związek Katolickich Stowarzyszeń Kobiet Pracujących”. Obie organizacje organizowały wykłady i odczyty. W drugiej z nich wykłady wygłaszały również same członkinie.

Inne organizacje robotnicze biorąc przykład z chrześcijańskich poszerzyły również swój program o działalność oświatowo-kulturową. W lipcu 1905 r. w Warszawie odbył się Zjazd Polskich Towarzystw Oświatowych, na którym utworzono Związek Polskich Towarzystw Oświatowych celem skoordynowania pracy wszystkich instytucji oświatowych w Polsce. W Warszawie również powołano Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy P.P.S, nadzorujący i udzielający wskazówek do zakładania bibliotek, czytelni, organizowania kursów i kółek artystycznych. Utworzono także Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad Nim, w ramach którego organizowano opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym, dożywianie, kluby dzienne dla dzieci starszych, oraz opiekę lekarską i kolonie<sup>229</sup>.

Była to jednak kropla w morzu potrzeb dla rzeszy robotniczej i rozwijających się osad i miast przez nią zamieszkałych. Miasta, jak to niejednokrotnie podkreślał Wóycicki, były brudne. Ludzie mieszkali pod jednym dachem ze zwierzętami hodowlanymi, w wielu budynkach nie było toalet. „Cuchnące kałuże na niewybrukowanych ulicach, stojące wśród takiego otoczenia studnie, odrapane chałupy, a na tem tle brudna straganiarka, odważająca chleb wyrobnikowi, żyd w wyświechtanym, zatłuszczonym chałacie, dźwigający na plecach poleć z dopiero co zabitej krowy – oto widoki naszych miast prowincjonalnych”<sup>230</sup>. Stan taki doprowadził do licznych chorób i epidemii takich jak tyfus, ospa czy gruźlica. W roku 1911 Liga Przeciwgruźlicza wydała sprawozdanie, z którego wynikało, że największy odsetek śmiertelności występuje w Łodzi, gdzie z powodu gruźlicy umierają codziennie cztery osoby. Daleko nam było do Zachodu, gdzie ulice były czyste i zadbane, robotnicy mogli korzystać z zadrzewionych placów i parków, miasta posiadały kanalizacje i wodociągi. Tylko cztery miasta i okręgi przemysłowe (Pruszków, Śląsk, Zagłębie Krakowskie, okolice Poznania), posiadały dobrze urządzone kolonie robotnicze, w obrębie których pracownicy mogli nawet samodzielnie uprawiać warzywa<sup>231</sup>.

---

<sup>229</sup> *Ibidem*, s. 167-175.

<sup>230</sup> *Ibidem*, s.175

<sup>231</sup> *Ibidem*, s. 175-179.

Dla nowo przybywających robotników, zwykle z odległych miejscowości, mieszkanie stanowiło najważniejszą potrzebę materialną aktualną dla ówczesnych jak i współczesnych rodzin pracowniczych co między innymi podkreślał Antoni Rajkiewicz<sup>232</sup>. Mieszkania przeznaczane dla proletariatu również pozostawiały wiele do życzenia. Cechą życia rodzinnego jest wspólne „ognisko domowe”, przy którym rodzina spotyka się w celu wspólnego spożywania pokarmów, jak i rozwiązywania codziennych problemów. Mieszkanie takie powinno posiadać kilka izb, w których byłoby miejsce na kuchnię, jadalnię, oddzielne sypialnie dla dzieci szczególnie różnych płci i oddzielna sypialnia dla rodziców. Powinna się w nim również znaleźć przestrzeń, w której członkowie rodziny mogliby w samotności odpocząć. Takie mieszkanie może zapewnić rodzinie godne i zgodne życie.

Tymczasem mieszkania robotnicze były małe, przepełnione, ciasne, często zamieszkiwane przez dodatkowych sublokatorów, którzy przychodzili na noc. Większość tych pomieszczeń znajdowała się w nieogrzewanych sutenerach i na poddaszach, w których była pleśń i wilgoć. Z zebranych przez badaczy danych wynikało, że około 90 tysięcy ludzi żyło w warunkach bardzo szkodliwych dla zdrowia. W Łodzi znaleziono wiele izb zamieszkałych przez od 5 do 7 osób, na które przypadało tylko jedno łóżko, oraz wiele mieszkań zamieszkiwanych przez 7-9 osób, na które przypadały dwa łóżka. W Krakowie odnaleziono również kilka izb zamieszkiwanych przez 11-20 osób. Gdy wybuchła pierwsza wojna światowa sytuacja mieszkaniowa uległa jeszcze drastyczniejszemu pogorszeniu. Część lokali wykorzystano na szpitale, a pozostałe oddano na kwatery oficerskie. Z tego powodu rozpoczęła się lichwa mieszkaniowa uprawiana przez właścicieli nieruchomości zarabiających w ten i jedyny sposób na życie. Tylko wielkie zakłady przemysłowe zbudowały dla swych pracowników domy, oraz powynajmowały domy czy mieszkania od osób prywatnych, udostępniając lokale pracownikom po niskich cenach lub bezpłatnie. Głód, lichwa mieszkaniowa, brak żywności, okropne warunki mieszkaniowe i wojna w samej Warszawie zebrały swoje żniwo w postaci 218 005 osób<sup>233</sup>.

Najważniejszą kwestią w tego typu badaniach było zbadanie wysokości budżetu rodziny, dzięki któremu można było poznać potrzeby gospodarcze i moralne rodzin, środki jakimi dysponowały i ustalić jak były one wykorzystywane w celu zaspokajania niezbędnych potrzeb rodzin. Pierwszy opis budżetu znajdował się w pracy Światłowskiego pt.: „Robotnik fabryczny” i dotyczył pracowników przemysłu cukrowniczego fabryki Łyszkowice. Z uzyskanych danych wynikało, że większość wynagrodzenia przeznaczono na żywność, w

---

<sup>232</sup> Por., A. Rajkiewicz, *Rodzina w nauczaniu...*, op. cit., s. 17.

<sup>233</sup> A. Wóycicki, *Robotnik polski ...*, op. cit., s. 138-149.

której dominowały kartofle spożywane w ilości 40 korców na rodzinę. Oprócz tego znajdowały się minimalne wydatki na tytoń i alkohol. Z innych budżetów również wynikało, że najwięcej wydatków pochłaniał czynsz i żywność oraz ubrania. Dopiero po roku 1904 w innych budżetach dochodziły nowe pozycje, jak masło i jaja. Zwiększały się wydatki na tytoń i alkohol, oraz pojawiały się wydatki na rozrywki kulturalne. Oprócz wymienionych wyżej wydatków wzrastały jeszcze fundusze przeznaczone na pomoc lekarską, pomimo tego, że takowa była udzielana przy zakładach pracy, jednak w bardzo nieudolny sposób. Znaczne sumy niektórzy robotnicy wydawali także na książki, gazety nieraz więcej niż niejeden inteligent zarabiający od nich znacznie więcej. Niestety polepszanie warunków proletariatu skończyło się wraz z nadejściem wojny. Jak pisze Wóycicki nie ma z tego okresu budżetów, ale jest codzienne doświadczenie mówiące samo za siebie<sup>234</sup>.

Rodzina robotnicza z przełomu XIX i XX wieku bywała przedmiotem krytyki ze strony poetów, publicystów i prawodawców. Interesowała ich wyłącznie strona materialna, natomiast zapomniano o potrzebach moralnych. Największymi wrogami samej rodziny były kapitalizm, wolne związki i praktyki neomaltuzjańskie. Kapitalizm zburzył związki uczuciowe, obyczajowe i patryjarchalne. Zerwał związek robotnika z miejscem rodzinnym, rozluźnił więzy rodzinne pomiędzy członkami rodziny, doprowadzając w konsekwencji do ich zaniku. Wiązało się to głównie z pracą kobiet w fabrykach. Pracując ciężko kilka a nawet kilkanaście godzin dziennie nie miały one już czasu ani siły na zajmowanie się domem. Temu stanowi rzeczy przeciwstawiły się organizacje chrześcijańskie, które postulowały ograniczanie pracy przez kobiety i dzieci, oraz wyzysku kapitalistycznego poprzez podniesienie płac do poziomu zaspokajającego najpilniejsze wydatki na utrzymanie gospodarstwa domowego<sup>235</sup>.

Drugim problemem dysfunkcyjnym rodziny były wolne związki popierane przez naukę socjalistyczną, literaturę i teatr. Zwolennicy ich byli zdania, że kobiety powinny same zdecydować czy legalizować związki, w których żyją. Jednak zdaniem A. Wóycickiego kobiety przez takie związki bardzo dużo traciły, ponieważ położenie kobiety jest najlepsze gdy poprzez zawarcie związku małżeńskiego żyje w monogamii. Poza tym jeśli prowadzi gospodarstwo domowe z mężem to w momencie utraty przez nią pracy mąż ma prawny obowiązek utrzymywania jej i pozostałych członków rodziny, w przeciwieństwie do związków wolnych, w których w każdym momencie związek może się szybko zakończyć, pozostawiając kobietę z ewentualnym potomstwem samej sobie. Zanik życia rodzinnego prowadzi też do

---

<sup>234</sup> *Ibidem*, s. 149-153.

<sup>235</sup> *Ibidem*, s. 42-46.

zaniku moralności, oraz wzrostu nieślubnych i zaniedbanych dzieci pozostawionych samym sobie<sup>236</sup>.

Trzecim wrogiem był neomaltuzjanizm, który wyrósł z teorii Malthusa autora „Szkicu o zasadach ludności”, w którym została podjęta kwestia przyrostu naturalnego i związanego z nim ubóstwa. Postulował on zmniejszenie przyrostu poprzez zachowanie norm moralnych. I to właśnie odróżniało jego teorię od nowo powstałego neomaltuzjanizmu, propagującego korzystanie ze wszelkich dostępnych środków w celu zabezpieczenia lub usunięcia niechcianej ciąży. Największa liczba jego zwolenników znajdowała się we Francji, gdzie neomaltuzjanizm przybrał ogromne rozmiary. Aby powstrzymać tą niemoralną propagandę powstała organizacja pod nazwą „Ligue de la repopulation” prowadząca walkę za pomocą odczytów, broszur, odezw i afiszów. W Polsce występowała ona na mniejszą skalę niż na Zachodzie, ale – zdaniem ks. Wóycickiego - wyrządzała spore straty w społeczeństwie<sup>237</sup>.

Rodziny proletariackie w tamtym okresie były niejednokrotnie poddawane przez życie ciężkim próbom. Brak pracy, nędza, głód, nieszczęśliwe wypadki, trwałe kalectwo, oraz śmierć któregoś z członków rodziny stawały się powszechnymi wydarzeniami. Choroby najczęściej wynikały z warunków panujących w miejscach pracy, które nie zapewniały opieki sanitarnej, ani ubezpieczeń w na okoliczność wypadków przy pracy. W sytuacji choroby brudny lokal, w którym mieszkała rodzina został zastępowany szpitalem, a większa część poborów musiała być wydawana na bardzo drogie w tamtym okresie lekarstwa. W latach 1912-1914 powstało 125 kas wypłacających bardzo skromne środki. Wadą ich – jak pisał Wóycicki – była „różnotypowość”. Skupiając niewielu członków nie były w stanie się rozwijać. Problem również stanowiło objęcie ubezpieczeniem wszystkich utrzymujących się z pracy najemnej bez względu na przynależność klasową i narzucenie na nie zbyt wielu obowiązków udzielania różnorodnych świadczeń, oraz wypłat w wysokości 60% zarobków podczas choroby<sup>238</sup>.

Brak pracy z powodu zbyt małej liczby dostępnych miejsc pracy był drugą przyczyną kryzysu, który znacznie pogłębił się podczas pierwszej wojny światowej. Państwo, aby pomóc jakoś bezrobotnym utworzyło urzędy pośrednictwa pracy, w których zarejestrowani bezrobotni mogli liczyć na skromne zasiłki. Spełniały one trzy funkcje. Po pierwsze udzielały bezrobotnym zapomóg, po wtóre, kierowały ich do prac publicznych, po trzecie, umożliwiały im podjęcie stałych płatnych zajęć. W zaistniałych warunkach dla dużej liczby bezrobotnych, aby uratować ich od nędzy, wybawieniem była doraźna pomoc polegająca na udzielaniu przez rząd zapomóg,

---

<sup>236</sup> *Ibidem*, s. 46-51.

<sup>237</sup> *Ibidem*, s. 52-60.

<sup>238</sup> *Ibidem*, s. 180-186.

których suma była uzależniona od liczby osób zamieszkujących gospodarstwo domowe i wahała się w wysokości od trzech do siedmiu marek. W 1919 r. komisja sejmowa ustaliła wysokość wypłat ze względu na miejsce zamieszkania i tak dla mniejszych miast maksymalnie 10 marek, a dla większych 12. Jednakże jedynym ratunkiem było ponowne uruchomienie gałęzi przemysłu<sup>239</sup>.

Wojna pogłębiła nędzę rodzin robotniczych. Na ulicach ludzie w różnym wieku, w tym i dzieci, prosili o jałmużnę. Choroby i śmiertelność wyniszczały społeczeństwo. W grudniu 1919 r., aby choć w małej mierze pomóc głodującym ludziom Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej otworzyło herbaciarnię i jadalnię w Warszawie na okres zimowych miesięcy. Podobną działalność od roku 1916 prowadziła Rada Główna Opiekuńcza, rozszerzając ją o ochronki dla dzieci. W tym samym roku powstał Państwowy Komitet Pomocy dla Dzieci przy Ministerstwie Zdrowia Publicznego, mający pod swoją jurysdykcją komitety miejscowe działające na terenie całego kraju, prowadzące akcje dożywiania dzieci<sup>240</sup>.

Ostatnimi przejawami kryzysu rodzin robotniczych wymienionymi, w omawianej monografii Wóycickiego, były starość i śmierć. Ciężka codzienna praca szybko rujnowała zdrowie robotnikowi. Po ukończeniu 50-60 lat życia uważano go za niezdolnego do pracy. I tutaj zaczynał się prawdziwy dramat tych osób. Nie mieli oni zagwarantowanej emerytury i jeśli sami nie zgromadzili podczas lat pracy oszczędności pozostawali bez środków do życia. Tylko nieliczne zakłady pracy posiadały tak zwane kasy przezorności gromadzące środki z wpłat pracowników na wypłatę świadczeń finansowych po przejściu na emeryturę. Inną formą pomocy było wypłacanie przez pracodawców dobrowolnych pensji, oraz zakładanie dla schorowanych emerytów przytułków fabrycznych, w których dożywali ostatnich swoich dni. Zaledwie nieliczni zasłużeni pracownicy w niektórych fabrykach otrzymywali emeryturę właściwą, która była obliczana bez żadnej reguły. W roku 1917 nastąpiła znaczna liczba zgonów na skutek dyzenterii, gruźlicy i chorób sercowych. Zakłady pracy rodzinie zmarłego wypłacały zapomogi pieniężne i zazwyczaj kupowały trumny, ale nie gwarantowały żadnego zabezpieczenia materialnego żyjącym członkom rodziny. Pomocy takiej powinno udzielać państwo poprzez ubezpieczenia społeczne, ale jak podkreślał ks. Wóycicki kraj czekała jeszcze długa droga zanim stanie się państwem demokratycznym, w którym owe ubezpieczenia będą czymś powszednim<sup>241</sup>.

---

<sup>239</sup> *Ibidem*, s. 186-189.

<sup>240</sup> *Ibidem*, s. 190-192.

<sup>241</sup> *Ibidem*, s. 192-197.

Poruszone wyżej kwestie współtworzyły podstawowy obszar badawczy Wóycickiego nad rodziną. Problematyce tej był wierny od początku do końca swej aktywności naukowo-badawczej i publicystycznej. Kwestie, którymi się zajmował do dziś należą do głównych zagadnień socjologii rodziny i polityki społecznej, o których respektowanie i realizację walczyła klasa robotnicza. Bardzo istotne dla niej było właściwe dostosowanie edukacji do potrzeb rynku pracy, uregulowanie świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych, rozwiązanie problemu mieszkaniowego, będącego ważną kwestią społeczną, gdyż mieszkanie było i jest podstawowym dobrem człowieka, spełniającym funkcję ekonomiczną, socjalizacyjną i społeczną.

Ta nowo „odkryta” pierwsza polska monografia socjologiczna o rodzinie robotniczej, a w pewnym sensie i o rodzinie polskiej, pod wieloma względami jest cenna i interesująca dla badaczy dziejów polskiej socjologii rodziny, polityki społecznej, jak i socjologii polskiej. Warto wiedzieć o jej istnieniu przy projektowaniu badań nad rodzinami pracowniczymi, głównie tak zwanych zawodów robotniczych, a także przy socjologicznym analizowaniu wielorakich związków między życiem rodzinnym, a pracą zarodową. Słusznie zatem Wóycickiego jako autora opisywanej monografii uznaje się za pierwszego polskiego profesjonalnego socjologa i za pierwszego polskiego socjologa rodziny.

Z tymi samymi bądź podobnymi problemami borykają się dzisiejsi politycy społeczni i socjologowie rodziny, którzy, tak samo jak dawniej Wóycicki, pragną znaleźć złoty środek służący poprawie życia rodzinnego ubogim warstwom współczesnego społeczeństwa i to we wszystkich krajach, zwłaszcza zaś tych uboższych i przechodzących transformację ustrojową. Najpoważniejszymi problemami występującymi, tak jak i w dawnych rodzinach robotniczych, są nadal duże bezrobocie i kwestia mieszkaniowa. Inicjatywy reformatorskie i problematyka badawcza ks. Wóycickiego uległy modyfikacji, ale nadal oczekują na złagodzenie i całkowite rozwiązanie. Nadal też jeszcze w naszym społeczeństwie znajdują się ludzie tworzący swoiste enklawy biedy i ubóstwa, którym to osobom należałoby udzielić właściwej pomocy, aby tej kategorii enklawy społeczne całkowicie przestawały już istnieć. Andrzej Tymowski jako ekonomista i socjolog ustalił minimum socjalne dla rodzin pracowniczych, które miało i ma duże znaczenie zarówno teoretyczne jak i niezbędne do prowadzenia realnej polityki społecznej, zwłaszcza przez podmioty państwowe. Ważne ono jest także dla ruchu związkowego często występującego o podwyżkę płac, gdzie ustalenie minimum socjalnego stanowi ważny argument w prowadzonych negocjacjach między pracownikami a pracodawcami.

W innych publikacjach z zakresu socjologii rodziny i polityki społecznej materialne podstawy funkcjonowania rodzin, zwłaszcza pracowniczych stanowiły istotną część tych opracowań. Dobrym tego przykładem są liczne publikacje Franciszka Adamskiego, Zbigniewa Tyszki, Danuty Markowskiej, Wandy Mrozek i Krystyny Slany<sup>242</sup>. Warto tu nadmienić, że Zbigniew Tyszka profesor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, nie żyjący już czołowy polski socjolog rodziny, autor między innymi takich rozpraw o rodzinie: „Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji” (1970), „Rodzina a zakład pracy” (1972) oraz „Rodziny robotnicze w Polsce. Różnice i podobieństwa” (1977), w których dominuje problematyka rodzin pracowniczych, w tym przeważnie robotniczych, w żadnej z wymienionych wyżej publikacji, nie wspomina nawet o monografii Wóycickiego poświęconej rodzinie, ani o żadnej innej rozprawie tegoż autora, który w swoich badaniach wnikliwie zdiagnozował życie rodzinne robotników z przełomu XIX i XX wieku. Wyjaśnienie tego faktu może być następujące, że w minionych czasach dorobek badawczy katolickiego księdza nie pasował do wówczas publikowanych prac przez niektórych innych polskich badaczy, a do których zapewne należał również profesor Tyszka, wielce zasłużony socjolog rodziny, w tym przede wszystkim rodziny robotniczej.

We współczesnej socjologii rodziny jak również w polityce społecznej skierowanej do rodzin ważne pole badawcze i działań praktycznych obejmują zagadnienia ekonomiczne (wysokość zasiłków macierzyńskich, rodzinnych, urodzeniowych, wychowawczych, na chore dziecko, ulgi i preferencje mieszkaniowe dla rodzin wielodzietnych, dotacje do żłobków, przedszkoli, stypendia, ochrona zdrowia, i oświata dla dzieci), prawne (minimalny wiek zawierania małżeństw, warunki rozwodów, urlopy macierzyńskie i wychowawcze, aborcja, pokrewieństwo, opieka i kuratela, spadki) oraz wychowawcze (prestż społeczny macierzyństwa, rodzin wielodzietnych, wychowanie seksualne). Współcześni socjolodzy rodziny podejmują szereg kwestii związanych ze zmianami funkcjonowania rodzin w ponowoczesnym społeczeństwie. Wpływ otoczenia rodzin powoduje przemiany tradycyjnie sprawowanych funkcji rodziny (prokreacyjna, seksualna, ekonomiczna, wychowawcza, opiekuńcza, emocjonalna, rekreacyjna, kulturalna) jak również zmiany modelu rodziny współczesnej.

---

<sup>242</sup> Por. F. Adamski, *Hutnik i jego rodzina*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1966; D. Markowska, *Rodzina wiejska na Podlasiu: 1864-1964*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN; Warszawa 1970; W. Mrozek, *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1987; W. Mrozek, *Rodzina górnicza*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1965; K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko - rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo NOMOS, Kraków 2002; A. Tymowski, *Minimum socjalne*, PWN, Warszawa 1973; Z. Tyszka, *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.

## 4.2. Socjologia wychowania

Zanim pojawiła się socjologia wychowania, która stanowiła przez lata jedną z ważniejszych subdyscyplin socjologii, problemy wychowania jako przedmiot dociekań socjologii, pojawiały się znacznie wcześniej, bo już na przełomie XIX i XX wieku. Wraz z rozwojem badań nad wychowaniem pojawiała się coraz bardziej różnorodna ich problematyka. Poddawano badaniom społeczną funkcję wychowania, genezę oraz funkcjonowanie szkół i instytucji wychowawczych, warunki społeczne i bytowe kształtujące możliwości i bariery awansów dzieci z rodzin robotniczych i chłopskich, procesy samokształcenia i socjalizacji.

Ksiądz Wóycicki badając życie codzienne rodzin robotniczych dostrzegał te zagadnienia i problemy wychowawcze, które przejawiały się w rodzinach, ale ich determinanty tkwiły korzeniami głęboko zarówno w systemie wartości ludzi jak i w instytucjonalnym otoczeniu. Jako badacz życia rodzinnego przywiązywał dużą uwagę do ról pełnionych przez tę podstawową instytucję jaką stanowi rodzina. Jedną z tych ról jest kształtowanie postaw wychowywanego młodego pokolenia poprzez przekazywanie mu wzorców i tradycji wynikających z kulturowych uwarunkowań lokalnych, regionalnych i narodowych. Jako, że według Wóycickiego, fundament całego społeczeństwa, w tym i klasy robotniczej jest rodzina, uznawał ją za niezbędną w procesie rozwoju społeczeństwa, jak i pełniącą bardzo ważną rolę w procesie rozwoju jednostki. Dzięki rodzinie jednostka ludzka uzyskuje wzory postępowania zarówno moralne, jak i duchowe. Celem rodziny przede wszystkim jest wydanie potomstwa, nauczanie go i wychowanie. Głównym zadaniem rodziny jest kształcenie przyszłych pokoleń. Młody człowiek ma z niej czerpać tradycję, zasady moralne i odpowiednio ukształtować duszę i charakter. Jednostka bez rodziny staje się egoistyczna, gdyż nie ma obowiązków, których spełnianie wymaga zwalczania egoistycznych instynktów. Zadaniem głowy rodziny jest praca dla dzieci, które są ogniwem długiego łańcucha pokoleń. Rodzina robotnicza uważana jest za czynną komórkę organiczną, która tworzy naród, i jest żywiołem społecznym. Jednostka dzięki rodzinie poznaje tradycje i obyczaje, stanowiące dumę narodów. To właśnie w rodzinie – dodaje ów autor – rozwijają się indywidualne cnoty będące podstawą i gwarancją cnót publicznych. W rodzinie młodzi jej członkowie uczą się pracy, miłości i szacunku, co ma duży wpływ na późniejsze ich funkcjonowanie w życiu publicznym. Rodzina przywiązuje człowieka do ojczyzny i jest konieczna do istnienia moralnej jedności ojczyzny.

Według Wóycickiego proces wychowania młodego pokolenia był ważną i priorytetową kwestią, który można pojmować dwojako: jako intencjonalne zwracanie uwagi na młodą jednostkę aby ukształtować jej osobowość zgodnie z preferowanym modelem, zwanym ideałem

wychowawczym, oraz jako efekt tego oddziaływania uwidaczniający się w realnych zachowaniach dziecka, młodzieńca jak i osoby dorosłej. W jednym i drugim przypadku są różne odmiany wychowania, w tym społeczne i religijne, a przede wszystkim wychowanie moralne, stanowiące fundament postępowania człowieka. Wychowanie takie jest sumą wszystkich przekonań skłaniających nas do wyboru drogi życiowej. To z domu każdy człowiek wynosi zasady postępowania i to rodzice są odpowiedzialni w dużej mierze za kształtowanie postaw ujawnianych w życiu dorosłym. Według Wóycickiego wychowanie w rodzinie robotniczej było przywilejem wybranych, a nawet podkreślał, że takowego nie było w rodzinach polskich. Występował deficyt uczuć rodzicielskich i miłości, a dzieci wychowywały fabryka i ulica. Czego nie zdołała nauczyć ulica uczyła fabryka, w której nie było osobnych pomieszczeń dla kobiet i mężczyzn. Aby uciec z „zapadłych nor” robotnicy często przebywali po pracy w karczmach. Młodzież ukrywała przed rodzicami część dochodów i zaraz po wypłacie w przypadku męskiej części, przepijała pensje lub przegrywała, natomiast dziewczyny wydawały pieniądze na stroje. To wszystko, zdaniem autora omawianej monografii, zasługiwało na potępienie moralne. Rodzina swemu potomstwu jest zobligowana zapewniać nie tylko warunki życia i bezpieczeństwo, ale także właściwe jego wychowanie i socjalizację oraz przygotowanie do przyszłej pracy zawodowej, bądź prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Mówiąc innymi słowami stanowi ona najważniejsze środowisko wychowawcze, w tym przede wszystkim wychowania moralnego, opartego o chrześcijańskie zasady. Podstawą takiego wychowania musi być moralność wiążąca się z pracą nad sobą jak i z rozwojem przemysłu. Złe wychowanie stanowiło i stanowi przyczynę wszelkich złych nawyków we wszystkich klasach i warstwach społecznych, a przede wszystkim w kasie robotniczej. Nowoczesne wychowanie powinno zawierać w sobie zarówno wychowanie fizyczne, jak i moralne. Niestety u robotników polskich ich brak spowodowany był stylem życia. Dzieci i całe rodziny żyły w nędzy, skazane na głód i niekorzystne oddziaływanie brudnego otoczenia. Codziennie uciekając z brudnych mieszkań wychodziły na ulicę, gdzie uczyły się złodziejstwa i zachowań nagannych moralnie<sup>243</sup>.

Ksiądz Wóycicki zadawał sobie sprawę z tego, że należy wspierać rodziny w procesach wychowawczych, szczególnie dotyczy to rodzin nie radzących sobie z wychowaniem swoich dzieci. Dlatego działając w ruchu chrześcijańsko-społecznym przyczyniał się więc do rozwijania działalności gospodarczo-zawodowej w postaci licznych związków, spółdzielni wytwórczych, różnych form wsparcia ludzi ubogich i z niższych warstw społecznych oraz

---

<sup>243</sup> A. Wóycicki, *Robotnik polski ...*, op. cit., s. 127-133.

rozwoju pracy kulturalno-oświatowej poprzez organizowanie odczytów, pogadanek, wycieczek czy zabaw towarzyskich, a także zapomogowych kas stałych i czasowych.

Jako ksiądz, badacz, a zarazem działacz społeczny stał na czele zwolenników zbudowania nowego ładu społecznego, którego fundamentalną podstawą miało być chrześcijańskie wychowanie społeczne. Aby wychowanie to było skuteczne, postulował poznanie encyklik, a także uświadomienie jednostki, że jej poświęcenie dla społeczeństwa jest czymś naturalnym. Według niego dużą rolę w kształtowaniu wartości niezbędnych w procesie wychowawczym może odgrywać Kościół katolicki, który oceniając życie gospodarcze, społeczne i rodzinne z etycznego punktu widzenia, dostrzega przyczyny i skutki socjalizacji i wychowania. Jego powinnością jest wyrażanie zdania na temat kształtowania wzorów wychowania, powiązanych z moralnością wynikającą z ustalonych zasad etycznych. Etyka społeczna posiada wiele rodzajów: państwowa, rasowa, klasowa itd., uzależnionych od rodzajów zasad stanowiących normy prawideł moralnych. Każda z nich jednak natrafiała na problemy nie dające się rozwiązać bez pogwałcenia sprawiedliwości. Tych trudności mogła jedynie uniknąć etyka chrześcijańska, ponieważ opierając się na religii stała ponad skomplikowanymi stosunkami ludzkimi i była świadoma ludzkich potrzeb traktując wszystkie sprawiedliwie i na równi. Opierając się na uznaniu Boga, który wyznaczył ludziom cel dając zarazem środki do jego osiągnięcia zobowiązywała do zmierzania do niego w każdej dziedzinie życia. Człowiek jako istota społeczna będąca z jednej strony jednostką posiadającą indywidualny cel, a z drugiej zmysłową i duchową zarazem potrzebuje pokarmu duchowego i do życia zmysłowego środków materialnych. Wojna wyrządziła społeczeństwu bardzo wiele szkód, z których najbardziej widocznymi są rozleniwienie wynikające z ciągłej tułaczki i biedy oraz agitacji ze strony komunizmu i skrajnego socjalizmu w sferze religii i rodziny, a także korupcja. Każda jednostka powinna zdawać sobie sprawę z tego, że aby zaistniała możliwość doprowadzenia do odrodzenia moralnego i duchowego potrzebna jest indywidualna praca każdej jednostki i właśnie dlatego potrzebny jest dobry przykład wychodzący od podmiotów wychowujących<sup>244</sup>.

Świat rozwija się poprzez ciągły ruch i rozwój wynikający z prawa ewolucji, tak samo społeczeństwo zmienia się bez ustanku. Każda działająca jednostka posiada doświadczenia i wspomnienia wynikające z różnych działań, które kształtują w nim odpowiednią postawę. Człowiek działając zmienia się, nie działa schematycznie, każde działanie zmienia jego poprzednią formę, co z czasem prowadzi do całkowitego przekształcenia. Trzeba się jednak

---

<sup>244</sup> A. Wóycicki, *Potęga przykładu*, Księgarnia Polska Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1921, s. 3-4

zastanowić jak pisał ks. Wóycicki, czy poprzez nasze działania przyczyniamy się do powstawania dobra czy zła, cnoty czy grzechu, dlatego musimy być odpowiedzialni za myśli, które wygłaszamy i działania, które podejmujemy względem bliźnich<sup>245</sup>.

Społeczeństwo stanowi jedną całość, dlatego każde działanie pojedynczej jednostki nie pozostaje bez znaczenia, jak podkreśla autor „niema ani jednego człowieka w społeczeństwie, który by nic nie znaczył, który by nie wywierał żadnego wpływu na społeczeństwo”<sup>246</sup>. Każde zatem społeczeństwo posiada wyjątkowe jednostki, które narzuciły mu tok rozumowania i znacząco wpłynęły na postępowanie narodu. Tacy ludzie stają się wielkimi poprzez swoje poświęcenie i serce, które włożyli w pracę, jednak jeszcze więcej mógłby zdziałać zbiór takich ludzi, których nazywamy elitą społeczną<sup>247</sup>. Ma ona za zadanie szerzenie nowych myśli i wzorów postępowania oraz musi dawać przykład podczas wywiązywania się z obowiązków narodowych, religijnych, rodzinnych czy społecznych i zawodowych. Powinna rekrutować się z różnych klas, również tych najuboższych, ponieważ zna ich problemy i mogłaby najwięcej dla nich zdziałać. Praca jednostek współtworzących elitę, potocznie nazywaną „śmietanką społeczną” powinna dążyć w kierunku moralnego podniesienia ludzi, wartości poszczególnych jednostki i eliminowania złych popędów. To od elity powinien pochodzić dobry przykład, ponieważ jest on bardziej znaczący niż ten idący od prostej osoby. Przykład jest wielką potęgą, którą trzeba wykorzystywać z rozwagą ponieważ „...niech w jakiejś wsi, parafii czy miasteczku znajdzie się dwóch, trzech, pięciu jawnych gorszycieli, a zepsują oni całą wieś, całą niemal parafię lub miasto. Gorszyciel wtedy naprawdę przez swój zły przykład staje się tym podpalaczem, który płonąca zapalkę rzuca na strzechę domostwa i puszcza z dymem całą osadę”<sup>248</sup>.

Jednakże, jak pisze ks. Wóycicki, wystarczy tylko, żeby znalazło się kilku wzorowych obywateli, a można rozpalić ognisko cnoty skąd najobojętniejsi mogliby czerpać ciepło i światło dobrego przykładu. Ten przykład był bardzo potrzebny w Polsce po wojnie, która „zabiła w duszy człowieka instynkt twórczy, a zaszczepiła instynkt niszczycki; przyzwyczała całe miliony ludzi do lenistwa, do nieszanowania cudzej własności, do lekceważenia sobie grzechu i zgorszenia; rozluźniła wszystkie spoidła, jakie dawniej wiązały jednostki w gromady (rodzina, zrzeszenie, klasa), te zaś ostatnie - w społeczeństwo. Zdemoralizowane miliony żołnierzy po ustaniu wojny niechętnie patrzą na wszelką pracę, a

---

<sup>245</sup> *Ibidem*, s. 5-6

<sup>246</sup> *Ibidem*, s. 7

<sup>247</sup> Termin elita społeczna wchodził dopiero wówczas do zasobu leksykalnego nauk społecznych, a jednym i być może pierwszym jego propagatorem był ks. Wóycicki - profesjonalny socjolog i polityk społeczny.

<sup>248</sup> *Ibidem*, s. 12.

natomiast dążą do używania bez pracy, do dzielenia majątku, którego nie zgromadzili. I w ten sposób przykładem, mową i postępowaniem zarażają moralnie zdrową część społeczeństwa naszego, tę właśnie, która pracuje, przyodziewa i karmi cały naród”<sup>249</sup>. Dlatego kraj potrzebuje obywateli rekrutujących się ze wszystkich warstw, a szczególnie klas wyższych, którzy poprzez swoje działania dawać będą przykład warstwom ludowym, co jest ich obowiązkiem do spełnienia wobec ojczyzny. Trzeba również pamiętać, że jeden dobry uczynek przyczyni się do innych aktów dobroci w społeczeństwie.

Bardzo ważną sprawą było również uświadomienie młodzieży o życiu społeczeństwa i w tym zwłaszcza o warstwach pracujących, co ks. Wóycicki uważał za bardzo ważne. Nie wystarczy tylko nauczanie na katechezach, bądź przez proboszcza, czy rodzinę, ponieważ młodzież trzeba „systematycznie wychowywać, specjalnie uprawiać”. Już na początku procesu socjalizacji trzeba dostosowywać nauczanie moralności ewangelicznej do panujących czasów, ich trudności, wymogów i czyhających pokus, aby uświadomić młodym ludziom jaką walkę i na jakim polu muszą stoczyć, aby spełnić swój chrześcijański obowiązek społeczny. Należy mówić o strajkach, manifestacjach, lokautach, czy innych zjawiskach społecznych, aby wzbudzić u młodzieży pragnienie sprawiedliwości i potępienie egoizmu, krzywd oraz nierówności klasowej i wyzysku. Dlatego trzeba „mówić prawdę, wykazywać rzeczywistość, wdrażać do duszy poczucie sprawiedliwości - wbrew partyjnym doktrynom i demagogicznym licytacjom”<sup>250</sup>.

Oprócz młodzieży wiedzę tę ks. Wóycicki zalecał przekazywać warstwom kierowniczym i zamożnym. Aby należycie oceniać rzeczywistość i ją naprawiać trzeba się do niej zbliżyć i zrozumieć proletariat. Pierwszym podjętym krokiem w tym kierunku powinno być zapoznanie się z nauką społeczną encyklik i wyrobienie w sobie sumienia i zmysłu społecznego. Drugim krokiem jest nauczanie młodzieży czynnej miłości Boga i ludzi, której nie należy stawiać obok sprawiedliwości, ponieważ tylko ona jest w stanie rozwiązać problemy wynikające ze współzawodnictwa praw.

Katolicy żyjący w Polsce powinni zadać sobie pytanie za Georgem Sorelem „czy burżuazja do obrony swej cywilizacyjnej ma równie potężny entuzjazm co proletariat, zaciekle dążący do jej zniszczenia?”<sup>251</sup>. Jednak należy przyjąć poprawkę, że ogromnego poświęcenia potrzeba do budowy pełniejszej i sprawiedliwej formy cywilizacji. Budowa społecznego ładu

---

<sup>249</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>250</sup> A. Wóycicki, *Chcesz uniknąć rewolucji? – zrób ją sam*, „Kultura”. Tygodnik literacki, artystyczny i społeczny. Rocznik 1936. Rok I Poznań, niedziela 25 października s. 6

<sup>251</sup> *Ibidem*, s. 6.

chrześcijańskiego musi opierać się na odwoływaniu do najgłębszych uczuć katolickich i posiadać własną mistykę, ponieważ bolszewizm można zwalczyć pozytywną twórczością chrześcijańską. Ostatnim zadaniem jest rozwinięcie u jednostek poświęcenia siebie w imię dobra społeczeństwa dla budowy chrześcijańskiego porządku społecznego.

Katolicyzm społeczny w Polsce okazał się wieloaspektowo niezbędny, tak w wymiarze kulturowym i narodowym, jak też politycznym i gospodarczym. Jak wynika z niniejszego podrozdziału katolicyzm społeczny okazał się niezwykle istotnym nurtem ideowym i ruchem społecznym, tak w okresie rozbiorów, jak i w międzywojniu. Zawierał on szereg podpowiedzi jak należy postępować i wychowywać dzieci żeby nie zeszły na złą drogę. Do siły jego oddziaływania i żywotności w tym zakresie waleń przysłużył się ks. Wóycicki, który rozumiał współdziałanie różnorodnych instytucji niezbędne w rozwoju i urabiania osobowości młodego pokolenia, poddawane procesom socjalizacji i wychowania.

Kontynuując ten tok rozumowania socjologów zajmujący się zagadnieniami wychowania interesowali się między innymi procesem wychowania w instytucjach społecznych odpowiedzialnych za kształtowanie postaw dzieci i młodzieży, jak i ich wpływem na instytucje wychowawcze. Dużą rolę w utworzeniu i wyodrębnieniu socjologii wychowania jako samodzielnej dyscypliny naukowej w Polsce, gdzie pojawiła się przed innymi krajami, odegrał Florian Znaniecki. Zasadniczym jego wkładem do powstania i rozwoju tej subdyscypliny w Polsce było dwutomowe dzieło pt.: „Socjologia wychowania” (1928-1930), w którym wyróżnił on dwie grupy zagadnień związane z problemami wychowania - społeczne warunki oraz społeczny przebieg procesu wychowawczego. Analiza prawidłowości procesów wychowawczych była najbardziej rozwinięta w okresie międzywojennym, a teoretyczna socjologia wychowania Znanieckiego stała się podstawą do powstania prac i monografii dotyczących wychowania oraz była podstawą wielu dyskusji pomiędzy psychologami, socjologami i pedagogami<sup>252</sup>. Jego kontynuatorami byli socjologowie Jan Szczepański, Antonina Kłóskowska, Stanisław Kowalski i pedagodzy Kazimierz Sośnicki, Bogdan Suchodolski, Mikołaj Kozakiewicz<sup>253</sup>. Międzywojenna (1918-1939) socjologia wychowania wywarła duży wpływ na inne nauki zajmujące się wychowaniem takie jak pedagogika czy pedagogika społeczna, byli także zwolennicy włączania do niej prac pedagogicznych i psychologicznych.

---

<sup>252</sup> E. Syrek, *Wychowanie jako przedmiot analiz pedagogiki społecznej i socjologii wychowania*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1987, s. 20-21.

<sup>253</sup> M. Karkowska, *Socjologia wychowania. Wybrane elementy. Mechanizmy socjalizacji i edukacja szkolna*, Wydawnictwo WSH-E, Łódź 2007, s. 12; S. Kosiński, J. Suprewicz, *Wprowadzenie do socjologii wychowania*, UMCS, Lublin 1978, s. 82.

Stanowiła ona pierwszy w świecie w pełni oryginalny system zawierający metodologiczne ramy i teoretyczną systematyzację problemów socjologicznych badań nad wychowaniem.

Po II wojnie światowej wyróżnia się pięć okresów rozwoju polskiej socjologii wychowania:

1) wznowienie socjologii wychowania opartej na tradycjach okresu międzywojennego (1945-1949). Poza pierwszymi latami powojennymi socjologia wychowania traktowana była przez długi czas na marginesie głównego nurtu badań socjologii w Polsce.

2) rozwój marksistowskiej socjologii wychowania (1950-1959). Ocena rozwoju socjologii wychowania była dokonywana nie tylko w odniesieniu do warunków gospodarczych i naukowych, ale przede wszystkim ideologiczno-politycznych, co nie pozwoliło na jej odbudowanie na miarę stanu i rozwoju z okresu międzywojennego.

3) podejmowanie badań empirycznych nad wychowaniem oraz synteza badań empirycznych nad wychowaniem w środowisku łódzkim, warszawskim i poznańskim (1960-1970). Od połowy lat 60. można zauważyć renesans zainteresowania tą dziedziną dzięki zapotrzebowaniu pedagogów na wyniki badań socjologicznych nad wychowaniem oraz kwalifikowaniu przez nich własnych empirycznych badań pedagogicznych jako przynależnych do socjologii.

4) koncepcja systemowej analizy wychowania (1970- 1989). Badania teoretycznych problemów socjologii wychowania w odniesieniu do treści socjologicznych i ogólnej teorii systemów. Badania nad funkcjonowaniem systemu wychowania na poziomie mikrosystemu (interakcje między wychowawcą i wychowankiem), mezosystemu (układ grup i instytucji wychowawczych w społeczności lokalnej, makro- i exosystemu (wpływy wychowawcze społeczeństwa globalnego, świadomość edukacyjna społeczeństwa polskiego, dostępność do dóbr kulturalno-oświatowych, stosunek do wykształcenia jako wartości, postawy i aspiracje, moralność młodego pokolenia). Badania nad selekcjami wewnątrzszkolnymi na wszystkich szczeblach oświaty i u progu przejścia ze szkoły podstawowej do średniej i ze średniej do wyższej.

5) Współczesna socjologia wychowania (po roku 1989). Badania zinstytucjonalizowanego i formalnego wychowania szkoły, systemu szkolnego i kształcenia, selekcji szkolnych, nauczycieli, komponentów środowiska wychowawczego (rodzina, szkoła, grupa rówieśnicza, środowisko lokalne), procesu uspołecznienia dzieci i młodzieży oraz jego zaburzeń, doskonalenia systemu wychowawczego, szkolnictwa i oświaty w różnych środowiskach<sup>254</sup>.

---

<sup>254</sup> E. Syrek, *Wychowanie jako przedmiot analiz pedagogiki...*, op. cit. s. 20-27, 33; S. Kosiński, J. Suprewicz, op. cit., s. 83; J. Włodarek, *Socjologia wychowania w Polsce. Rozwój problematyki i badań w latach 1928-1988*, UAM, Poznań 1992, s. 15, 17-18; J. Woskowski, *Socjologia wychowania*, Wydawnictwa Szkolne i

W prawie stuletniej historii polskiej socjologii wychowania podejmowane były przez socjologów następujące problemy badawcze:

Florian Znaniecki, Ludwik Krzywicki, Stefan Czarnowski, Józef Chałasiński - społeczne funkcje wychowania, uniwersytetu, wyższego wykształcenia,

Józef Chałasiński, Jan Stanisław Bystron, Stanisław Karol Rychliński - geneza i funkcjonowanie szkoły oraz innych instytucji wychowania, związki między strukturą i wychowaniem szkolnictwa a strukturą i kulturą społeczeństwa, badania nad młodzieżą chłopską, ustrój szkolny i selekcje szkolne,

Stefan Nowak, Stanisław Widerszpil, Stanisław Karol Rychliński, Adam Sarapata - postawy światopoglądowe studentów Warszawy, moralność młodzieży szkolnej i robotniczej, wybór zawodu, hierarchia i prestiż zawodów, aspiracje rodziców względem dzieci

Józef Chałasiński, Feliks Gross, Jan Szczepański, Stanisław Kowalski - socjalizacja dzieci i młodzieży na tle przeobrażeń ustrojowo-społecznych kraju, samokształcenie i selekcje szkolne, przemiany struktury społecznej rodziny i struktury społecznej klasy szkolnej, zależności wychowania szkolnego od struktury środowiska społecznego, społeczne warunki życia i awansu dzieci chłopskich i robotniczych i zmiany wzorów wychowania w warunkach wiejskich, kształcenie inteligencji ludowej, przestępczość i resocjalizacja nieletnich, funkcje wychowania szkoły jako instytucji społecznej,

Jan Woskowski, Stanisław Kowalski, Władysław Adamski, Anna Świda, Zbigniew Kwieciński, Ryszard Dyoniziak, Romana Miller, Czesław Czapow, Andrzej Kwilecki, , Krzysztof Przeclawski, Bolesław Sadaj, Anna Pawełczyńska, - zagadnienia metodologiczne, system oświatowo-wychowawczy w szkole i w innych instytucjach na tle przemian społeczno-gospodarczych i kulturowych i jego funkcjonowanie w środowisku lokalnym, trudności procesów przystosowawczych dzieci i młodzieży do szkoły i zakładu pracy, efektywności pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej, osobowość i zmiana roli nauczyciela we wsiach, funkcje wychowawcze rodziny, uspołecznienie, socjalizacja, wykojenia i resocjalizacja jednostki ludzkiej, światopogląd, postawy, aspiracje młodzieży<sup>255</sup>.

Podejmowane inspiratorskie badania nad wychowaniem przez ks. profesora Aleksandra Wóycickiego w kontekście tradycyjno-kulturowego środowiska wychowawczego, są w coraz mniejszej mierze uwzględniane w socjologii wychowania. We współczesnym społeczeństwie

---

Pedagogiczne, Warszawa 1983, s. 17; S. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, PWN, Warszawa 1986, s. 60-63.

<sup>255</sup> S. Kosiński, J. Suprewicz, *op. cit.*, s. 84-87; E. Syrek, *Wychowanie jako przedmiot analiz... op. cit.*, s. 24-26, 33-34.

ulegającym radykalnym przemianom pod wpływem postępu społeczno-gospodarczego i technicznego socjologdy wychowania coraz szerzej zajmują się doskonaleniem systemów oświatowych pod kątem widzenia potrzeb społeczno-gospodarczych kraju i niwelacji szans kształcenia dla młodzieży z różnych środowisk, ras, narodowości i klas społecznych. Przedmiotem badań są elementy środowiska i systemu wychowawczego: rodziny, szkoły, grupy rówieśnicze, pozaszkolne instytucje masowego przekazu, kultura ruchliwości społecznej młodzieży, proporcje aspiracji i szans<sup>256</sup>.

### 4.3. Socjologia przemysłu i pracy

Ks. Wóycicki interesujący się od wczesnej młodości klasą robotniczą upatrywał jej załączków już w ustroju cechowym, uważając czeladników za fundament ówczesnego bytu klasy robotniczej. Pojawiająca się na początku XIX wieku klasa robotnicza, czyli proletariatus, to nie tylko pewna statyczna całość, ale przede wszystkim zjawisko społeczne dynamiczne i szybko się rozrastające<sup>257</sup>. Ks. Wóycickiemu towarzyszyły jednak poważne dylematy, głównie dotyczące usytuowania w robotników w tym wczesnokapitalistycznym społeczeństwie, nastawionym przede wszystkim na takie wartości i cele, jak bogactwo i zysk. Stanowiło to konsekwencję, tworzącej się ekonomicznie, historycznie i społecznie tej doniosłej całości społecznej czyli klasy robotniczej.

W poszczególnych krajach Europy klasa robotnicza była bardzo liczna, szacowana w tysiącach, a nawet milionach robotników. Stanowili ją najemnicy i ich dzieci, a także drobni rolnicy. Na ziemiach Królestwa Polskiego klasa ta według badań Wóycickiego zaczynała się kształtować pomiędzy rokiem 1820 a 1870 i miała ścisły związek z pojawieniem się fabryk kapitalistycznych. W bardzo krótkim czasie klasa robotnicza rozwinęła się, a w tym półwieczu XIX wieku jej wzrost był niemalże siedmiokrotny. Do pracy w fabrykach napływała ludność z całego państwa, zróżnicowana zarówno pod względem struktury zawodowej, jak i społecznej. Aktualny kształt przedsiębiorstwa przemysłowego, według ks. Wóycickiego, powstał w drugiej połowie XIX wieku, kiedy to przemysł posługujący się coraz to nowocześniejszymi narzędziami podbił wytwórczość. Fabryki powstały w miejscach, gdzie istniały korzystniejsze

---

<sup>256</sup> S. Kowalski, *Socjologia wychowania... op. cit.*, s. 57-58.

<sup>257</sup> Por. J. Grabowski, *Saint-Simon. Utopia, filozofia, industrializm*, Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1936; K. Marks, *Kapitał*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1951; M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Aetheia, Warszawa 2010; Leon XIII, *Encyklika Rerum novarum*; Pius XI, *Encyklika Quadragesimo anno*.

warunki dla wytwarzania i zbytu, czyli wszędzie tam, gdzie znajdowały się złoża minerałów potrzebnych do produkcji. Logicznym następstwem tego było powstawanie całych dzielnic i miast w sąsiedztwie fabryk. Mamy zatem ewidentny przykład, jak industrializacja wymusza urbanizację. Przy większych zakładach przemysłowych, podkreślał Wóycicki, powstawały kasy oszczędnościowo-emerytalne, szpitale, szkoły oraz instytucje dobroczynne. Wynagrodzenie za pracę nie było jednak adekwatne do przepracowanych godzin, z czego pracownicy najemni stopniowo zaczęli sobie zdawać sprawę. Skutkiem tego robotnicy coraz częściej wysuwali postulaty dotyczące poprawy warunków pracy i życia, przyznania im odrębnych praw. Coraz częściej, jak zauważał ks. Wóycicki, robotnicy ukazywali brak prawodawstwa ochronnego pracownika w fabrykach kapitalistycznych. Wraz z powstawaniem fabryk wielkoprzemysłowych uzyskiwali prawa chroniące ich chociaż w pewnej mierze przed wyzyskiem ze strony kapitalisty. Bronią coraz częściej stosowaną przez robotników stały się organizowane masowo strajki, lokauty, czyli zjawiska społeczne dotąd nie rozpowszechnione wśród polskiej klasy robotniczej. Po roku 1880 zaczęły się wystąpienia pracowników mające na celu położenie kresu wyzyskowi, który był praktykowany w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych<sup>258</sup>.

Badania socjologiczne nad początkami rozwoju polskiego przemysłu i pracą wykonywaną przez najemnych robotników współtworzących klasę robotniczą zainaugurował ks. prof. Aleksander Wóycicki jako socjolog, polityk społeczny, poseł i orędownik chrześcijańskiego ruchu robotniczego, który godnie i trwale uobecnił się w dziejach Kościoła katolickiego, państwa, narodu i społeczeństwa. Te role publiczne, na czele z rolą kapłana, były doniosłe i komplementarne tak w wymiarze osobowym jak i społecznym. Zawsze starał się je pełnić solidnie bez względu na zasięg lokalny, regionalny, krajowy czy europejski oraz radykalną zmienność historycznie doniosłych różnorodnych uwarunkowań. Mocnym spoiwem tych ról była jego stała troska o radykalną poprawę egzystencji z roku na rok przybywających robotników przemysłowych oraz ich przeważnie wielodzietnych rodzin. Na przełomie XIX i XX wieku tworzyły się środowiska robotnicze głównie w dynamicznie wtedy industrializowanej Łodzi i Warszawie a także w Będzinie, Sosnowcu i Częstochowie - stolicy religijnej Polaków. To te polskie miasta i otaczające je miejscowości przeobrażały się w coraz większe ośrodki i okręgi przemysłowe.

Jednym z fundamentalnych zainteresowań badawczych ks. Wóycickiego była praca, którą zajmowali się nie tylko ekonomiści, ale i socjologowie. Interesował go problemem pracy

---

<sup>258</sup> S. Burakowski, *Ks. Aleksander Wóycicki (1878-1954)*, [w:] *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*. Wybór tekstów, red. J. Szacki, Warszawa 1995.

w kręgach robotniczych. Na początku, czyli w okresie powstawania fabryk kapitalistycznych, ludność najemna nie miała kłopotu z zatrudnieniem. Jednakże w miarę upływu czasu zaczęła sobie zdawać sprawę ze swego wyzysku przez kapitalistów. Sytuacja na rynku pracy zmieniała się wraz z powstawaniem kolejnych coraz większych fabryk wielkoprzemysłowych. W tym okresie zaczęło brakować pracy, a sytuacja robotników uległa pogorszeniu. Wówczas robotnik, w odróżnieniu od innych pracowników, mógł być usunięty z pracy z dnia na dzień, mimo że było to jedyne jego źródło utrzymania. Tylko nieliczni reprezentanci klasy robotniczej posiadali drobną własność ziemską. Ks. Wóycicki jako działacz społeczny pracował charytatywnie w środowisku robotniczym i starał się minimalizować konflikty powstające na płaszczyźnie praca-wielki kapitał, których następstwem była ideologiczna i ekonomiczna walka klasowa. Wyniki badań rodzin robotniczych spowodowały, że zaniepokoiła go ich sytuacja materialna. Podczas całej kadencji walczył o zasiłki dla bezrobotnych, zabezpieczenia socjalne dla ofiar wypadków podczas pracy, był także współtwórcą projektu ustawy o budownictwie domów mieszkalnych.

Według niego wyjątkową rolę w budowie ładu społecznego powinien odegrać chrześcijański ruch robotniczy, bo tylko silne związki zawodowe mogą skutecznie walczyć w poprawę warunków pracy. Zbudowanie nowego ładu społecznego wymagało dogłębnej analizy losów rodzin oraz zaangażowania w pracy o lepszą sytuację materialną. Należało również zmienić prawodawstwo, szczególnie dotyczące kobiet i dzieci. Życzeniem ks. Wóycickiego było, aby państwo szczególną opieką otoczyło kobiety ciężarne, dając im świadczenia socjalne. Proponował też zrównanie płac kobiet i mężczyzn, wprowadzenie czterotygodniowego płatnego urlopu dla robotników oraz wprowadzenie opieki dziennej dzieci matek zatrudnionych w przemyśle. Postulował zorganizowanie i wyposażenie w odzież ludność najbiedniejszą, objęcie obowiązkiem nauczania wszystkich pracowników, a także ich dzieci. Uważał, że pomocy najuboższym winno udzielać zarówno państwo, jak i ludzie z własnej inicjatywy. Aktywnością w tym zakresie winne wykazać się także różne organizacje społeczne oraz zarządy miejskie i organizacje robotnicze<sup>259</sup>.

Te cywilizacyjne i społeczno - gospodarcze zmiany od wczesnej młodości interesowały owego kapłana jako naukowca oraz działacza chrześcijańskiego ruchu związkowego i robotniczego. Istotną cechą jego osobowości i systemu aksjonormatywnego była usilna dążność do radykalnej poprawy standardu życia polskiego robotnika fabrycznego. Owa dążność i idea wyraźnie zdominowała jego działalność duszpasterską, polityczną, społeczną i naukowo-

---

<sup>259</sup> A. Wóycicki, *Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego*, Warszawa (b.r.w.).

badawczą. Od dawna interesowały go problemy socjalno-bytowe polskich robotników przemysłowych, warunki ich pracy, życie rodzinne i oświatowo-kulturalne oraz chrześcijański ruch robotniczy i związkowy. Kwestie te prawie od początku życiowej i naukowej trajektorii stały się przedmiotem jego aktywności publicznej i naukowo-badawczej. Drugą z tych form aktywności wyraźnie zapoczątkował w roku 1909 rozprawą doktorską „La classe ouvriere dans la grande industrie du Royaume de Pologne” (Klasa robotnicza w wielkim przemyśle Królestwa Polskiego)<sup>260</sup>, którą opublikowano mu w języku francuskim w Paryżu i Louvain tuż przed publiczną obroną w tym katolickim ośrodku naukowym. Ks. Wóycicki w swoim dziele *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, opartym na źródłach archiwalnych, dokumentach urzędowych oraz materiałach wewnętrznych organizacji i stowarzyszeń robotniczych, przedstawił dziejowe procesy tworzenia się klasy robotniczej oraz jej strukturę. Autor podkreślał, iż omawiana klasa sama w sobie nie jest jednolitą grupą. W jej skład wchodziły cztery warstwy, które były zróżnicowane przez charakter wykonywanej pracy, i wysokość wynagrodzenia. I tak na najniższym szczeblu umiejscowiona została warstwa zwana lumpenproletariatem. W jej skład wchodziłi gospodarczy przestępcy, włóczędzy, złodzieje będący plagą i dołami klasy robotniczej. Na wyższym szczeblu ks. Wóycicki umieścił niewykwalifikowanych najemników przemysłowych oraz robotników rolnych. Z nich to najczęściej rekrutowana była służba domowa. Jeszcze wyżej byli robotnicy wykwalifikowani, których jednakże zarobki nie zawsze były lepsze od zarobków robotników niewykwalifikowanych. Na samym szczycie hierarchii znajdowali się wówczas majstrowie i podmajstrzy fabryczni, czyli sfery kierownicze, które stanowiły elitę klasy robotniczej. Byli oni często pośrednikami pomiędzy pracującymi a pracodawcą, czy zarządem fabrycznym oraz spełniali różne obowiązki w środowisku pracy<sup>261</sup>.

Poszukiwanie możliwych do zaakceptowania pewnych regulacji społecznego statusu dla przemysłu i dynamicznie rozrastającej się wówczas klasy robotniczej, uwidacznia się w myśli filozoficzno-etycznej i prawnosocjologicznej. Różne sposoby jak najlepszego

---

<sup>260</sup> Warto tu wspomnieć, że recenzję owej pracy już w roku 1910 napisała Zofia Daszyńska-Golińska w kwartalniku „*Ekonomista*” t. 1, s. 247-250. Sformułowała ona pytanie „czy książka może zainteresować zagranicznego czytelnika?”. W swoim wywodzie doszła do wniosku, że dla czytelników polskich jest jak najbardziej użytecznym kompendium wiedzy o polskiej klasie robotniczej uwzględniającym dostępne materiały w języku rosyjskim, polskim i francuskim. Jednakże czytelnicy zagraniczni – zdaniem autorki recenzji - po jego lekturze mogą czuć się rozczarowani, ze względu chociażby na skromną bibliografię i bazę statystyczno-źródłową. Rozprawa licząca 266 stron składała się z sześciu części oraz bibliografii liczącej niewiele ponad 60 pozycji wśród których nie było ważnych publikacji Z. Daszyńskiej na temat klasy robotniczej. Znalazła się natomiast praca Róży Luksemburg a także Stanisława Górskiego. Wśród publikacji 22 były w języku polskim wydane głównie w Warszawie (19), 2 w Łodzi i 1 w Krakowie. Ze względu na opublikowanie rozprawy w języku francuskim nie była i nie jest w całości, tylko w zmodyfikowanych fragmentach, znana polskiemu czytelnikowi.

<sup>261</sup> S. Burakowski, *Ks. Aleksander Wóycicki, op. cit.*

rozwiązania tej frapującej i kluczowej wtedy kwestii, wyraźnie zmierzały do wspólnego celu, jakim między innymi była idea szczęśliwego, a przede wszystkim (jak to pisał Stanisław Ossowski) sprawiedliwego ładu społecznego. Owa idea uzyskiwała coraz silniejszą akceptację w radykalizującym się środowisku robotniczym, w którym zakiełkował ruch związkowy, stanowiący potem fundament ruchu robotniczego. Zrzeszający się i organizujący robotnicy zmierzali do znacznej poprawy początkowo niezwykle trudnej własnej sytuacji pracowniczej i socjalno-bytowej swoich rodzin. Oprócz stowarzyszeń i związków zawodowych zaczęły tworzyć się partie wyznające różne ideologie, w tym także i radykalno-socjalistyczne, a nawet komunistyczne, które w dalszej perspektywie mogły realnie zagrażać dotychczasowemu porządkowi społecznemu, w tym i najstarszej jego instytucji, jaką jest Kościół.

Niektórzy duchowni i niektóre zakony zaczęły angażować się w obronę interesów nowo tworzącej się kategorii pracującego człowieka, jakim był robotnik sprzedający swą siłę mięśni (fizyczną), oraz współtworzący powstającą klasę robotniczą. Wedle swoiście kusieleskiej socjalistyczno-komunistycznej ideologii, perspektywicznie mogła ona zostać klasą panującą w wyniku zwycięskiej rewolucji. Tak stało się z burżuazją, której panowanie w państwie i społeczeństwie umożliwiła rewolucja francuska z 1798 roku. Upowszechnienie owej idei dla klasy robotniczej było atrakcyjną nadzieją, a dla rządzących, w tym i dla Kościoła, coraz to realniejszym zagrożeniem. Kościół, jako najstarsza i jedna z fundamentalnych instytucji społecznych, ze względów humanitarnych i zapewne w obawie o własny los, intensyfikował swoje zainteresowanie dynamicznie rozwijającym się przemysłem, a zwłaszcza jego oddziaływaniem na kształt i funkcjonowanie społeczeństwa, a także na pozycję socjalno-bytową robotnika i jego rodziny. Efektem tych i innych dążeń oraz idei była Encyklika „Rerum novarum”, chrześcijański ruch związkowo-robotniczy oraz kształtująca się w owych czasach katolicka nauka społeczna, której znaczącym współtwórcą był ks. Aleksander Wóycicki, jeden z klasyków socjologii, współtwórca Uniwersytetu Lubelskiego, ostatni rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz parlamentarzysta i polityk społeczny, a ponadto znany teoretyk i działacz chrześcijańskiego ruchu związkowo-robotniczego<sup>262</sup>.

---

<sup>262</sup> Zob.: Dzieje robotników przemysłowych w Polsce, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Warszawa 1929; Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego, Warszawa b.r.w.; Katolicka myśl wychowawcza, Pamiętnik II. Studium Katolickiego Wilnie w dn. 28. VIII. - 1. IX. 1936 r., w: Studia Katolickie, pod red. Ks. Dra Stanisława Brossa, T. II, Nakład Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1937; Podstawy moralne 8-godzinnej pracy, Warszawa 1925; Robotnik polski w życiu rodzinnym. Monografia społeczna., Drukarnia i litografia p. f. „Jan Cotty”, Warszawa 1922; Socjalizm a religia. Studium socjologiczne, Nakład Księgarni Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa, b.r.w.; Zadania i potrzeby katolicyzmu społecznego w Polsce. Referat na Zjeździe Katolickim w Warszawie (6-8 IX 1921), Drukarnia Społeczna Stow. Robotników Chrz., Warszawa 1922.

W swoich rozległych badaniach nad różnymi sferami życia społecznego Ks. Wójcicki potrafił doszukiwać się źródeł etosu pracy, którego korzenie tkwią w rodzinie. To właśnie ona z pokolenia na pokolenie przekazuje wszelkie tradycje zawodowe czy klasowe i - mówiąc językiem Wójcickiego – wyrabia umiejętność pracowania i zaszczenia w młodej jednostce kultury pracy. Rodzina robotnicza ma też wielkie znaczenie, jeżeli chodzi o przekazywanie wiadomości nabytych w przemyśle. Członkowie dzielą się swoimi spostrzeżeniami, co ma wymowny wpływ na tworzenie się tradycji zawodowych dawniej pieczołowicie pielęgnowanych w dużych skupiskach klasy robotniczej. Każda klasa społeczna, a zwłaszcza prawie każda kategoria zawodowa ma swoje tradycje, które stanowią pewien rodzaj ojcowizny, będący wytworem wieloletnich wysiłków przygotowujących członków danej klasy do pełnienia określonych funkcji czy zawodów. Przez wychowanie oraz tradycje klasy społecznej jej reprezentanci, spełniają swoje obowiązki możliwie najlepiej. Autor podkreśla też zmiany w rodzinie, gdzie bieda i ubóstwo pochłania wszystkich jej członków. Żona zamiast zajmować się domem i dziećmi, zmuszona jest podjąć pracę, co w konsekwencji prowadzi do patologii społecznej, jaką jest alkoholizm – lekarstwo na oderwanie się od przytłaczającej rzeczywistości. Podkreśla też fakt, że kwestia robotnicza jest w dużej mierze kwestią rodziny oraz że system robotniczy jest tyle wart, ile warte są rodziny, z których on się składa<sup>263</sup>.

Procesy cywilizacyjne o charakterze technologiczno-technicznym i ekonomicznym spowodowały dynamiczny rozwój przemysłu „fabrycznego”, wymuszający narodziny i rozwój klasy robotniczej. Wpłynęło to na znaczne przeobrażenia struktury społecznej, stylu życia i systemu aksjonormatywnego ówczesnego społeczeństwa, zwłaszcza w rejonach intensywnej industrializacji. Zagadnienia poruszane przez profesora Wójcickiego dotyczące klasy robotniczej, zwanej początkowo proletariatem przemysłowym oraz zagadnienia pokrewne i tematy komplementarne jak chrześcijański ruch robotniczy i związkowy oraz kwestia społeczna i robotnicza współtworzyły przedmiot badań i stały się inspiracją do wyodrębnienia subdyscypliny socjologii przemysłu i później socjologii pracy.

Wraz z procesem industrializacji w polskiej gospodarce powstało zapotrzebowanie na wyodrębnienie z socjologii przemysłu kolejnej subdyscypliny pod nazwą socjologia pracy. Obie subdyscypliny były najintensywniej rozwijane w łódzkim i warszawskim środowisku socjologicznym pod kierunkiem Jana Szczepańskiego, Stanisława Widerszpila, Kazimierza Doktora, Jolanty Kulpińskiej, Włodzimierza Wesołowskiego, a obecnie Juliusza Gardawskiego oraz częściowo Henryka Domańskiego.

---

<sup>263</sup> A. Wójcicki, *Robotnik polski...*, *op. cit.*

„Socjologia pracy jest jednym z działów socjologii, zajmujących się opisem i wyjaśnianiem zachowań społecznych ludzi w procesie pracy podczas produkcji dóbr i usług”<sup>264</sup>. Jak twierdził Aleksander Matejko socjologia pracy miała (...) zajmować się „stosunkami społecznymi zachodzącymi pomiędzy ludźmi na tle pracy, a także rolą pracy w całokształcie życia zbiorowego rozmaitych grup społecznych lub całych społeczeństw”<sup>265</sup>. Przedmiotem jej dociekań jest analiza pracy z punktu widzenia społecznego, a także analiza czynników, które bezpośrednio i pośrednio mogą na nią wpływać. Dla Jana Szczepańskiego „praca to każda celowa czynność prowadząca do zaspokajania dowolnych potrzeb ludzkich, posiadająca społeczną doniosłość (...), zapewniająca jednostkom lub grupom określoną pozycję w społeczeństwie”<sup>266</sup>. Natomiast Janusz Sztumski zwrócił między innymi uwagę na rolę pracy w życiu zbiorowym a także opisał zespoły pracownice i motywację ludzi do pracy<sup>267</sup>.

Praca ludzka jest różnie konceptualizowana ze względu w jakich społeczeństwach i systemach jest usytuowana, a także w odniesieniu do jej wartości. „We współczesnych systemach rynkowych istnieje tendencja do definiowania pracy ludzkiej jako aktywności skutkującej wymiernymi społecznie korzyściami wycenionymi na rynku w postaci dochodu”<sup>268</sup>. Z punktu widzenia socjologicznego „praca nie jest dla ludzi tylko sposobem zarabiania pieniędzy, jest częścią ich życia, wiąże się z uczuciami, poczuciem przynależności, identyfikacją społeczną”<sup>269</sup>. Dlatego istotnego znaczenia nabiera zwrócenie uwagi na procesy pracy, a także potrzeby ludzi i postawy wobec pracy w aspekcie socjologicznym. Analiza i badanie społecznych wymiarów pracy wymaga kompleksowego podejścia do pracy, która jest wpisana w aktywność człowieka w toku życia.

Socjologia pracy w Polsce do lat 70 tych była ukierunkowana systemowo<sup>270</sup>, instytucjonalnie<sup>271</sup> a akademicka socjologia była powiązana z socjologią zakładową<sup>272</sup>. Przedmiotem badań były często socjalistyczne zakłady pracy w gospodarce industrialnej. W latach 80 –tych w polskiej dla socjologii pracy analizowano społeczne czynniki przemysłowych

---

<sup>264</sup> H. Januszek, J. Sikora, *Socjologia pracy*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Poznań 1996, s. 7.

<sup>265</sup> A. Matejko, *Socjologia zakładu pracy*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1961, s. 8.

<sup>266</sup> J. Szczepański, *Uwagi o przedmiocie i zadaniach socjologii pracy*, [w:] *Jak pracuje człowiek. Z badań polskich psychologów, socjologów i ekonomistów*, red. B. Biegeleisen-Żelazowski, T. Tomaszewski, A. Sarapata, J. Rosner, Książka i Wiedza, Warszawa 1961, s. 169.

<sup>267</sup> J. Sztumski, *Socjologia pracy w zarysie*, Wydawnictwo IWZZ, Warszawa 1981, s. 11

<sup>268</sup> W. Kozek, *Praca*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000, s. 175.

<sup>269</sup> W. Kozek, *Rynek pracy. Perspektywa instytucjonalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, s. 57.

<sup>270</sup> A. Matejko, *Ibidem*.

<sup>271</sup> N. Kraśko, *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1970-2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

<sup>272</sup> W. Jędrzycki, *Socjolog w zakładzie pracy*, Ossolineum, Wrocław 1971.

przedsiębiorstw. Jak twierdziła Jolanta Kulpińska głównym celem istnienia fabryki było produkowanie określonych wyrobów i w konsekwencji przynoszenie dochodów). Autorka zauważyła że zakład pracy, stanowiąc pewną zorganizowaną i celową zbiorowość, podlegał jednak prawidłowościom życia zbiorowego, wytwarzał stosunki społeczne<sup>273</sup>. Charakterystycznym rysem funkcjonowania socjologii akademickiej w Polsce, w tym socjologii pracy, było (i pozostaje) jej znaczne zakotwiczenie w szkołach naukowych funkcjonujących regionalnie<sup>274</sup>. Po 1989 roku w Polsce przedmiotem badań i analiz socjologii pracy stały się procesy transformacji i przemiany rynkowe zachodzące w kraju. Jak twierdzą niektórzy naukowcy polska socjologia pracy w owym okresie „ulega stopniowej dezinstytucjonalizacji”<sup>275</sup> oraz „demarkszacji”<sup>276</sup>.

Współcześnie socjologia pracy stoi przed nowymi wyzwaniami obejmującymi liczne przeobrażenia w sferze pracy i zatrudnienia. Tradycyjne typy pracy ustępują jej nowoczesnym formom, często przybierając postać „zatrudnienia prekaryjnego”<sup>277</sup> a także rozmywa się granica między jej wymiarami formalnymi i nieformalnymi<sup>278</sup>. „Przemiany pracy, postaw i ról zawodowych”<sup>279</sup> implikują nowe typy relacji zawodowych, które nie są trwałe, ale mają formę tymczasowych kontraktów. Stanowi to szeroki wachlarz zjawisk badawczych dla socjologów pracy, a także wyzwanie dla praktyków i decydentów.

Problematyka socjologii pracy ma liczne grono kontynuatorów przedstawicieli młodszego pokolenia do których zaliczamy między innymi Adama Mrozowickiego, Julię Kubisę, Ewę Giermanowską, Elżbietę Kolasińską, Olgę Czeranowską, Sławomirę Kamińską-Berezowską, Piotra Ostrowskiego, Joannę Róg-Ilnicką, Dominikę Polkowską.

Warto dodać, że Sekcja Socjologii Pracy Polskiego Towarzystwa Socjologicznego jest jedną z najwcześniej powołanych i powstało także czasopismo *Humanizacja pracy*, którego redaktorką naczelną jest obecnie Danuta Walczak-Duraj. Współcześnie zarząd Sekcji

---

<sup>273</sup> J. Kulpińska, *Pozaprodukcyjne funkcje przedsiębiorstwa przemysłowego*, [w:] *Przedsiębiorstwo w polskim systemie społeczno-ekonomicznym*, red. J. Lenart, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1967, s. 458.

<sup>274</sup> E. Giermanowska, E. Kolasińska, A. Mrozowicki, J. Róg-Ilnicka, *Tradition, Present and Future of the Sociology of Work in Poland: Reflections on the Project „Doyens of the Sociology of Work”*, „Warsaw Forum of Economic Sociology” 2016, 7(13), s. 89-104.

<sup>275</sup> A. Mrozowicki, *Socjologia pracy w Polsce – perspektywy odbudowy subdyscypliny*, „Humanizacja pracy” nr 1 (279) 2015, s. 16.

<sup>276</sup> J. Mucha, M. F. Keen, *Postcommunist Democratization and the practice of Sociology in Central and Eastern Europe*, [w:] *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*, red. S. Patel, Thousand Oaks, Sage, London 2010.

<sup>277</sup> G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

<sup>278</sup> *Praca w XXI wieku. Wymiary formalne i nieformalne*, red. E. Kolasińska, J. Róg-Ilnicka, A. Mrozowicki, Wydawnictwo Naukowe „Katedra”, Gdańsk 2017.

<sup>279</sup> D. Walczak-Duraj, (red), *Przemiany pracy, postaw i ról zawodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.

Socjologii Pracy jest zaangażowany w cykl międzynarodowych konferencji pt. Społeczne granice pracy oraz projekt naukowy Nestorzy Socjologii Pracy w Polsce - socjologiczna analiza procesów instytucjonalizacji, dezinstytucjonalizacji i odbudowy subdyscypliny w oparciu o wywiady biograficzne, którego patronką honorową jest profesor Jolanta Kulpińska. Znamienne są, idące z duchem czasu, zmiany w nazewnictwie subdyscyplin powodowane reorganizacją życia gospodarczego i w ślad za tym dostosowaniem tematyki badań i rozważań teoretycznych. W polskiej kolebce socjologii przemysłu i socjologii pracy na Uniwersytecie Łódzkim profesor Konecki, spadkobierca katedry socjologii pracy profesora Kulpińskiej, funkcjonuje w katedrze socjologii zarządzania. Tak więc na przestrzeni stulecia od czasów współczesnych księdza profesorowi Aleksandrowi Wóycickiemu do czasów obecnych rozpoczęte badania nad tworzącą się klasą robotniczą wskutek powstawania zakładów pracy na skalę przemysłową znajdują kontynuatorów badań nad w tej dziedzinie, jednak dotyczą one restrukturyzowanych stosunków pracy w gospodarce postindustrialnej.

## **Rozdział V.**

# **UDZIAŁ KS. PROF. ALEKSANDRA WÓYCICKIEGO W POCZĄTKOWYM ROZWOJU POLITYKI SPOŁECZNEJ**

### **5.1. Współtwórca polskiej polityki społecznej**

Jedną z ról księdza profesora było współtworzenie polskiej polityki społecznej. Podjął ją jako badacz problemów społecznych i działacz na niwie społecznej, a nawet politycznej, będąc wybranym w roku 1922 na posła i Przewodniczącego Sejmowej Komisji Ochrony Pracy. Te nowe i doniosłe role stricte polityczne, oraz zainteresowania naukowo-badawcze przesądziły o tym, że odtąd jednoznacznie uważał się za profesjonalnego polityka społecznego, będącego naukowcem i praktykiem kilka lat działającym w parlamencie, a więc współtworzącą prawnych podstaw państwowej i samorządowej polityki społecznej.

Do takiej to działalności był nawet instytucjonalnie zobligowany jako poseł i przewodniczący tej tak ważnej komisji sejmowej, oraz stały delegat Polski w odpowiednich europejskich i światowych strukturach. Dlatego w Sejmie, jak i na forum międzynarodowym, zajmował się kwestiami socjalnymi dotyczącymi stosunków pracy, zabezpieczenia społecznego, opieki zdrowotnej i innych problemów życia robotników polskich i europejskich, jak i oczywiście ich z reguły wielodzietnych rodzin.

Dobrze zatem poznał niezwykle trudne warunki życia i pracy robotnika fabrycznego, oraz zabiegał o ich radykalną poprawę. Dbał o szczęśliwsze życie ludzi fizycznej pracy najemnej i o innych bliźnich, i to nie tylko w życiu doczesnym, ale i wiecznym. Troszczył się o warunki egzystencji ludzi, z którymi często stykał się bezpośrednio bądź pośrednio. Marząc o największym szczęściu, jakim dla chrześcijanina jest zbawienie wieczne, odpowiednio doskonalił siebie i bliskie mu społeczności, pośród których się modlił, studiował, pracował i mieszkał. Ubogacał własne i wspólne dobro, którego pełni spodziewano się dopiero w życiu wiecznym.

Owa fundamentalna filozoficzno-egzystencjalna maksyma wynikała z nieomal powszechnej akceptacji ówczesnego systemu aksjonormatywnego, mocno nasyconego treściami i wartościami duchowymi, ze zbawieniem duszy na czele, wymagającym postępowania według boskich nakazów. Zgodnie z ówczesnym myśleniem, dopiero owe nostalgiczne oczekiwanie na zbawienie ukazuje każdemu chrześcijaninowi sens szczęścia oraz prowadzi do upragnionej i wiecznej pozaziemskiej egzystencji.

Tak lakonicznie ujęta filozoficzno-religijna kwintesencja sensu życia ludzkiego, dominująca w ówczesnej mentalności, z czasem powoli jakby ulegała ewolucji. Zdaje się to potwierdzić podmiotowa i wielokierunkowa aktywność Wóycickiego nie tylko jako kapłana, ale i polityka społecznego. Nie był on „gabinetowym uczonym” - jak zwykł pisać jego rówieśnik Ludwik Krzywicki (1859-1941) - ale tkwiącym w realnej rzeczywistości, silnie umotywowanym do jej doskonalenia, zwłaszcza w przypadku najuboższych warstw społecznych, czyli osób bezrobotnych i robotników bez kwalifikacji lub o niskim ich poziomie<sup>280</sup>.

Krzywicki, również wybitny polityk społeczny i socjolog, kierując się wprawdzie odmienną ideologią, ale identycznie jak ksiądz profesor pragnął radykalnej poprawy losu robotnika. Robotniczej braci ukazywał zatem sposoby działań umożliwiające w niezbyt odległej perspektywie radykalną poprawę sytuacji socjalno-bytowej. Aby owa brać mogła to osiągnąć, a nawet i swoiste szczęście „na ziemi”, czyli tu i teraz, musi się odpowiednio zorganizować aby móc wspólnie i efektywnie działać na rzecz poprawy swego losu. Ludzie świeccy, i to nie tylko znani myśliciele, ale i niektórzy duchowni, żyjąc w coraz bliższych nam czasach, podejmowali różne inicjatywy, aby stale ulepszać warunki ziemskiej egzystencji swojej oraz innych licznych sióstr i współbraci.

Takie myślenie zakiełkowało już w Odrodzeniu, ale wyraźniej wydało plon dopiero w Oświeceniu. Wówczas to – jak ogólnie wiadomo, choćby z literatury pięknej czy sztuki filmowej – anachroniczny feudalizm rażąco, niemalże we wszystkich istotniejszych obszarach publicznego życia jednostki i wszelkich całości, przegrywał konkurencję z nowoczesnym i postępowym wówczas kapitalizmem, kumulującym bogactwo i zapewniającym więcej szczęścia ludziom w życiu ziemskim niż ustrój poprzedni.

Sygnalizowane tu przejście, czyli swoista społeczno-gospodarczo-polityczna i kulturowa metamorfoza systemu społecznego i to społeczeństwa, od feudalizmu do kapitalizmu najwidoczniej z całą okazałością była doświadczana i obserwowana w uprzemysławianych miastach i okolicach Łodzi, Warszawy, Sosnowca, Będzina i Częstochowy. Te tak wieloraką i istotną metamorfozę społeczną uwidaczniały w urbanistyczno-gospodarczym i przyrodniczym pejzażu sterczące wysokie, nowe i intensywnie dymiące kominy oraz przeważnie z czerwonej cegły wzniesione fabryczne obiekty z dużymi halami produkcyjnymi, z których zwykle wydostawała się różnobarwna, oślepiająca para. Takie oto społeczne widokówki i obrazy, nieznane dotąd Polakom z ich ojczystego kraju kreowały ambiwalentne postawy i nastroje; w

---

<sup>280</sup> S. Nowakowski, *Sylwetki polskich socjologów*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1992, s. 227.

tym zauroczenie, zachwyt i podziw z jednej strony, ale też lęki, fobie i klasyczny strach, gdy chodzi o jakże niepewną przyszłość z drugiej strony. Ten silny pesymizm i sceptycyzm wywoływał społeczno-kulturową traumę nie dla wszystkich jednakowo dokuczliwą. Najbardziej groźna ona była dla ludzi ubogich żyjących z najemnej pracy fizycznej, za którą wypłacano im nędzne wynagrodzenie, zwane potocznie głodowym. Rzucające się w oczy tak przygnębiające zjawiska, jako traumatyczne konsekwencje transformacji doskwierały głównie ludziom ubogim, ale już całkowicie wolnym, a nie zależnym jak do niedawna od feudała, czy ostatnio od właściciela pobliskiego, dużego folwarku.

To ci ludzie poszukujący zatrudnienia w gruntownie zmieniającej się rzeczywistości kulturowej i społeczno-gospodarczej, stanowiącego główne źródło utrzymania siebie i rodziny, zaczęli współtworzyć zjawisko społeczne, zwane wielkoprzemysłową klasą robotniczą. Wraz z jej kształtowaniem się wyrastał nowy człowiek nazwany robotnikiem fabrycznym albo człowiekiem najemnej pracy fizycznej. Różne czynniki egzogenne obligowały go do z reguły dwunastogodzinnej, a niekiedy i dłuższej dniówki w nieludzkich czasami wprost warunkach, za „głodowe wynagrodzenie”, o czym już wspominałam w innym kontekście, ale zapewne będę jeszcze zobligowana do powtórzenia tych stwierdzeń w dalszych rozważaniach, ale już w odmiennych kontekstach.

Sygnalizowane powyżej, ogólnie znane i to nawet z ekranizowanej słynnej „Lalki” Bolesława Prusa, występujące wtedy zjawiska i , początkowo jako uboczne skutki intensywnej industrializacji „wytwarzającej” klasę robotniczą obrazowały - mówiąc współczesnym językiem socjologiczno-politologicznym – transformację ustrojową bądź systemową. Jak każda wielka zmiana społeczna, a taką było przejście od feudalizmu do kapitalizmu, podobnie jak w przełomie XX i XXI wieku od gospodarki centralnie planowanej do wolnorynkowej i liberalnej oraz obywatelskiego społeczeństwa, inicjuje liczne zmiany korzystne dla ludzi, ale zwiększa też i zagrożenia, w tym lęk i obawy o swą coraz trudniej przewidywalną, z reguły niepewną przyszłość własną i rodziny, a nawet państwa i społeczeństwa.

Te i inne symptomy dawnej i współczesnej transformacji generowały i generują między innymi społeczno-kulturową traumę, sceptycyzm oraz obawy o przyszłość w jakiejś mierze i od nas samych zależną. Każdy robotnik musi - według ks. Wóycickiego - wykazywać się o wiele większą pomysłowością i zaradnością życiową niż dawny feudalny chłop przywiązany do nie własnej ziemi. O jego losie, czyli o przyszłości, wtedy decydował feudał; w kapitalizmie zaś każdy dorosły człowiek, w tym oczywiście i robotnik sam kreuje swój i rodziny niepewny oraz stale zagrożony los, co wyraziście ukazują liczne publikacje i działalność publiczna

księdza profesora<sup>281</sup>. Współczesne zaś dylematy i osobliwości polskiej transformacji systemowej, zwłaszcza jej skutki negatywne, czyli traumatyczno-sceptyczne, analizowali głównie znani socjologowie krakowscy Piotr Sztompka<sup>282</sup>, Lucjan Kocik<sup>283</sup> i Wiesław Gumuła<sup>284</sup> oraz warszawscy Mirosława Marody, Anna Giza-Poleszczuk, Henryk Domański i Andrzej Rychard.

Najważniejsze w niniejszej pracy są analizy i opisy tych zdarzeń w pierwszej połowie XX wieku, które *explicite* bądź *implicite*, dotyczą polityki społecznej jako nauki *in statu nascendi*, oraz kształtującego się wówczas zawodu polityka społecznego. Z tą młodą nauką i nową profesją transparentnie zaczął się identyfikować Wóycicki od końca roku 1922, czyli od momentu kiedy jako profesor Uniwersytetu Lubelskiego i wtedy już prominentny działacz chrześcijańskiego ruchu robotniczego został posłem.

Polska, jak i zachodnio-europejska polityka społeczna jako nauka i obszar działalności państwa zaczęła się kształtować wraz z pojawieniem się kapitalizmu i towarzyszącej mu intensywnej industrializacji, a tym samym i tworzeniem się klasy robotniczej oraz pojawianiem się kwestii robotniczej jako kluczowej w tym ustroju kwestii społecznej. Żywot kapłana, a zwłaszcza jego narodziny i start naukowy chronologicznie zbiegły się z kształtowaniem się zrębów tej nauki i działalności państwowej w Europie, zwłaszcza zaś w Niemczech i nieco później u nas.

Jak się okazuje to Niemcy są ojczyzną czy też kolebką polityki społecznej, a jej prekursorem został słynny niemiecki kanclerz Otto von Bismarck (1815-1898), który w roku 1881 skrócił dzień pracy. Wydarzenie to uznano za pierwszy ważny impuls skomplikowanego i długotrwałego procesu kształtowania się polityki społecznej jako nauki i działalności socjalnej państwa, a o jakiej po raz pierwszy w świecie około roku 1845 mówił W. H. Riehl<sup>285</sup>. Z czasem

---

<sup>281</sup> Zob.: *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Warszawa 1929; *Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego*, Warszawa b.r.w.; *Katolicka myśl wychowawcza*, Pamiętnik II. Studium Katolickiego Wilnie w dn. 28. VIII. - 1. IX. 1936 r., w: *Studia Katolickie*, pod red. Ks. Dra Stanisława Brossa, T. II, Nakład Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1937; *Podstawy moralne 8-godzinnego dnia pracy*, Warszawa 1925; *Robotnik...*, *op. cit.*; *Socjalizm a religia. Studium socjologiczne*, Nakład Księgarni Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa, b.r.w.; *Zadania i potrzeby katolicyzmu społecznego w Polsce*. Referat na Zjeździe Katolickim w Warszawie (6-8 IX 1921), Drukarnia Społeczna Stow. Robotników Chrz., Warszawa 1922.

<sup>282</sup> P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2000.

<sup>283</sup> L. Kocik, *Trauma i eurosceptyzm polskiej wsi*, Universitas, Kraków 2001.

<sup>284</sup> W. Gumuła, *Teoria osobliwości społecznych. Zaskakująca transformacja w Polsce*, Scholar, Warszawa 2009.

<sup>285</sup> J. Auleytner, *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2004, s. 19.

kwestia socjalna stała się fundamentalnym komponentem polityki społecznej. Niekiedy nawet mniej dociekliwi i precyzyjni autorzy te pokrewne terminy uważają za synonimy.

Po tych wstępnych wywodach spróbujmy spojrzeć na genezę, początki i rozwój polskiej polityki społecznej oraz na udział w jej dziejach ks. Wóycickiego uważanego za jednego z bardziej znaczących prekursorów i współtwórców oraz czołowych reprezentantów tej dyscypliny naukowej w Polsce i Europie. Był on bowiem delegatem Polski i Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej na europejskie konferencje i kongresy, w tym organizowane pod auspicjami Ligi Narodów.

Ta kształtująca się na przełomie XIX i XX wieku dyscyplina naukowa, jak i obszar działalności państwa, w przypadku Polski po 123 latach zaborów, miała niezwykle doniosłe i rozległe zadania do szybkiego zrealizowania. Stąd może też wynikała taka zgodna, bezkonfliktowa współpraca ideowo-politycznie i etnicznie zróżnicowanej społeczności polskich polityków społecznych.

Owa zgodność ich współdziałania być może po części wynikała z tradycji tej nauki w Polsce. Zapoczątkowali ją tacy wspaniali myśliciele, uczeni i reformatorzy społeczni jak: Stanisław Staszic (1755-1826), Fryderyk Skarbek (1792-1866), Józef Supiński (1804-1893) i August Cieszkowski (1814-1894).

Polityka społeczna wyraźniej zaczęła się kształtować w Polsce dopiero po odzyskaniu przez nią niepodległości, głównie w Warszawie, Lwowie i w Lublinie. Wtedy to następuje autonomizacja i instytucjonalizacja tej nowo wykreowanej nauki w Europie, zwłaszcza zaś w Niemczech.

A. Szymański i A. Wóycicki jako politycy społeczni, obaj księża profesorowie byli głównymi współtwórcami i pierwszymi profesorami Uniwersytetu Lubelskiego. Należeli do krajowej elity naukowców reprezentujących nauki społeczne i polityczne, których Grażyna Karolewicz – znawczyni dziejów KUL – nazwała luwianczykami, czyli absolwentami słynnego Uniwersytetu Katolickiego w Louvain, co było nobilitujące i jednoznacznie prestiżotwórcze. Byli oni niemalże rówieśnikami. Ks. Szymański urodził się trzy lata później, a zmarł 12 lat wcześniej niż ks. Wóycicki.

Władze kościelne rok wcześniej wydelegowały ks. Szymańskiego na te zachodnioeuropejskie studia doktorskie niż ks. Wóycickiego, ale w zakresie filozofii, a nie nauk społecznych i politycznych, jak w tym drugim przypadku. Trudno ustalić czy różnica dyscyplin naukowych studiów doktoranckich i uzyskanych stopni naukowych wynikała z zainteresowań i preferencji intelektualnych kapłanów czy z zapotrzebowania sponsora owych studiów, czyli Kościoła, mającego narastające dylematy z kwestią robotniczą i panowaniem nad

radyzalizującymi się nastrojami społecznymi i politycznymi uboższych warstw społecznych, tak na wsi jak i w mieście. Rewolucyjne doświadczenia 1905 roku znacząco mogły wpłynąć na wskazanie ks. Wóycickiemu zakresu tych jego studiów.

Obaj księża luviańczycy zostali doktorami formalnie różnych, ale pokrewnych dziedzin filozofia i socjologia. Z czasem wykreowali się jednak na specjalistów tej samej nauki, czyli polityki społecznej i zostali nawet jej czołowymi współtwórcami w Polsce. Ks. Szymański po uzyskaniu doktoratu z filozofii w roku 1908 został wykładowcą filozofii i nauk społecznych we wrocławskim słynnym Seminarium Duchownym. Po dziesięcioletniej w nim pracy w roku 1918 opublikował rozprawę „Zagadnienie społeczne” oraz został profesorem polityki społecznej i historii katolicyzmu społecznego w nowopowstałym Uniwersytecie Lubelskim. W roku 1925 opublikował pierwszy uniwersytecki w Polsce podręcznik z polityki społecznej, co stało się niezmiernie ważnym wydarzeniem. Walnie przyczyniło się ono do upodmiotowienia kształtującej się nauki o kwestiach i problemach społecznych, w tym i socjalnych. Zdynamizowało ono autonomizację i instytucjonalizację tej jeszcze in statu nascendi nauki o fundamentalnych walorach utylitarnych.

Autor dzięki „Polityce społecznej”, będącej tym ponoć pierwszym polskim podręcznikiem uniwersyteckim z tej dziedziny awansował na ojca – kreatora owej nauki w Polsce, a KUL wylansowano na jej kolebkę. Do kształtującej się w Polsce polityki społecznej jako doktor filozofii i historyk katolickiej nauki społecznej zaczął dochodzić od początku swojej podoktorskiej kariery naukowej, głównie jako teoretyk i dydaktyk.

Ks. Wóycicki, w przeciwieństwie do swego kolegi, bazującego zwłaszcza na wiedzy abstrakcyjno-dogmatyczno-filozoficznej i historycznej, wiedzę o otaczającej go rzeczywistości społeczno-kulturowej i gospodarczej czerpał z odpowiedniej literatury opisującej świat realny, a nie abstrakcyjny, symboliczny i wyidealizowany. Do polityki społecznej doszedł on – jak to zwykł mówić Jerzy Szacki w odniesieniu do socjologii – drogą niejako okrężną, bo był profesjonalnym socjologiem koncentrującym się na kwestii robotniczej, stanowiącej dziś rdzeń przedmiotu badań socjologii przemysłu, klasy robotniczej, struktur społecznych oraz związków zawodowych, partii i ruchów społecznych.

Niemalże we wszystkich badaniach i publikacjach ks. Wóycickiego mniej bądź bardziej dobitnie pojawiają się zagadnienia socjalno-bytowe ludzi fizycznej pracy najemnej ogólnie określane kwestią robotniczą, a ta w pewnym sensie wymusiła narodziny polityki społecznej, autonomicznej dyscypliny naukowej i opiekuńczo-socjalnej funkcji nowoczesnego i demokratycznego państwa.

Była już o tym mowa, że narastająca kwestia robotnicza w nowonarodzonej porozbiorowej Polsce oraz aktywność polityczna i naukowa ks. Wóycickiego umożliwiły mu jako profesorowi socjologii i innych nauk społecznych w Uniwersytecie Lubelskim wybór na posła w końcu 1922 roku. Ze względu na posiadane kwalifikacje zawodowe i dorobek naukowo-badawczy oraz działalność polityczną w społeczności robotniczej został nie tylko posłem, ale i przewodniczącym Sejmowej Komisji Ochrony Pracy. Odtąd samoidentyfikował się jako polityk społeczny i to nie tylko jako naukowiec ale i wysokiej rangi parlamentarzysta bezpośrednio wpływający na politykę społeczną państwa.

Obaj kapłani i uczeni stworzyli we dwóch lubelską szkołę polityki społecznej i jedną z pięciu jaką w tym okresie wyróżnia Julian Marian Auleytner. Jako politycy społeczni wzajemnie się uzupełniali. Ks. Szymański to wybitny teoretyk i autor pierwszego polskiego podręcznika akademickiego polityki społecznej, uzupełniał swą wiedzę praktyczną i vice versa. Natomiast ks. Wóycicki, badacz empiryk i praktyk społeczny, uzupełniał teoretyczne podstawy polityki społecznej.

Trudno dziś powiedzieć o jakiejś współpracy obu klasyków polskiej polityki społecznej, będących wprawdzie luviańczykami, profesorami sześć lat pracującymi w tej samej uczelni oraz kilkanaście lat działającymi w Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej. Wiceprezesem Towarzystwa był ks. Wóycicki, a ekskluzywnej początkowo ośmioosobowej, a potem nieco powiększanej Rady Społecznej przy Prymasie Polski, powołanej przez Prymasa Augusta Hlonda w 1932 roku przewodniczył z kolei ks. Szymański.

Porównując ze sobą obu lubelskich polityków społecznych widzimy, że ks. Szymański wcześniej zaistniał w środowisku naukowym w tej społecznej roli i to może nawet jako najbardziej zasłużony dla tej dyscypliny naukowej w Polsce. Słusznie też uważa się go za jej honorowego ojca. W wymiarze praktycznym zaś, zwłaszcza gdy chodzi o sytuację socjalno-bytową i warunki pracy robotników oraz mieszkaniowe ich z reguły wielodzietnych rodzin nieporównywalnie większe sukcesy ma niewątpliwie ks. Wóycicki. Takie jego zasługi należałoby rozszerzyć na petersburską część Polonii, zwłaszcza licznych tam polskich sierot i żyjących w nędzy dzieci oraz dorosłe osoby dotknięte skutkami pierwszej wojny światowej i wydarzeniami rewolucyjnymi. Utworzone przez niego instytucje oświatowo-opiekuńcze i inne formy wsparcia dla polskiej diaspory w Petersburgu i okolicy miały wymiar praktyczny, niekiedy dający jedyną szansę niektórym osobom na przeżycie.

Trudno byłoby wskazać drugiego takiego polityka społecznego, naukowca i działacza społecznego, którego zasługi w tej dziedzinie byłyby porównywalne z tymi jakie ma ks. Wóycicki. On nie w mniejszym stopniu niż ks. Szymański, tylko w inny, utylitarny sposób

przyczynił się do rozwoju polskiej polityki społecznej jako nauki i jej praktycznej działalności, wspierającej te kategorie społeczne, którym wsparcie, głównie materialne, stawało się wprost niezbędne.

Obaj księża profesorowie doceniali podmiotowość robotników w działaniach polepszających ich warunki socjalno-bytowe i pracy. Bardziej doceniał i akcentował ją ks. Wóycicki. Uważał on, „że polska klasa robotnicza stanowi filar gospodarstwa społecznego i dzięki niej Polska w okresie niewoli utrzymała swój stan posiadania, bez którego nie byłaby możliwa niepodległość, ani odnowa starego ustroju”<sup>286</sup>. Taki może nadmiernie gloryfikujący pogląd w tej kwestii wyraża Auleytner, główny reanimator i współczesny przewodniczący PTPS. Sam zaś ksiądz profesor także pochlebnie wyrażał się o tej klasie i polskich robotnikach. „Dzisiejszy nasz robotnik chętnie składa w ofierze na ołtarzu Ojczyzny swą mozolną pracę i życie, a za to żąda tylko sprawiedliwości społecznej i opieki państwa”<sup>287</sup>. Jak widzimy ów badacz z szacunkiem mówi o przedmiocie swoich badań, czyli o polskiej klasie robotniczej i jej dziejowej roli, a także i polskim robotniku.

Nieco inaczej spogląda na nią i na kojarzone z nią strajki ks. Szymański. Zawsze zasługują one na negatywną ocenę, bowiem każdorazowo zakłócają panujący wcześniej ład społeczny, które wynikają głównie „[...] z wad ludzkich: ślepoty, egoizmu, oportunisty, obojętności i krótkowzroczności warstw posiadających z jednej strony, z drugiej, demagogii i emocji robotniczych. Gdyby nie te wady, to można byłoby osiągnąć porozumienie bez strajków”<sup>288</sup>. I tu ks. Szymański proponuje działalność pojednawczą i rozjemczą. Mediatorem w sporach pracownik-pracodawca powinno być państwo, któremu nie wolno bagatelizować napięć i konfliktów społecznych w środowisku pracy bez względu na ich podłoże i cele.

Podmiotowość owej klasy i robotnika wymaga sprawiedliwości społecznej, szacunku dla nich i poważnego traktowania ich klasowych i pracowniczych interesów. Jednak takie życzenia z reguły odbiegały wówczas o realnej rzeczywistości i to nawet, w licznych wydawałoby się najbardziej nowoczesnych zakładach pracy.

Wóycicki i Krzywicki to wybitni polscy uczeni, którzy jako klasyki polskiej socjologii i politycy społeczni oraz ideologowie i działacze polityczni mają podobne osiągnięcia w zakresie polityki społecznej, mimo biegunowych poglądów ideologicznych, politycznych i światopoglądach. Można rzec nawet, że mieli podobne cele i wizję świata społecznego, ale odmienne strategie ich realizacji. Jako naukowcy i działacze społeczni zajmujący się kwestiami

---

<sup>286</sup> J. Auleytner, *Polska polityka...*, op. cit., s. 74.

<sup>287</sup> A. Wóycicki, *Dzieje robotników...*, op. cit., s. 271

<sup>288</sup> *Ibidem*, s. 75.

społecznymi, zwłaszcza zaś kwestią robotniczą, funkcjonowali w ideowo i politycznie przeciwstawnych sobie instytucjach i środowiskach ideowo-politycznych, ale nie wiadomo i czy kiedykolwiek bezpośrednio i personalnie prowadzili między sobą jakieś dialogi czy spory. Tym bardziej przy tak istotnych różnicach trudno podejrzewać ich o jakkolwiek, a nie życzliwą i efektywną współpracę.

Obaj urodzili się w tym samym dwudziestoleciu i to na Mazowszu, lecz po przeciwległych stronach Warszawy. Troszczyli się o poprawę warunków życia i pracy polskich robotników, w tym o przebudowę ich mentalności i wykształcenie młodzieży robotniczej. Ks. Wóycicki jako działacz polonijny w Petersburgu organizował i wspierał instytucjonalne wsparcie dla ubogich polskich dzieci, a Krzywicki prowadzący wykłady, zwłaszcza zaś dla dziewcząt w ramach Uniwersytetu Latającego, zapewniającego im edukacją bez wymogów posiadania matury, do której administracyjnie blokowano im dostęp. Obaj uczeni byli współorganizatorami uczelni niepublicznych, a nawet i ich rektorami. Ks. Wóycicki uczestniczył w organizacji i funkcjonowaniu Wyższych Kursów Polskich w Petersburgu i Uniwersytetu Lubelskiego, a Krzywicki uczelni ideowo odmiennej, zwanej jak wiadomo Wolną Wszechnicą Polską Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, w której między innymi opublikował w roku 1917 sygnalizowaną już „Politykę społeczną” - raczej uczelniany skrypt niż uniwersytecki poręcznik.

Wtedy gdy prowadzili ożywioną działalność naukowo-badawczą, dydaktyczną i publiczną modnym wśród przedstawicieli nauk społecznych stawała się spółdzielczość, w tym również mieszkaniowa. Obaj byli zaangażowani w spółdzielczym ruchu mieszkaniowym popularnym zwłaszcza w Warszawie. Ks. Wóycicki był założycielem i prezesem spółdzielni, która w Warszawie przy ulicy Mokotowskiej 51 zbudowała duży wielorodzinny dom, w którym mieszkał do końca życia, a Krzywicki też w ramach budownictwa spółdzielczego zdobył się na własny domek jednorodzinny, też w Warszawie przy ulicy Langiewicza 25, który udostępnił na siedzibę Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Socjologicznego gdy w końcu marca 1921 roku został na czteroletnią kadencję wybrany jego pierwszym dziejach prezesem<sup>289</sup>.

Owa działalność dydaktyczna, społeczna i polityczna o instytucjonalnym charakterze miała znaczne konotacje i mocne usytuowanie w polityce społecznej jako nauce, a jeszcze bardziej praktyce. Owe formy działalności tych naukowców mieściły się najbardziej w praktyce edukacyjnej, mieszkaniowej, naukowej i opiekuńczo-wychowawczej.

---

<sup>289</sup> S. Kosiński, *Zjazdy socjologów czy socjologiczne (reminiscencje i sugestie)*, [w:] *Ludzie-instytucje-idee. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi dr. hab. Januszowi Sztumskiemu*, red. Jan Iwanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997.

Jak wiadomo obaj klasycy socjologii i polityki społecznej zajmowali się nie tylko klasą robotniczą, ale także rodziną, wychowaniem, upowszechnianiem oświaty, czytelnictwem, związkami zawodowymi i ruchem robotniczym. Znacznie zintensyfikowali proces specjalizacji i instytucjonalizacji socjologii, zwłaszcza takich jej subdyscyplin jak: socjologia klasy robotniczej, struktur społecznych, rodziny, wychowania i młodzieży.

Obaj też działali w Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej. O wiele aktywniejszym jej członkiem był ks. Wóycicki wiceprezes oraz delegat Polski do kontaktów zagranicznych w sprawach polityki społecznej.

Ks. Wóycicki jak Krzywicki byli ideologami i współorganizatorami ruchu związkowego i robotniczego. I tu między nimi występowały fundamentalne wprost różnice poglądów i stanowisk. Pierwszy z nich, jako czołowy ideolog katolicyzmu społecznego oraz ideowy opiekun chrześcijańskiego ruchu związkowego i robotniczego, preferował poprawę standardu życia i pracy robotników w wyniku zgodnej współpracy robotników i przedsiębiorców, opartej wyłącznie na miłości chrześcijańskiej drogą ewolucji bez stosowania przemocy, strajków i walki klasowo-rewolucyjnej.

Zupełnie inną perspektywę dokonywania owych zmian i przeobrażeń proponował Krzywicki. Wynikała ona z ideologii socjalistycznej, a nawet i komunistycznej, którą upowszechniał podczas spotkań, zebrań i wygłaszanych odczytów w środowiskach robotniczych i różnych społecznościach lokalnych. Opowiadał się za działaniami radykalnymi i rewolucyjnymi zgodnie z bliską mu szczególnie z młodzieńczych lat Marksowską teorią walki klas.

I na koniec tego wrażliwego wywodu na temat podobieństw oraz odmienności działań i orientacji aksjonormatywnej obu klasyków socjologii i polityki społecznej watro nadmienić, że obaj uwielbiali przemawiać do możliwie najliczniejszych audytoriów, czyli na wiecach i innych dużych zgromadzeniach. Wierzyli w moc słowa tak kapłana i teoretyka katolicyzmu społecznego jak i uczonego o lewicowych poglądach, którymi w młodości był ponoć zauroczony.

Kończąc można, podobnie jak na początku podrozdziału, stwierdzić, że obaj uczeni i politycy społeczni to ten sam medal o dwóch różnych stronach, którego awers silnie jednak kontrastuje z rewersem.

W dziedzinie polityki społecznej i aktywności w sferze publicznej intensywne, długotrwałe koligacje naukowo-badawcze i organizacyjno-instytucjonalne łączyły ks. Wóycickiego z Zofią Daszyńską-Golińską (1866-1934). Oboje żyli w tej samej epoce historycznej, posiadali solidne wykształcenie zachodnioeuropejskie sfinalizowane doktoratami

z zakresu nauk społecznych oraz kariery naukowe rozpoczęli od badań klasy robotniczej i pracy fizycznej w fabrykach, a potem w drugiej połowie tych swoich karier współtworzyli i reprezentowali polską politykę społeczną.

Oboje wykładali różne przedmioty społeczno-ekonomiczne w kilku uczelniach i kilku ośrodkach uniwersyteckich z tym, że Daszyńska-Golińska, w przeciwieństwie do ks. Wóycickiego, będąc uczoną o poglądach lewicowych związała się instytucjonalnie przede wszystkim, ze szkolnictwem o orientacji socjalistycznej i laickiej. Ten nurt, a nawet ideologia była jej bliska w młodości, a z czasem stawała się ideologicznie coraz bardziej umiarkowana. Podobnie, jak i ks. Wóycicki, preferowała podmiotowość robotników w poprawie ich statusu materialnego i społecznego i to raczej drogą ewolucji i reform bez stosowania przemocy i środków rewolucyjnych, ale z zachowaniem ładu społecznego bez naruszania norm, w tym zwłaszcza własności prywatnej.

O ład społeczny niejako z urzędu oboje się troszczyli, zwłaszcza gdy byli parlamentarzystami, ks. Wóycicki posłem (1922-27), a Daszyńska-Golińska senatorem (1928-30) jako reprezentantka Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Identycznie jak ks. Wóycicki przekonana była o zasadności reformowania statusu społecznego robotników oraz poprawy sytuacji socjalno-bytowej ubogich warstw społecznych i ludzi wykluczonych pod różnymi względami. Oboje jako czołowi politycy społeczni zmierzali do identycznych lub zbliżonych celów przy zastosowaniu podobnych narzędzi i strategii, ale odmiennie ideowo uzasadnionych.

Oboje też jako politycy społeczni i parlamentarzyści blisko współpracowali z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. Uczestniczyli w pracach Rady Ochrony Pracy przy tym Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, w Daszyńska-Golińska tuż po uzyskaniu niepodległości przez Polskę trzy lata pracowała jako referent do spraw kobiet i młodocianych.

Rekonstruując prawdopodobne ponadczwierćwieczne relacje intelektualno-instytucjonalne, tak pośrednie jak i bezpośrednie pomiędzy obojgiem czołowych współtwórców polskiej polityki społecznej, nieodparcie pojawia się pytanie - kto i w jakiej sytuacji je zainicjował, jaka była ich dynamika i przebieg oraz finał? Bazując tu na tych kilku podanych faktach historycznych i, jakby powiedział Charles Wright Mills (1916-1962) jeszcze bardziej na autorskiej wyobraźni socjologicznej, odpowiedzi mogłyby być tak różne jak i nasza „socjologiczna wyobraźnia”<sup>290</sup>.

---

<sup>290</sup> P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 39.

Wiemy już, że Daszyńska-Golińska identycznie jak i Maria Skłodowska-Curie należały do elitarnego grona Polek, a nawet i Europejsek, które uzyskały tak wysokie wykształcenie oraz funkcjonowały w totalnie zmaskulinizowanej społeczności uczonych już w końcu XIX wieku. Obie rówieśniczki, choć w zupełnie odmiennych rolach łączyła więź z Uniwersytetem Latającym i Ludwikiem Krzywickim. Podobnie też jak i Krzywicki Daszyńska początkowo fascynowała się marksizmem.

Najistotniejsze jest tu jednak to, że w roku 1891 mając 25 lat uzyskała w Zurychu doktorat z ekonomii i historii gospodarczej. Zajmowała się problematyką gospodarczą, pracą i statusem zawodowo-pracowniczym robotników. Gdy w roku 1909 doktoryzował się ks. Wóycicki była już znanym badaczem i autorem kilku cennych publikacji z zakresu jego rozprawy doktorskiej, ale żadnej z nich on nie uwzględnił w swojej dysertacji, posiadającej nota bene nader skromną bibliografię, bo liczącą 63 pozycje, w tym 22 polskie. Mógł on, a nawet powinien dostrzec dorobek naukowo-badawczy tej już wtedy powszechnie znanej autorki mimo tak wyrazistych marksistowskich poglądów i sympatii do marksizmu.

Nie istotne jest już to, czy było to przeoczenie czy intencjonalna decyzja doktoranta, ale nie była obojętna dla Daszyńskiej-Golińskiej, nader aktywnej już młodej uczoney, blisko współpracującej z prestiżowym wówczas kwartalnikiem „Ekonomista” - wydawanym od roku 1865 przez Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich. Często publikowała w nim teksty, w tym też liczne recenzje różnych prac naukowych, między innymi Władysława Grabskiego. W numerze pierwszym 1910 roku ukazała się jej trzystronicowa, nader krytyczna recenzja opublikowanej rok wcześniej w Paryżu rozprawy doktorskiej ks. Wóycickiego. Można zatem z dużym prawdopodobieństwem uznać, że był to fakt inicjujący wieloletnie później bezpośrednie już relacje, głównie organizacyjno-służbowe.

To prawdopodobnie przeoczenie, a może i intencjonalne zbagatelizowanie ze względów ideologiczno-politycznych dorobku tej młodej uczoney zapewne rzutowało późniejsze instytucjonalne wzajemne relacjach obojga uczonych, którzy dziesięć lat jako wiceprzewodniczący PTPS byli „skazani” na bezpośrednią współpracę, a nawet i wspólne wyjazdy na konferencje i kongresy międzynarodowe. Oboje nie byli też skłonni do wzajemnego odwoływania się na publikacje, czy tylko uwzględniania ich w bibliografii.

Wiadomo natomiast jest, że zostały one przerwane na początku 1934 roku wraz ze śmiercią tej wybitnej uczoney i to jednej z pierwszych w dziejach nauki. Wyraźniej niż ks. Wóycicki uobecniła się w dziejach polskich nauk społeczno-ekonomicznych, zwłaszcza zaś w zakresie polityki społecznej. Obojga wybitnych uczonych może nawet więcej dzielił niż łączyło, ale gdy chodzi o teorię jak i praktykę w obszarze wspólnie tworzonej polskiej

międzywojennej polityki społecznej działali wspólnie dla jej upodmiotowienia i upodmiotowienia robotników fabrycznych oraz wszystkich ludzi już wykluczonych czy owym wykluczeniem na razie tylko poważnie zagrożonych.

Dla pełniejszego zobrazowania poglądów i działalności ks. Wóycickiego z zakresu polityki społecznej warto na nie spojrzeć nie tylko w kontekście aktywności ks. Szymańskiego, Krzywickiego czy Dzaszyńskiej-Golińskiej, tak jak to już przedstawiono, ale i innych, również wybitnych reprezentantów środowiska naukowego, w którym tkwił on i formalnie współpracował, chociażby w ramach PTPS i to w roli jednego z dwóch jego wiceprzewodniczących.

Jako naukowiec i działacz społeczny był typowym indywidualistą, co wówczas stanowiło swoistą normę. Rzadkością bywały chociażby publikacje zbiorowe i współautorskie czy badania zespołowe. Ks. Wóycicki chyba tylko jeden raz był jednym z dwóch współautorów publikacji i to zaledwie referatu na międzynarodowej konferencji. Nie przejawiał też większej troski o odwoływanie się do źródeł, na których bazowały jego rozprawy i artykuły naukowe. Pod tym względem mało widoczne stawały się metodologiczne różnice między tekstami naukowymi, a publicystycznymi i ideologiczno-propagandowymi.

Większość ówczesnych polityków społecznych uczestniczyło w różnych ruchach, stowarzyszeniach i partiach, tak jak ks. Wóycicki. W jego przypadku to ideologiczno-emocjonalne zaangażowanie było nader silne i długotrwałe. Mocno zatem rzutowało na komplementarne dwie jego role, czyli naukowca i polityka społecznego. Trwale interesujące go kwestie socjalne, w tym takie jak warunki socjalno-bytowe robotników fabrycznych i ich rodzin, oraz działalność związkowo-polityczna stanowiły także obiekt zainteresowań naukowych i działań praktycznych niektórych innych jeszcze klasyków polskiej socjologii i polityki społecznej, niż ci trzej już wymienieni.

Ks. Wóycicki jako naukowiec i działacz społeczny, pomijając wspólny referat z J. Dereckim (Wiedeń 1927)<sup>291</sup>, był typowym indywidualistą. Chyba nie nawiązał bliższej i dłuższej współpracy z żadnym politykiem społecznym, i to nawet z instytucjonalnie tak bliskimi mu osobami, jak z ks. Szymańskim czy Daszyńską-Golińską, choć wszyscy należeli do jednego Stowarzyszenia, a w tym drugim przypadku oboje byli wiceprzewodniczącymi PTPS. Współdziałanie blokowały im najprawdopodobniej względy ideowo-polityczne oraz zwykła konkurencja o prestiż i pozycję. I tak Krzywickiego uznawano wtedy za

---

<sup>291</sup> J. Auleytner, *Polska polityka...*, *op. cit.*, s. 30.

zdecydowanego marksistę i duchowego lidera feminizmu, który był nurtem i ruchem społecznym jednoznacznie kontrowersyjnym.

Wśród tych innych współczesnych mu polityków społecznych zasygnalizuję jeszcze ważniejsze poglądy i działalność z zakresu polityki społecznej kilku znaczących uczonych z różnych szkół i ośrodków naukowych, którymi byli: Stanisław Głąbiński (1862-1941), Konstanty Krzeczkowski (1879-1939), Edward Strzelecki (1894-1967), Ferdynand Zweig (1896-1988), Stanisław Rychliński (1903-1944).

1. Stanisław Głąbiński (1862-1944) – ekonomista, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, pierwszy wykładowca i główny współtwórca polskiej polityki społecznej uznający ją za jedną z gałęzi polityki ekonomicznej, której podstawową kategorią i przedmiotem była kwestia społeczna, mająca zapewnić równowagę w społeczeństwie i rozwój w nowych warunkach życia. Każdy problem społeczny według niego ma wiele aspektów (etyczny, ekonomiczny, polityczny itd.) i dopiero uwzględnienie ich wszystkich daje możliwość racjonalnego rozwiązania kwestii wynikających z sytuacji gospodarczej. Zadaniem polityki społecznej jest zatem wskazywanie środków zapobiegania kryzysowi gospodarczemu lub łagodzeniu szkód społecznych w przypadku jego powstania. Powinna też, poprzez działalność interwencyjną i prewencyjną, osłabiać zjawisko nędzy, czyli podobnie jak uważał też i ks. Wóycicki. Obaj stali na stanowisku, że do działań prewencyjnych należy wychowanie i pomoc w zdobyciu pracy i zarobków szerszym kręgom ludności.

2. Konstanty Krzeczkowski (1879-1937) – ekonomista, socjolog i polityk społeczny, tak teoretyk jak i praktyk, profesor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Głównym obszarem jego badań była polityka społeczna, w tym zwłaszcza zabezpieczenie społeczne osób, które nie były w stanie zapewnić sobie godnego życia. Aktywnie uczestniczył w tworzeniu podwalin systemu ubezpieczeń społecznych i tak zwanej ustawy scaleniowej. Zwrócił uwagę na rangę gminy jako oddolnego i podstawowego podmiotu działań społecznych, uznając właśnie gminę za społeczną i administracyjną strukturą pierwotną, w ramach której ujawniają się podstawowe więzi społeczne. To właśnie ona zaspokaja potrzeby lokalne jednostek tworząc pierwotną więź społeczną opartą na wspólnych interesach gospodarczych i współsąsiedztwie. Ona też łączy interesy gospodarcze, kulturalne i społeczne ludzi mieszkających na jej terenie i dlatego państwo powinno ją chronić, chociażby z uwagi na swe szersze cele. Ważną rolę w tej koncepcji posiadał również samorząd, który nie może być przeciwieństwem państwa, lecz jego fundamentem, dbającym o elementarne potrzeby społeczności. I tak powinna uświadamiać swoim obywatelom konieczność indywidualnej i wspólnej pracy, nie stosując jednak przy tym

żadnych środków przymusu<sup>292</sup>. Ów samorząd zatem miał być głównym podmiotem aktywizacji polityki społecznej poprzez zaangażowanie się różnych jednostek, zbiorowości i instytucji w realizację niezaspokojonych dotąd potrzeb indywidualnych i grupowych współtworzących społeczność lokalną.

3. Edward Strzelecki (1894-1967) - ekonomista, działacz społeczny i socjolog od roku 1927 współpracujący z Instytutem Gospodarstwa Społecznego. Ponadto w warszawskim urzędzie statystycznym był wicedyrektorem oraz wchodził w skład Rady Naukowej Polskiego Instytutu Służby Społecznej. Jednak najbardziej znaczące dla niego jako polityka społecznego było kierowanie Katedrą Polityki Społecznej Szkoły Głównej Statystyki i Planowania w Warszawie oraz wieloletnie uczestnictwo w rządowej Komisji Programowej Pracy i Zabezpieczenia Społecznego. Jako członek wielu towarzystw naukowych inicjował liczne badania społeczno-ekonomiczne, jakże cenne poznawczo i dla działań naprawczych polskiego systemu polityki i opieki społecznej<sup>293</sup>.

4. Ferdynand Zweig (1896-1988) - przedstawiciel nurtu neoliberalnego, odrzucający poglądy Władysława Zawadzkiego akceptującego tradycyjny liberalizm z pełnym ograniczeniem roli państwa, proponował wyrównanie różnic ekonomicznych pomiędzy jednostkami na drodze rozpowszechniania własności. Poprzez udziały akcyjne chciał zainteresować gospodarką rzesze pracujące. Reforma ta jego zdaniem powinna zapewnić każdemu prawo do pracy i godziwej zapłaty za nią, podkreślał również, że w tym całym procesie najważniejszy jest człowiek, a nie zysk i dlatego silny nacisk kładł na stronę moralną, podobnie jak ks. Wóycicki w odniesieniu do systemu gospodarczego. Opowiadał się za interwencjonizmem państwowym jednakże bardzo mocno ograniczonym, zaś państwo powinno przeciwdziałać monopolizacji, oraz chronić pracowników przed wyzyskiem, kontrolować warunki pracy i normować jej czas.

5. Stanisław Rychliński (1903-1944) – socjolog i polityk społeczny o poglądach demokratyczno-lewicowych, absolwent SGH i asystent Krzywickiego, jeden z najzdolniejszych humanistów swego pokolenia, który został doktorem mając 27 lat, a po piętnastu miesiącach doktorem habilitowanym. Mając 30 lat został docentem i niebawem profesorem Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej. Badał klasę robotniczą i ruch zawodowy oraz był prekursorem polskiej socjologii miasta. Politykę społeczną postrzegał jako zbiór wskazówek pomagających w rozwiązywaniu i usuwaniu niesprawiedliwości i krzywd

---

<sup>292</sup> J. Auleytner, *Polityka społeczna czyli ujarzwienie chaosu socjalnego*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2002, s. 185-186.

<sup>293</sup> *Strzelecki Edward*, [w:] *Leksykon Polityki Społecznej*, red. B. Rysz-Kowalczyk, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001, s. 205-206.

doznawanych przez jednostki w ustroju pracy najemnej, oraz dążył do połączenia polityki społecznej z demografią i polityką populacyjną. Polityka społeczna powinna w przyszłości stanowić syntezę obu gałęzi nauk, które wiązałyby ze sobą planowanie społeczne i gospodarcze.

Ks. profesor Aleksander Wóycicki wraz z jego współczesnymi badaczami problemów społecznych byli jednymi z wielu, którzy w istotny sposób przyczynili się do rozwoju polskiej polityki społecznej zarówno jako praktyki jak i nauki. Sięgając do genezy polityki społecznej w wydaniu praktycznym można uznać, że w okresie średniowiecza pierwszym podmiotem udzielającym pomocy ubogim oraz organizatorem szpitali był Kościół. Natomiast początki polityki społecznej w nowoczesnym rozumieniu były związane z rozwojem kapitalizmu w XIX i na początku XX wieku. W tym to okresie ks. Wóycicki wraz z innymi uczonymi wrażliwymi na krzywdę ludzką podejmował działania przez w zakresie przeciwdziałania wyzyskowi robotników przez kapitalistów, niskiemu poziomowi życia klasy robotniczej, skrócenia czasu pracy, poprawy higieny i bezpieczeństwa pracy, ochrony macierzyństwa oraz ograniczania zatrudniania kobiet i dzieci. Jego pionierskie działania były kontynuowane przez związki zawodowe, organizacje międzynarodowe, a dalszej kolejności państwo.

Po I wojnie światowej powstała Międzynarodowa Organizacja Pracy, mająca na celu walkę z bezrobociem, ochronę pracy i ubezpieczenia społeczne, a także lobbowanie systemu polityki społecznej harmonizującego politykę społeczną z gospodarką, zajmującego się tworzeniem ustaw, instytucji oraz prowadzeniem badań.

Po II wojnie światowej zaznaczał się wpływ państwa na sferę socjalną według przyjętych modeli polityki społecznej w poszczególnych państwach Europy. W Niemczech wprowadzano społeczną gospodarkę rynkową, czyli socjalne państwo prawa, a w Szwecji państwo dobrobytu. W krajach socjalistycznych, do których zalicza się Polskę realizowano politykę społeczną z funduszy społecznych, co powodowało kontrolę państwa nad jednostką wpływającą na zanik lub zmniejszenie inicjatywy i przedsiębiorczości. Szeroko rozbudowany system polityki społecznej, w ramach której państwo rozdawało dobra podstawowe i wyższego rzędu, np. pracę i płacę, emerytury, mieszkania, samochody, kolonie, leczenie, szkolnictwo, wczasy musiał zostać zahamowany w latach 80-tych ze względu na niewydolność budżetu państwa, nie będącego w stanie pokryć wydatków społecznych.

Od czasów współczesnych ks. Wóycickiemu, kiedy to walczono o polepszenie warunków pracy klasy robotniczej i podniesienie poziomu życia rodzin robotniczych poszerzył się zakres

polityki społecznej, która według Edwarda Rosseta stanowi system idei i działań zmierzających do polepszenia całokształtu warunków życiowych ludności<sup>294</sup>.

Współcześnie do dziedzin polityki społecznej zalicza się politykę ludnościową i rodzinną, polityka zatrudnienia, płac, warunków pracy i ochrony pracy, politykę mieszkaniową, polityka ochrony zdrowia, politykę oświatową, politykę kulturalną, polityka zabezpieczenia społecznego i opieki społecznej, politykę prewencji i zapobiegania patologiom społecznym oraz politykę ochrony środowiska naturalnego.

## **5.2. Aktywność w Sejmie i Sejmowej Komisji Ochrony Pracy oraz Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej**

Ks. prof. Wóycicki pełnił kilka istotnych ról społecznych, czyli względnie spójnych zachowań wynikających z zajmowanych pozycji w różnych strukturach społecznych<sup>295</sup>. Tak jak każda jednostka tak i ów kapłan na określonym etapie życiowej trajektorii tkwił w wielu strukturach. Tym samym pełnił odpowiedzialne role społeczne, a w wśród nich i publiczne, które nie były efemeryczne, bo pełnił je w kilku etapach swego dorosłego życia.

Wizerunkowo i najbardziej prestiżowo plasowała się rola posła Rzeczypospolitej Polski, wymagająca reprezentowania w parlamencie interesów swego elektoratu, społeczeństwa i państwa, a w przypadku katolika i to jeszcze kapłana, interesów Kościoła. Posłowie zależnie od kompetencji intelektualnych, ideowych orientacji, hierarchii wartości i usytuowania w strukturze organizacyjnej Sejmu preferują potrzeby i problemy swojego:

- 1/ ugrupowania politycznego, klubu poselskiego i ewentualnej koalicji parlamentarnej;
- 2/ mieszkańców danego okręgu;
- 3/ własnego narodu, państwa i jego obywateli, a także Kościoła.

Poseł, zatem, zależnie od uwarunkowań endo- i egzogennych, więcej energii i czasu przeznaczają na pierwszą, drugą bądź trzecią kategorię interesów i kwestii. Wtedy staje się parlamentarzystą bardziej partyjnym, lokalnym bądź krajowym, państwowym.

Ksiądz Wóycicki zgodził się kandydować w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 5 listopada 1922 roku i piastował ten urząd przez pięć lat. Wtedy to został posłem wybranym z okręgu Lublin–Chełm-Lubartów i przewodniczącym Sejmowej Komisji Ochrony Pracy, składającej się z 31 posłów<sup>296</sup>, czyli jednej z największych w ówczesnym Sejmie.

---

<sup>294</sup>E. Rosset, *Perspektywy demograficzne Polski*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1962.

<sup>295</sup>F. Znaniński, *Społeczne role uczonych*, PWN, Warszawa 1984.

<sup>296</sup>*Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1922 roku.*

Niewątpliwie było to uznanie jego wysokich kompetencji merytorycznych i organizacyjnych w zakresie polityki społecznej. Jako przewodniczący Komisji wielokrotnie na plenarnych posiedzeniach Sejmu referował różne kwestie socjalne i inne bezpośrednio dotyczące ochrony praw robotniczych, w tym związane z bezrobociem i wielkim kryzysem wtedy coraz bardziej zagrażających Polsce. Te parlamentarne funkcje, tak dla niego jak i wtedy jeszcze bardzo młodej katolickiej uczelni lubelskiej, były doniosłe i prestiżotwórcze. Był on najczęściej wysyłanym delegatem zarówno na konferencje Ligi Narodu, jak i na zjazdy komisji technicznych. On też najczęściej reprezentował rząd na posiedzeniu tzw. zjazdów i komisji technicznych obradujących m.in. w Paryżu, Londynie czy Pradze. W 1927 r. wyjechał do Francji, aby zacieśniać więzy przyjaźni polsko-francuskiej jako jeden z członków polskiej delegacji parlamentarnej. Rok później został wysłany na XI Międzynarodową Konferencję Pracy w Genewie w charakterze delegata rządowego.

Warto zastanowić się, jakim zatem posłem był ks. Wóycicki, który niespełna dwa lata mieszkał w swoim regionie wyborczym, będąc profesorem nowo utworzonej katolickiej uczelni. Pamiętajmy też, że był on człowiekiem „światowym” i solidnie wykształconym socjologiem, politologiem, politykiem społecznym, oraz znawcą dziejów gospodarczych i problematyki robotników przemysłowych. Był też etykiem i teologiem świetnie znającym język francuski wówczas powszechnie stosowany w dyplomacji i w kontaktach międzynarodowych, tak jak dziś język angielski. Zrozumiałe i racjonalne jest zatem, że został posłem bardziej krajowo-państwowym niż partyjno-regionalnym.

Jako ideolog i działacz robotniczo-związkowy o chrześcijańskiej orientacji optował za sprawiedliwością społeczną, dynamizowaniem rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i katolickim duchem jego obywateli. Dbał o bezpośrednie kontakty z wyborcami i innymi społecznościami. Uważał, że jako poseł winien w parlamencie dbać o prawidłową politykę podatkową, system celny, politykę edukacyjną i inne uregulowania systemowe w skali kraju, a nie tylko swego regionu wyborczego, branży czy z różnych względów bliskiej mu kategorii obywateli. Chodziło mu głównie o maksymalne pobudzenie ich aktywności i wykorzystanie osobistych zasobów, jakie Polacy posiadają, ale o nich może nawet i nie wiedzą. Myślał głównie o ludziach pracy najemnej znajdujących się w nader trudnej sytuacji materialnej, bo tacy są – jak uważał także ks. A. Szymański – obiektem zainteresowań polityki społecznej<sup>297</sup>.

Ksiądz poseł zgodnie z misją katolicyzmu społecznego poprzez odpowiednie ustawy wpływał na różne instytucje państwowe oraz na wzrost wydajności i jakości pracy obywateli.

---

<sup>297</sup> A. Szymański, *Polityka społeczna*, Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1925.

Uważał, że dzięki temu zmniejszy się bezrobocie i wzrośnie standard życia najuboższych warstw społecznych, w tym i robotników przemysłowych, a nawet lumpenproletariatu. Nie zawsze jednak w podobny sposób rolę posła postrzegał i oceniał elektorat i mieszkańcy regionu, którego był reprezentantem. Cenili oni sobie przede wszystkim to jak ów poseł realizuje ich oczekiwania i potrzeby regionu, a nie kraju i ogółu społeczeństwa.

Erupcja niezadowolenia i tego typu poważnych obiekcji wobec finiszującego już posła i byłego lublinianina wybuchła podczas kampanii wyborczej do sejmu II kadencji, czyli w pierwszym kwartale 1928 roku. Pojawiły się wtedy w Lublinie i okręgu wyborczym tego posła poważne spory polityczne o przyszłe koalicje parlamentarne pomiędzy Narodową Demokracją a Chrześcijańską Demokracją. Ta pierwsza partia atakowała drugą wypominając różne błędy i uchybienia jej posłów i senatorów kończącej się kadencji parlamentu. W tym międzypartyjnym konflikcie ks. Wóycicki już od paru lat mieszkający w Wilnie nie w pełni zasadnie i nader krytycznie został oceniony jako poseł, który zawiódł swój elektorat.

Do tych konfliktów międzypartyjnych Narodowa Demokracja wykorzystwała życzliwy sobie „Głos Lubelski” na łamach którego w dniu 3 marca 1928 roku w artykule redakcyjnym „Na froncie wyborczym: głosuj na listę numer 24” napisano, że ks. Wóycicki jako poseł „wyznawca programu Chrześcijańskiej Demokracji, przyniósł tylko szkodę narodowej robocie na Lubelszczyźnie. Nie zajmował się bowiem Lublinem i regionem, nie dbał o sprawy miejscowe, a jeździł w delegacjach za granicę i pochlebiał się Sokalowi w Genewie”<sup>298</sup>, który od roku 1926 był delegatem RP przy Lidze Narodów. Tym sposobem zdyskredytowano ustępującego tak wielce zasłużonego dla Polski, katolicyzmu społecznego i klasy robotniczej posła z Chrześcijańskiej Demokracji.

Zarzuty te z perspektywy lubelskiej może jakoś tam częściowo były poniekąd zasadne, ale z pozycji ogólnokrajowej mocno krzywdzące. Kompetencje zawodowe i znajomość Europy Zachodniej oraz perfekcyjne posługiwanie się językiem francuskim predestynowały go do reprezentowania Polski na forum międzynarodowym i zajmowania się bardziej problemami społecznymi kraju i całego państwa niż swego okręgu wyborczego. Można nawet skonstatować, że jego wyborcy powinni mieć satysfakcję z faktu, że ich poseł reprezentuje Polskę w świecie, a nie atakować swego posła tak wartościowego dla kraju, a ponadto kapłana oraz wielce zasłużonego działacza chrześcijańskiego ruchu robotniczego i wysoce kompetentnego badacza kwestii społecznych.

---

<sup>298</sup> „Głos Lubelski”, nr 24 z dnia 3 III 1928, s. 3.

Intencjonalnie zasygnalizowano wyżej trzy spojrzenia na jego rolę posła, aby uzmysłowić jej złożoność i dostrzec w niej jakby już w strukturze zakotwiczony pewien strukturalny konflikt. Otóż interesy i potrzeby lokalne niekiedy posłowi trudno jest pogodzić z krajowymi, czego klasycznym przykładem był ksiądz poseł Wóycicki. Do podjęcia tej roli w kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego w 1918 r., jako wybitnego ideologa i zasłużonego działacza ruchu chrześcijańsko-narodowego oraz profesora nauk społecznych w nowo utworzonej lubelskiej uczelni katolickiej usilnie zachęcali partyjni liderzy i koledzy oraz liczni uniwersyteccy współpracownicy. Na tę polityczną próbę wtedy się jakoś nie zdecydował i nie wystartował do Sejmu Ustawodawczego, wybranego 26 stycznia 1919 roku.

Dopiero w 1922 r. został parlamentarzystą i głównym instytucjonalnym reprezentantem polskiej polityki społecznej, tak teoretykiem jak i praktykiem społecznym, tworzącym instrumenty prawno-organizacyjne dla tej kreującej się wówczas nauki i praktycznej działalności organów państwa i innych podmiotów polityki społecznej. Bardzo często i kompetentnie wypowiadał się przy ratyfikacji różnych konwencji przyjętych przez Międzynarodową Organizację Pracy. W tym przypadku, a także i z innych względów współpracował z Komisją Spraw Zagranicznych<sup>299</sup>. Ksiądz profesor był bardzo aktywnym jednokadencyjnym posłem, niestety, z licznymi, ale usprawiedliwionymi absencjami, który niemalże całe dorosłe życie nie tylko lobbował, ale i liderował Chadecji, będącej ruchem społeczno-politycznym opartym na społecznej doktrynie Kościoła, rozwijającym się na ziemiach polskich za przykładem innych krajów Europy. Formę organizacyjną tego ruchu stanowiły stowarzyszenia i związki zawodowe, a zwłaszcza partie polityczne. Ruch ten, a de facto partia pozostawała pod wpływem ideologicznym Narodowej Demokracji (ND), głosząc hasła solidaryzmu społecznego, o czym już wcześniej wspomniano.

Ksiądz poseł pozostawał pod dużym wrażeniem polityki prowadzonej przez inne państwa. Najbardziej imponował mu przykład Francji, w której wprowadzono między innymi obowiązkowe dodatki rodzinne, ponieważ płaca nie zawsze dawała możliwości utrzymania rodziny pracownika. Uważał, że praca jest czynnością ludzką i nieodłączną od pracownika, a nie towarem. Bazując na tej definicji można mówić o sprawiedliwej płacy życiowej. Dodatki rodzinne wprowadzono w wielu krajach, jednak we Francji rozwinęły się najpełniej i były przeznaczone tylko dla robotników będącymi ojcami.

Poseł Wóycicki był zauroczony tym państwem, dobrze mu znanym od czasów jego studiów doktorskich, ale z wyjątkiem religijności mieszkańców Francji. Pod każdym

---

<sup>299</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 84 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 i 5 grudnia 1923 roku.*

względem propagował wzory i rozwiązania francuskie. Uważał je za godne popularyzowania, w tym także dotyczące polityki społecznej i całościowego radzenia sobie z kwestią społeczną i robotniczą w naszym od niedawna niepodległym państwie. W roku 1918 w Grenoble i Lorient pomimo licznych trudności powołano do życia kasy wyrównawcze. Pracodawcy wypłacający dodatki byli narażeni na niekorzystne warunki wobec konkurentów, a poza tym istniała obawa ograniczania przez pracodawców liczby zatrudniania robotników będących ojcami. Aby zapobiec stosowaniu takich praktyk dyrektor zakładów Regis-Goya zaproponował „utworzenie kasy wyrównawczej, czyli rodzaju kasy wzajemnościowej, ubezpieczającej od ryzyka nierówności, jakie wynika z powodu obarczonych rodziną pracowników zakładów zrzeszonych. Kasa ta, zasilana przez przemysłowców proporcjonalnie do liczby zatrudnionych przez nich robotników, albo według ogólnej sumy wypłacanych zarobków miała obowiązek wypłacania dodatków rodzinnych do wszystkich stowarzyszonych przedsiębiorstw”<sup>300</sup>. Każdy pracodawca zatrudniający robotników lub urzędników w przemyśle, handlu, rolnictwie lub zawodzie wolnym, był zobowiązany do uczestnictwa w kasie wyrównawczej, bądź innej instytucji powołanej przez ministra pracy w tym właśnie celu<sup>301</sup>.

Zasadne zatem jest stwierdzenie, iż to właśnie działania innych państw, mające na celu poprawę życia robotników stały się w znacznej mierze dla ks. Wóycickiego inspiracją wielu działań jako parlamentarzysty inicjującego i preferującego wprowadzenie ustaw maksymalnie polepszających warunki egzystencjalne i pracownicze polskich robotników i ich rodzin. W sejmie wypowiadał się nie tylko w sprawach szeroko pojętej polityki społecznej, ale także w kwestiach narodowych i kościelno-religijnych. Jego działalność na tym polu najlepiej przedstawiają wypowiedzi w przemówieniach sejmowych dotyczące niektórych ustaw.

Ksiądz Wóycicki jako aktywny parlamentarzysta podpatrujący rozwiązania socjalno-bytowe w innych krajach starał się wdrażać, te jego zdaniem, najlepsze również i w kraju ojczystym. Wypowiadając się w Sejmie w sprawie różnych ustaw, postulował jak najszybsze uchwalenie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, ponieważ ono oraz choroba, starość śmierć i nieszczęśliwe wypadki to najczęstsze nieszczęścia trapiące rzesze robotnicze. Choroba zaś i brak pracy zwiastowały nędzę w rodzinach robotniczych. Brak pracy zależał od licznych przyczyn politycznych, ekonomicznych i psychologicznych, które

---

<sup>300</sup> A. Wóycicki, *Obowiązkowe dodatki rodzinne we Francji*, „Wiadomości Społeczne”. Organ Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Nr 3, Rok II, Sierpień 1931, Warszawa, s. 70.

<sup>301</sup> *Ibidem*, s. 70-72.

dodatkowo spotęgowała wojna niszcząca fabryki i zasoby infrastrukturalne, powodując tym samym recesję i zastój gospodarczy<sup>302</sup>. Korzystając z zajmowanego stanowiska walczył o zasiłki dla bezrobotnych, zabezpieczenia socjalne dla ofiar wypadków przy pracy. Wobec tego Wóycicki widział ważną i pilną potrzebę uchwalenia ustawy dotyczącej zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Motywował swój wniosek troską o robotników szczególnie w okresie zimowym, gdy nie były prowadzone roboty publiczne i rolne, a ceny wszelkich artykułów kształtowały się na bardzo wysokim poziomie. Ustawa ta mogłaby rozwiązać również problem polityki zagranicznej i emigracyjnej kraju. Pozwoliłaby także na podpisanie ustawy o wypłacie świadczeń zabezpieczeniowych dla rodaków przebywających poza granicami kraju, przy założeniu, że rząd polski również wypłacałby świadczenia emigrantom innych państw, z którymi podjąłby współpracę. Jednakże Wóycicki zdawał sobie znakomicie sprawę z braku środków w skarbie państwa na ubezpieczenia społeczne dla robotników więc w swoim wystąpieniu podkreślił, że ustawa ta powinna być tymczasowa, ponieważ w ciągu kilku tygodni trudno jest przygotować ustawę, nad którą inne państwa pracują latami. Jednakże na jej podstawie powinna powstać ustawa stałego ubezpieczenia<sup>303</sup>.

Proponowana ustawa miała obejmować osoby po 16 roku życia zatrudnione w przedsiębiorstwach górniczych, hutniczych, handlowych i komunikacyjnych oraz w innych zakładach pracy prowadzonych w sposób przemysłowy. Prawo do zasiłku miały też osoby nazwane przez Wóycickiego „półbezrobotnymi”, czyli takimi, których wynagrodzenie za tygodniową pracę nie przekraczało wynagrodzenia za ich dwa dni pracy. Do zasiłku nie miały prawa osoby pobierające świadczenia z tytułu choroby, inwalidzi, strajkujący robotnicy, zwolnieni dyscyplinarnie z pracy, oraz robotnicy posiadający inne źródła dochodu wynikające z wykonywanej pracy w okresie bezrobocia<sup>304</sup>.

Ustawa poruszała też problem funduszy i starała się znaleźć odpowiedź skąd wziąć środki pieniężne? Jednym z wyjść były składki, których wysokość obliczano wyłącznie na podstawie przeciętnych dochodów robotników niewykwalifikowanych. Jednak po przeprowadzeniu statystyk okazało się, że zapotrzebowanie finansowe jest o wiele większe niż można uzyskać ze składek. W tworzeniu funduszy zabezpieczających na wypadek bezrobocia powinni zatem partycypować pracodawcy (1,5%), Skarb Państwa (1,5%), robotnicy (0,5%), oraz samorządy (0,5%). Należy również dołączyć odsetki ze składek sejmowych oraz instytucji

---

<sup>302</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 64 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 3 sierpnia 1923 roku.*

<sup>303</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>304</sup> *Ibidem*, s. 6.

prywatnych i publicznych. W ten sposób zgromadzone środki pieniężne miały być co miesiąc przekazywane do funduszu zabezpieczeniowego poprzez gminy.

W ustawie została również zawarta odpowiedź na pytanie, jakie profity może czerpać bezrobotny. Przede wszystkim będzie uprawniony do otrzymania zasiłku pieniężnego. Samotny robotnik miał otrzymać 30% swojej pensji, posiadający 2 osobową rodzinę 40%, składającą się z 3-5 osób 50%, powyżej 5 osób 60%<sup>305</sup>. Warto jeszcze podkreślić, że według ustawy do rodziny zaliczano niepracującego współmałżonka, dzieci poniżej szesnastego roku życia, młodzież do lat 18 uczącą się w szkołach średnich, oraz rodziców czy dziadków pozostających na utrzymaniu bezrobotnego. Zasiłek można było pobierać trzynastcie tygodni w ciągu roku. Mógł on być przedłużony przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej na okres siedemnastu tygodni. Prawo do zasiłku traciły osoby pobierające go od 13 tygodni, podejmujące pracę i pracujące przez 20 dni, podające fikcyjne dane w celu otrzymania zasiłku, odmawiające przyjęcia sugerowanej pracy, nie respektujące przepisów ustawy<sup>306</sup>.

W ostatniej części tej ustawy - poświęconej organizacji i administracji – Wóycicki wyraźnie postulował utworzenie zarządu głównego funduszu zabezpieczeniowego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W skład zarządu mieli wchodzić: „przewodniczący w osobie ministra lub jego delegata, dwóch urzędników Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, przedstawiciel Ministerstwa Skarbu, sześciu przedstawicieli robotników, czterech przedstawicieli pracodawców, dwóch przedstawicieli samorządów”<sup>307</sup>. Owi przedstawiciele samorządów powoływani mieli być na trzy lata. Zarządzanie funduszami, ustalanie wielkości składek i zasiłków, gromadzenie statystyk oraz nadzorowanie pracy podległych organów miało należeć do Ministra Finansów. Zarząd Główny zaś bezpośrednio dysponował podległymi mu zarządami obwodowymi funduszu zabezpieczeniowego działającymi w kraju w ramach Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. W skład tych zarządów mieli wchodzić: „przewodniczący – kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, trzech przedstawicieli robotników, dwóch przedstawicieli pracodawców, jeden przedstawiciel samorządu, wybierani na trzy lata”<sup>308</sup>.

Do kompetencji wyżej wymienionych organów należało przyjmowanie zgłoszeń od bezrobotnych, zwalczanie bezrobocia na danym obszarze poprzez zbieranie składek na ubezpieczenie, wypłacanie zasiłków, prowadzenie ewidencji bezrobotnych, oraz kontrola,

---

<sup>305</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>306</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>307</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>308</sup> *Ibidem*, s. 7.

którą można było scedować na gminy lub instytucje społeczne. Zbieranie składek i wypłacanie zasiłków mogło również należeć do kompetencji zarządów obwodowych.

Aby uzyskać ten zasiłek, bezrobotny zgodnie z zapisem ustawy, musiał w ciągu dziesięciu dni od daty utraty pracy zgłosić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy lub jego oddziału celem złożenia dokumentów potwierdzających rozwiązanie umowy o pracę, a także poddania się przepisom obowiązującym podczas rejestracji. Po wypełnieniu wszystkich wymogów i braku ewentualnej pracy zostawał przyznany zasiłek. W czasie pobierania świadczeń bezrobotny był zobowiązany do stawiania się dwa razy w tygodniu do Urzędu w celu kontroli i ewentualnej możliwości podjęcia pracy zaproponowanej przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy. Jeżeli bezrobotny nie wywiązywał się z tej umowy tracił zasiłek na 10 dni. Bezrobotny miał także możliwość odwołania się od decyzji zarządu dotyczącej odmowy, zawieszenia lub wysokości zasiłku, bądź decyzji podjętej przez zarząd w składzie nieodpowiadającym wymaganiom zawartym w artykule 17 ustawy. W ciągu 8 dni mógł złożyć stosowne oświadczenie do obwodowej komisji odwoławczej, która na rozpatrzenie wniosku i wydanie orzeczenia miała 14 dni<sup>309</sup>.

Pracodawcy byli zobowiązani do zgłaszania każdego obsadzonego stanowiska pracy i opłacania składek za pracowników. Ustawa ta miała wejść po 3 miesiącach od jej ogłoszenia, a następnie powinna być rozszerzona na obszar całego kraju.

Według Wóycickiego mocną stroną tej ustawy była możliwość nowych rozwiązań w walce z bezrobociem. Stanowiła ona wstępny etap do wprowadzenia ubezpieczeń na stałe. Złymi jej stronami były wielorakie luki, które miały być już niebawem usunięte. Stanowiła ona duże obciążenie dla Skarbu Państwa w okresie sanacji<sup>310</sup>.

W kwestii powyższej ustawy Wóycicki powracał jeszcze podczas dwóch wystąpień sejmowych. W pierwszym z nich kładł wyraźny nacisk na to, że kraje cywilizowane dążą do złagodzenia skutków bezrobocia. Labor Party Henderson postulował przekształcenie systemu kapitalistycznego. Trzeba szukać środków, które złagodzą cierpienie klasy robotniczej upośledzonej przez bezrobocie. Tymi lekarstwami były środki prewencyjne i kuracyjne. Pierwsze wydawały się ważniejsze, bo lepiej jest zapobiegać niż zwalczać. Zależą one od władz publicznych i instytucji prywatnych. Jeśli chodzi o prewencyjne działania należy nauczyć kapitalistów, aby nie trzymali kapitałów w kasach i nie inwestowali w przedsiębiorstwa

---

<sup>309</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>310</sup> *Ibidem*, s. 8-9.

hazardowe, a używali kapitałów rozumnie w przedsiębiorstwach dających trwałą gwarancję dla gospodarki i społeczeństwa całego kraju.

Środki prewencyjne wymagały specjalnego wychowania społeczeństwa. Powinno się wiedzieć, jakie wprowadzić pomysły w razie bezrobocia na masową skalę przez umiejętną politykę przemysłową i handlową<sup>311</sup>. Trzeba wiedzieć kto potrzebuje pomocy najbardziej. Jednak Sejm zbagatelizował referowaną tu ustawę, a tym samym i problem bezrobocia ponieważ zgodził się na odroczenie drugiego jej czytania<sup>312</sup>.

Kwestia ustawy ponownie została poruszona w sprawozdaniu o wnioskach w sprawie jej nowelizacji. Przedłużenie terminów pobierania zasiłków przez bezrobotnych było sprawą trapiącą dla wielu państw w tym też dla Polski, która odczuwała to jeszcze bardziej ze względu na zastój gospodarczy i pusty budżet. Inne państwa walczyły z bezrobociem w oparciu o środki wskazane przez nowoczesną naukę społeczno-ekonomiczną. Według niej bezrobocie było najbardziej skomplikowanym zjawiskiem społecznym i aby je uleczyć należało postępować w dwojaki sposób. Środkami prewencyjnymi będącymi swojego rodzaju profilaktyką, oraz środkami kuracyjnymi podczas trwania bezrobocia. Według nauki ekonomicznej było kilka krajów traktujących bezrobocie jako chorobę wewnętrzną.

We Francji gdzie wzmożono produkcję narodową oraz zagospodarowano zgłiszcza powstałe po wojnie uniknięto bezrobocia. W Niemczech również poprzez spotęgowanie produkcji narodowej ten problem przestał istnieć; w przeciwieństwie do Anglii gdzie rząd walczył z bezrobociem wypłacając duże zasiłki bez większych efektów. Istniały także kraje trzeciego typu, do których należała niestety także Polska, lecząca bezrobocie w sposób prymitywny, a mianowicie poprzez emigrację tylko czasowo dającą rozwiązanie problemów bytowych, a skutkującą często pojawianiem się nowych problemów społecznych.

Możliwe środki wyjścia z kryzysu zostały przedstawione podczas kongresu polityki społecznej w Pradze. Były to między innymi dobrze rozwinięta urzędowa i społeczna sieć pośrednictwa pracy, ponieważ dzięki niej można rozpowszechnić po całym kraju popyt na pracę. Drugim skutecznym sposobem było nauczanie zawodowe. Szkoły je prowadzące powinny być dostępne dla jak najszerszych warstw, w tym i dla młodzieży, żeby mogła zdobyć nie jeden, ale przynajmniej dwa, czy nawet trzy zawody, co z kolei będzie dawało możliwość zmiany zawodu, w którym panuje bezrobocie. Trzeci sposób miał polegać na obudzeniu sumienia społecznego w dużej rzeszy obywateli jak i w pracodawcach, którzy podczas kryzysu

---

<sup>311</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 95 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 31 stycznia 1924 roku*, s. 37.

<sup>312</sup> *Ibidem*, s. 39.

nie zwalnialiby pracowników, tylko przy obniżonych warunkach pracy pomogliby im przetrwać. Jednakże najskuteczniejszym środkiem walki z permanentnym bezrobociem w Polsce mogłoby być według Wóycickiego i Międzynarodowego Kongresu Polityki Społecznej w Pradze z 1924 r., oddziaływanie na kapitał narodowy dzięki udostępnianiu mu rynków zbytu, taniego kredytu i innych środków gospodarczych.

Konstruktywnej krytyce na tym Kongresie poddano Polskę, w której nie prowadzono racjonalnej walki z bezrobociem, społeczeństwo nie współpracowało z rządem, a wręcz domagało się od niego wszystkiego podanego na przysłowiowej tacy włącznie z pracą. Rząd - zdaniem Wóycickiego – szedł z kolei po najniższej linii oporu rozdając zasiłki starczające na krótki okres przez co środki kuracyjne nie były efektywne. Kolejnym „grzechem” rządu było pominięcie rosnącej kategorii pracowniczej, jaką stanowili pracownicy umysłowi. Wprawdzie nieco wcześniej Sejm uchwalił rezolucję mówiącą o tym, że rząd przedłożył już projekt ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych pracowników umysłowych, jednak nie doczekała się ona finalizacji.

Taki stan rzeczy musiał się zmienić i Rząd do walki z bezrobociem powinien zaangażować całe społeczeństwo, tak jak to zrobił Władysław Grabski (ówczesny premier rządu polskiego) powołując do życia Bank Polski, dzięki współpracy rządu i społeczeństwa. Kolejnym krokiem powinno być udzielenie pomocy doraźnej dla bezrobotnych jak i przedłożenie w końcu projektu ustawy dotyczącej bezrobotnych pracowników umysłowych. Dlatego klub Chrześcijańskiej Demokracji głosował za wydłużeniem płacenia zasiłków do 39 tygodni<sup>313</sup>. Ten wniosek uzyskał akceptację. Polska podpisując traktat wersalski już należała do Ligi Narodów oraz współpracowała z Międzynarodowym Biurem Pracy w Genewie. Jednakże pomimo tego ani razu nie ratyfikowała konwencji przyjętych przez Międzynarodową Organizację Pracy.

Wóycicki na piątej międzynarodowej konferencji pracy musiał stanąć w obronie rządu polskiego i zapewnić, że konwencje te będą ratyfikowane w momencie przyjęcia ich przez wielkie przemysłowe państwa. Po powrocie z konferencji genewskiej, jako przewodniczący przedstawił wniosek o ratyfikacji na posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy, który został przyjęty zarówno w pierwszym jak i drugim czytaniu jednomyślnie. Po przekazaniu zatwierdzonych konwencji do Komisji Spraw Zagranicznych przyjęto 13 Konwencji z wykluczeniem dotyczącej pracy kobiet po porodzie, ponieważ prawo polskie przewidywało 8 tygodni pomocy

---

<sup>313</sup> *Sprawozdanie stenograficzne ze 169 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 12 grudnia 1924 roku*, s. 51-53.

po porodzie, a nie 12 jak przewidywała konwencja, co zważywszy na budżet państwa byłoby zbyt dużym obciążeniem<sup>314</sup>.

Wóycicki wypowiadał się również w sprawie ustawy dotyczącej stosowania wskaźnika zmian kosztów utrzymania do płac zarobkowych. W swoim wystąpieniu domagał się sprawiedliwości i sprostowania faktu opublikowanego w „Robotniku”, że „dopiero pod naciskiem posłów socjalistycznych, wyrażonym we wniosku nagłym posłów Żuławskiego i Pączka na posiedzeniu Sejmu i Komisji Budżetowej. Rząd wniósł wreszcie projekt ustawy o obowiązkowym stosowaniu wskaźnika zmian kosztów utrzymania do regulowania płac zarobkowych”<sup>315</sup>. Ksiądz Poseł podkreślał, że celem demokratów chrześcijańskich jest dobro klasy robotniczej, łagodzenie jej cierpień w społeczeństwie dotkniętym przez wojnę. Ten projekt ustawy wcześniej już przygotowali parlamentarzyści i eksperci reprezentujący w Sejmie Chrześcijańską Demokrację, traktującą tego typu reformy pozytywnie i rzeczowo, a czego dowodem jest przedkładany projekt. W projekcie tym dobro robotników było na pierwszym miejscu oraz brano pod uwagę produkcję narodową będącą podstawą głównego źródła przychodu dla robotników<sup>316</sup>.

W tej mowie sejmowej jak i w licznych wcześniejszych wystąpieniach Wóycicki dobitnie podkreślał, że partia socjalistyczna przywłaszcza sobie monopol do obrony klasy robotniczej, zarzucając demokratom chrześcijańskim, że losy tej klasy poruszają tylko w sejmie na pokaz, podczas gdy dążą oni do współpracy właśnie dla dobra tej klasy. Zarzucał również socjaldemokracji przywłaszczanie sobie triumfu z powodu wniesienia projektu ustawy i opublikowanie tej informacji w niezwykle poczytnym „Robotniku”<sup>317</sup>.

Jak widzimy zatem losy robotników i ich rodzin nie były obojętne księdzu profesorowi i to w tak ciężkiej sytuacji Państwa i jego rządu przy braku środków finansowych. Usilnie starał się znaleźć jakiegokolwiek rozwiązanie, które choćby na krótki okres dało „chwilę oddechu” robotnikom i ich rodzinom, oraz wszystkim tej pomocy potrzebującym. W 1915 r. założył ochronę dla wygnańców i dzieci. W roku 1917 zorganizował Towarzystwo Pomocy dla Ofiar Wojny. W 1923 r. ks. Wóycicki został prezesem zrzeszenia domu spółdzielczego (którego był budowniczym w ramach prowadzenia działalności spółdzielczej) przy ulicy Mokotowskiej w

---

<sup>314</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 84 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 i 5 grudnia 1923 roku*, s. 45-46.

<sup>315</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 87 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1923 roku*.

<sup>316</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 90 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 grudnia 1923 roku*, s. 44-45.

<sup>317</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 87 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1923 roku*, s. 8-9.

Warszawie. Był jednocześnie współtwórcą projektu ustawy mającej na celu poparcie budowy domów mieszkalnych.

Po ukazaniu trajektorii życiowej i naukowej księdza Pprofesora oraz jego poglądów i działalności jako polityka społecznego, naukowca i działacza – praktyka w tym ostatnim już rozdziale analizowane są poglądy i działalność najbardziej znaczących współczesnych mu polityków społecznych, z którymi w różnych sytuacjach współpracował, wspierał różne ich inicjatywy albo też, zależnie od problematyki prowadził spory naukowe, czasami nawet mocno zabarwione ideologicznie bądź politycznie. Odmienność koncepcji, poglądów i różnego rodzaju postaw nie doprowadzała jednak do ostrych polemik i sporów czy konfliktów ze swoimi adwersarzami. Wyjątkowo środowisko naukowe polityków społecznych, a jego elity, mimo wieloaspektowej heterogeniczności nie było skonfliktowane, a czego ewidentnym wskaźnikiem może być zintegrowane i można rzec nawet wzorowo działające od roku 1924 formalnie do 1948 Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej (PTPS).

Inną równie ważną dziedziną, w zakresie której bardzo mocno zaznaczyła się naukowa i praktyczna aktywność badacza, była polityka społeczna. Ks. Wóycicki od wczesnej młodości interesował się pracą oraz życiem codziennym robotników przemysłowych, w tym i ich zwykle wielodzietnych rodzin. Były to zatem kwestie współtworzące przedmiot badań i działań praktycznych polityki społecznej, której, jako naukowiec i poseł, był czołowym przedstawicielem. W tym też zakresie współdziałał z innymi naukowcami i praktykami społecznymi, zajmującymi się odpowiednimi aspektami i zagadnieniami polityki społecznej w nowo odrodzonej Polsce.

Wtedy to również odbudowywano, a zależnie od potrzeb jednocześnie modernizowano, przedrozbiorowe instytucje i organizacje oraz tworzone nowe. Jedną z takich nowych organizacji naukowo-profesjonalnych było Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej (PTPP), działające w latach 1924-1948, ale po 1939 roku już tylko formalnie, a nie faktycznie. Księdza profesora wybrano na wiceprzewodniczącego nowo utworzonego Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej. Jako wiceprzewodniczący zajmował się głównie współpracą międzynarodową. Natomiast, co jest poniekąd nawet zdumiewające, nie należał do istniejącego od 1931 r. Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, ani też nie uczestniczył w zjazdach socjologów polskich. Natomiast zgłosił swój udział na Międzynarodowy Kongres Socjologiczny zaplanowany na przełom sierpnia i września 1939 roku<sup>318</sup>.

---

<sup>318</sup> W. Winławski, *Słownik ...*, *op. cit.*, s. 184.

Z czasem tak on, jak i inni polscy badacze problemów społecznych, odczuwali potrzebę utworzenia takiego naukowo-profesjonalnego stowarzyszenia, skupiającego rozproszonych po kraju polityków społecznych. Nie mieli oni bowiem instytucjonalnej platformy niezbędnej do naukowo-badawczej współpracy, czy chociażby wymiany poglądów i merytorycznych dyskusji na tematy stricte naukowe, jak i praktyczne, ale bardzo istotne dla znacznej części polityków społecznych, zajmujących się łagodzeniem oraz rozwiązywaniem problemów i doniosłych wówczas kwestii społecznych.

W niektórych krajowych ośrodkach i środowiskach naukowych zakiełkowała w początkowych latach niepodległości naszego państwa szybko dojrzewająca idea samorganizowania się polskich polityków społecznych. Nadzwyczaj skutecznym akceleratorem w tym strukturotwórczym procesie okazał się projektowany w Pradze na październik 1924 rok Międzynarodowy Kongres Polityki Społecznej. Drugi taki kongres, w którym również, i to bardzo aktywnie, uczestniczył ksiądz profesor, odbywał się w Paryżu w końcu lipca 1937 r.<sup>319</sup>.

Ambicją władz nowo odrodzonego państwa i polskich polityków społecznych było skompletowanie i afiliowanie na tym międzynarodowym kongresie kompetentnej naszej delegacji. Jednak, poza Sejmową Komisją Ochrony Pracy, nie było wtedy innej organizacji wyraźnie zajmującej się problematyką socjalną. W istniejącej sytuacji postanowiono zatem w iście ekspresowym tempie wykreować taką strukturę, której przedstawiciele mogliby i to jeszcze godnie reprezentować polską politykę społeczną na projektowanym międzynarodowym kongresie.

Od maja 1924 roku zaczęto zatem intensywnie przygotowywać niezbędne dokumenty, w tym zwłaszcza statut, które umożliwiłyby zarejestrowanie oddolnie tworzonej organizacji społecznej. Dzięki temu udało się już 31 sierpnia tegoż roku powołać, z tymczasowym zarządem Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej, a następnie je zarejestrować i skompletować odpowiednią delegację na ten kongres, który niebawem, bo już w październiku miał obradować w czeskiej stolicy.

Dzięki silnej determinacji i efektywnej, zgodnej współpracy ponad wyraźnie widocznymi podziałami ideologicznymi i etnicznymi w tym Towarzystwie, co też na trwałe w nim pozostało i było nawet podziwiane jako swoisty ewenement, udało się wydelegować bardzo dobrą reprezentację naszych polityków społecznych na ten międzynarodowy kongres. W jej składzie był też ks. prof. Wóycicki, jak wiadomo, w mowie i piśmie biegle władający

---

<sup>319</sup> J. Aulaytner, *Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej w latach 1924-1948*, „Polityka Społeczna” 2001 nr 11-12, s. 21.

językiem francuskim. Wtedy język ten najczęściej stosowano, i to nie tylko w dyplomacji, ale także i w międzynarodowej współpracy naukowo-badawczej.

Niezależnie od ważnych tu wysokich kompetencji lingwistycznych był on najwybitniejszym polskim znawcą problematyki socjalnych warunków pracy fabrycznej i klasy robotniczej, która od połowy XIX stawała się fundamentem warstwy ludzi pracy najemnej. Według ks. prof. Szymańskiego, jednego z czołowych reprezentantów katolicyzmu społecznego i autora pierwszego polskiego podręcznika polityki społecznej z 1925 roku, to dobro owej warstwy jest celem polityki społecznej. Ks. prof. Wóycicki był zatem jako teoretyk i badacz klasy robotniczej najbardziej kompetentny w zakresie polityki społecznej, będącej wtedy jeszcze *in statu nascendi*, oraz do jej godnego reprezentowania na forum międzynarodowym, tak na tym pierwszym, jak i kolejnych światowych kongresach, odbywających się co kilka, a nawet co kilkanaście lat w różnych krajach<sup>320</sup>.

W roku 1925 Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej weszło jako polska sekcja do nowo powołanego Międzynarodowego Związku Postępu Społecznego z siedzibą w Bazylei. „Co roku, na Kongresy tego Międzynarodowego Związku wyjeżdżali członkowie władz PTPS, przedstawiając tam referaty i uczestnicząc w dyskusjach”<sup>321</sup>. We władzach MZPS stale zasiadał ks. prof. Wóycicki, który przez cały czas był jednocześnie wiceprzewodniczącym Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, podobnie Zofia Daszyńska-Golińska, która także była wiceprzewodniczącą tego Towarzystwa. Wóycicki bezpośrednio odpowiadał za kontakty Towarzystwa z szeroko pojętym otoczeniem, w tym głównie za współpracę międzynarodową. Oboje jako osoby wysoce wykształcone i znające języki kongresowe uczestniczyli w różnych zjazdach i kongresach międzynarodowych. Gdy chodzi o różne aspekty polityki społecznej to Daszyńska-Golińska posiadała wyższe kwalifikacje niż ks. Wóycicki i dlatego częściej w imieniu polskich delegacji wygłaszała referaty na różnych sympozjach i kongresach międzynarodowych. Na Kongresie we Wiedniu 1927 r. referat pt.: „Problem ubezpieczeń na wypadek bezrobocia”, wspólnie z J. Dereckim - znawcą problematyki ubezpieczeń i polityki gospodarczej - wygłosił ks. prof. Wóycicki.

Od dawna pasjonowało go kojarzenie działalności naukowo-badawczej z organizacyjno-stowarzyszeniową, choć może z niejednakową intensywnością, ale we wszystkich etapach dorosłego życia. Jako profesjonalny socjolog, ideolog i lider ruchów społecznych dostrzegał moc sprawczą takich działań zbiorowych.

---

<sup>320</sup> J. Aulaytner, *Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej w latach 1924-1948*, „Polityka Społeczna” 2001 nr 11-12, s. 21.

<sup>321</sup> *Ibidem*, s. 21.

W czerwcu 1947 roku ks. prof. Wóycicki, jako wiceprzewodniczący formalnie istniejącego PTPS, stanął na czele piętnastoosobowej grupy inicjatywnej proszącej Zarząd Miejski m. st. Warszawy o ponowną jego legalizację. Po negatywnej opinii V Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ów Zarząd, niestety, nie wyraził zgody na reaktywne tego apolitycznego Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, a tym samym przestało ono istnieć.

Reaktywowania tego kiedyś tak aktywnego Towarzystwa, niestety, nie doczekał się jego wiceprzewodniczący Wóycicki, bo to nastąpiło dopiero po transformacji. Bardzo dobrze zatem się stało, że jego oddział utworzono również w Lublinie, czyli można rzec, w quasi kolebce polskiej polityki społecznej, gdzie tę naukę zaimplementowali księża profesorowie i współtwórcy Uniwersytetu Lubelskiego Andrzej Szymański i Aleksander Wóycicki. Jeszcze do niedawna dzieło księży profesorów, Szymańskiego i Wóycickiego kontynuował i wzbogacał ks. Jan Mazur OSPPE pierwszy w lubelskiej rzeczywistości akademickiej prezes Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej.

## ZAKOŃCZENIE

Mając na uwadze zaprezentowaną charakterystykę sylwetki i dorobku księdza profesora Aleksandra Wóycickiego, postrzeganego zwłaszcza jako jednego z klasyków polskiej socjologii i współtwórców polityki społecznej, w posumowaniu zostaną przywołane fakty, zdarzenia, poglądy, dążenia, oraz publiczne działania w całości współtworzące analizowaną życiową trajektorię i jego mentalny portret. Należy go widzieć w perspektywie jego właściwości stanowiących efekt ówczesnych uwarunkowań epoki naszkicowanych w niniejszej rozprawie.

Zachodzące w społeczeństwie europejskim pod koniec XVIII wieku zmiany mentalne ludzi i ich stylu życia rodziły poważne problemy egzystencjalne i etyczne dla człowieka jako istoty biopsychospołecznej, dla sił społecznych, ideologii i nauki, a zwłaszcza zaś dla filozofii społecznej, etyki i teologii. Były one fundamentalne dla kształtującej się wtedy specjalnej nauki o społeczeństwie, przez francuskiego filozofa i twórcę pozytywizmu Augusta Comte'a (1798-1857) zwanej socjologią.

Ksiądz Wóycicki na swój sposób oceniał i interpretował obserwowane w ówczesnym społeczeństwie uwarunkowania, co w sumie wywierało decydujący wpływ na przebieg jego trajektorii życiowej. Dokonywał wglądu w teraźniejszość poprzez doświadczenia przeszłości dzięki czemu z odwagą i nadzieją wchodził w przyszłość. Owa niepewna, ale subiektywnie i obiektywnie ważna, przyszłość bywa rozmaicie przewidywana, zależnie od typu osobowości. Wizję niepewnej przyszłości każdy ma zatem nieco inną, ogólnie mówiąc, mniej lub bardziej pesymistyczną albo optymistyczną. W opcji pierwszej, czyli sceptystyczno-pesymistycznej dominują fobie, lęki, obawy i zagrożenia, a niekiedy wprost nawet totalna „beznadzieja”, zaś w tej drugiej, ale zawsze, choć w różnym stopniu pojawia się jakiś optymizm i nadzieja, że owa bliższa i dalsza nasza i innych perspektywa daje nam szansę na zdecydowanie lepszą przyszłość i to w dużej mierze zależną od naszego zaangażowania w jej współtworzenie. Te dylematy egzystencjalne przystępnie opisuje Lucjan Kocik, który celnie przywołuje ustalenia krakowskich luminarzy owej problematyki, filozofa Romana Ingardena (1893-1970) i psychiatrę Antoniego Kępińskiego (1919-1972). Ich przekonujące wywody i wyjaśnienia, dotyczące osobowości, czyli człowieka, uzasadniają konstatację, że sportretowany kapłan wyraźnie lokował się w elitarnym towarzystwie życiowych optymistów, ale nie satysfakcjonujących się teraźniejszością. Starał się ją stale ulepszać i to nawet dla dobra innych. Inni w tym przypadku to właśnie robotnicy fabryczni i wielkoprzemysłowa polska klasa robotnicza. Stała i wielka troska o jej interesy zdominowała trajektorię życiową

sportretowanego w rozprawie bohatera, który w polskiej rzeczywistości pierwszej połowy ubiegłego stulecia pełnił kilka, szczególnie ważnych i prestiżowych ról społecznych.

Nie można zapomnieć o tym, że był także wybitnym kapłanem, przede wszystkim kaznodzieją. Przemawiał do parafian, uczestników robotniczych zebrań, wieców i różnych zgromadzeń, do parlamentarzystów czy studentów wysłuchujących jego wykładów i mów rektorskich, a w ostatnim etapie swego niekrótkiego i jakże pracowitego życia do radiosłuchaczy niedzielnych mszy świętych. Jego wielce patriotyczne kazania duchowo ubogacały ich życie, a w jakimś stopniu zapewne i realne postępowanie na lepsze i bardziej katolickie. Z analizy rozmaitych tekstów wynika, że owa nadzieja, a nawet przekonanie towarzyszyła mu, poczynając od wczesnej młodości przez całe jakże aktywne i wielobarwne życie. Już jako młody kapłan troszczył się o poprawę warunków pracy i życia robotników oraz ich rodzin. Czynił to zarówno w Królestwie, jak i potem w Rosji, zwłaszcza w jej stołecznym Petersburgu, kontaktując się z najliczniejszą w tym kraju polską diasporą.

Status duchownego nie przeszkodził mu być równie wybitnym socjologiem i politykiem społecznym, profesorem kilku polskich uniwersytetów, oraz wielce zasłużonym działaczem chrześcijańskiego ruchu związkowego i robotniczego, a także najbardziej znanym badaczem warunków pracy i życia rodzinnego polskich robotników przełomu XIX i XX wieku. Mocno angażował się w tworzenie związków zawodowych i stowarzyszeń robotniczych. Poprawę stosunków między pracodawcą a pracownikami Wóycicki upatrywał w dopuszczeniu robotników do udziału w zysku przedsiębiorstwa. Wyraźnie podkreślał, że choć był to pomysł stosunkowo młody to jednak bardzo dobry, czego przykładem była fabryka kleju i żelatyny w Winnicy, w której znaczna część pracowników zostało współdziałowcami. Dzięki temu w tym przedsiębiorstwie zmalały konflikty i spory pomiędzy pracodawcą a pracownikami. Jego zdaniem instytucje społeczne powstały w trosce państwa, a także i chrześcijańskich związków zawodowych dla dobra robotników i ich rodzin.

Ksiądz profesor dostrzegał szybki rozwój rozmaitych instytucji mających zapewnić rodzinom robotniczym godne życie. Jednakże często podkreślał, że powstaje ich za mało i nie wszyscy mogą z usług oferowanych w ich obszarze skorzystać. Dobrze rozumiał, że wykształcenie dzieci jest jednym z najważniejszych celów każdej rodziny i dlatego silnie popierał zakładanie ochronek i szkół prowadzących nauczanie początkowe. Szkoły te były zazwyczaj utrzymywane przez samych robotników, co świadczyło o wzroście potrzeb edukacyjnych w ich z reguły wielodzietnych rodzinach. Owe potrzeby coraz częściej odczuwali i sami robotnicy. Uczęszczali na kursy wieczorowe i coraz częściej czytali prasę robotniczą.

W kwestii ochrony zdrowia ubolewał on nad małą liczbą szpitali i niedostateczną opieką lekarską. Kolejnym ważnym problemem była kwestia mieszkaniowa. Bezpłatne bądź tańsze mieszkania przysługiwały tylko rodzinom robotników pracujących w fabrykach na stałe, a niestety najemcy zasiedlali budynki nie nadające się do egzystencji. Wóycicki pochwalał troskę niektórych pracodawców o swoich pracowników i za wzór godny naśladowania stawiał przedsiębiorcę z Żyrardowa Karola Dittricha, który na własny koszt fundował emerytury robotnicze oraz zbudował przytułek dla niezdolnych już do pracy pracowników.

Ksiądz Wóycicki jako wybitny uczony i wielce zasłużony społecznik, aktywnie uczestniczył w wielu dziedzinach życia publicznego, łącznie oczywiście ze sferą religijno-kościelną, pełniąc kilka doniosłych ról publicznych. Z wszystkimi w poszczególnych etapach swojego życia silnie się identyfikował. Przypisane do nich obowiązki i powinności zawsze starał się solidnie wypełniać. Będąc kapłanem o mocno ugruntowanej formacji religijnej, wierzył nie tylko w moc, czy - jak sam pisał - nawet w „potęgę Słowa Bożego”, ale też i ludzkiego, głównie gdy wychodziło z ust uniwersyteckiego profesora i zarazem działacza chrześcijańskiego ruchu robotniczego. W obu tych rolach najczęściej sam występował, zdobywając ogromne uznanie, przede wszystkim za umiejętne spojrzenie na współczesne problemy socjalne.

Będąc profesorem uniwersyteckim, dał się poznać jako dydaktyk oraz ceniony wychowawca młodzieży akademickiej. Bezpośrednio uczestniczył w życiu stricte politycznym, zwłaszcza jako parlamentarzysta. Miał duże zasługi, zwłaszcza jako poseł, znawca problematyki polskiej klasy robotniczej, a przede wszystkim jako polityk społeczny. Jako parlamentarzysta zajmował się poprawą sytuacji życiowej najuboższych warstw społecznych, w tym osób pracujących w fabrykach, bezrobotnych i bezdomnych pogrążonych w ubóstwie, czyli takimi kwestiami, które stanowią podstawowy przedmiot badań polityki społecznej. Wielokrotnie oficjalnie, ale i godnie reprezentował Polskę na międzynarodowych konferencjach, kongresach czy w organizacjach zwykle afiliowanych przy Lidze Narodów. Niemalże we wszystkich przypadkach na tych debatach rozpatrywano jakieś kwestie robotnicze, w tym dotyczące pracy, rodziny, wychowania i kształcenia dzieci, ubóstwa, bezdomności czy nawet handlu ludźmi oraz innych jeszcze spraw socjalnych. Z tych jego zainteresowań, badań i kontaktów naukowych wykiełkowały załążki do późniejszego wyodrębnienia się subdyscyplin socjologii rodziny, wychowania, pracy i przemysłu.

Uważał, że jedyną słuszną drogą życia człowieka jest ta, którą ludzkości wyznaczył Chrystus. Wobec innych filozoficznych wizji i stylów życia był bezkompromisowy. Najtrudniej było mu zdobyć się na choćby minimalną akceptację socjalizmu i komunizmu. Te

ideologie konkurując w środowisku robotniczym z ideowo i instytucjonalnie tak bliskim ks. Wóycickiemu chrześcijańskim ruchem robotniczym, kryły w sobie – w jego opinii - wiele zła, co często podkreślał w licznych tekstach i publicznych wystąpieniach. Widział w nich system zła, patologie, niebezpieczeństwo nędzy i krzywdy społecznej, a także inne przewidywalne zagrożenia dla ludzkości. Usilnie przestrzegał przed bezpośrednimi lub pośrednimi następstwami wpływu socjalizmu i komunizmu. Tego rodzaju krytyczne, ale niekiedy łagodniejsze myślenie uwidacznia się w wielu autorskich tekstach i w publicznych wystąpieniach tego utalentowanego i cenionego oratora. Na pierwszy rzut oka można w tym dostrzec rodzaj deficytu tolerancji, ale jest to jednak złudzenie. Ks. Wóycicki był realistą. Realne rozwiązanie problemów na polu socjalnym widział w angażowaniu się w obronę polskiej państwowości i kultury narodowej, wiary katolickiej i tożsamości Polaków najsilniej zagrożonej w okresie zaborów, a także i czasach późniejszych, gdy nastał okres sowieckiej dominacji.

Jednym z istotnych dla rozważań w niniejszej rozprawie jest to, że ów kapłan katolicki i uczony został jednym z prekursorów i współtwórców polityki społecznej. Pojmował ją jako naukę empiryczną i praktykę społeczną realnie zwalczającą wszelkie patologie, nierówności społeczne, bezdomność, bezrobocie, ubóstwo, wykluczenie społeczne, itp. Jak trafnie zauważył wspomniany Profesor Franciszek Adamski, Wóycicki był pierwszym z polskich socjologów i polityków społecznych tak wnikliwie i wieloaspektowo badającym [...]”klasę robotniczą zarówno doktrynalnie, jak i jej położenie oraz działalność publiczną i proces narastania świadomości społecznej prowadzący do organizowania samoobrony prawnej przez tworzenie związków zawodowych i chrześcijańskiego ruchu robotniczego [...] posługując się w swych badaniach [...] złożoną metodą, wypróbowaną w Szkole Reformy Społecznej”<sup>322</sup>. Zajmował się kwestią społeczną i robotniczą, a także prowadził prekursorskie badania środowiska migracyjnego.

Ksiądz Wóycicki zajmował polityką społeczną naukowo i praktycznie, i to nie tylko losem pracowników najemnych - jak pisał jego uniwersytecki kolega ks. prof. Antoni Szymański - ale wszystkimi ludźmi znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej. Miał świadomość, że bez wsparcia społecznego ze strony odpowiednich instytucji ogromne rzesze ludzi nie mogłyby samodzielnie, co najmniej na poziomie minimum socjalnego, zaspokajać swych egzystencjalnych potrzeb.

---

<sup>322</sup> F. Adamski, *op. cit.*, s. 298.

Długotrwałe i owocne pełnienie roli polityka społecznego najdobitniej potwierdza jego członkostwo i aktywna działalność w Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej, którego był wiceprzewodniczącym przez cały okres formalnego istnienia (1924-1948). Tuż po wojnie bezskutecznie próbował je reaktywować. Trzeba to raz jeszcze podkreślić, że jako naukowiec, zwłaszcza zaś jako polityk społeczny badał standard życia i pracy robotników fabrycznych oraz ich rodzin. Przedmiotem jego badań była więc warstwa (klasa) robotnicza.

Działalność publiczna oraz przypisane jej pozycje i role społeczne wprost bądź pośrednio dotyczyły kilku obszarów polityki społecznej jako nauki i praktyki społecznej. Chodzi o politykę realizowaną w mikroskali, czyli w rodzinie i w innych małych całościach społecznych lub w mezo- czy makroskali, to jest w średnich i dużych takich całościach, jak branże i resorty czy państwo, a nawet struktury międzynarodowe.

Ze zgromadzonych materiałów źródłowych do napisania rozprawy doktorskiej wynika, że Aleksander Wóycicki jako kapłan, utalentowany kaznodzieja, profesor socjologii, teoretyk, badacz, metodolog i dydaktyk oraz praktyk polityki społecznej i działacz społeczny, był także orędownikiem chrześcijańskiego ruchu robotniczego, wielkim i życzliwym człowiekiem bezgranicznie broniącym chrześcijaństwo przed jakże groźnym dla niego socjalizmem i komunizmem. Ksiądz profesora Aleksandra Wóycickiego uznaje się za klasyka polskiej socjologii. Jego badania naukowe i pozostawiona spuścizna w postaci bogatego dorobku naukowego stanowiła inspirację do wyodrębnienia subdyscyplin socjologii. Można go więc uznać za prekursora socjologii przemysłu i socjologii pracy oraz socjologii rodziny i socjologii wychowania. Swoją pracą naukową na polu badania położenia grup społecznych i środowisk społecznych wymagających wsparcia i opieki, a także aktywną postawą społeczną na rzecz instytucjonalizacji pomocy społecznej przyczynił się także do powstania i rozwoju polityki społecznej. Był organizatorem budownictwa spółdzielczego oraz założycielem i współtwórcą różnych instytucji i organizacji socjalnych, działających przeważnie w środowiskach robotniczych. W tych i innych dziedzinach zaznaczył się nie tylko jako badacz i teoretyk, ale także przedstawiciel i aktywny działacz gremiów uczonych w towarzystwach naukowych oraz reprezentant społeczeństwa polskiego w parlamencie. Z wielu podanych w całej dysertacji względów ksiądz profesor zasługuje na to, aby mieć zapisana trwałą kartę w historii polskiej myśli socjologicznej.

Przedstawione w dysertacji fakty i argumenty dotyczące tej wybitnej postaci, w pewnym sensie zapomnianej w porównaniu z wieloma innymi znaczącymi w polskiej socjologii nazwiskami, pozwoliły na potwierdzenie postawionego problemu badawczego, że

ksiądz profesor w pełni zasługuje na to, by uznać go nie tylko za klasyka początkowego okresu rozwoju socjologii polskiej, ale i znaczącego współtwórcę polityki społecznej.

## **BIBLIOGRAFIA**

### **A. PODMIOTOWA**

#### **a) prace zwarte**

*Chrześcijański ruch robotniczy w Polsce. Monografia społeczna.*, Nakład Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1921 Warszawa.

*Demokracja chrześcijańska w Polsce,*

*Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Warszawa 1929.

*Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego*, Warszawa b.r.w.

*Moralne znaczenie spółdzielczości*, Warszawa 1923.

*Podstawy moralne 8-godzinnego dnia pracy*, Warszawa 1925.

*Potęga przykładu*, Księgarnia Polska Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa 1921.

*Praca polityczno-społeczna katolików niemieckich*, Warszawa, 1910.

*Praca społeczna w parafii. Szkic historyczno-społeczny*, Poznań 1937.

(Wznowienie Komorów 2010)

*Robotnik polski w życiu rodzinnym. Monografia społeczna.*, Drukarnia i litografia p. f. „Jan Cotty”, Warszawa 1922.

*Socjalizm a religia. Studium socjologiczne*, Nakład Księgarni Św. Wojciecha, Poznań-Warszawa, b.r.w.

*Wstęp do nauk społecznych*, Lublin 1920.

*Zadania i potrzeby katolicyzmu społecznego w Polsce*. Referat na Zjeździe Katolickim w Warszawie (6-8 IX 1921), Drukarnia Społeczna Stow. Robotników Chrz., Warszawa 1922.

#### **b) artykuły**

*Akademia duchowna Rz-Katolicka w Petersburgu*, „Kalendarz Rz. Katolicki” 1912.

*Cele związków zawodowych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, z. 2.

*Chcesz uniknąć rewolucji? – zrób ją sam*, „Kultura”, Tygodnik literacki, artystyczny i społeczny. Rocznik 1936, Rok I, Poznań, niedziela 25 października.

*Dodatki rodzinne*, „Przewodnik Społeczny” 1930, nr 6.

*Katolicka myśl wychowawcza*, Pamiętnik II. Studium Katolickiego Wilnie w dn. 28. VIII. - 1. IX. 1936 r., w: Studia Katolickie, pod red. Ks. Dra Stanisława Brossa, T. II, Nakład Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1937.

*Kazania społeczne*, „Przewodnik Społeczny” 1930, nr 10.

*Kościół i ekonomia społeczna (Encyklika Quadragesimo anno z dnia 15 maja 1931 r.),* „Wiadomości Społeczne”, Organ Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej. Nr 2. Rok II, Lipiec 1931, Warszawa.

*Ks. Rektora Aleksandra Wóycickiego rys autobiograficzny (1878-1945),* „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, 1957 r., nr 7.

*Ku naprawie chrześcijańskiego ruchu społecznego,* „Ateneum Kapłańskie”, t.39/1937.

Mowa wygłoszona w auli kolumnowej U.S.B. w Wilnie dnia 11 października 1938 r. na otwarcie roku akademickiego przez ks. prof. dr. Aleksandra Wóycickiego Rektora, „Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1938-1939” na 20-lecie wskrzeszenia Wszechnicy.

*Nasze społeczeństwo wobec robotnika fabrycznego,* „Prąd” 1910, nr 9/10.

*Nauki społeczne w naszych seminariach duchownych,* „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” 1912.

*Obowiązkowe dodatki rodzinne we Francji,* „Wiadomości Społeczne”, nr 3, Rok II, Sierpień 1931, Warszawa.

*Oddźwięk encykliki „Rerum novarum” na ziemiach polskich,* „Przewodnik Społeczny”, 1920/1 nr 7.

*Religia a naród,* „Prąd”, nr 5/1926.

*Rerum Novarum w ruchu charytatywnym,* „Ruch Charytatywny” 1932, nr 11.

*Rola wychowania w naprawie niesprawiedliwości społecznej,* w: *Katolicka myśl wychowawcza. Pamiętnik II Studium Katolickiego w Wilnie w dniach 28 VIII – 1 IX 1936,* Poznań 1937.

*Rozwój warstwy robotniczej pod wpływem produkcji. Historia rozwoju warstwy robotniczej w czasach nowszych,* w: *Dzieje gospodarcze Polski porzobiorowej w zarysie,* red. S. A. Kempner, Warszawa 1922, t. 2.

*Społeczeństwo polskie robotnikowi przemysłowemu. Monografia społeczna.,* w: *Materiały i studia w sprawach odbudowy państwa polskiego,* Piotrogród 1917, t. 1, z. 1.

*Stowarzyszenie Pedagogiczne katolickie w Petersburgu,* w: *Kalendarz Rzymskokatolicki „Pod znakiem Krzyża i Pogoni” na 1912 rok.*

*Tendencje rozwojowe Związków Zawodowych w Polsce.* Referat wygłoszony w czasie III. Studium Katolickiego w Warszawie w dniach 5.- 10.IX.37., Odbitka z „Pamiętnika” Studium, Biblioteczka Akcji Katolickiej nr 55.

*Ubezpieczenia od bezrobocia i opieka społeczna nad bezrobotnymi,* „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 1933, z. 1.

*Uczucia narodowe robotnika polskiego,* „Przewodnik Społeczny” 1919/20, nr 11-12.

*Uczucia religijne robotnika polskiego*, „Przewodnik Społeczny” 1919/20, nr 8.

*Uniwersytet a społeczeństwo*. Wykład publiczny na rozpoczęcie roku akademickiego 1938-1939, wygłoszony w auli kolumnowej U.S.B. w Wilnie dnia 11 października 1938 roku przez ks. prof. dr. Aleksandra Wóycickiego Rektora.

*Uniwersytet Lubelski*, „Przegląd Katolicki” 1923.

*Wolność związkowa w ustroju korporacyjnym*, w: *Korporacjonizm*. Praca zbiorowa, Lublin 1939.

*Wolność związków zawodowych we współczesnym państwie*, *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*” 1936, z. 1.

*Wychowanie społeczne*, „Prąd” 1938 nr 7/12.

*Zakłady wychowawcze ks. Maleckiego w Piotrogradzie*, „Polski Kalendarz Piotrogradzki” 1916.

*Znaczenie rodziny dla społeczeństwa i klasy robotniczej*, w: *Polska myśl chrześcijańska początków XX wieku*. Studia i dokumenty, Warszawa 1967, t. 5.

## **B. PRZEDMIOTOWA – OPRACOWANIA**

### **a) prace zwarte**

Adamski F., *Hutnik i jego rodzina*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1966.

Assorodobraj N., *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1946.

Assorodobraj N., *Zagadnienie siły roboczej w zaraniu industrializmu*, Warszawa 1935.

Auleytner J., *Polityka społeczna czyli ujarzmienie chaosu socjalnego*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2002.

Auleytner J., *Polityka społeczna pomiędzy ideą a działaniem*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1994.

Auleytner J., *Polska polityka społeczna. Ciągłość i zmiany*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP, Warszawa 2004.

Auleytner J., *Polska polityka społeczna. Kreowanie ładu społecznego*, WSP TWP, Warszawa 2005.

Bazyłow L., *Polacy w Petersburgu*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa- Kraków- Gdańsk-Łódź 1984.

Chałasiński J., *Drogi awansu społecznego robotnika*, Polski Instytut Socjologiczny, Poznań 1931.

Czarzasty J., Mrozowicki A. *Organizowanie związków zawodowych w Europie. Badania i praktyka*. Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2014.

Czarzasty M., Gilejko L., Nowacki G., *Robotnicy, reforma, rzeczywistość*, Akademia Nauk Społecznych, Instytut Badań Klasy Robotniczej, Warszawa 1987.

Comte A, *Cours de Philosophie Positive*, Bachelier, Imprimeur-Libraire, Paris 1839.

Czaplicki B. Ks., *Katolicka działalność dobroczynna w Rosji w latach 1860-1918*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2008.

Czubiński A., Topolski J., *Historia Polski*, Wydanie drugie poprawione, Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich - Wydawnictwo, Wrocław 1989

Daszyńska-Golińska Z., *Przyczynki do kwestii robotniczej w Polsce*, Wydawnictwa Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Sekcja Ochrony Pracy, Warszawa 1920.

Dobrowolski K., *Studia z pogranicza historii i socjologii*, Ossolineum, Wrocław 1969.

Domański H, *Struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2004.

Dyczewski L., *Rodzina – Społeczeństwo – Państwo*, KUL, Lublin 1994.

Dzięcielska-Machnikowska S., Kulpińska J. *Socjologia pracy i przemysłu: materiały dla studentów ekonomii*, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1986.

Frąckiewicz L, *Sfery niedostatku*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1983.

Fryszkowska W., Kosiński S., *Lwowskie początki socjologii polskiej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.

Gardawski J., Gilejko L., Siewierski J., Towarski R., *Socjologia gospodarki*, Difin, Warszawa 2006.

Gardawski J., *Powracająca klasa. Sektor prywatny w III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2001.

Giddens A., *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012

Górski S., *Sprawa robotnicza*, Warszawa 1906.

Grabowski J., *Saint-Simon. Utopia, filozofia, industrializm*, Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Warszawa 1936.

Gross F., *Proletariat i kultura. Warunki społeczne i gospodarcze kultury proletariatu*, Nakładem Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, Warszawa 1938.

Gumuła W., *Teoria osobliwości społecznych. Zaskakująca transformacja w Polsce*, Scholar, Warszawa 2009.

Hryniewicz J., *Kwestia społeczna w pracach Ludwika Krzywickiego*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1988.

- Januszek H., Sikora J., *Socjologia pracy*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Poznań 1996.
- Jędrzycki W., *Socjolog w zakładzie pracy*, Ossolineum, Wrocław 1971.
- Kampka F. Ks., *Istota i zadania związków zawodowych, W świetle dokumentów społecznych Kościoła*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1990.
- Karkowska M., *Socjologia wychowania. Wybrane elementy. Mechanizmy socjalizacji i edukacja szkolna*, Wydawnictwo WSH-E, Łódź 2007.
- Karolewicz G., *Nauczyciele akademicy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 1-2, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1999.
- Katolicki Uniwersytet Lubelski we wspomnieniach pierwszych studentów z lat 1918-1925*, red. G. Karolewicz, KUL, Lublin 1978.
- Kocik L., *Między przyrodą, zagrodą i społeczeństwem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2000.
- Kocik L., *Przeobrażenia funkcji współczesnej rodziny wiejskiej*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1976.
- Kocik L., *Trauma i eurosceptycyzm polskiej wsi*, Universitas, Kraków 2001.
- Kosiński S., Suprewicz J., *Wprowadzenie do socjologii wychowania*, UMCS, Lublin 1978.
- Kosiński S., *Społeczno-kulturowe i strukturalne przemiany warunków zdrowotnych polskiej wsi (1864-1980)*, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Wydział Humanistyczny. Rozprawy habilitacyjne, Lublin 1983.
- Kowalski S., *Socjologia wychowania w zarysie*, PWN, Warszawa 1986.
- Kozek W., *Rynek pracy. Perspektywa instytucjonalna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.
- Kraśko N., *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920-1970*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1996
- Kraśko N., *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1970-2000*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Kruszewski St., Zdziarski M., *Życie robotnicze w Polsce 1913-1921*, Spółdzielnia Księgarska "Książka", Warszawa 1923.
- Krzywicki L., *Dzieła*, t. 8, *Kwestia rolna. Przełom w produkcji środków spożywczych w drugiej połowie XIX wieku*, Warszawa 1967.
- Krzywobłocka B., *Chadecja. 1918-1937.*, Książka i Wiedza, Warszawa 1974.
- Księga pamiątkowa Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2, Wilno 1929.

- Leksykon papieży*, red. Robert Monge, Wydawnictwo SALWATOR, Kraków 2008.
- Leśniak-Moczuk K., *Przemiany wiejskich społeczności lokalnych w odniesieniu do miasta. Studium zmiany systemowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008.
- Lipiński A., *Podstawy socjologii. Wprowadzenie w problematykę socjologiczną*. t. 1, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej, Radom 1996.
- Łukawski Z., *Ludność polska w Rosji 1863-1914*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1958.
- Maj E., *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim 1918-1928*, Wyd. UMCS, Lublin 2002.
- Majka J., *Etyka społeczna i polityczna*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1993.
- Majka J., *Katolicka nauka społeczna*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1988
- Makarewicz J., *Sprawa robotnicza*. Lwów 1924
- Marks K., *Kapitał*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1951.
- Matejko, A. *Socjologia zakładu pracy*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1961
- Mazur J., *Katolicka nauka społeczna*, Wydawnictwo „Unum”, Kraków 1992.
- Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*, red. K. Kaźmierska, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2012.
- Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, PWN, Warszawa-Poznań 1990.
- Mongeg R., *Leksykon Papieży*, Wydawnictwo Salwator, Kraków 2008.
- Mrozek W., *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1987.
- Mrozek W., *Rodzina górnicza*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1965.
- Mysłek W., *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918-1939 (Zarys historyczny)*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966.
- Nowakowski S., *Sylwetki polskich socjologów*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1992
- Podstawka J., Ks., *Ksiądz Aleksander Wóycicki jako kaznodzieja*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2000.
- Polacy pracujący a kryzys fordyzmu*, red. J. Gardawski, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2007.

*Polityka społeczna*, red. G. Firlit-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.

Prüfer P., *Katolicka nauka społeczna a socjologia. Interdyscyplinarne sprzężenie*, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2011.

*Przemiany pracy, postaw i ról zawodowych*, red. D. Walczak-Duraj, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011.

*Rodzina Chodzków*, katalog wystawy oprac. L. Taborski, Muzeum Okręgowe w Łomży, b.r.w Przybylski, *Chrześcijańska Demokracja i Narodowa Partia Robotnicza*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.

*Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie*, red. P. Kryczka, KUL, Lublin 1997.

Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, t. 2. Czasy porozbiorowe do 1918 r., Księgarnia Akademicka, Poznań 1950.

Rychliński S., *Badania monograficzno-opisowe życia robotniczego w Polsce*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 1931

Rychliński S., *Badania środowiska społecznego*, Podstawowe zagadnienia metodologiczne, Drukarnia St. Jabłońskiego, Warszawa 1932.

Sarapata A., *Praca robotnika*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.

Sarapata A., *Socjologia pracy*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierowania, Lublin 1974.

Skubała-Tokarska Z., *Spoleczna rola Wolnej Wszechnicy Polskiej*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa- Kraków 1967.

Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko - rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Wydawnictwo NOMOS, Kraków 2002.

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Wydany wyłącznym nakładem Władysława Walewskiego, Warszawa 1885.

Standing G., *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

Strzeszewski Cz., *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1978.

Strzeszewski Cz., *Katolicka nauka społeczna*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1985.

Strzeszewski Cz., *Na przełomie czasów. Moje wspomnienia*, Klub Inteligencji Katolickiej. Ośrodek Studiów Polonijnych i Społecznych PZKS, Lublin 1995.

Strzeszewski Cz., Bender R., Turowski K., *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981.

*Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, cz. 2, red. J. Szczepański, PWN, Łódź-Warszawa 1961.

Syrek E., *Wychowanie jako przedmiot analiz pedagogiki społecznej i socjologii wychowania*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1987.

Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*. Wydanie nowe. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.

*Sto lat socjologii polskiej od Supińskiego do Szczepańskiego*, red. J. Szacki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

Szczepański J., *O socjologii klasy robotniczej*, „Przegląd Kulturalny” 1961, nr 38.

Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 2002.

Sztompka P., *Trauma wielkiej zmiany. Społeczne koszty transformacji*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2000.

Sztumski J. *Socjologia pracy*, Wydawnictwo GWSH, Katowice 1999.

Sztumski J., *Socjologia pracy w zarysie*, Wydawnictwo IWZZ, Warszawa 1981.

Szymański A., *Poglądy demokracji chrześcijańskiej we Francji (r. 1892-1907)*, Nakładem i czcionkami Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, Poznań 1910.

Szymański A., *Polityka społeczna*, Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1925

*Tradycja i współczesność. 90 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. S. Fel., J.P. Gałkowski, J. Zabielska, Lublin 2009.

Turowski J., *Przemiany wsi pod wpływem zakładu przemysłowego. Studium rejonu Milejowa*, PWN, Warszawa 1964.

Turowski J., *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*. TN KUL, Lublin 1999

Turowski J., *Socjologia wsi i rolnictwa*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995.

Turowski K., *Historia ruchu chrześcijańsko-demokratycznego w Polsce*, T. 1, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1989.

Tymowski A., *Minimum socjalne*, PWN, Warszawa 1973.

Tyszka Z., *Przeobrażenia rodziny robotniczej w warunkach uprzemysłowienia i urbanizacji*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970.

Tyszka Z., *Rodzina a zakład pracy*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1971.

Tyszka Z., *Rodziny robotnicze w Polsce*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1977.

- Tyszka Z., *Rodziny współczesne w Polsce*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1982.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, t. 1 i 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003.
- Wachowiak A., *Socjologia rodziny w Polsce. Narodziny i rozwój*, Roczniki Akademii Rolniczej w Poznaniu. Rozprawy naukowe. Zeszyt 265, Poznań 1996.
- Walczak-Duraj D., *Kontrideologia pracy jako czynnik dezintegracji społecznej*, [w:] *Praca - więź - integracja: wyzwania w życiu jednostki i społeczeństwa*. Monografia poświęcona pamięci prof. zw. dr. hab. Władysława Jachera. T. 1, *Praca, przedsiębiorczość, gospodarka oparta na wiedzy*, red. B. Pactwa, U. Swadźba, M. Żak, Uniwersytet Śląski, Katowice 2015.
- Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku*, Warszawa 1929.
- Watson, T.J., *Sociology. Work and Industry*, Routledge, London 2005.
- Weber M., *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, Aletheia, Warszawa 2010
- Widerszpil S., *Skład polskiej klasy robotniczej*, PWN, Warszawa 1965.
- Winławski W., *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001.
- Winławski W., *Słownik biograficzny socjologii polskiej*, t. 2-4, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, 2007, 2011.
- Włodarek J., *Socjologia wychowania w Polsce. Rozwój problematyki i badań w latach 1928-1988*, UAM, Poznań 1992.
- Wodzianowska I., *Rzymskokatolicka Akademia Duchowna w Petersburgu*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2007.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000.
- Wokół polityki społecznej. Księga Jubileuszowa dedykowana Profesorowi Julianowi Auleytnerowi*, red. K. Głąbicka, M. Grewiński, Wydawnictwo Politechniki Radomskiej, Warszawa 2008.
- Woskowski J., *Socjologia wychowania*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1983.
- Wprowadzenie do polityki społecznej*, red. R. Gabryszak, D. Magierka, Difin, Warszawa 2009.
- Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*, Ośrodek Przetwarzania Informacji, T.3, Warszawa 2000.
- Zaleski J., *Ruch naukowy wśród Polaków w Petersburgu w latach ostatnich. Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój*, t. 2, Warszawa 1919.

*Z murów Św. Katarzyny*, Księga pamiątkowa b. wychowanek i wychowanków gimnazjum przy kościele Św. Katarzyny w Petersburgu, t. I, Kościół Św. Katarzyny a życie polskie, Szkoły żeńskie. Szkoły męskie, Warszawa 1933.

Znanięcki F., *Spoleczne role uczonych*, PWN, Warszawa 1984.

#### **b) artykuły naukowe i publicystyczne**

Adamski F., *Ks. Aleksander Wóycicki: Prekursor badań klasy robotniczej w Polsce*, [w:] *Szkice z historii socjologii polskiej*, red. Kazimierz Z. Sowa, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1983.

Auleytner J., *Polskie Towarzystwo Polityki Społecznej w latach 1924-1948*, „Polityka Społeczna” 2001, nr 11-12.

Bauman Z., *Robotnik. Z dziejów stereotypu*, „Studia Filozoficzne” 1960, nr 2-3.

Bender R., *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865-1918*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981

Bender R., *Narodowa Demokracja*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 13, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2009.

Burakowski S., *Ks. Aleksander Wóycicki (1878-1954)*, [w:] *Sto lat socjologii polskiej. Od Supińskiego do Szczepańskiego*. Wybór tekstów, red. J. Szacki, Warszawa 1995.

Cieślak E., *Rodzina w pismach Aleksandra Wóycickiego*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Historia”, 1999, z.8.

Claude-Henri de Saint-Simon, *Katechizm industrialistów*, [w:] *Klasyczne teorie socjologiczne. Wybór tekstów*, red. P. Śpiewak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

Dziewięcka-Bokun L., *Rodzina jako autoteliczna wartość polityki społecznej*, [w:] *Współczesne wyzwania polityki społecznej wobec rodziny*, red. A. Kaszubow, J. Szczepaniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2010

Filek J., *Biografia duchowa*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, T. II, Towarzystwo Naukowe. KUL, Lublin 1985.

Gajewski S., *Wóycicki Aleksander*, [w:] *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1995.

Germanowska E., Kolasińska E., Mrozowicki A., Róg-Ilnicka J., *Tradition, Present and Future of the Sociology of Work in Poland: Reflections on the Project „Doyens of the Sociology of Work”*, „Warsaw Forum of Economic Sociology” 2016, 7 (13).

Gilejko L., *Związki zawodowe*, [w:] *Encyklopedia socjologii*. Supplement, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005.

- Gorlach K., *Chłopstwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.
- Górny J., *Pierwsze Ministerstwo Zdrowia Publicznego w Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1923*, „Zdrowie Publiczne”, t. 87, nr 6
- Haber L. H., *Julian Bugiel: pedagog-badacz-humanista*, [w:] *Humanista w uczelni technicznej, Uczelniane*, Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne, Kraków 2003.
- Kampka F., *Związki zawodowe w nauczaniu społecznym kościoła*, [w:] *Związki zawodowe w okresie przeobrażeń politycznych i gospodarczych*, red. J.P. Gieorgicy, Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”, Warszawa 1998.
- Kosiński S., *Rola ks. Aleksandra Wóycickiego w dziejach socjologii lubelskiej i polskiej*, [w:] *Tradycja i współczesność. 90 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. ks. S. Fel, J.P. Gałkowski, J.M. Zabielska, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009.
- Kosiński S., *Zjazdy socjologów czy socjologiczne (reminiscencje i sugestie)*, [w:] *Ludzie-instytucje-idee. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi dr. hab. Januszowi Sztumskiemu*, red. Jan Iwanek, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1997.
- Kowieski L., *Towarzystwo „Kropla Mleka” w Lublinie w latach 1905-1934*, „Roczniki Humanistyczne”, KUL, t. XXXII, zeszyt 2/1904.
- Kozek W., *Praca*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.
- Krzywicki L., *W obronie kobiety*, „Prawda” 1893, nr 19.
- Ks. dr Aleksander Wóycicki: Praca społeczna w parafii*, red. M. Rode, Nakład Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej, Poznań 1937, ss. 199 „Miesięcznik Kościelny”,. Rok 52, lipiec 1937, nr 7.
- Kubina B.T., Caro L., Górski L., ks. Kozłowski E., ks. Mytkowicz A., ks. Piwowarczyk J., ks. Szymański A., ks. Wóycicki A., *Odezwa Rady Społecznej Przy Prymasie Polski*, „Miesięcznik Kościelny”, nr 9, wrzesień 1934, r. 49.
- Kulpińska J. *Kształtowanie socjologów przemysłu*, „Studia Socjologiczne”, 1976, 2 (61).
- Kulpińska J., *Pozaprodukcyjne funkcje przedsiębiorstwa przemysłowego*, [w:] *Przedsiębiorstwo w polskim systemie społeczno-ekonomicznym*, red. J. Lenart, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1967.
- Kunowska-Porębna M., *Chrześcijańska Demokracja*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, T.3, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1985.
- Kupny J., *Aleksander Wóycicki: socjolog struktur i ruchów społecznych (tradycja Frederica Le Playa)*, [w:] *Pomiędzy etyką a polityką. 80 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1918-1998)*, red. E. Hałas, TN KUL, Lublin 1999.

- Kwaśniewicz W., *Ciągłość i zmiana kulturowa w ujęciu Kazimierza Dobrowolskiego*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1997 nr 2.
- Lalak D., *Biografia*, [w:] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku. Suplement*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 2010.
- Leoński J., *Metoda biograficzna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.
- Łuczewski M., Bednarz-Łuczewska P., *Analiza dokumentów zastanych*, [w:] *Badania jakościowe. Metody i narzędzia*, red. D. Jemielniak, Wydawnictwo PWN, t. 2, Warszawa 2012.
- Mariański J., Smyczek L., *Msza. IV. Aspekt socjologiczny*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. XIII, Tow. Nauk. KUL JP II, Lublin 2009.
- Matejko A., *Praktyczna rola socjologa pracy*, „Przegląd Organizacji”, 1962, 8/9.
- Mazur J., *Ksiądz Aleksander Wóycicki jako polityk społeczny*, [w:] *Tradycja i współczesność. 90 lat socjologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. ks. S. Fel S., J.P. Gałkowski, J.M. Zabielska, Wydawnictwo KUL, Lublin 2009.
- Mencwel A., *Lud Polski Ludowej*, „Polityka” 2011 nr 30.
- Mrozowicki A., *Socjologia pracy w Polsce – perspektywy odbudowy subdyscypliny*, „Humanizacja pracy” nr 1 (279) 2015.
- Mucha J., Keen M. F., *Postcommunist Democratization and the practice of Sociology in Central and Eastern Europe*, [w:] *The ISA Handbook of Diverse Sociological Traditions*, red. S. Patel, Thousand Oaks, Sage, London 2010.
- Najduchowska H., *Awans zawodowy robotników*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 3.
- Nitecki P., *Kwestia społeczna*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2004.
- Nowakowski S., *Początki klasy robotniczej w Polsce*, „Wiedza i Życie” 1946, z. 3.
- Ossowski S., *Koncepcja ładu społecznego i typy przewidywań*, „Studia Filozoficzne” 1959 nr 4.
- Ossowski S., *Pojęcia klasy społecznej*, „Studia Filozoficzne” 1957, nr 1.
- Potrzeszcz J., *Aleksander Wóycicki (1878-1954)*, [w:] *Profesorowie prawa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, red. A. Dębiński, Wyd. KUL, Lublin 2008.
- Praca wydana z okazji XXV-lecia Instytutu Socjologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, poświęcona Profesorom, którzy już odeszli do Domu Pana, [w:] *Nowa ekonomia a społeczeństwo*, t. 1. Red. Sławomir Partycki, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006.
- Proczek Z.; *Czcigodny Sługa Boży Jerzy Matulewicz*, [w:] *Polscy święci*, red. R. Bar, t. IX, Warszawa 1986.

Rajkiewicz A., *Rodzina w nauczaniu polityki społecznej w szkołach wyższych*, [w:] *Współczesne wyzwania polityki społecznej wobec rodziny*, red. A. Kaszubow, J. Szczepaniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wrocław 2010.

Samsonowicz H., *Na ojcowiznie*, „Polityka” 2011, nr 30.

Skwierczyński Z., Strzeszewski Cz., *Katolicyzm społeczny*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2000.

Stępień A., *Ingarden Roman*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. VII, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1997.

Strzelecki Edward, [w:] *Leksykon Polityki Społecznej*, red. B. Rysz-Kowalczyk, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2001.

Strzeszewski, *Chrześcijańskie stronnictwa polityczne*, [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832-1939*, Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych, Warszawa 1981.

Sulek A., *Metodologia socjologiczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999.

Szarfenberg R., *Modele polityki społecznej w teorii i praktyce*, [w:] „Problemy polityki społecznej. Studia i dyskusje”, Polska Akademia Nauk, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2009.

Szczepański J., *O socjologii klasy robotniczej*, „Przegląd Kulturalny” 1961, nr 38.

Szczepański J., *Społeczne aspekty industrializacji w Polsce Ludowej*, „Studia Socjologiczne” 1966, nr 3.

Szczepański J., *Uwagi o przedmiocie i zadaniach socjologii pracy*, [w:] *Jak pracuje człowiek. Z badań polskich psychologów, socjologów i ekonomistów*, red. B. Biegeleisen-Żelazowski, T. Tomaszewski, A. Sarapata, J. Rosner, Książka i Wiedza, Warszawa 1961.

Szkoła A., Ks. *Aleksander Wóycicki jako badacz enklaw robotniczych*, [w:] „Enklawy życia społecznego Rozprawy i studia”, t. (DCCXLV), red. L. Gołdyka, I. Machaj, Szczecin 2007.

Szkoła A., Ks. *Aleksander Wóycicki prekursorem badań nad rodziną robotniczą w Polsce*, [w:] *Rodzina i praca: między tradycją i współczesnością*, red. U. Swadźba, E. Budzyńska, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2010.

Sztompka P., *Historyzm w tradycji socjologii polskiej*, „Studia Socjologiczne”, 1988, nr 2.

Tymowski A., *Struktura rodziny a jej wydatki*, „Studia Socjologiczne” 1965, nr 1.

Tyszka Z., *Przemiany rodziny wiejskiej pod wpływem ośrodka przemysłowego*, „Studia Socjologiczne” 1964, nr 2.

Tyszka Z., *Zmiany w strukturze rodziny robotniczej*, „Studia Socjologiczne” 1967, nr 3.

Wieruszewska M., *Wieś*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 4, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.

Winclawski W., *Wykład inauguracyjny wygłoszony w Auli UMK 2 X 2000-*, „Głos Uczelni”. Pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Październik 2000.

Zasztowt L., *Alma Mater Vilnensis Clandestina 1939-1945*, „Wileńskie Rozmaitości” 2007, nr 1 (100).

Żongołowicz B., *Wydział Teologiczny U.S.B w okresie 1919-1929 r.*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*. Nakładem Uniwersytetu Stefana Batorego, Wilno 1929.

## **C. ŹRÓDŁA**

### **a) drukowane**

„Głos Lubelski”, Z 12 X 1922.

„Głos Lubelski” nr 24 z dnia 3 III 1928.

Jan Paweł II, *Encyklika Laborem Exerces*, [w:] *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

*Kongregacja Świętego Soboru. List do biskupa Lille Achillesa Lienarta* „Reskrypt”, 5 czerwiec 1928.

*Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Kancelaria Sejmu, art.12.

*Konwencja nr 87* dotycząca wolności związkowej i ochrony praw związkowych, przyjęta w San Francisco dnia 9 lipca 1948 r., Dz.U.58.29.125.

*Konwencja nr 98* dotycząca stosowania zasad prawa organizowania się i rokowań zbiorowych, przyjęta w Genewie dnia 1 lipca 1949 r., Dz.U.58.29.126.

Leon XIII, *Encyklika Rerum novarum*, Warszawa 1955.

Pius IX, *Encyklika Nostis et nobiscum*, 08 grudzień 1849.

Pius XI, *Encyklika Ubi arcano Dei*, 23 grudnia 1922.

Pius XI, *Encyklika Quadragesimo Anno*, 15 maj 1931.

„Przewodnik Społeczny”, 1930 nr 6.

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Wydany pod redakcją Sulimirskiego F., Chlebowskiego B., Walewskiego W., Wydany wyłącznym nakładem Walewskiego w., Warszawa 1885.

*Spis wykładów i wykaz instytucji uniwersyteckich (od półrocza zimowego 1918/1919 do półrocza letniego 1922/1923)*, Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1919-1923.

*Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1922 roku*.

*Sprawozdanie stenograficzne z 64 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 3 sierpnia 1923 roku*.

*Sprawozdanie stenograficzne z 84 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 i 5 grudnia 1923 roku.*

*Sprawozdanie stenograficzne z 87 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 13 grudnia 1923 roku.*

*Sprawozdanie stenograficzne z 90 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 grudnia 1923 roku.*

*Sprawozdanie stenograficzne z 95 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 31 stycznia 1923 roku.*

*Sprawozdanie stenograficzne ze 169 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 12 grudnia 1924 roku.*

Ustawa z dnia 4 marca 1994 roku o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, art. 8 pkt. 2,3, Kancelaria sejmu, Dz.U. 1994 Nr 43 poz. 163.

#### **b) pamiętniki i wspomnienia**

Graba-Łęcki W., *Wspomnienia związkowca z Petersburga i Dorpatu (1912-1914)*, „Niepodległość”, t. 1 Warszawa 1930.

Jacyna J., *30 lat w stolicy Rosji 1888-1915. Wspomnienia*, Warszawa 1926.

Mysłakowski Z., Gross F., *Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników*, Księgarnia Powszechna, Kraków 1938.

Niedźwiecki K., *Ze wspomnień*, Warszawa 1931.

Wierzbicki A., *Wspomnienia i dokumenty (1877-1920)*, Warszawa 1957.

Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, t. 1, Lwów - Warszawa 1938.

#### **c) Źródła archiwalne**

*Moje ja*, AAW, Sygn. 1367.

*Moje ja*, AAW, Sygn. 1158.

Popielarz J., *Badania ks. A. Wóycickiego nad powstaniem i rozwojem klasy robotniczej w Polsce*, Lublin 1956, (maszynopis, archiwum KUL).

Wóycicki A., *Kazania o małżeństwie i rodzinie*, AAW,teczka z sygn. 1200.

Wóycicki A., *Kazania o teologii i socjologii*, AAW,teczka z sygn. 1213.

Wóycicki A., *W Uniwersytecie Lubelskim*, AAW, sygn. 1221 C, kk. 5.

Żmijewski E., *Posługa słowa ks. A. Wóycickiego*, Lublin 1981, (maszynopis, archiwum KUL).

#### **D. ŹRÓDŁA INTERNETOWE**

1. <http://biznes.pwn.pl/haslo/4002486/zwiazki-zawodowe.html>.
2. <http://www.wojciocy.net/>
3. [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/laborem.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/laborem.html)

## **ANEKS**

### **Spis załączników w aneksie**

1. Oryginalna metryka urodzenia
  - 1 A. Metryka urodzenia w języku polskim
2. Pismo od prezydenta w sprawie mianowania na profesora zwyczajnego chrześcijańskich nauk społecznych na wydziale teologicznym w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie
3. Pismo w sprawie przedłużenia kadencji rektorskiej na lata 1937/38
4. Pismo od Sekretarza Episkopatu w sprawie nabożeństw i kazań radiowych
  - 4 A. Pismo Sekretarza Episkopatu do dyrektora programowego Polskiego Radia
5. Złoty Krzyż Zasługi za działalność na polu pracy społecznej
6. Legitymacja pracownicza Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
7. Legitymacja poselska
8. Telegram w sprawie wyboru na rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie
9. Legitymacja pracownicza Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie
10. Nadanie Złotego Pierścienia Leonarda Da Vinci wraz z godnością Kolegianta Senjora Honoris Causa
11. Legitymacja pracownicza Uniwersytetu Warszawskiego
13. Świadczenie śmierci



**ORYGINAŁ**

Stało się to w mieście Mińsk, **dnia dwudziestego drugiego lutego ( szóstego marca )** **tysiąc osiemset siedemdziesiątego ósmego roku**, o jedenastej rano. **Stawił się Stanisław Wójcicki**, gospodarz z Mistowego, lat dwadzieścia dziewięć mający, w obecności Wojciecha Bartnickiego, czterdzieści lat mającego a także Stanisława.....lat trzydzieści trzy gospodarzy z Mistowego **i okazał nam dziecię, płci męskiej i powiedział, że urodziło się ono w Mistowie wczoraj**, o szóstej wieczorem **z niego i jego prawowitej żony Karoliny z Krzyżanowskich**, dwadzieścia dziewięć lat mającej. **Dziecku dano na chrzcie świętym imię Aleksander**, a rodzicami chrzestnymi byli Józef Gąsiorowski i Aniela Chojecka. Akt ten stawiającym się przeczytawszy, gdy pisać nie umieją, podpisaliśmy

MINISTERSTWO  
WYKONAWCZYM  
WYKONAWCZYM  
WYKONAWCZYM

DEPARTAMENT NAJMI I NEMÓW WYŚRUCH

WARSZAWA.

dn. 14 lutego 1924 r.

Nr 1683-IV/24

Do Kaiędza

D-ra Aleksandra WÓJCICKIEGO

Profesora Uniwersytetu  
Lubelskiego.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

mianował Pana postanowieniem z dn. 29 stycznia 1924 r. profesorem zwy-  
czajnym chrześcijańskich nauk społecznych na wydziale teologicznym w  
Uniwersytecie Stefana Batoiego w Wilnie.-

Zawładniając o powyższej nominacji, wzywam Pana do bezwłocznego  
skłócenia przysięgi słuźbowej w ręce Jego Magnificencji Rektora Uniwer-  
sytetu Stefana Batoiego w Wilnie oraz do porozumienia się z Dziekanem  
Wydziału teologicznego co do objęcia przez Pana obowiązków nauczyciel-  
skich.-

Do obowiązków tych będzie należało, prowadzenie badań naukowych,  
odbywanie wykładów i ówczeń z chrześcijańskich nauk społecznych w  
zakresie potrzeb nauczania, conajmniej jednak w wymiarze pięciu godzin  
wykładów i dwóch godzin ówczeń tygodniowo w ciągu całego roku akade-  
mickiego lub w wymiarze temu odpowiednim według zasady, iż dwie godzi-  
ny ówczeń odpowiadają jednej godzinie wykładów, kierownictwo seminar-  
jum nakładu kliniki połączone z katedrą, oraz wogóle sprawowanie wszel-  
kich czynności akademickich, związanych z Pańskim stanowiskiem.-

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batoiego w Wilnie otrzymuje równo-  
cześnie upoważnienie do asygnowania Panu uposażenia słuźbowego, przy-  
wiązanego do zwyczajnej katedry uniwersyteckiej w myśl Ustawy z dnia  
9 października 1923 r. /Dz.U. Rep.P. Nr. 116 poz. 924/ wraz z dodatkiem  
za kierownictwo seminarjum od dnia objęcia stanowiska przy zastosowa-  
niu art. 11 wspomnianej Ustawy.-

MINISTER

*Władysław Sikorski*

L.R.

Do

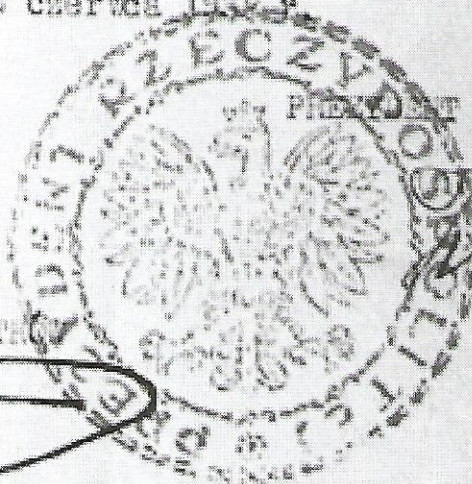
Ks. Dra ALEXANDRA WÓYCICKIEGO  
profesora  
Uniwersytetu Stefana Batorego

w Wilnie

Na podstawie § 9 ustęp 3 ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich /Dz.U.A.P. Nr 29, poz. 247/ zatwierdzam wybór Ks. Profesora na rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, na pozostały okres kadencji t.j. na lata akademickie 1937/38 i 1938/39.

Warszawa, dnia 22 czerwca 1937 r.

PREZES RADY MINISTRÓW



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

*Wóycicki*

MINISTER  
WYCHOWANIA RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA  
PUBLICZNEGO

*[Signature]*

## Przewietleby Księża Profesorzi!

W związku uprzejmie proszę o oddanie planu skierowanego proszę także do Dyrektora Programowego Polskiego Radia. Wszystko robieniem, by nubożństwa i kazania radiowe utrzymać. Niechoby, stało się inaczej nie z naszej strony. Dależe proszę także kazania do Radia byłoby bezcelowe i ponizej naszej godności.

Najgorzej dziekuje Księżom Profesorom za Jego ofiarny tryb na Chwałę Boga i wspólprace w tej dziedzinie. Życzę wyraz szacunku i oddania

*W. Chłomawski.*

Warszawa, dnia 30/VIII.49.

JWielmożny

Dyrektor Zygmunt MLYNARSKI  
Dyrektor Programowy Polskiego Radia

W W A R S Z A W I E

Na wstępie pozwolę sobie przytoczyć wyjątek z pisma Pana Dyrektora /z dn. 31 maja 1947 r. - P/RR/5267/, skierowanego do mnie. Brzmi on jak następuje:

"5. Jeśli chodzi o poszczególne kazania, to podkreślamy raz jeszcze, iż Dyrekcja Polskiego Radia odnosi się do nich z całą szczerą i obiektywną, pozostawiając ich stronę etyczną i dogmatyczną wyłącznej kompetencji Komisji Audycji Religijnych. Jednakże niekiedy nieodpowiednie lub niezręczne sformułowanie powodować mogą, choćby mimowolne nieporozumienie, lub stwarzanie, iż zawierają jakieś aluzje polityczne. Jedynie w tych, i to nader rzadkich wypadkach, dyrekcja Polskiego Radia jako organ Prezydium Rady Ministrów, csuje się zmuszona do ingerencji." tym wypadku treść danego kazania zostanie uzgodniona z Komisją Audycji Religijnych."

Stanowisko Dyrekcji Polskiego Radia było słuszne i na tych warunkach wygłaszanie kazań radiowych było możliwe.

Sytuacja jaka obecnie się wytworzyła już nie ma nic wspólnego z obiektywizmem. Episkopat mógł przez długie miesiące tolerować skreślanie w kazaniach radiowych całych okresów nawet bez żadnego porozumienia, ale nie może się zgodzić, by o stronie etycznej i dogmatycznej kazania miały decydować czynniki niekompetentne, i konfiskować je bez żadnych słusznych powodów.

Ostatnio cały szereg kazań radiowych został "wycofany" w ostatniej chwili z programu radiowego - i to kazań nie mających żadnych akcentów politycznych; przez ostatnie niedziele były nadawane nabożeństwa bez kazania.

Wobec wytworzonych warunków i metod jakie stosuje Dyrekcja Polskiego Radia względem kazań radiowych, przesyłanie przygotowanych już tekstów tychże kazań stało się zupełnie bezcelowe.

"Nie z winy Episkopatu katolickich kazań radiowych w Polsce nie będzie.

Jest to nie tylko wielka krzywda dla szanowanej większości katolickich słuchaczy radiowych, ale także pogwałcenie wolności religijnej, konstytucyjnie i ustawowo zagwarantowanej.

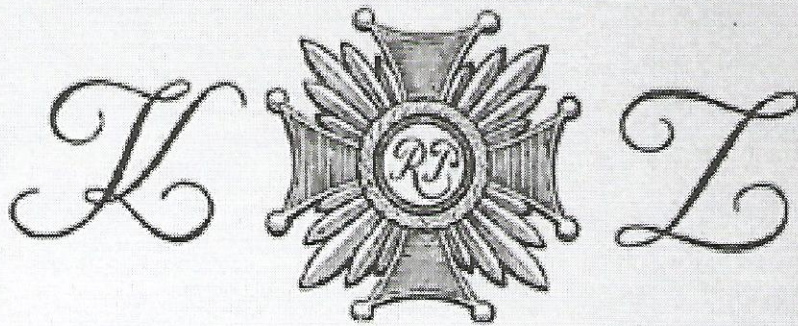
Jednocześnie z wielką przykrością komunikuję Panu Dyrektorowi, iż Episkopat zmuszony jest zrezygnować z transmisji Mszy św. z kościołów, bowiem uważa, że kazanie należy do całości nabożeństwa katolickiego, skoro więc kazania są niemożliwe to i niemożliwa jest transmisja nabożeństw.

1-1 Z Choromański  
Biskup Zygmunt Choromański

Za zgodność -

*Sty*  
Sekretarz Episkopatu

Rzeczpospolita Polska



PREZES RADY MINISTRÓW

STWIERDZA

ŻE

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

ZARZĄDZENIEM Z DNIA 7 GRUDNIA 1938 r.

NADAŁ

KSIEDZU ALEKSANDROWI WÓYCICKIEMU  
REKTOROWI UNIwersYTETU STEFANA BATOREGO  
W WILNIE

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

PO RAZ PIERWSZY

ZA ZASŁUGI NA POLU PRACY SPOŁECZNEJ

PREZES RADY MINISTRÓW



/Szawoj Składkowski/



Nr LEGITYMACJI 4.

PIECZĘĆ URZĘDU WYSTAWIA-  
JACEGO LEGITYMACJĘ:



WŁASNOŚCZNY PODPIS  
WŁAŚCICIELA LEGITYMACJI.

*Prof. Dr. M. W. Byganki.*

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

LEGITYMACJA Nr. 364.

Obdarciel niniejszej legitymacji

o. *Aleksander*

*Tójciński*

jest posłem na Sejm Rzeczypospolitej  
Polskiej.

Warszawa, dnia *22 listopada* 1922 r.

DYREKTOR BIURA SEJMU



Telegram

= D = ALEXANDER

No 92

! C O G 5 1 2

Uwagi służbowe:

7023

NOYCIICKI MOKOTOWSKA

51 MARSZAJNA

FORMACyjNY

Urząd Wojskowy i Lotniczy, Warszawa, Nowogrodzka

Podpis

LC 54 MILNO TEL R 1847 38 21 14 01

godz. min.

Przesłanie telegramów, P. T. Y. i T. nie przyjmuje odpowiedzialności za straty wynikłe z niepoprawnie skomponowanymi lub niezłożonymi telegramami.

KSIADZ PRADZIEKAN ZOSTAL DZIS WYBRANY NA REKTORA NA POZOSTALA CZESC KADENCJI TO JEST NA DWA LATA CZY KSIADZ PRADZIEKAN WYBOR PRZYJMUJE PROSIMY ODMRODNA ODPOWIEDZ TELEFONICZNA TELEFON NUMER 2428 ALBO TELEGRAFICZNA = REKTOR STANIEWICZ ?



Uprawnio  
do przejazdu  
państwem  
średnimi  
komunikacjami  
według ulg  
tarifowych dla  
urzędników  
państwowych

Uniwersytet Stefana Batoro w Wilnie

Legitymacja Nr 45/1935.

P. Ws. Dr. *Włodkowski*

*Abrahamowicz*

profesor *Włodkowski*

Wnioskodawca *Abrahamowicz*

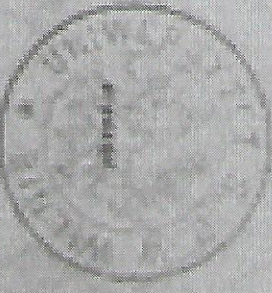
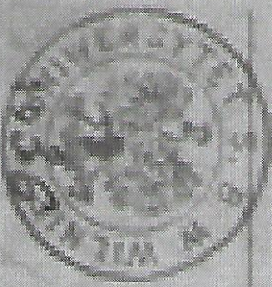
W. T. Pro. . dn. 24 VII 1935r.

Prof. Dr. *Abrahamowicz*

Wojna na rok wyliczenia.

Wielkość legitymacji określono wq na rok:

*Abrahamowicz*  
Rektor



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Do

Ks. Dra ALEKSANDRA WÓYCICKIEGO

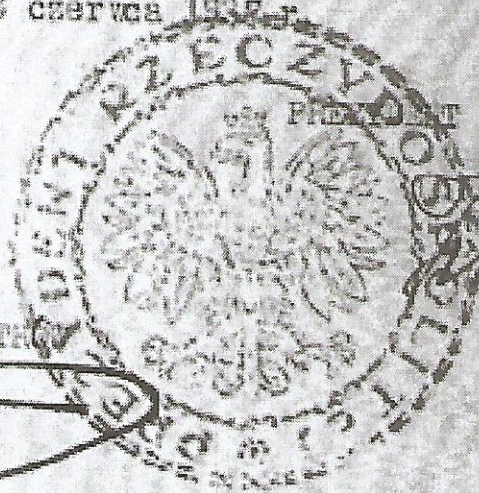
profesora

Uniwersytetu Stefana Batorego

w Wilnie

Na podstawie § 9 ustęp 3 ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich /Dz.U.R.P.Kr 29, poz. 247/ zatwierdzam wybór Ks. Profesora na rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, na pozostały okres kadencji t.j. na lata akademickie 1937/38 i 1938/39.

Warszawa, dnia 22 czerwca 1937 r.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

PREZES RADY MINISTRÓW

MINISTER  
WYEMAN RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA  
PUBLICZNEGO

Żeby też jedna pierś była zrobiona  
Nie podług miary krawca lecz Fidjasa  
Żeby też jedna pierś jak pierś Mamma  
Żeby też jedna.

Słowacki

My

Prezes i Sekretarz

Collegium Leonardi da Vinci

zaświadczamy uroczyście,

że Rada Kolegjalna jednomyślną w dniu 26 stycznia 1939 powzięła  
uchwałę, iż Jego Magnificencja Wszechnicy Batorowej Rektor i  
Profesor

Ks.Dr. A L E K S A N D R R Ó Y C I C K I

idąc ze pięknym sercem porywem, duchowemu pojmowaniu życia w  
Collegium wielkiej uszychał pomocy, przez co dobrze zasłużył  
sobie, aby w dowód wdzięczności młodzieńczej

Z Ł O T Y P I E R Ś C I E Ń L E O N A R D A D A V I N C I

wraz z godnością

K O L E G J A N T A S E N J O R A H O N O R I S C A U S A

nadany Mu został

że na odbytem dnia dzisiejszego zebraniu Złoty Pierścień  
Leonarda da Vinci w sposób wielce uroczysty wręczony i  
tytuł Kolegianta Senjora honoris causa nadany Mu został  
ze pierścieniem numerem 18 opatrzony i do Złotej Księgi pod  
poz.19 wpisany został.

Wilno, dnia 29 kwietnia 1939

SEKRETARZ:

*Włodzisław Włodzisławski*

Wobec mnie

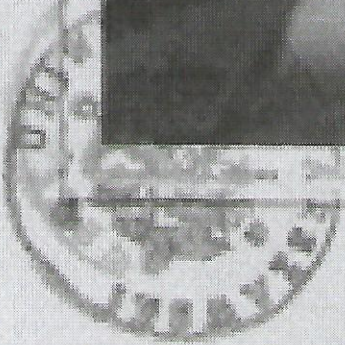
KURATOR:

*Tancis*



PREZES:

*Włodzisław Włodzisławski*



Uprawia do  
prezjow  
Kerjand dot  
mowow  
dug ulj jny  
lowych ulj  
funkcyj  
mow par-  
mowow

MINIENSTET MASZLANSTI

Pracej podjuro wyowcy

Legitymacja Nr 1438

dr. Dogeili

Chebowder

prose. usylj zjedone malygha.

w Ministerstwie roban.

Darowata, dn. 3. 11. 1949

Podpis wlozowaczny

Wzajemne do rok wyowawia  
Wzajemne legitymacji przedjura sly no rok

m. p. 19 49

m. p. 19 49

m. p. 19 48

Dr. Reklor

Podpis

Parafia św. Andrzeja Apostoła  
Świątynia przy ul. ...  
ul. ...  
00-498 WARSZAWA  
tel. 628-53-35

Nr aktu ..... 194  
Rok ..... 1954

# ŚWIADECTWO ŚMIERCI

WYDANE DLA CELÓW KOŚCIELNYCH

Zaświadczam się, że Wojciech Br. Aleksander Wojnicki  
moje..... lat 46 miesięcy..... dni..... syn-córka Stanisława

zmarł .....  
zmarł .....  
dnia dwudziętego sierpnia .....  
tysiąc dziewięćset prziesięć i pięćdziesiątego ..... roku

pozostawivszy po sobie męża, żonę był krótkożoną .....

Zgodność powyższego świadectwa z oryginałem stwierdzam.

....., dnia 7 m. ca grudnia ..... 19 54 r.

Proboszcz

*[Signature]*

